

# dyplomacja i bezpieczeństwo



ZAKŁAD POLITYKI ZAGRANICZNEJ RP  
INSTYTUT STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH UW.

# **Dyplomacja i Bezpieczeństwo**

**Konflikty zbrojne na Ukrainie  
i Bliskim Wschodzie:  
nowe wyzwania dla międzynarodowego  
bezpieczeństwa**

**pod redakcją  
Macieja Mroza**

**Rocznik  
nr 1(3)/2015**

**Wrocław**

Rada Naukowa:

*Prof. dr hab. Stanisław Bieleń* (Uniwersytet Warszawski)  
*Prof. dr Jeffrey Haynes* (London Metropolitan University)  
*Prof. dr hab. Stanisław Koziej* (Uczelnia Łazarskiego)  
*Prof. dr Gregorij Perepelitsa* (Taras Shevchenko National University of Kiev)

Redakcja naukowa:

*Prof. dr hab. Maciej Mróz*

Redakcja:

*Prof. dr hab. Maciej Mróz* – redaktor naczelny  
*dr Artur Drzewicki* – redaktor wykonawczy

Recenzenci:

*dr hab. Jan Maciejewski, prof. nadzw. UW*  
Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego  
*dr Volodymyr Lavrynenko, prof. NUP im. M. P. Drahomanowa*  
Katedra Zarządzania, Działalności Analityczno-Informacyjnej i Integracji  
Europejskiej Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M.P. Drahomanowa

Korekta: *mgr Krystyna Szurek*

Projekt graficzny okładki: *dr Robert Foks*

*Publikację wydano ze środków Instytutu Studiów Międzynarodowych UW, przy organizacyjnym i merytorycznym wsparciu fundacji Forum Polityki Wschodniej (FPW)*

ISSN 2300-4282

*Czasopismo indeksowane w bazie Index Copernicus Journals Master List*

Redakcja deklaruje, że podstawową wersją czasopisma jest jego wersja drukowana.

Wydawca: Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego

Adres wydawcy: ul. Koszarowa 3/21, 51-149 Wrocław

© Copyright by Instytut Studiów Międzynarodowych Wydziału Nauk Społecznych  
Uniwersytetu Wrocławskiego

Realizacja wydawnicza: *BEL Studio Sp. z o.o.*



*01-355 Warszawa*  
*ul. Powstańców Śl. 67 B*  
*tel./fax (0-22) 665 92 22*  
*e-mail: studio@bel.com.pl*  
*www.bel.com.pl*  
*księgarnia: http://www.iknt.edu.pl/*

Nakład: 200 egz.

## SPIS TREŚCI

Od Redakcji .....	7
-------------------	---

### Artykuły i materiały

#### Ukraina

AЛЕКСАНДР ЛИТВИНЕНКО, <i>Очерки украинско-российской дружбы</i> ...	17
ROBERT FOKS, <i>Konflikt rosyjsko-ukraiński: zasadnicze wyzwania dla polskiej polityki zagranicznej w procesie kształtowania polityki wschodniej Unii Europejskiej</i> .....	31
VOLODYMYR OGRYSKO, <i>Rosja jako wyzwanie dla systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Co mamy zrobić?</i> .....	45
ARTUR DRZEWICKI, <i>W poszukiwaniu gwarancji bezpieczeństwa. Kultura strategiczna Ukrainy w świetle konfliktu rosyjsko-ukraińskiego</i> .....	51
VOLODYMYR OGRYSKO, <i>Russian information and propaganda war: some methods and forms to counteract</i> .....	71
STANISŁAW BIELEŃ, <i>Panrosjanizm w rosyjskiej tożsamości mocarstwowo-imperialnej</i> .....	79
ГРИГОРИЙ ПЕРЕПЕЛИЦА, <i>Культ силы во внешней политике России как квинтэссенция российского национального интереса</i> .....	95
ANDRII DESHCHYTSIA, <i>Współczesne relacje dwustronne między Ukrainą a Rzeczpospolitą Polską</i> .....	111
MACIEJ MRÓZ, <i>Trudne dziedzictwo w relacjach polsko-ukraińskich w latach 1991–2015</i> .....	119
MARCIN SIENKIEWICZ, <i>Aspekt energetyczny konfliktu rosyjsko-ukraińskiego</i> .....	137
ADRIAN SZUMSKI, <i>Status prawny Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej</i> .....	151

#### Bliski Wschód

KATARZYNA CZORNIK, <i>Rola hard power w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej w XXI wieku na przykładzie Bahrajnu i Jemenu</i> .....	163
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----

JAROSŁAW JARZĄBEK, <i>Zdolność sił zbrojnych Haszymidzkiego Królestwa Jordanii do zapewnienia bezpieczeństwa państwa</i> .....	181
MARCIN SZYDZISZ, <i>Wpływ powstania tzw. Państwa Islamskiego na konflikt izraelsko-palestyński</i> .....	195
MIROSŁAW HABOWSKI, <i>Polityka Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec Bliskiego Wschodu w trakcie prezydentury Baracka Obamy</i> .....	211
MARIUSZ WOJTAN, <i>Masowe migracje do Libanu 1948–2015</i> .....	227

## **Varia**

PRZEMYSŁAW HANKUS, <i>Szkockie referendum niepodległościowe jako przykład dążeń secesjonistycznych w Europie</i> .....	251
Informacja o autorach .....	265
Zakład Polityki Zagranicznej RP ISM UW. ....	266
Instytut Studiów Międzynarodowych UW. (ISM UW.) .....	267
Fundacja Forum Polityki Wschodniej (FPW) .....	268

## OD REDAKCJI

Współczesne stosunki międzynarodowe w dynamicznie zmieniającym się świecie, w którym następuje powrót do ery wielobiegunowości i multilateralizmu, obfitują w rozliczne i wieloaspektowe zagrożenia dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Dotychczasowi wiodący strażnicy globalnego *status quo*, a zwłaszcza Stany Zjednoczone, pogrążone za rządów administracji demokratycznej prezydenta Baracka Obamy w kryzysie przywództwa i tracące z wolna – na rzecz wschodzących potęg – globalną hegemonię, nie potrafią udźwignąć brzemienia odpowiedzialności i pokładanych w nich przez społeczność międzynarodową nadziei na odgrywanie wiodącej, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa, konstruktywnej roli we współczesnym świecie.

Nowa, kontestowana wśród części sojuszników Stanów Zjednoczonych, w tym przez Polskę, strategia prezydenta Obamy, odrzuca wiele elementów polityki z pozycji siły, realizowanej w dobie administracji republikańskiej Geорга W. Busha, kładąc nacisk na elementy polityki negocjacji, dyplomacji i porozumienia, a więc *smart power*. Jest ona zatem swego rodzaju melanzem *hard i soft power* – obu podejść w praktycznym uprawianiu polityki zagranicznej, co w odniesieniu do strategii rządu Baracka Obamy oznacza modernizację, zrównoważenie i zintegrowanie wszystkich narzędzi i środków amerykańskiej potęgi dla osiągnięcia stawianych sobie celów, w tym najważniejszego, tzn. *odnowienia światowego przywództwa USA*. W kontekście walki z międzynarodowym terroryzmem administracja demokratyczna stoi na stanowisku – a znalazło ono swoje *expressis verbis* potwierdzenie w ostatnim orędziu prezydenta Obamy o stanie państwa, ogłoszonym w styczniu 2016 r. – iż nie jest on bezpośrednim zagrożeniem dla Stanów Zjednoczonych jako państwa, które przynajmniej same siebie nadal uznają za najpotężniejszy kraj świata, aczkolwiek terroryzm islamski pozostaje nadal poważnym zagrożeniem dla obywateli USA.

Zmierzchowi dominacji amerykańskiej, wieszczonej przez zwolenników cyklu hegemonicznego Geорга Modelskiego, czy też teorii systemów-światów Immanuela Maurica Wallersteina, towarzyszy wzrost znaczenia regionalnych mocarstw, takich jak: Indie, Brazylia, Niemcy oraz w przestrzeni euroazjatyckiej – Federacja Rosyjska, wśród których tylko Chiny zdają się podejmować wyzwanie w wymiarze

globalnym, aczkolwiek potencjał militarny, finansowy, ekonomiczny i naukowo-techniczny Stanów Zjednoczonych zapewne jeszcze przez wiele dekad zapewni im wiodącą rolę w stosunkach międzynarodowych. Na tle nieustannie zmieniającej się konstelacji oraz sprzecznych interesów wielkich i mniejszych aktorów światowej sceny to bez wątpienia Iran i Turcja, na obszarze Bliskiego Wschodu tradycyjnie wrażliwym dla światowego bezpieczeństwa, oraz Rosja, wykraczająca poza ramy *stricte* jednowymiarowe, odnotowują trwałe poszerzenie swojego oddziaływania na środowisko międzynarodowe.

W przypadku toczących się jednocześnie konfliktów zbrojnych na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie, wydaje się, iż to w największym stopniu Federacja Rosyjska – paradoksalnie także w Syrii – posiada w ręku wielorakie atuty, a więc m.in. wpływy, potencjał i wolę polityczną. Rosja na przestrzeni ostatnich lat nie tylko zwiększyła znacznie swoje zaangażowanie na obszarze postradzieckim i szerzej – dawnej, pochodzącej jeszcze z czasów Związku Radzieckiego strefy wpływów, ale także postanowiła uczynić z niego pole dla implementacji wizji świata wielobiegunowego, w którym Moskwa zajmie uprzywilejowaną pozycję jednego z centrów potęgi w świecie. Naturalnie Rosja nie zawęży owego centrum wyłącznie do obszarów regionalnych, np. europejskiego czy też bliskowschodniego, ale jej ambicje wykraczają znacznie dalej i streszczają się w chęci współudziału w podejmowaniu decyzji w skali globalnej.

Rodzi się pytanie czy rzeczywiście ta godna podkreślenia, a wynikająca z historii i tradycji rosyjskiej polityki zagranicznej oraz dyplomacji, silnie osadzonej w rosyjskiej myśli politycznej, konsekwencja Kremla w realizacji wizji wielkomocarstwowej posiada uzasadnienie w potencjale tego państwa, czy też odgrywa ona rolę we współczesnych stosunkach międzynarodowych niewspółmierną do swoich faktycznych możliwości ?

Rozpatrując powyższą kwestię w kategoriach czysto politologicznych, chociażby za pomocą teorii zmiany systemu międzynarodowego Roberta Gilipina – Federacja Rosyjska staje się aktorem, który najbardziej zyskuje na zmianie w stosunkach międzynarodowych, starając się przekształcić system według swoich interesów. Rosja zajmująca największy obszar na świecie, posiadająca niewyczerpane wręcz źródło surowców i potężne siły zbrojne, w tym arsenał jądrowy, była i pozostaje nadal krajem zagrożonym tendencjami separatystycznymi, przeżywającym kryzys demograficzny, o zapóźnionej technologicznie i stale się kurczącej gospodarce, niskim w stosunku do wiodących państw świata poziomie życia. Przytoczone powyżej, powszechnie znane, twarde dane statystyczne, dotyczące wielu aspektów rosyjskiej rzeczywistości, powinny przemawiać zatem raczej za postępującą degradacją znaczenia Rosji. Wbrew temu paradoksalnie mamy obecnie do czynienia z zauważalnym – zwłaszcza w ostatnich kilkunastu miesiącach, pomimo



sankcji Zachodu spowodowanych aneksją Krymu i Sewastopola – awansem Rosji do grona faktycznych decydentów w polityce światowej. Rezultatem tego procesu staje się nowa dystrybucja potęgi i interesów, także Moskwy, według potrzeb nowych dominatorów, ponieważ system międzynarodowy trwa w równowadze, o ile najsilniejsze państwa są usatysfakcjonowane istniejącymi terytorialnymi, politycznymi i ekonomicznymi ustaleniami.

Ten swoisty dualizm, a raczej rozdźwięk pomiędzy potencjałem a realnym wpływem na otoczenie międzynarodowe, znajduje uzasadnienie w rosyjskim fenomenie, mającym charakter jednorazowy, nieznający swojego odpowiednika w historii stosunków międzynarodowych. Składa się na niego wiele czynników, mających swoje źródła m.in. w rosyjskiej historii, zdolności do niebywałych poświęceń społeczeństwa w imię wielkości narodu i państwa rosyjskiego, rozumowaniu geopolitycznym przywódców, a także postępującej słabości świata zachodniego. Niedocenianym często składnikiem rosyjskiej pozycji na arenie międzynarodowej jest umiejętne posługiwanie się przez Rosję także *soft power*, zwłaszcza na obszarze postradzieckim w euroazjatyckiej przestrzeni cywilizacyjnej, ale nie tylko – także na szeroko rozumianym Zachodzie, gdzie nadal wysoka kultura rosyjska święci triumfy.

Konflikt zbrojny na Ukrainie, rozgrywany przez Kreml w czystej niemal postaci podręcznikowego realizmu politycznego, według formuły opisywanej przez Kennetha Waltza i Hansa Morgenthaua, czy też konflikty na peryferiach dawnego imperium, oczywiście w innym, szerszym wymiarze na terenie Bliskiego Wschodu, zwłaszcza w Syrii, gdzie nastąpiło otwarte zderzenie interesów Zachodu i Rosji, stały się dla Federacji Rosyjskiej płaszczyzną zwiększania własnej potęgi, a ponadto cierpliwego przekonywania światowych liderów, iż bez aktywnej, a nawet wiodącej roli Rosji problemów: ukraińskiego i syryjskiego rozwiązać się nie da. W wypadku Ukrainy, a także sojuszników należących do rosyjskiej strefy wpływów, ich znaczenie dla Rosji wypływa także z waloru modernizacyjnego dla rosyjskiej gospodarki.

W dającej się przewidzieć przyszłości konflikt zbrojny na Ukrainie i trwające *od zawsze* konflikty na Bliskim Wschodzie, poprzez destabilizację regionu oraz będące jedną z jego pochodnych, narastające, głównie w Syrii i Iraku ognisko międzynarodowego terroryzmu, zdają się w największym stopniu determinować zmieniający się układ sił na świecie. Dotychczas, odwołując się do znanej opinii, wygłoszonej przed laty przez Zbigniewa Brzezińskiego, dominujące Stany Zjednoczone pozostają najpotężniejsze, ale przestają być wszechmocne i bez aktywnej współpracy regionalnych mocarstw, a więc jak to ma miejsce w przypadku Ukrainy i Syrii – Federacji Rosyjskiej, nie będą w stanie realizować swojego przywództwa. Konsekwencje takiego stanu rzeczy dla bezpieczeństwa międzynarodowego,

np. na Starym Kontynencie, szczególnie w jego wschodniej części, stają się wielką niewiadomą i przedmiotem rozlicznych, często wiejących grozą spekulacji, a peryferyjne zdawałoby się konflikty na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie skłaniają do redefinicji wielu starych aksjomatów polityki międzynarodowej.

Prezentowana publikacja zatytułowana *Dyplomacja i Bezpieczeństwo* jest kolejnym, trzecim już numerem rocznika, wydawanego przez Zakład Polityki Zagranicznej RP Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego. Tematyka numeru została podzielona na dwie części poświęcone odpowiednio problemowi ukraińskiemu oraz bliskowschodniemu i jest skoncentrowana na różnych aspektach polityki międzynarodowej i bezpieczeństwa w kontekście konfliktów zbrojnych na Ukrainie i na Bliskim Wschodzie. Tradycyjnie już Autorami artykułów naukowych, zamieszczonych w kolejnym numerze *Dyplomacji i Bezpieczeństwa*, są pracownicy i doktoranci Zakładu Polityki Zagranicznej RP oraz innych zakładów Instytutu Studiów Międzynarodowych i zaproszeni Goście – dyplomaci, przedstawiciele instytucji rządowych i pracownicy naukowcy, a wśród nich m.in. JE Andrij Deszczycja Ambasador Ukrainy w Polsce oraz były p.o. Ministra Spraw Zagranicznych Ukrainy (2014), Ołeksandr Łytwynenko zastępca Sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy, dr Wołodymyr Ohryzko Dyrektor Centrum Studiów Rosyjskich oraz były Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy (2007–2009), prof. Stanisław Bieleń z Zakładu Historii i Teorii Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Hryhorij Perepełycja z Instytutu Polityki Zagranicznej Akademii Dyplomatycznej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ukrainy, dr Robert Foks z Forum Polityki Wschodniej, dr Katarzyna Czornik z Zakładu Stosunków Międzynarodowych Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i niezależny ekspert dr Mariusz Wojtan, uczestnik różnego rodzaju misji międzynarodowych m.in. w Jemenie, Libanie, Autonomii Palestyńskiej oraz na Ukrainie.

W części pierwszej dominują studia analityczne, artykuły przeglądowe i głosy w dyskusji. Są one poświęcone przede wszystkim relacjom rosyjsko-ukraińskim oraz polsko-ukraińskim, jak również ich wpływowi na politykę wschodnią Unii Europejskiej, stan bezpieczeństwa międzynarodowego na obszarze Europy Środkowo-Wschodniej oraz rozwój idei *panrosjanizmu* w rosyjskiej tożsamości mocarstwowo-imperialnej. Osobne miejsce w tym bloku tematycznym zajmują artykuły wąsko specjalistyczne, poświęcone aspektowi energetycznemu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego oraz statusowi prawnemu Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej.

Cześć druga rocznika podejmuje problematykę konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie, aczkolwiek zamieszczone w niej teksty, odnoszące się do tego ważnego segmentu stosunków międzynarodowych – poza tekstem poruszającym

tematykę wpływu powstania tzw. Państwa Islamskiego na konflikt izraelsko-palestyński – w sposób pośredni odnoszą się do aspektów *stricte* politycznych czy militarnych zagadnienia. Autorzy umieszczonych w niej analiz podejmują m.in. kwestie związane z pozycjonowaniem się państw regionu, np. Arabii Saudyjskiej w stosunkach z Bahrajnem i Jemenem, potencjału militarnego Jordanii w kontekście zapewnienia bezpieczeństwa państwa, masowych migracji do Libanu, czy też polityki administracji prezydenta Baracka Obamy wobec Bliskiego Wschodu. Publikację w dziale *Varia* zamyka studium doktoranta w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP poświęcone szkockiemu referendum niepodległościowemu jako przykładu dążeń secesjonistycznych we współczesnej Europie.

Trzeci numer rocznika *Dyplomacja i Bezpieczeństwo* otwiera przeglądowe studium Ołeksandra Łytwynenki, podejmujące zespół zagadnień związanych z polityką Federacji Rosyjskiej wobec Ukrainy, realizowaną od przełomu 1993/1994 r. w postaci długotrwałej *strategii nacisku*, która zaowocowała aneksją Krymu i Sewastopola oraz konfliktem zbrojnym w Donbasie. Autor stoi na stanowisku, iż agresywne działania władz rosyjskich wobec Ukrainy wpisują się w planowe, długotrwałe dążenie do podporządkowania tego państwa Moskwie, zaś elementem tego rodzaju strategii było ograniczenie możliwości dalszej realizacji przez prezydenta Janukowycza polityki *finlandyzacji* Ukrainy i dążenie do przejście pełnej kontroli nad Kijowem przez siły podporządkowane bezpośrednio woli Rosji, dążącej do dezintegracji politycznej i terytorialnej państwa ukraińskiego. W tym też znaczeniu obecny stan zamrożenia konfliktu na Ukrainie należy rozpatrywać w kategoriach pauzy strategicznej, którą Rosja stara się wykorzystać do powiększenia swojego potencjału nacisku i bezpośredniego oddziaływania na państwo ukraińskie, czemu służy między innymi silne zaangażowanie Rosji na Bliskim Wschodzie.

Z odmiennej, polskiej i szerzej – europejskiej perspektywy konflikt rosyjsko-ukraiński i jego implikacje dla regionalnego systemu bezpieczeństwa w Europie Środkowej i Wschodniej, analizuje stały współpracownik *Dyplomacji i Bezpieczeństwa* – Robert Foks. Istotnym elementem składowym jego rozważań jest wpływ polityki niemieckiej oraz rosyjskiej na zagadnienie budowy systemu bezpieczeństwa międzynarodowego oraz pozycję kluczowych polityk unijnych w tym procesie, m.in. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa. W konkluzji Autor uzasadnia konieczność uruchomienia rewitalizacji stosunków euroatlantyckich poprzez wzmocnienie obecności NATO w Europie Środkowej, zwłaszcza w Polsce oraz konsolidacji politycznej i gospodarczej *państw wschodnich* Unii Europejskiej z krajami stowarzyszonymi, a więc z Ukrainą, Gruzją i Mołdową.

Kolejne studium autorstwa byłego szefa ukraińskiego MSZ Wołodymyra Ohryzko, zatytułowane *Rosja jako wyzwanie dla systemu bezpieczeństwa*

*międzynarodowego. Co mamy robić?* wskazuje na powstałą w wyniku agresji Rosji na Ukrainę dekompozycję międzynarodowego systemu bezpieczeństwa i pokojowego współistnienia, ale także brak woli przywódców mocarstw światowych do zdecydowanych i skutecznych działań na rzecz utrzymania *status quo* na obszarze postradzieckim. W konsekwencji potrzebna jest – zdaniem Autora – zasadnicza zmiana strategii działań Ukrainy oraz społeczności międzynarodowej, która zakładałaby formowanie koalicji międzynarodowej na rzecz przeciwdziałania imperialnej polityce Rosji, obierającej kurs na likwidację systemu kontroli zbrojeń, co w naturalny sposób obniży próg możliwości wybuchu konfliktów regionalnych. W skład postulowanej koalicji miałyby wejść, w charakterze twardego jądra, państwa będące gwarantami integralności terytorialnej Ukrainy oraz UE i NATO, jak również wiodące kraje Ameryki Północnej.

Kwestia Kultury Strategicznej Ukrainy w świetle konfliktu rosyjsko-ukraińskiego stała się przedmiotem pogłębionej refleksji Artura Drzewickiego. Kultura strategiczna stanowi jeden z najważniejszych czynników warunkujących możliwość osiągnięcia przez państwo celów w sferze polityki bezpieczeństwa, jest zazwyczaj postrzegana także jako centralne zagadnienie, obok zjawiska potęgi, teoretycznych i praktycznych rozważań nad istotą funkcjonowania państw w swoim środowisku międzynarodowym. Wychodząc z takich metodologicznych przesłanek, Autor poddaje analizie zarówno samo zjawisko ukraińskiej Kultury Strategicznej, jak również diagnozuje w jakim stopniu jej niespójność pozostanie trwałą cechą ukraińskiej państwowości oraz czy będzie ona rzutować na możliwość zbliżenia Ukrainy do członkostwa w UE i NATO.

Drugie, tym razem eksperckie studium Wołodymyra Ohryzko, charakteryzuje wiodące kierunki rosyjskiej propagandy wojennej w związku z toczącym się konfliktem z Rosją, w którym enumeratywnie zostały zaproponowane metody i formy przeciwdziałania temu zjawisku, przy czym znaczny nacisk został położony m.in. na kierowanie precyzyjnego przekazu na temat rozgrywających się na Ukrainie wydarzeń, do Rosjan i międzynarodowej opinii publicznej.

Zagadnieniu wdrażania przez Federację Rosyjską nowej odmiany ideologii imperialnej zwanej *panrosjanizmem*, której jednym z praktycznych przejawów są bez wątpienia dramatyczne wydarzenia na Ukrainie, poświęca swój niesłychanie erudycyjny, a zarazem przeglądowo-analityczny artykuł Stanisław Bieleń. W ramach *panrosjanizmu* Moskwa nie tylko deklaruje gotowość do obrony swoich rodaków za granicą, ale również przeprowadza w ich domniemanym interesie interwencje zbrojne. Zdaniem Autora *panrosjanizm* nie jest oryginalnym i przemyślanym projektem, a jest raczej kolejną próbą urzeczywistnienia idei podporządkowania sobie innych narodów, a przede wszystkim bezpośrednią odpowiedzią na tendencje emancypacyjne w obszarze *bliskiej zagranicy*, zwłaszcza Ukrainy. Poszukiwanie

przez Ukraińców źródeł własnej historycznej i geopolitycznej tożsamości skłania Rosję do poszukiwania politycznej i *geopolitycznej rekompensaty*. Celem Rosji nie jest jednak odbudowa imperium jako formy władania innymi narodami, ale konsolidacja państwa rosyjskiego jako państwa wieloetnicznego narodu rosyjskiego.

Krytycznej analizy rosyjskiej polityki zagranicznej, zarówno z perspektywy międzynarodowej, a więc relacji Zachodu z Rosją, jak i wyłącznie ukraińskiej, dokonał w kolejnym artykule wybitny ukraiński specjalista Hryhorij Perepełycja, wskazując m.in. na jej ekspansjonistyczny, konfliktogenny i agresywny charakter. Istotnym komponentem sprzyjającym powrotowi Federacji Rosyjskiej na imperialne tory jest ewolucja polityki wiodących mocarstw, a konflikt ukraińsko-rosyjski staje się epicentrum tworzącej się nowej równowagi sił, nie tylko na płaszczyźnie regionalnej, ale także globalnej.

Problematyce bilateralnych relacji polsko-ukraińskich zostały poświęcone dwa kolejne studia, zamieszczone w tej części periodyku, autorstwa JE Ambasadora Andrija Deszczycy i redaktora serii Macieja Mroza. Pierwszy z nich charakteryzuje główne płaszczyzny współpracy polsko-ukraińskiej, składające się na tzw. Partnerstwo Strategiczne. Oceniany przez Autora jako rozwijający się na wysokim poziomie stan wzajemnych relacji, nie wypływa jedynie ze świadomości wspólnych interesów, istniejącej wśród społeczeństw i elit obu narodów, ale również z wyznawanych przez nie koincydencyjnych wartości moralnych. Tak rozumiana wspólnota wartości jest najtrwalszą podstawą dla rozwijania stosunków bilateralnych, zarówno w obszarze bezpieczeństwa, energetyki i handlu, jak również stanowi swoistą wykładnię zakresu i stopnia poparcia Polski dla europejskich i euroatlantyckich dążeń Ukrainy.

Z kolei kwestie związane z trudnym dziedzictwem w relacjach polsko-ukraińskich na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza w swoim obszernym, analitycznym artykule podejmuje Maciej Mróz. Autor formułuje tezę o doniosłym znaczeniu uwarunkowań historycznych i ich wpływu na politykę kolejnych polskich rządów powstałych po przełomie ustrojowym 1989 r. wobec Ukrainy, chociaż bezsprzecznie to strona polska była zazwyczaj inicjatorem i animatorem wprowadzania na wokandę wzajemnych stosunków kwestii historycznych, doświadczeń i zaszczości. Polskie elity polityczne bez względu na opcje ideowe nie potrafiły zazwyczaj pozbyć się brzemienia dramatycznych i obfitujących, jak to miało miejsce niejednokrotnie w relacjach Polaków z Ukraińcami, doświadczeń dziejowych, wykazywały nadmierną skłonność do myślenia o problematyce ukraińskiej w kategoriach doraźnych działań, anizeli długofalowej perspektywy. Z kolei po stronie ukraińskiej debata nad wspólną, tragiczną – zwłaszcza w XX w. – historią okazała się nadzwyczaj trudnym wyzwaniem, a przyjęcie odpowiedzialności, m.in. za masowe mordy Polaków w latach II wojny światowej stało się w opozycji do tej

części narodowego mitu, który ukraińskie dążenia niepodległościowe wiązał przede wszystkim z ideami Dmytro Doncowa oraz działalnością jego ideowych spadkobierców. Stereotypy i historyczne resentymy wprzęgane niejednokrotnie, naturalnie w różnym stopniu, w obu krajach w rydwan bieżącej polityki, okazały się immamentnym i niezwykle trudnym do przewyciężenia elementem składowym relacji polsko-ukraińskich przełomu XX/XXI w.

Istotnym, a nie zawsze dostatecznie dostrzeganym, aspektem konfliktu ukraińsko-rosyjskiego pozostaje jego wymiar energetyczny. Temat ten został podjęty przez Marcina Sienkiewicza. Według autora problematyka energetyczna, w szczególności w dziedzinie dostaw gazu i ropy, to newralgiczny obszar w stosunkach rosyjsko-ukraińskich. Cechują go liczne spory a nawet konflikty, które należy jednak rozpatrywać w szerszym kontekście, czyli procesu kształtowania się układu sił i porządku politycznego w Europie Wschodniej. Zbrojne zajęcie Krymu oraz walki w Donbasie niosą ze sobą oczywiście konkretne konsekwencje w obszarze paliwowo-energetycznym. Sytuacja energetyczna Ukrainy uległa pogorszeniu, ale jednocześnie agresywne postępowanie Rosji wzmocniło determinację władz w ukraińskich w realizacji reform, w szczególności rynku gazu ziemnego

Statusowi prawnemu samozwańczych jednostek geopolitycznych (Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej), powstałych w związku z kryzysem na Ukrainie, poświęca swoje rozważania Adrian Szumski. Autor dowodzi, iż pomimo mocno kontrowersyjnych okoliczności ich utworzenia, samego faktu pojawienia się tych podmiotów nie sposób zignorować, a ich powstanie rodzi m.in. pytanie o ich status prawny, chociaż odpowiedź nie jest tutaj jednoznaczna. W świetle prawa międzynarodowego nie mogą być określone one mianem państw suwerennych, z uwagi na niespełnianie kryteriów takiego państwa. Otwarta pozostaje natomiast kwestia, jaką rolę w ich tworzeniu odegrało państwo trzecie, czyli Rosja, a więc inspirującą, czy tylko wspierającą oraz jak silne są w rzeczywistości wpływy rosyjskie w obydwu republikach? Czynniki te w dużej mierze determinują bowiem określenie obu samozwańczych republik, bądź to jako tzw. państw marionetkowych, bądź tzw. państw *de facto*.

Cześć drugą rocznika *Dyplomacja i Bezpieczeństwo* rozpoczyna artykuł problemowy Katarzyny Czornik pt. *Rola hard power w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej w XXI wieku na przykładzie Bahrajnu i Jemenu*. Wiodącymi podmiotami na bliskowschodniej scenie politycznej, w subregionie Zatoki Perskiej, pozostają niezmiennie dwa mocarstwa o statusie regionalnym – Arabia Saudyjska i Iran, które w największym stopniu wpływają na kształt bliskowschodniej sceny politycznej oraz relacje pomiędzy mniejszymi graczami w regionie. Rywalizacja saudyjsko-irańska implikuje wzrost konfliktów w regionie oraz wpływa na poziom jego destabilizacji. Realizując własne interesy, Rijad – zdaniem Autorki – nie waha



się jednak coraz częściej wykorzystywać metody zaczerpnięte z arsenału *twardej siły*. Interwencja zbrojna Arabii Saudyjskiej w Bahrajnie w 2011 r., a następnie w Jemenie w 2015 potwierdzają tezę, iż rola *hard power* w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej wzrasta.

Oceny potencjału sił zbrojnych i zdolności obronnych Haszymidzkiego Królestwa Jordanii w zapewnieniu bezpieczeństwa kraju dokonał znawca problematyki bliskowschodniej Jarosław Jarząbek. Autor podkreślił m.in. okoliczność, iż armia jordańska wypełnia nie tylko standardowe zadania sił zbrojnych w zakresie obrony kraju przed zagrożeniami zewnętrznymi, ale strażnicy rządzącej krajem monarchii wspomagają też policję i inne siły w zapewnianiu bezpieczeństwa wewnętrznego. Na tle innych krajów regionu armia jordańska charakteryzuje się wyższym profesjonalizmem i poziomem wyszkolenia oraz stosunkowo dobrym uzbrojeniem, pomimo nie najwyższego budżetu obronnego. Dzięki temu jest ona w stanie skutecznie wypełniać swoje zadania w niezwykle trudnym otoczeniu międzynarodowym oraz w obliczu dość licznych nierozwiązanych problemów wewnętrznych.

Autor kolejnego artykułu, poświęconego problematyce bliskowschodniej, przychyła się do opinii, że powstanie tzw. Państwa Islamskiego nie wpłynęło w sposób bezpośredni na konflikt izraelsko-palestyński, a bojownicy islamscy nie zagrażają bezpośrednio ani terytorium Izraela, ani obszarom zamieszkałym przez Palestyńczyków. W opinii Marcina Szydzisza, propagowane jednak przez nich idee oddziałują na te obszary, co więcej wśród Palestyńczyków można odnaleźć nieliczne grupy osób, które identyfikują się z filozofią propagowaną przez samozwańczy kalifat. Autor prognozuje, iż odsetek tych osób będzie wzrastał, a brak pokoju i represyjne działania Izraelczyków mogą stać się dobrą pożywką dla wszystkich radykalnych organizacji. Ponieważ jednak Palestyńczycy są, wbrew pozorom, dość otwartym i nowoczesnym społeczeństwem, a radykalna, konserwatywna część ludności ma już swoją reprezentację w postaci Hamasu, czy Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu nie wydaje się, by mogły się pojawić duże grupy osób popierające ISIS. Z drugiej strony nic nie wskazuje, by społeczność międzynarodowa intensywniej zajęła się rozwiązywaniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego, dopóki będzie istniało ISIS.

Miejsce Bliskiego Wschodu w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w dobie administracji demokratycznej Baracka Obamy analizuje Mirosław Habowski, który dostrzega zmiany w taktyce Białego Domu na tle działań ekipy G. W. Busha. Przejawiały się one m.in. w unikaniu przez USA bezpośredniego użycia wojsk w regionie na dużą skalę, na rzecz taktyki *proxy wars*, polegającej na wspieraniu sunnitów przeciwko szyitom i chrześcijanom. Inne nowe elementy w polityce amerykańskiej to: zmniejszenie, także werbalne, choć nie rzeczywiście,

wsparcia dla Izraela, wymuszenie na Iranie przystąpienia do negocjacji w sprawie realizowanego przez to państwo programu atomowego, czy też zawarcie stosownego porozumienia, przy jednoczesnym prowadzeniu działań na rzecz obalenia irańskiego rządu w Damaszku poprzez wspieranie opozycji islamskiej (sunnickiej).

Ostatnie w tej części obszernie studium autorstwa niezależnego eksperta Mariusza Wojtana zostało poświęcone masowym migracjom do Libanu w latach 1948–2015. Konsekwencje toczącego się w Syrii od 2011 r. konfliktu, uświadamiają, że efekt globalizacji to nie tylko ogromne możliwości, ale także poważne wyzwania. Analizując skomplikowaną sytuację migracyjną w Europie, wypada także sięgnąć do doświadczeń krajów sąsiadujących z państwami, które są obecnie głównymi źródłami imigracji, zwłaszcza do Libanu, który w przeliczeniu na liczbę mieszkańców, jest największym odbiorcą uchodźców z Syrii. Autor prezentuje fakty związane z wpływem, jaki na sytuację wewnętrzną Libanu miały kolejne fale arabskich imigrantów, którzy osiedlili się tam w następstwie utworzenia Izraela w 1948 r., a także późniejszych wojen oraz innych regionalnych interwencji wojskowych, aż do wybuchu obecnego konfliktu w Syrii. W drugiej części tekstu Autor podejmuje próbę spojrzenia na obecny kryzys w Syrii poprzez pryzmat jego przyczyn, a także możliwych konsekwencji masowego napływu uchodźców dla przyszłości Libanu i regionu. W konkluzji ekspert stwierdza, iż Liban, w którym sytuacja osiągnęła już swoją masę krytyczną, może wkrótce podzielić los Syrii.

Trzeci numer rocznika *Dyplomacja i Bezpieczeństwo* w dziale *Varia* zamyka artykuł Przemysława Hankusa, analizujący szkockie referendum niepodległościowe z 18 września 2014 r. jako przykład dążeń secesjonistycznych w Europie. Autor szuka odpowiedzi na pytania, dotyczące przyszłości Szkocji, biorąc pod uwagę postulaty rządzącej Szkockiej Partii Narodowej, z drugiej zaś strony stara się nakreślić możliwe scenariusze wydarzeń, a więc warianty secesji zgodnie z wyrażoną przez mieszkańców wolą, wśród której postulaty prosecesjonistyczne cieszą się poparciem większości tej społeczności.

Redaktorzy trzeciego numeru *Dyplomacji i Bezpieczeństwa* pragną tradycyjnie już wyrazić podziękowania Autorom z kraju i z zagranicy zamieszczonych w nim tekstów, Dyrektorowi Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego Profesorowi dr. hab. Zdzisławowi Julianowi Winnickiemu za wsparcie udzielone przedsięwzięciu oraz władzom fundacji Forum Polityki Wschodniej za merytoryczną i organizacyjną pomoc przy wydaniu kolejnego tomu.

Maciej Mróz  
Artur Drzewicki



Wrocław 2015

№ 1(3)/2015

АЛЕКСАНДР ЛИТВИНЕНКО  
Заместитель Секретаря  
Совета Национальной Безопасности  
и Обороны Украины

## ОЧЕРКИ УКРАИНСКО-РОССИЙСКОЙ ДРУЖБЫ

*У завулку вузькому Тонко мліє туман,  
Тінь високого дому Полонила майдан*  
Владимир Свидзинский

Немецкий военный писатель Карл фон Клаузевиц писал, что целью любой войны является мир на условиях, благоприятных для победителей. Воюют за утверждение реальности, которая видится участникам борьбы окончательной. Нынешние события – не исключение.

Российско-украинское противостояние, начавшееся в феврале 2014 г. с аннексии Крыма, стала очередным этапом эскалации российского давления на Украину. Эта система давления, охватывающая меры политического, экономического, информационного и специального характера, выстраивалась по крайней мере с середины 1990-х годов и изначально ставила целью полное подчинение Украины Кремлю.

В сентябре 1994 года Служба внешней разведки РФ, возглавляемая тогда академиком Е. Примаковым, обнародовала публичный доклад „Россия – СНГ. Нуждается ли в корректировке позиция Запада?“, в котором провозгласила своеобразную российскую доктрину Монро, или новое издание „доктрины Брежнева“ для постсоветского пространства: действия Запада должны согласовываться с Кремлем.

А уже 14 сентября 1995 г. Б. Ельцин подписал Указ *Об утверждении стратегического курса РФ с государствами – участниками СНГ*, в котором провозгласил восстановление политического, экономического и культурного единства этих стран стратегической целью России.

Со временем, осознав ненадежность, „мазепинство” любой версии украинского истеблишмента, Москва взяла курс на разрушение украинской государственности. Такому стратегическому выбору содействовало и то, что в своем восприятии Украины, как, впрочем, и в других измерениях, путинская генерация российских элит деградировала, даже по сравнению с поздним советским периодом, откатившись к имперским представлениям времен первого и второго Николаев.

Более того, Кремль постепенно осознал, что независимая, свободная, развитая Украина – это приговор российской системе. Следовательно, успех борьбы Украины за истинную независимость будет означать коренную трансформацию России, ее отказ от самодержавия, в какие бы одежды оно ни рядилось.

После разведки боем осенью 2003 г., когда кризис вокруг острова Коса Тузла подтвердил достаточную в то время готовность Украины защищать свои границы, – но в то же время и определенное дистанцирование США и европейских государств, Россия активизировала меры по развитию системы давления.

Скорее всего, именно тогда началась активная подготовка к будущему столкновению: закладывались агентурные сети, прорабатывались подходы к созданию пророссийских организаций, готовились меры по подрыву Украинского государства. Важной задачей вероятно было определено разрушение украинской государственной службы, Вооруженных сил, органов безопасности.

Провал попытки „рейдерского захвата Украины”, сорванной Помаранчевой революцией 2004 г., интенсифицировал такие усилия. Оранжевый Майдан нанес по многочисленным свидетельствам тяжелую психологическую травму лично В. Путину.

Эти события только интенсифицировали подготовку к реваншу. В 2006 г. ФСБ РФ объявило о начале создания подразделений для информационного противоборства в только что возникших социальных сетях. Существенно активизировалась агентурная работа на территории Украины. Начали действовать пророссийские структуры разнообразной политической окраски: от православных до левых.

К 2008 г. российская система давления, в ее общих чертах, была сформирована. „Война 08.08.08” против Грузии подтвердила возможность фактически безнаказанного со стороны международного сообщества использования российской военной силы на территориях СНГ. Именно тогда начались широкомасштабные мероприятия по прямой подготовке вооруженной

агрессии против Украины. Проводилась рекогносцировка театра боевых действий в Крыму и на Востоке Украины.

Велось и пропагандистское обеспечение будущей кампании. Рынок, по приказу сверху, наводнили многочисленные фантастические книги о будущей российско-украинской войне, в СМИ начали публиковаться аналитические статьи на эту тему.

Активно пропагандировались идеи „русского мира”, сформированные еще в 1970-х московской либеральной интеллигенцией (группа М. Гефтера) и подхваченные в 2010-х амбициозным патриархом РПЦ Кириллом.

В 2009 г. по результатам второй „газовой войны” Россия сформировала мощный инструмент давления на Украину и создала возможности для финансового обескровления ее экономики. Принимались и другие меры экономического характера.

Российский капитал полностью или частично обеспечил себе контроль над такими стратегическими отраслями экономики Украины, как мобильная связь, банковский сектор и т.п.

В это же время был обнародован проект разделения Украины на три части: 8 областей „Новороссии” с Крымом должны были отойти прямо к РФ, „Малороссия” с Киевом – превратиться в буферное государственное образование, лояльное к России, также с дальнейшей перспективой поглощения „русским миром”, а бывшая австрийская „Галиция” могла реализовать свои европейские мечты.

Представляется, что именно в 2008–2009 гг. была пройдена точка невозврата, и вооруженный конфликт стал вопросом времени.

Победа В. Януковича на президентских выборах, как выяснилось со временем, не изменила стратегическую ситуацию в ее общих чертах. Объявленная в марте 2010 г. внеблоковая политика получила свое продолжение в провозглашении приоритетности задач евроинтеграции. Фактически, речь шла о своеобразном варианте „финляндизации”: тесные отношения в сфере безопасности с РФ дополнялись развитием экономического взаимодействия с Европой.

Подписав 21 апреля 2010 г. известные *Харьковские соглашения*, В. Янукович согласился на очень особые отношения в сфере безопасности с Россией, но, как впоследствии стало понятно, отказался от экономической интеграции с ней. В июне того же года положение о внеблоковой политике было внесено в специально принятый Закон Украины *Об основных принципах внутренней и внешней политики*. Администрация В. Януковича начала реализацию своего замысла.

Сначала ставка сыграла. Напряженность в двусторонних отношениях снизилась. Возникла стратегическая пауза, которую Украинское государство не смогло использовать для укрепления своей состоятельности в сфере обороны и безопасности. Москва же стремилась к принципиально иному сценарию.

Кремлем активно развивался проект Евразийского Союза, в то время в форме Таможенного союза, который должен был установить экономический контроль над всей Украиной. Но В. Янукович и его администрация тогда еще считали, что им по силам двигаться по пути „финляндизации”. Такие действия В. Януковича лишний раз убедили Кремль в коварности украинцев, а, как уже не одно столетие известно, „воздух в Киеве пронизан предательством”.

Началась активная подготовка стратегической чекистско-войсковой операции. Россия усердно использовала „особые отношения в сфере безопасности” с Украиной для разрушения ее сектора безопасности и обороны и создания условий для демонстрации восстановления имперского могущества РФ.

Антиукраинская пропаганда в российских медиа возобновилась где-то в 2011 г. и продолжалась до конца пребывания В. Януковича на Банковой. В Донецкой и Луганской областях формирование отдельной идентичности превратилось в государственную политику Украины. Активно готовился плацдарм в Одессе.

Резко активизировавшееся „движение реконструкторов” стало школой для подготовки будущих диверсантов, среди которых достаточно назвать И. Гиркина (Стрелкова).

В Киеве же традиционно надеялись на лучшее. События „Болотной площади” 2012 г. в Москве усилили внутривнутриполитическую мотивацию Кремля. „Маленькая победная война”, реализованная в этот раз, в соответствии с особенностями момента, в лучших традициях ФСБ и ГРУ, – традиционное средство легитимации авторитарных режимов.

Вероятно, чекистско-войсковая операция планировалась на зиму 2015 г., когда фальсификации на очередных президентских выборах в Украине должны были спровоцировать массовые протесты. Анализ действий режима В. Януковича, который, под аккомпанемент лозунгов об евроинтеграции и реформах, выстроил коррупционную вертикаль и сконцентрировался на собственном обогащении, не позволял предполагать другого хода событий.

Тем более, что именно на 2014–2017 гг. приходилось внешнеполитическое окно возможностей, ограниченное Зимней Олимпиадой в Сочи и Чемпионатом мира по футболу 2018 г.

Летом 2013 г. россияне с удивлением поняли, что в ноябре в Вильнюсе действительно может быть подписано торговое соглашение между ЕС и Украиной, что сделает невозможным участие Киева в евразийских интеграционных проектах. А значит, наступил поворотный момент, который следует использовать для последней попытки получить контроль над всей Украиной.

Российские спецслужбы в очередной раз подтвердили свое „глубокое понимание” ситуации в Украине. В августе 2013 г. россияне опротестовали возможность закрытия границы для товарных потоков, активизировалась пропагандистская истерия в медиа, на авансцену украинской политики вновь вышел „Украинский выбор”.

А осенью 2013 года, вероятно, В. Путин во время многочисленных личных встреч наглядно и доходчиво продемонстрировал В. Януковичу возможный сценарий развития событий в случае подписания *Соглашения об ассоциации с ЕС*.

Решение тогдашнего президента Украины спровоцировало протесты в Киеве, которые, скорее всего, рассматривались Кремлем тогда не как угроза, а как возможность максимально ослабить „межигорский режим” и вынудить его руководителя пойти на необходимые Кремлю уступки.

17 декабря 2013 г., на фоне Евромайдана, В. Янукович в Москве согласился вернуться к реализации второго, экономического этапа *Харьковских соглашений*, который был задекларирован президентом РФ Д. Медведевым еще в апреле 2010 г.

Именно тогда проект „финляндизации” Украины потерпел полный крах. И все попытки его эксгумировать – обречены. Среди причин этого – не только агрессивное поведение Москвы, слабость Украины, но и неспособность современного ЕС играть в геополитические игры, реализовывать силовую политику.

Несмотря на все попытки трансформаций, Евросоюз остается преимущественно экономическим проектом, и это в очередной раз доказал Рижский саммит „Восточного партнерства” 2015 года.

Многочисленные официальные и тайные миссии российских политиков и офицеров российских спецслужб свидетельствовали о прогрессирующем ослаблении режима В. Януковича вследствие протестов, которые усиливались и постепенно превращались в восстание.

Сначала, как отмечалось выше, россияне содействовали эскалации внутриукраинского конфликта для ослабления позиций В. Януковича, а где-то с конца января 2014 г. – с целью полной дестабилизации Украины и развала государства. На этой основе должна была быть реализована стратегическая чекистско-войсковая операция по расчленению Украины.

Еще до окончательного падения В. Януковича россияне перешли к реализации Крымского этапа стратегической чекистско-войсковой операции, которую блестяще завершили 17 марта 2014 г.

Аннексировав Крым и начав агрессию на Востоке Украины, РФ решила на грубое нарушение международного права, что является прямым свидетельством глубокого кризиса мирового порядка. Таким образом, нынешний российско-украинский конфликт является в одном из измерений проявлением кризиса миропорядка, а в другом – кризиса российской общественной модели. Речь идет не об „украинском”, а о „российском вопросе”, который может быть решен лишь в рамках нового глобального миропорядка.

Вместе с тем, уже на этой стадии допустили стратегическую ошибку: Крым был не только отделен от Украины, но и официально аннексирован Россией. Принятие В. Путиным этого решения повысило рейтинги его поддержки россиянами, стремительно падавшие до этого, до невиданных 86%. Однако, российский режим грубо разрушил консенсус, существовавший среди государств-членов ОБСЕ: территории не могут передаваться другим, уже существующим государствам, насильственным способом.

Выступление В. Путина 18 марта 2014 г., который поставил на повестку дня создание „Новороссии”, означало, что Россия перешла к открытой имперской экспансии. В Большом дворце в Кремле вновь появился император, точнее – лицо, осознавшее себя им. Новость вызвала восторг россиян, ужас и негодование их соседей и „глубокую обеспокоенность” в старой Европе и США.

И первым действием нового императора всероссийского, как это было и в XVII в., должно было стать усмирение Украины. Но даже коррумпированное постсоветское государство, институты безопасности и обороны которого целенаправленно разрушались в течение десятилетия, оказалось слишком прочным. А украинское общество показало себя на удивление зрелым и активным.

Российская аналитика, в частности и разведывательная, подтвердила свою низкую компетентность в украинском вопросе. Сыграло свою роль и то, что реализация российской стратегии началась на год раньше, чем ожидалось. Российским чекистам и военным разведчикам не хватило времени на подготовку позиций.

8 апреля 2014 г. спецподразделения МВД Украины освободили Харьковскую областную государственную администрацию, а 2 мая 2014 г. Одесская трагедия, унесшая жизнь 49 человек, окончательно разрушила российский замысел. „Новороссия” умерла, не родившись.

Сейчас уже можно с погной уверенностью констатировать: российский блицкриг, целью которого было как максимум полное покорение всей Украины, а как минимум – создание марионеточной Новороссии в составе девяти областей Востока и Юга Украины, провалился.

Среди основных причин: во-первых, неожиданная для Кремля жесткость Запада (прежде всего США), недостаточная для останковки агрессора, но сдерживающая его наиболее опасные авантюры. Ценностное измерение в политике Запада, бесспорно, есть, но рассчитывать на то, что Украину кто-то будет защищать вместо нас самих, по меньшей мере, легкомысленно.

Во-вторых, руководство России недоценило потенциал консолидации и сопротивления украинского общества и одновременно переоценило распространенность и глубину пророссийских сантиментов, привлекательность идеологии „русского мира” для украинцев Востока и Юга.

В-третьих, Кремль не ожидал довольно значительного, хотя скорее количественного, чем качественного, роста оборонительной и безопасной состоятельности Украины, что наглядно подтвердила, в частности, разведка боем под Марьинкой 3 июля 2015 г. Впрочем, вряд ли можно утверждать, что советская инерция в армии и других силовых структурах преодолена.

Но чекистско-войсковая операция довольно успешно развивалась на территориях Донецкой и Луганской областей. И хотя, чтобы спровоцировать боевые действия, россияне вынуждены были забросить в г. Славянск отряд во главе с И. Стрелковым-Гиркиным, задача начать войну была успешно выполнена.

Как уже отмечалось, неожиданно для подавляющего большинства как российских, так и зарубежных экспертов, Украинская армия, Национальная гвардия, СБУ смогли мобилизоваться и ответить на вызов врага.

14 апреля 2014 г. и.о. президента А. Турчинов подписал решение Совета национальной безопасности и обороны Украины о начале антитеррористической операции на Востоке страны. Началась Антитеррористическая операция (АТО), которая обеспечила правовое оформление российско-украинской войны.

25 мая 2014 г. состоялись досрочные президентские выборы, по результатам которых П. Порошенко стал полностью легитимным главой государства. Война перешла в новую фазу. С точки зрения Киева, цель украино-российской войны – заставить Россию признать независимость, территориальную целостность Украины и ее полноценный, а не ограниченный суверенитет.

Речь идет именно о признании со стороны России, ее общества, а не со стороны В. Путина, который в этом вопросе выступает как оппортунист и действует в русле желаний российского народа. Еще раз подчеркнем: это



борьба с Россией, а не с путинским режимом. И именно этот факт определяет ее жестокость.

В свою очередь, с российской стороны, как уже отмечалось, цель войны заключается в уничтожении Украинской государственности в ее современных границах, существование и развитие которой делает невозможным настоящий, а не бутафорский возврат России к имперской модели. Для России покорение Украины является шагом к перестройке мирового порядка в собственных интересах, необходимой предпосылкой для дальнейшего наступления на Европу, примером для запугивания непокорных, а не последней самоценной целью.

Большое преувеличение и даже вульгарность – говорить, что Украина является передовым бастионом „Западной цивилизации”. Киев воюет прежде всего и преимущественно за свое будущее.

Однако, выиграв эту кампанию и получив в распоряжение ресурсы Украины, РФ станет намного самоувереннее и агрессивнее. Все увидят действительно другую Россию. Западу придется останавливать ее не на Северском Донце и не на Днепре, а на Буге и Висле, если не на Одере. И будут платить, в том числе своими жизнями, уже не только украинцы. Таким образом, намного рациональнее – помочь Украине. И это стоило бы осознать всем и в Европе, и в Северной Америке.

В основе российско-украинского конфликта – сущностное противоречие ценностей, а не интересов, что кардинально снижает вероятность его разрешения дипломатическими средствами. Трудно разговаривать с партнером, который не признает твоего существования. Скорее всего, результативные переговоры, которые всегда согласовывают интересы, а не ценности, возможны только после военного поражения одной из сторон.

Это не отрицание необходимости и оправдания Минского процесса, речь идет, скорее, об осознании ограниченности его возможных результатов. Даже теоретически комплексное урегулирование на этой основе маловероятно. Просто еще слишком рано, время для настоящего мира не пришло.

Как и любая борьба за независимость, российско-украинское столкновение 2014-го и последующих годов является войной за определение границ. Именно сейчас определяется, где проходит граница Украины и насколько она совпадает с административными границами УССР.

Гибридная война или доктрина начальника ГШ ВС РФ В. Герасимова, примененная РФ в конфликте, имеет определенные ограничения во времени. Если конфликт, в котором она применена, затягивается, рано или поздно наступает критический момент, когда нужно принять трудное решение либо об эскалации, либо об отступлении/паузе.



Летом 2015 г. Кремль стоял именно перед этой дилеммой: либо интенсификация военных усилий, вплоть до широкого использования авиации и ракетного оружия и достижение военной победы над Украиной с соответствующими политическими последствиями, либо переход к стратегии истощения путем активизации подрывных усилий внутри Украины.

Уже очевидно, что тогда Путин избрал второй сценарий. Кремль постепенно переориентирует усилия на реализацию других, более перспективных, на его взгляд, геополитических проектов. Вмешавшись в сирийский кризис, РФ пытается, во-первых, переломить негативные для России тенденции на рынках углеводородов, углубить конфликт на Ближнем Востоке, чтобы усилить давление на Европу (в частности миграционное), отвлечь внимание США и ЕС от своей активности на постсоветском пространстве и на этом основании добиться хотя бы частичного ослабления западных санкций и восстановления отношений с ЕС и США. Не менее важно для РФ сохранить режим Б. Асада (даже без него лично) и защитить российскую инфраструктуру на Ближнем Востоке, что делает возможным военное присутствие РФ в этом стратегически важном регионе.

Во-вторых, Кремль стремится поддерживать шовинистическую истерию в российском обществе, которая превратилась в ключевой инструмент удержания коллективным путинным его господствующего положения и отвлекает внимание россиян от поражения российской стратегии в Украине. Не менее важно и то, что сирийская операция дает дополнительные возможности для утилизации деклассированных элементов, составляющих базу „русского мира” и „защищающих” этот „мир”, разоряя украинский Донбасс и Крым.

В-третьих, вторжение позволяет российской авиации приобрести опыт боевых действий, а России – продемонстрировать миру ударные возможности своих вооруженных сил.

Ближневосточный конфликт носит длительный характер. Российское вторжение еще не прошло точку невозврата, хотя она постепенно приближается. Вмешательство уже ухудшает отношения РФ с суннитским арабским миром, например с государствами Персидского залива, в частности – Саудовской Аравией. Именно это государство существенно влияет на рынки нефти. Нужно учитывать и интересы Турции – российская база вблизи Латакии расположена менее чем в 70 км от ее границ.

И хотя джихад против России, объявленный второстепенными духовными лицами Саудовской Аравии и террористами ИГИЛ (Исламское государство), на этом этапе является скорее очередным пропагандистским шагом, можно прогнозировать возникновение проблем и на территории

самой РФ. Не будем забывать, что большинство населения неспокойных республик Северного Кавказа являются суннитами, как, впрочем, и татары, башкиры и другие жители Поволжья.

Тут стоит подвести промежуточные итоги конфликта РФ с Украиной. На сегодня Путину фактически удалось, во-первых, оккупировать Крымский полуостров, осуществив его незаконную аннексию, и сформировать плацдарм для дальнейшего наступления на Украину – вполне подконтрольный ему уголовно-террористический анклав в отдельных районах Донецкой и Луганской областей (оккупированные районы Донецкой и Луганской областей, ОРДЛО). Во-вторых, в некоторой степени истощить украинское общество, о чем свидетельствуют проблемы с мобилизацией и ослаблением волонтерского движения. А теперь Москва пытается разменять российско-украинский конфликт в отношении с Западом на вмешательство России в сирийский и, шире, ближневосточный кризис. И хотя РФ потеряла более трети валютных резервов, курс рубля снизился вдвое, Валовой внутренний продукт (ВВП) постепенно падает, а санкции перечеркнули возможность технологического развития, экономика России в целом выдержала удар и позволяет и дальше проводить агрессивную внешнюю и безопасную политику.

С другой стороны, РФ активизировала процесс становления украинской государственности, усиление состоятельности Украины в сфере обороны и безопасности, запустила процесс коренного разделения двух обществ, радикально уменьшила привлекательность российской модели для граждан Украины и, не в последнюю очередь, разрушила идеологему братства украинского и российского народов.

Агрессия уничтожила или существенно ослабила экономические и энергетические рычаги влияния на Украину.

И последнее (но не по значению) – Москва обеспечила вынесение проблем Украины на глобальную повестку дня и, соответственно, способствовала росту политической поддержки нашего государства в мире, что подтверждено голосованием за избрание непостоянных членов Совета Безопасности ООН (177 голосов из 193). Как уже отмечалось, возможно прогнозировать на несколько месяцев паузу в открытых агрессивных действиях РФ против Украины.

На фоне углубления экономического кризиса, низкой эффективности насквозь коррумпированных публичных институтов, кампания дестабилизации Украины продолжится через подрывные акции внутри государства. РФ будет использовать плацдарм в ОРДЛО. Российские спецслужбы наладили там массовую подготовку диверсантов и террористов. ОРДЛО

стали базой для антиукраинской деятельности, питательной средой для бандитизма, торговли наркотиками, оружием, людьми и других криминальных проявлений.

Управляемый конфликт заставляет Украину держать развернутыми боевые подразделения на Востоке, тратя на это большие деньги (по оценке П. Порошенко, около 5 млн долл. США в день), ограничивает инвестиции, тормозит наше политическое и экономическое развитие.

Не менее важная роль в планах Кремля отведена „пятой колонне”. Речь идет не только о пророссийских группировках, но и об отдельных ультра-националистических структурах, в которых ФСБ и СВР РФ имеют прочные позиции еще с советских времен. Ставка делается на эскалацию политического насилия и совершение террористических актов, нагнетание негативной психологической атмосферы в обществе и усиление на этой почве протестных настроений; провоцирование массовых протестов, в том числе с вполне оправданными социально-экономическими требованиями; на подпитку сепаратизма, в частности на Буковине, в Бессарабии, Закарпатье, Галичине и т.п.

Перечисленное не исключает возможности возобновления боевых действий на Востоке государства уже в следующем году. Причем довольно высока вероятность существенного роста их интенсивности, широкого использования ракетного оружия и авиации с учетом сирийского опыта.

Путин все больше превращается в азартного игрока, который для выживания вынужден повышать ставки в игре и идти на эскалацию. Это судьба всех диктаторов: определенная уступчивость демократий провоцирует их идти дальше и дальше, осторожность стремительно теряется, а какие-либо тормоза пропадают.

В таких условиях мы должны четко осознавать роль и место взаимосвязанных нормандского и минского переговорных процессов, ставших весомым дипломатическим инструментом снижения интенсивности конфликта. Именно договоренности в этих форматах позволили установить пусть и хрупкое, но перемирие, а значит, сохранить человеческие жизни. Украина неуклонно выполняет все взятые на себя обязательства и последовательно добивается того же от других сторон. Таким образом, за два года Путин достиг намного меньше, чем ожидал, начиная свою игру, но намного больше, чем мог надеяться.

За два года Украина изменилась: подкрашены в патриотические цвета фасады, большой ценой получен опыт войны и политического насилия, пропадают иллюзии. Общество настойчиво ищет новую парадигму развития,

пытается найти способ трансформировать постсоветскую олигархическую модель во нечто общественно эффективное.

Меняется и мир вокруг: нет уже серой постсоветской России, в мир вернулся призрак империи зла. На наших глазах меняет свои очертания Евросоюз, который сейчас не способен найти новый действенный ответ на вызовы вернувшейся истории. Разворачивается и углубляется глобальный кризис безопасности. События ускорились и развиваются бешеными темпами. Чтобы просто стоять на месте, нужно очень быстро бежать. А Украина должна играть на опережение.

Да, у нас есть промежуточные успехи, но до победы, окончательного гарантирования независимости, государственного суверенитета, обеспечения успешного развития еще далеко. Прежде всего, мы должны провести военную реформу по стандартам НАТО, трансформировать разведывательные и контрразведывательные органы, реформировать полицию.

Современный сектор безопасности и обороны станет не только надежным защитником от внешнего врага, но и существенно изменит ситуацию внутри Украины, создав противовес нашему „глубинному государству” – олигархии. Проигрыш будет означать не очередную смену флагов, а трагедию. Представители российской власти – люди циничные и жестокие, они способны учиться на ошибках. Хотя не всегда осознают, в чем эти ошибки заключаются. Репрессии, разворачивающиеся в Крыму, – лишь слабая копия того, что может произойти.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Strategia nacisku, wojna rosyjsko-ukraińska, Rosja, Ukraina, służby specjalne, „Noworosja”, Bliski Wschód, Syria, polityka imperialna, międzynarodowe bezpieczeństwo, Wspólnota Niepodległych Państw, „Bliska Zagranica”, USA, UE

#### KEYWORDS

Strategy of pressure, Russian-Ukrainian war, Russia, Ukraine, special forces, “New Russia”, Middle East, Syria, imperial policy, international security, Commonwealth of Independent States, “Near Abroad”, USA, EU

## S u m m a r y

### *Sketch of the Russian-Ukrainian friendship*

*Current events that are taking place in Ukraine are the consequences of the long-term “strategy of pressure” pursued by Russia towards the Ukrainian state since*

---

*1993/1994. That implies that aggressive actions of the Russian authorities towards Ukraine make part of the planned and long-term attempts to subjugate that state to Moscow. One of the elements of that kind of strategy was restricting possibilities of further implementation of Ukraine's "finlandisation" policy by V. Yanukovych and aspirations to take full control over Kiev by forces directly subordinated to Russia's will. Events that took place at the beginning of 2014, defined as the Dignity Revolution, led to the collapse of that concept and the need to apply a radical version aimed at political and territorial disintegration of the Ukrainian state. The current situation within the conflict in Ukraine should be treated as a peculiar strategic pause that Russia tries to use in order to expand its capabilities of exercising pressure and direct influence on the Ukrainian state. For this purpose Russia has been strongly involved in the Middle East.*



ROBERT FOKS  
Forum Polityki Wschodniej

## KONFLIKT ROSYJSKO-UKRAIŃSKI: ZASADNICZE WYZWANIA DLA POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ W PROCESIE KSZTAŁTOWANIA POLITYKI WSCHODNIEJ UNII EUROPEJSKIEJ

### Uwarunkowania

Konflikt rosyjsko-ukraiński urealnił politykę zagraniczną Unii Europejskiej (UE) odnośnie wschodniego sąsiedztwa Wspólnoty, wystawił na próbę unijną solidarność oraz potwierdził jednoznacznie niemieckie przywództwo w Unii, ze szczególnym uwzględnieniem europejskiej polityki wschodniej. Konflikt potwierdził także, że osią europejskiej polityki wschodniej, co najmniej w perspektywie średniookresowej, będą stosunki z Rosją, zaś jego uregulowanie będzie funkcją tychże relacji.

Nie można w zasadzie poddawać w wątpliwość, że agresja Rosji na Ukrainę, wskutek czego kraj ten utracił Krym oraz kontrolę nad częścią swojego wschodniego terytorium, postawiła Unię w krytycznym położeniu, bowiem:

- ujawniły się z całą mocą różnice interesów oraz podejścia poszczególnych państw członkowskich względem Rosji;
- Unia obnażyła swą słabość „operacyjną” w obszarze, tak zwanych, „twardych” działań politycznych<sup>1</sup>;
- jawną stała się powolność oraz inercja decyzyjna Wspólnoty;
- dokonała się dekompozycja ładu prawnomiędzynarodowego, w oparciu o który Unia budowała stosunki z Rosją;

---

<sup>1</sup> Poprzez „twarde działania polityczne” należy rozumieć decyzje polityczne skutkujące restrykcjami politycznymi, dyplomatycznymi oraz gospodarczo-finansowymi.

- potwierdził się fakt determinowania i delimitowania europejskiej polityki wschodniej przez interesy Federacji Rosyjskiej (FR) na obszarze postradzieckim, a co za tym idzie przez rosyjską politykę zagraniczną realizowaną na tym obszarze.

Traktując konflikt rosyjsko-ukraiński jako quasi-konsekwencję europejskiej polityki wschodniej realizowanej w latach 2009–2013 przy pomocy instrumentu w postaci programu „Partnerstwa Wschodniego”<sup>2</sup>, można przyjąć wniosek, że w takich aspektach jak system regionalnego bezpieczeństwa na obszarze Europy Środkowo–Wschodniej oraz umocowanie prawnomiędzynarodowe stosunków politycznych pomiędzy UE a państwami Europy Wschodniej (ze szczególnym uwzględnieniem FR) – polityka ta poniosła klęskę. Wydarzenia jakie miały i mają miejsce od momentu zakończenia III szczytu „Partnerstwa Wschodniego” w Wilnie („Euromajdan”, podpisanie przez Gruzję, Mołdawię i Ukrainę układów stowarzyszeniowych z UE, rozpoczęcie procesu reform na Ukrainie, uruchomienie procesu regulowania sytuacji w Donbasie, itd.) można także ujmować w kategoriach sukcesów europejskiej polityki wschodniej. Niemniej należy zaznaczyć, że po „nijakich” rezultatach IV szczytu „Partnerstwa Wschodniego” w Rydze (21–22 V 2015), a de facto od 6 VI 2014 r. polityka wschodnia UE jest prowadzona pod auspicjami Berlina<sup>3</sup>. W konsekwencji:

- Republika Federalna Niemiec organizuje i realizuje proces regulacji konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, czyli tak naprawdę kształtuje przyszły wymiar stosunków UE z FR, w oparciu o skonstruowany przez siebie i konsekwentnie popierany tzw. format normandzki;
- funkcjonowanie „formatu normandzkiego” pozbawia uczestnictwa w rozwiązywaniu konfliktu licznych państw szeroko rozumianej Europy Środkowej i Wschodniej, takich jak Polska, Bułgaria, Litwa, Łotwa, Estonia, Słowacja, Rumunia i Węgry, które będąc członkami UE oraz w większości sąsiadując z Ukrainą, są w sposób naturalny i oczywisty zainteresowane w kształtowaniu nowego systemu bezpieczeństwa w regionie;
- „format normandzki” jest zgodnie akceptowany przez Ukrainę<sup>4</sup> oraz Rosję. Kijów upatruje w nim sposobu na uzyskanie i utrwalenie mecenatu Niemiec dla kwestii ukraińskiej w Europie, zaś dla Moskwy jest

<sup>2</sup> W opinii autora program utracił swój potencjał i znaczenie podczas III szczytu „Partnerstwa Wschodniego”, który odbył się w Wilnie w dniach 28–29 XI 2013 r., kiedy to Ukraina przerwała rozmowy o stowarzyszeniu z Unią Europejską.

<sup>3</sup> Od momentu zawiązania się tzw. formatu normandzkiego, w ramach którego prowadzi się działania na rzecz uregulowania sytuacji na wschodzie Ukrainy.

<sup>4</sup> W dniu 24 VIII 2015 r. Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko zakomunikował w Berlinie podczas spotkania z kanclerz Angelą Merkel i prezydentem Francois Hollande’em, że nie widzi potrzeby wprowadzania innych formatów rozmów niż format normandzki.



to wygodny instrument osłabiania unijnej solidarności oraz wpływów krajów uważanych tradycyjnie na Kremlu za antyrosyjskie: Polski oraz Państw Bałtyckich;

- kwestie finansowej pomocy dla Ukrainy są w zasadzie werbalizowane i komunikowane w Berlinie.

Przytoczone wyżej fakty naświetlają kwestię rzeczywistego przywództwa europejskiego, jakie Niemcy realizują na różnych obszarach problemowych UE, takich jak: kryzys w Grecji oraz szerzej – w strefie Euro, kryzys migracyjny, agresja Rosji na Ukrainę. Odnosząc to do polityki wschodniej, trzeba jasno podkreślić, że odgrywanie roli lidera pozwala Berlinowi narzucać narrację polityczną, zabezpieczać interesy gospodarcze Niemiec w Europie Wschodniej i kształtować relacje euroatlantyckie, które będą miały decydujący wpływ na przyszły system bezpieczeństwa w regionie.

Wspomniane przywództwo Niemiec będzie prawdopodobnie determinować w perspektywie średniookresowej kształt stosunków Unii z Rosją, a poprzez to wpływać na następujące zagadnienia (posiadające zasadnicze znaczenie dla szeroko rozumianej polityki wschodniej UE):

- całokształt relacji Unii z państwami obszaru postradzieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy, Gruzji i Mołdawii;
- rzeczywisty wymiar solidarności energetycznej oraz realizacji strategii energetycznej UE;
- poziom stosunków i współpracy politycznej pomiędzy Niemcami a Polską, których stan będzie warunkować przyszły, rzeczywisty wymiar unijnej polityki wschodniej;
- jedność państw członkowskich UE odnośnie kwestii rosyjskiego zaangażowania w Europie Środkowo-Wschodniej;
- jedność państw członkowskich Unii odnośnie polityki Wspólnoty wobec Ukrainy jako najważniejszego państwa (po Rosji) z punktu widzenia europejskiej polityki wschodniej oraz Europejskiej Polityki Sąsiedztwa<sup>5</sup>.

Analiza polityki Berlina w okresie od początku czerwca 2014 r. do początku listopada 2015 r. w zakresie polityki wschodniej (przede wszystkim w kontekście podejścia do Rosji) uprawnia do przyjęcia tezy, że posiada ona cechy trwałe (strategiczne), czyli jest nastawiona na realizację celów długoterminowych, które są określone poprzez niemiecką rację stanu. Do najważniejszych jej wyznaczników, w aspekcie niemieckiej *Ostpolitik*, można m.in. zakwalifikować:

- zagwarantowanie warunków dla rozwoju społeczno-ekonomicznego Niemiec poprzez dalszą realizację interesów gospodarczych w Europie

<sup>5</sup> Ze szczególnym uwzględnieniem Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa (European Neighbourhood Investment, ENI).

Wschodniej, ze szczególnym zaangażowaniem w Rosji (w tym zaspokajanie potrzeb energetycznych niemieckiej gospodarki<sup>6</sup>);

- stabilizowanie sytuacji na obszarze FR, która w miarę pogarszania się swojej kondycji gospodarczej może stać się nieprzewidywalna militarnie<sup>7</sup>.

Problematyka współpracy gospodarczej z Rosją oraz stabilności wewnętrznej tego państwa będzie z dużym prawdopodobieństwem wyznaczać kierunki europejskiej polityki wschodniej w perspektywie do końca 2017 r., kiedy to wybory do Bundestagu określą nowe polityczne *status quo* w Niemczech. Jednak w przypadku wygrania wyborów przez Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands, SPD) w polityce niemieckiej można spodziewać się wręcz powrotu do koncepcji *Russia first*. Takie podejście jest wspierane także przez wpływy środowiska polityczne i gospodarcze z Włoch i Francji. Również Czechy, Słowacja i Węgry zdają się być zwolennikami unormowania stosunków z FR niezależnie od rozwoju sytuacji na Ukrainie oraz przyszłego kształtu systemu bezpieczeństwa w regionie.

Polska jako jeden z inicjatorów programu „Partnerstwa Wschodniego” oraz gorący zwolennik europeizacji obszaru postradzieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem koncepcji włączenia Ukrainy w struktury Zachodu, w grze o kształt europejskiej polityki wschodniej została w 2014 r. *de facto* zmarginalizowana. Jest to bezpośrednio wynikiem faktu, iż nikt w Unii (politycy, struktury UE odpowiadające za realizację polityki zagranicznej oraz instytucje analityczne) nie przewidział, że Rosja zareaguje militarnie na próbę jej geopolitycznego zepchnięcia na wschód i pozbawienia znaczącej części strefy wpływów. Utrzymywane są co prawda pozory polskiego uczestnictwa w kształtowaniu stosunków UE z FR (udział w kolektywnym zarządzaniu instrumentem sankcji wobec Moskwy), ale tak naprawdę polski głos polityczny jest nieobecny w procesach decyzyjnych, które odnoszą się do obecnie najbardziej żywotnych kwestii praktycznych z polskiego punktu widzenia, jakimi są:

- regulowanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, czyli tworzenie zrębów systemu bezpieczeństwa w bezpośrednim sąsiedztwie polskiego terytorium;
- realizacja europejskiej polityki energetycznej zgodnie z funkcjonującymi aktami prawa unijnego<sup>8</sup> (w kontekście wdrażania projektu *Nord Stream II*).

<sup>6</sup> Przykładem jest tu wsparcie jakiegoś Berlin udziela projektowi Nord Stream 2.

<sup>7</sup> *Niemcy ponad wszystko! Geneza poparcia Berlina dla Nord Stream 2*; 2 XI 2015, Defence24, [www.energetyka.defence24.pl/270685.genezapoparciaberlinadlanordstream2](http://www.energetyka.defence24.pl/270685.genezapoparciaberlinadlanordstream2) (5 XI 2015).

<sup>8</sup> *Traktat o funkcjonowaniu UE* (art. 122, art. 194, art. 216–218); *Komunikat KE do PE i Rady „Europejska strategia bezpieczeństwa energetycznego”* (COM (2014) 330 final); *Komunikat KE do PE i Rady „Europejska polityka energetyczna”* (COM (2007) 1 final).

Polska stara się zaznaczyć swą obecność w kształtowaniu wymienionych wyżej dwóch procesów politycznych poprzez:

- postulowanie zwiększonej obecności struktur i sił Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) w regionie;
- aktywizację państw Europy Środkowej (kraje Grupy Wyszehradzkiej, Bułgaria i Rumunia) na rzecz kształtowania przyszłego systemu bezpieczeństwa w regionie;
- wspieranie w wymiarze finansowym, organizacyjnym i merytorycznym reform na Ukrainie;
- organizowanie alternatywnych (w stosunku do rosyjskich) źródeł pozyskiwania surowców energetycznych.

Należy jednoznacznie podkreślić, że postulaty zwiększenia obecności NATO (w postaci stacjonowania dużych związków taktycznych Paktu na terenie Polski) są blokowane przez Berlin, zaś domaganie się przez polskich polityków respektowania założeń unijnej solidarności energetycznej są przez niemiecki rząd lekceważone<sup>9</sup>.

## Wyzwania

Rosyjska polityka agresji wobec Ukrainy zniosła *status quo* regionalnego bezpieczeństwa, opierając się na świadomej dewaluacji porządku prawnomiędzynarodowego, co zresztą Moskwa czyni także obecnie. Zostały naruszone, między innymi, następujące akty prawa międzynarodowego:

- *Memorandum Budapesztańskie* z 1994 r., według którego FR, jako stro-  
na tego aktu zobowiązała się gwarantować integralność terytorialną Ukrainy<sup>10</sup>;

---

<sup>9</sup> Za przykład może posłużyć stanowisko Kanclerz Niemiec Angeli Merkel przedstawione na spotkaniu z europosłami frakcji Europejskiej Partii Ludowej, jakie odbyło się 7 X 2015 r. w Parlamencie Europejskim, poprzedzającym debatę pod nazwą „Podwojenie przepustowości Gazociągu Północnego. Skutki dla Unii Energetycznej i bezpieczeństwa dostaw”. Wówczas to szefowa niemieckiego rządu, odpowiadając na pytania polskich parlamentarzystów, lekceważąco zanegowała polityczny wymiar przedsięwzięcia; [www.naszdziennik.pl/swiat/145171,merkel-przesadzila-o-nord-stream-ii.html?d=1](http://www.naszdziennik.pl/swiat/145171,merkel-przesadzila-o-nord-stream-ii.html?d=1) (5 XI 2015).

<sup>10</sup> *Memorandum Budapesztańskie o Gwarancjach Bezpieczeństwa* – porozumienie międzynarodowe podpisane 5 XII 1994 r. w Budapeszcie, w którym USA, Rosja i Wielka Brytania zobowiązały się do powstrzymania się od użycia siły przeciwko suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Jednocześnie Kijów zadeklarował przekazanie strategicznej broni nuklearnej Rosji i przystąpienia do *Układu o nieprolifracji broni jądrowej* (Nuclear Non-Proliferation Treaty, NPT).

- zapisy *Karty Narodów Zjednoczonych* stanowiących o niestosowaniu groźb oraz siły przeciwko integralności terytorialnej i suwerenności państw oraz przeciwko łaadowi i pokojowi w stosunkach międzynarodowych<sup>11</sup>;
- zapisy *Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie* dotyczące poszanowania praw wynikających z suwerenności, powstrzymywania się od groźby użycia siły lub jej użycia, nienaruszalności granic oraz integralności terytorialnej państw<sup>12</sup>;
- a ponadto – zapisy: trzech dwustronnych umów rosyjsko-ukraińskich z 1997 r., dwóch rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, postanowień Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze<sup>13</sup>.

Naruszenie ładu prawnomiędzynarodowego przez Rosję czyni z tego państwa nadzwyczaj niewiarygodnego partnera w stosunkach międzynarodowych, co będzie skutkowało okresem niepewności i niestabilności w polityce międzynarodowej odnoszącej się do obszaru Europy Środkowo-Wschodniej. Określenie „nadzwyczaj niewiarygodny partner” jest uprawnione ze względu na fakt, iż nierespektowanie prawa w przestrzeni międzynarodowej było cechą polityki rosyjskiej zarówno w XX w., jak i w obecnym stuleciu. Takie kraje jak Polska, Państwa Bałtyckie oraz Ukraina mają słuszne podstawy sądzić, że postawa Rosji nie ulegnie zmianie – przynajmniej do czasu istotnych zmian polityczno-systemowych w tym kraju.

Tymczasem większość państw, tak zwanej, „starej Europy”, z Niemcami na czele, stawia sobie za cel normalizację stosunków z Rosją pomimo zagrożeń dla systemu bezpieczeństwa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej, jakie niesie ze sobą rosyjska filozofia uprawiania w przestrzeni międzynarodowej polityki siły. Podstawą do takiej oceny jest przebieg procesu regulowania konfliktu na wschodniej Ukrainie w ramach formatu normandzkiego. Berlin za wszelką cenę dąży do, przynajmniej formalnego, ustabilizowania sytuacji<sup>14</sup>, zaś Moskwa do zamrożenia konfliktu, by stworzyć instrument polityczno-militarnego oddziaływania na Ukrainę i równoległe na politykę wschodnią UE.

Niemiecką koncepcję „strategicznej cierpliwości” wobec wspomnianej rosyjskiej polityki siły (agresja na Ukrainę), o której mówiła w lutym 2015 r. Angela Merkel na Konferencji Bezpieczeństwa w Monachium, nie należy jednak *a priori* odrzucać, gdyż mogłoby to skutkować jeszcze bardziej nieprzewidywalną

<sup>11</sup> *Karta Narodów Zjednoczonych*, art.2, p. 3 i 4.

<sup>12</sup> *Akt Końcowy KBWE (OBWE)*, cz. I, II, III, IV.

<sup>13</sup> K. Sobczyk, *Konflikt na Ukrainie – porażka czy szansa dla Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE?*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2015, nr 33.

<sup>14</sup> Odzwierciedlają to zapisy porozumienia w sprawie uregulowania sytuacji w Donbasie przyjętego w Mińsku 12 II 2015 r., które *de facto* zostało wynegocjowane w formacie normandzkim, a podpisane w ramach grupy kontaktowej: Ukraina-Rosja-Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie-separatyści (tzw. Mińsk II).

postawą Moskwy nie tylko w wymiarze polityczno-gospodarczym, ale również militarnym. Polityka Berlina przyczynia się do deeskalacji rosyjskiej agresji i jako taka powinna być wspierana, zwłaszcza, że rząd niemiecki w swych działaniach wobec Moskwy wykazał się dużą dozą asertywności, nie bacząc na straty rodzimej gospodarki<sup>15</sup>, co dało podstawy do zachowania, co prawda na minimalnym poziomie, względnej jedności UE w polityce wobec Rosji.

Wyzwaniem dla polskiej polityki zagranicznej będzie natomiast podjęcie próby przekonania partnerów z UE – nie tylko Niemiec, Francji i Włoch, ale także Węgier, Słowacji i Czech – że bezpieczeństwo europejskie oraz rozwój społeczno-gospodarczy Unii (przede wszystkim w oparciu o rosyjskie surowce energetyczne) nie zależy jedynie od ścisłej, czy wręcz strategicznej współpracy z Rosją, o czym szczególnie przekonana jest zdecydowana część elity politycznej będącej u władzy w Niemczech<sup>16</sup>. Świadomość po stronie rosyjskiej istnienia alternatyw politycznych i gospodarczych w zakresie kreowania systemu bezpieczeństwa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej oraz organizowania warunków dla wzrostu europejskiego dobrobytu spowodowałoby prawdopodobnie zwrot kremlowskiej polityki w kierunku normalizacji stosunków z Zachodem, w oparciu, przynajmniej częściowo, o zasady i wartości przez tenże Zachód wyznawane. Istnienie „twardych” faktów polityczno-gospodarczych, do których przede wszystkim należy zaliczyć unijną solidarność energetyczną oraz solidarne demonstrowanie przez demokratyczne państwa europejskie determinacji w respektowaniu prawa międzynarodowego, byłoby rękojmnią uruchomienia i realizacji procesu normalizacji relacji z Rosją, a tym samym ustabilizowania sytuacji. Patrząc jednak na problem dalekowzrocznie należy przypuszczać, że do zadowalającej stabilności w zakresie bezpieczeństwa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej dojdzie przypuszczalnie wtedy, kiedy nastąpi radykalna oraz – z punktu widzenia Zachodu pozytywna – zmiana w kremlowskim układzie władzy. Tym bardziej, że izolowanie polityczne FR przez Zachód z powodu agresji na Ukrainę, za przyczyną wydarzeń w Syrii oraz aktów terrorystycznych we Francji, jakie miały miejsce 13 XI 2015 r., należy uznać za skończone. Przebieg szczytu Grupy G20, który odbył się 15–16 XI 2015 r. w tureckiej Antalyi, skłania do takiej właśnie oceny sytuacji w zakresie stosunków Rosji z Zachodem<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> Według prognoz Komisja Wschodnia Niemieckiej Gospodarki (Ost-Ausschuss der Deutschen Wirtschaft) straty niemieckiego eksportu do Rosji wyniosą w 2015 r. ok. 20 mld Euro; *I. Halbjahr 2015: Deutsche Russland-Exporte gehen um 31 Prozent zurück*, 24 VIII 2015, Ost-Ausschuss der Deutschen Wirtschaft, [www.ost-ausschuss.de/node/953](http://www.ost-ausschuss.de/node/953) (12 XI 2015).

<sup>16</sup> Por. m.in. w: A. Kwiatkowska-Drózdź, K. Frymark, *Niemcy w konflikcie rosyjsko-ukraińskim: misja polityczna czy humanitarna?*, „Komentarze” Ośrodka Studiów Wschodnich 2015, nr 163.

<sup>17</sup> Na marginesie szczytu Grupy G20 odbyło się spotkanie prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy z prezydentem Federacji Rosyjskiej Władimirem Putinem, podczas

Także niezwykle ożywienie w relacjach na linii Paryż–Moskwa (zaraz po zamachach we Francji), które materializuje się w rosyjsko-francuskiej współpracy militarnej w dziedzinie walki z Państwem Islamskim (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS)<sup>18</sup> zwraca uwagę na faktyczną zmianę w podejściu do Rosji, co zresztą Moskwa będzie najpewniej próbować zdyskontować przy regulowaniu konfliktu z Ukrainą. Jednak, w opinii autora, wspólna walka z Państwem Islamskim oraz innymi przejawami terroryzmu nie doprowadzi do uznania przez Zachód rosyjskich interesów oraz sfer wpływów względem Ukrainy, co ostatecznie usankcjonowałoby aneksję Krymu oraz wyjęcie Donbasu spod jurysdykcji Kijowa. FR, mimo wszystko, nie posiada aż tak znaczących potencjałów – politycznego, gospodarczego i militarne – dzięki którym taki scenariusz mógłby być zrealizowany. Przejawem wychodzenia państwa rosyjskiego z izolacji jest także ożywienie inwestycji zagranicznych na tamtejszym rynku, prognoza aprecjacji rubla, poprawa notowań rosyjskich akcji i obligacji w końcu 2015 r. oraz zapowiedź agencji Standard & Poor’s<sup>19</sup> przyznania Rosji wyższego ratingu. To także jest sygnał, że Moskwa w swojej polityce musi liczyć się ze wspomnianymi wcześniej „alternatywami politycznymi i gospodarczymi” jakie UE jest w stanie zorganizować i jakimi przy określonym poziomie woli politycznej mogłaby we względnie krótkim czasie dysponować. Zależność FR od globalnej gospodarki jest oczywista, a od regionalnej (nawet w skali środkowoeuropejskiej) coraz istotniejsza. Takie przykłady jak polski, a także litewski, gazoport, czy choćby polityka biznesowa polskiego przedsiębiorstwa PKN „Orlen”, jednej z największych spółek paliwowych w Europie Środkowej, polegająca na dywersyfikowaniu źródeł pozyskiwania ropy naftowej<sup>20</sup> (uniezależniającej firmę od rosyjskich dostaw) świadczą o niezwykle dużym potencjale politycznym owych „alternatyw”, które powinny być traktowane jako instrumenty kształtowania nie tylko polskiej polityki wschodniej, ale także stosunków Unii Europejskiej z Rosją. Nawet fakt

---

którego doszło do istotnego zbliżenia w sprawie współpracy pomiędzy obu krajami w zakresie rozwiązania kwestii syryjskiej; [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/szczyt-g20-obama-i-putin-rozmawiali-o-ukrainie-i-syrii,594745.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/szczyt-g20-obama-i-putin-rozmawiali-o-ukrainie-i-syrii,594745.html) (15 XI 2015); Również treść *Oświadczenia G20 o walce z terroryzmem*, przyjętego 16 XI 2015 r. w Antalyi, wskazuje na rozpoczęcie procesu normalizacji stosunków politycznych z Rosją; Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, [www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2015/11/16-g20-leaders-antalya-statement-terrorism/](http://www.consilium.europa.eu/pl/press/press-releases/2015/11/16-g20-leaders-antalya-statement-terrorism/) (16 XI 2015).

<sup>18</sup> *Francja łączy siły z Rosją. Będzie koordynacja ataków w Syrii*, 17 XI 2015, Tvp.info, [www.tvp.info/22674793/francja-laczy-sily-z-rosja-bedzie-koordynacja-atakow-w-syrii](http://www.tvp.info/22674793/francja-laczy-sily-z-rosja-bedzie-koordynacja-atakow-w-syrii) (17 XI 2015).

<sup>19</sup> *Putin wychodzi z izolacji, inwestorzy ciągną do Rosji*, 18 XI 2015, TVN24 Biznes i Świat, [www.tvn24bis.pl/ze-swiatea,75/lepsze-relacje-moskwy-z-zachodem-przyciagaja-inwestorow,595573.html](http://www.tvn24bis.pl/ze-swiatea,75/lepsze-relacje-moskwy-z-zachodem-przyciagaja-inwestorow,595573.html) (18 XI 2015).

<sup>20</sup> *Orlen jest już firmą globalną, wywiad z prezesem PKN Orlen Jackiem Krawcem*, „Rzeczpospolita”, 17 XI 2015.



projektowanej rozbudowy Gazociągu Północnego (*Nord Stream II*) nie dewaluje znaczenia „alternatyw” w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego Unii. Przeciwnie, „alternatywy” mogłyby być istotną przeciwwagą dla tego instrumentu rosyjskiej polityki. Przedsięwzięcie to posiada zresztą wielu przeciwników, np. w Komisji Europejskiej i Parlamencie Europejskim<sup>21</sup> oraz narusza reguły prawne regulujące rynek energetyczny w UE<sup>22</sup>, co może zostać wykorzystane do konstruowania platformy politycznej w Unii przeciwstawiającej się polityce rosyjskiej<sup>23</sup>. Działania takie muszą być jednakże wspierane, co należy jeszcze raz zdecydowanie podkreślić, konstruowaniem rozwiązań alternatywnych – w tym wypadku na rzecz pozyskiwania surowców energetycznych.

Z punktu widzenia polskich interesów, na rewizję statusu Rosji w percepcji wielu decydentów politycznych w krajach UE (wg którego współpraca z tym państwem jest warunkiem koniecznym dla zapewnienia Unii rozwoju i bezpieczeństwa) wpłynęłoby z całą pewnością uruchomienie dwóch procesów:

1. Rewitalizacji stosunków euroatlantyckich;
2. Konsolidacji polityczno-gospodarczej i militarnej państw Europy Środkowo-Wschodniej.

W tym kontekście należy uznać, iż nowa jakość Sojuszu Północnoatlantyckiego oraz rewitalizacja jego roli w zapewnieniu bezpieczeństwa państwom Europy Środkowej, w tym Polski, w obliczu rosyjskiego zagrożenia definiowanego polityką Kremla wobec Ukrainy, jest pierwszoplanowym zadaniem polskiej polityki zagranicznej. Miarą osiągnięcia tego celu będzie stała obecność sił NATO w Polsce o bojowych zdolnościach zapewniających natychmiastową i skuteczną reakcję w przypadku hipotetycznej militarnej agresji. Ten swoisty powrót do „polityki odstraszenia” w stosunkach z Rosją posiada kolosalne znaczenie dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej (RP) i państw Europy Środkowej oraz wydaje się być jedynym, realnym instrumentem gwarantującym systemowe bezpieczeństwo i stabilizację w regionie. Polski rząd, patrząc na problem bezpieczeństwa kraju z punktu widzenia doświadczeń historycznych – tych sprzed kilkudziesięciu lat oraz tych niedawnych – oraz uwzględniając współczesne wyzwania międzynarodowe, a także obecny, niezadowalający potencjał militarno – obronny kraju, nie powinien opierać swoich kalkulacji politycznych w zakresie

<sup>21</sup> W PE rośnie obawa przed *Nord Stream 2*; europosłowie interweniują w KE, 12 XI 2015, [Biznes.pl](http://Biznes.pl), [www.biznes.pl/magazyny/energetyka/nord-stream-2-omawiany-w-parlamencie-europejskim/304db3](http://www.biznes.pl/magazyny/energetyka/nord-stream-2-omawiany-w-parlamencie-europejskim/304db3) (12 XI 2015).

<sup>22</sup> P. Maciążek, *Polska przeciw Nord Stream II. „Prawo UE musi być przestrzegane”*, *Energetyka24*, [www.energetyka.defence24.pl/258026,polska-przeciw-nord-stream-ii-prawo-ue-musi-byc-przestrzegane](http://www.energetyka.defence24.pl/258026,polska-przeciw-nord-stream-ii-prawo-ue-musi-byc-przestrzegane) (11 IX 2015).

<sup>23</sup> *Nord Stream II* narusza bezpośrednio interesy Polski, Słowacji i Ukrainy (państwa stowarzyszonego z UE).

bezpieczeństwa na instrumentach oferowanych przez UE sformułowanych we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa (WPZiB) oraz jej integralnej części – Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony (WPBiO). Instrumenty te, bowiem, cechują się, i będą charakteryzować się w przyszłości, niską efektywnością. WPZiB nie posiada odpowiedniego potencjału decyzyjnego, zaś powolność procesu politycznego w obszarze polityki zagranicznej UE uniemożliwia wykorzystanie tego instrumentu w sytuacjach militarnych cechujących się jednocześnie ogromną dynamiką zmian. Celem WPBiO jest natomiast zarządzanie sytuacjami kryzysowymi oraz konfliktami o niskim współczynniku zmilitaryzowania<sup>24</sup>. Zatem jedynie NATO może być realnym gwarantem bezpieczeństwa w regionie w sensie militarnym. Co prawda, po zamachach w Paryżu prezydent Francois Hollande, na posiedzeniu francuskiego parlamentu poprosił państwa UE o wsparcie odwołując się do art. 42, pkt. 7 *Traktatu o Unii Europejskiej*, co zostało powtórzone na spotkaniu ministrów obrony państw UE w Brukseli 17 XI 2015 r. przez francuskiego ministra Jean-Yves Le Drian'a i zaakceptowane przez wszystkich ministrów obrony krajów członkowskich<sup>25</sup>, lecz nie poszły za tym natychmiastowe czyny. Ponownie objawiła się jedynie umiejętność Unii do przyjmowania deklaracji w sytuacjach realnego zagrożenia oraz niestety inercja polityczna, która negatywnie wpływa na zdolność i szybkość decyzyjną Wspólnoty. Tę lukę wypełniła zaś szybko FR, której prezydent, Władimir Putin, w trybie pilnym rozkazał rosyjskiej marynarce wojennej współpracę z siłami francuskimi<sup>26</sup>. Także Waszyngton podjął natychmiastową decyzję o udzieleniu Francji wsparcia militarnego<sup>27</sup>. Reasumując: Rosja i Stany Zjednoczone podjęły realne działania, zaś UE, w konkretnej sytuacji agresji na jednego z jej członków, pozostała na poziomie politycznych deklaracji. To jest fakt, który potwierdza jedynie konieczność rewitalizacji obecności NATO w Europie.

W kontekście drugiego procesu można stwierdzić, iż po zainicjowaniu konfliktu z Ukrainą (aneksja Krymu, secesja Donbasu) Rosja odnotowała sukces na arenie międzynarodowej odnośnie relacji z takimi państwami Europy Środkowej, jak: Czechy, Węgry i Słowacja. Decydenci polityczni tych państw prezentują, najogólniej rzecz biorąc, dwuznaczne podejście do konfliktu

<sup>24</sup> K. Sobczyk, *Konflikt na Ukrainie – porażka czy szansa dla Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony UE?* „Bezpieczeństwo Narodowe” 2015, nr 33.

<sup>25</sup> *Hollande w walce z terroryzmem niespodziewanie przywołuje art.42.7. Szeffowie resortów obrony, w tym Macierewicz, jednogłośnie poparli Francję*, 17 XI 2015, Gazeta.pl, [www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19198909,hollande-niespodziewanie-przywołuje-artykul-42-7-to-nieoczekiwany.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19198909,hollande-niespodziewanie-przywołuje-artykul-42-7-to-nieoczekiwany.html) (17 XI 2015).

<sup>26</sup> *Francja idzie na wojnę z Państwem Islamskim. Wspólnie z Rosją*, 17 XI 2015, TVN Fakty, [www.fakty.tvn24.pl/fakty-z-zagranicy,61/francja-idzie-na-wojne-z-panstwem-islamskim-wspolnie-z-rosja,595350.html](http://www.fakty.tvn24.pl/fakty-z-zagranicy,61/francja-idzie-na-wojne-z-panstwem-islamskim-wspolnie-z-rosja,595350.html) (17 XI 2015).

<sup>27</sup> *Ibidem*.



rosyjsko-ukraińskiego. Z jednej strony chcąc zachować wiarygodność wyznawców europejskich wartości, zaś z drugiej zaś nie tylko nie narażać swoich interesów uzależnionych od stosunków Rosją, a nawet je rozwijać (Węgry). Takie postawy bezpośrednio uderzają w jedność UE w kwestii regulacji konfliktu oraz niwelują współpracę polityczną państw Europy Środkowo-Wschodniej w zakresie kształtowania ładu i stabilności w tamtejszej przestrzeni międzynarodowej. I nie chodzi tu tylko o potencjał Grupy Wyszehradzkiej lecz przede wszystkim o niewykorzystane możliwości jakie istnieją we współpracy pomiędzy takimi państwami UE jak Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria oraz krajami stowarzyszonymi z UE, jak: Ukraina, Gruzja i Mołdawia. Wspólnym mianownikiem tych państw jest historia zdominowania ich suwerenności przez Związek Radziecki, który był formą realizacji rosyjskich interesów w XX w. Wielkie znaczenie posiada także fakt, że współczesna Rosja uznaje się za sukcesorkę państwa radzieckiego, przede wszystkim w wymiarze geopolitycznym oraz w procesie umacniania i rozwoju swojej państwowości (zapewnienia ciągłości procesu „*gosudarstwiennogo stroitielstwa*”, którego celem jest „*dierżawnost*” Rosji). Definiowana przez rosyjskie elity polityczne współczesna koncepcja państwa rosyjskiego, która zresztą jest autentycznie akceptowana przez większość rosyjskiego społeczeństwa<sup>28</sup>, stanowi źródło zagrożeń dla wspomnianych krajów i razem z doświadczeniami historycznymi tworzy wystarczającą motywację do zacieśnienia współpracy, a nawet integrowania się na rzecz budowania stabilnego systemu bezpieczeństwa w regionie. Na ów system powinny składać się wspólne przedsięwzięcia polityczne, gospodarcze oraz wojskowe. Stąd też, konsolidacja tych państw w zakresie bezpieczeństwa nie można ograniczać się do politycznych deklaracji, urzeczywistnianych jedynie na polu dyplomatycznym, lecz należy je materializować równoległe na polu gospodarczym, a przede wszystkim militarno-organizacyjnym. Nowy polski rząd partii „Prawo i Sprawiedliwość”, posiadający bezwzględne poparcie parlamentarne, posiada wszelkie możliwości do tego, by proces taki zainicjować i spróbować przeprowadzić. Tym bardziej, że analiza programu politycznego tej partii, w części poświęconej polityce zagranicznej, zobowiązuje rządzących do realizacji takiego właśnie kierunku polityki zagranicznej<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Po aneksji Krymu badania ankietowe Centrum Analitycznego Jurija Lewady wykazały 80% poparcia dla polityki prezydenta Władimira Putina. 60% badanych wskazało, że „sprawy w Rosji idą w dobrym kierunku”; *Wojny służą Putinowi. Po aneksji Krymu popiera go 80 proc. Rosjan*, 26 III 2014, TVN24, [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/wojny-sluzza-putinowi-po-aneksji-krymu-popiera-go-80-proc-rosjan,411695.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/wojny-sluzza-putinowi-po-aneksji-krymu-popiera-go-80-proc-rosjan,411695.html) (26 III 2014).

<sup>29</sup> „Rząd Prawa i Sprawiedliwości będzie prowadził politykę nastawioną na budowę podmiotowości i wolności państw naszej regionalnej przestrzeni politycznej. (...) Oznacza to pogłębienie naszych relacji w Grupie Wyszehradzkiej, obszarze Karpat, basenie Morza Bałtyckiego

## Uwagi końcowe

Analiza współczesnych uwarunkowań i wyzwań dla polskiej polityki zagranicznej w zakresie kształtowania regionalnego systemu bezpieczeństwa zdefiniowanych w kontekście konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, upoważnia do przyjęcia następujących wniosków:

1. Niemcy powinny pozostać głównym partnerem politycznym RP w realizacji celów polityki zagranicznej na kierunku wschodnim – w ramach polityki wschodniej UE – ze względu na potencjał polityczno-gospodarczy tego kraju oraz znaczenie jego przywództwa w Europie. Pomimo występowania znacznych rozbieżności w interesach Polski i Niemiec należy prowadzić z Berlinem strategiczny dialog w zakresie kształtowania szeroko pojmowanego regionalnego systemu bezpieczeństwa, celem zmiany sposobu postrzegania Rosji przez tamtejsze elity polityczne;
2. Bezwzględnie należy prowadzić działania polityczne na rzecz rewitalizacji obecności NATO w Europie, a przede wszystkim osiągnąć naczelny cel jakim jest stacjonowanie znaczących sił sojuszu na terenie Polski;
3. Osiągnięcie sukcesu politycznego w postaci uruchomienia współpracy pomiędzy wspomnianymi w niniejszym opracowaniu państwami Europy Środkowo-Wschodniej w zakresie kształtowania regionalnego bezpieczeństwa, zaowocowałoby zwiększeniem potencjału i znaczenia Polski w UE, szczególnie w kontekście rozwoju stosunków polsko-niemieckich, a tym samym funkcjonowania Trójkąta Weimarskiego, co w rezultacie stworzyłoby nową jakość w zakresie relacji polsko-rosyjskich.

### SŁOWA KLUCZOWE

europejska polityka wschodnia, polityka bezpieczeństwa, polska polityka zagraniczna, Unia Europejska, NATO, Polska, Niemcy, Rosja, Europa Środkowo – Wschodnia, konflikt rosyjsko – ukraiński

### KEYWORDS

Eastern policy of the EU, security policy, Polish foreign policy, EU, NATO, Poland, Germany, Russia, Eastern and Central Europe, Russian-Ukrainian conflict

## S u m m a r y

### ***The Russian-Ukrainian conflict: pivotal challenges for the Polish foreign policy in the process of the Eastern policy making by the European Union***

*The author analyses international determinants of the regional security system building in the Central and Eastern European space, occurred as a consequence of the Russian-Ukrainian conflict. Basic challenges for the Polish foreign policy, as one of the factors that contributes to the Eastern policy making by the EU, have been defined in the article. The presented deliberations include also impact of the German and Russian policy on the issue of international security system building and on the position of the key EU policies in this process. The author justifies the need for reconstruction of the Euro-Atlantic relations by means of strengthening the NATO presence in the Central and Eastern Europe (with special emphasis put on Poland's territory) and political and economic consolidation of "Eastern states" of the European Union.*



Wrocław 2015

Nr 1(3)/2015

VOLODYMYR OGRYSKO  
Centrum Studiów Rosyjskich  
Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy (2007–2009)

## **ROSJA JAKO WYZWANIE DLA SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO. CO MAMY ZROBIĆ?<sup>1</sup>**

W wyniku agresji Rosji przeciwko Ukrainie międzynarodowy system bezpieczeństwa i pokojowego współistnienia, który ukształtował się po II Wojnie Światowej, stanął w obliczu rozpadu. Brutalne złamanie przepisów prawa międzynarodowego, dokonane przez państwo, ponoszące szczególną odpowiedzialność za zachowanie pokoju, postawiło pod znakiem zapytania skuteczność mechanizmów międzypaństwowych w dziedzinie bezpieczeństwa, przede wszystkim – Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Taki rozwój wydarzeń ukazał względność i niedoskonałość współczesnego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego, jak również brak woli politycznej przywódców mocarstw światowych do zdecydowanych i skutecznych działań zarówno w kontekście utrzymania szacunku dla jego podstawowych zasad, jak i ukarania winnych.

Wyrządzono istotną, jeżeli w ogóle dającą się naprawić, szkodę procesowi nierozprzestrzeniania broni jądrowej oraz ufności w możliwość otrzymania realnych gwarancji bezpieczeństwa dla krajów, które zrezygnowały z broni jądrowej. Pozytywny przykład Ukrainy zamieniono w jego przeciwieństwo: wątpliwe, że znajdzie się teraz jakiś kraj, który powtórzy taki krok i zechce oddać swoją działalność jądrową pod kontrolę Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (International Atomic Energy Agency, IAEA). Niewykonanie przez sygnatariuszy

---

<sup>1</sup> Artykuł opracowano na podstawie wyników dyskusji przeprowadzonej na konferencji międzynarodowej, zorganizowanej w Kijowie w dniu 1 VII 2015 r. przez Centrum Studiów Rosyjskich, przy wsparciu Ośrodka Informacji i Dokumentacji NATO na Ukrainie.

*Memorandum Budapeszteńskiego* swoich zobowiązań daje Ukrainie podstawy prawne do denonsacji jej udziału w *Układzie o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej* (Nuclear Non-Proliferation Treaty, NPT).

Agresja Rosji przeciwko Ukrainie spowodowała także upadek koncepcji pozablokowości jako gwarancji bezpieczeństwa krajów, które obrały taką formę zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Można mówić również o znaczącej eskalacji aktywności wojskowej, gwałtownym spadku zaufania pomiędzy Sojuszem Północnoatlantyckim (NATO) a Rosją, na skutek nieodpowiedzialnej polityki tej ostatniej.

Ukraina stała się ofiarą własnej uczciwości w kwestii przestrzegania norm prawa międzynarodowego. I jednocześnie – nieuczciwości tych, którzy udzielili jej gwarancji bezpieczeństwa. Wniosek nasuwa się sam: dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa, trzeba mieć potężną armię i/albo być członkiem skutecznego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Ukraińcy wyciągnęli wnioski z agresji Rosji, diametralnie zmieniając swoje nastawienie wobec członkostwa Ukrainy w NATO. Większość z nich widzi Ukrainę jako członka Paktu w przyszłości.

Z prosząc o bezpieczeństwo, Ukraina zamieniła się w kraj, który je tworzy. Toczy bowiem samodzielną walkę z agresorem w obronie wartości zachodnich. Ukraina jest obecnie krajem, który może wnieść do NATO praktyczne doświadczenie wyniesione z uczestnictwa w realnych działaniach wojennych, przeciwko głównemu zagrożeniu globalnemu, jakim staje się Rosja. Takiego doświadczenia Pakt nie posiada, gdyż jego doświadczenie wojskowe ogranicza się do peryferyjnych podmiotów konfrontacji. Biorąc pod uwagę, że Rosja nie odstępowała od polityki przeciwdziałania światowi cywilizowanemu, doświadczenie Ukrainy ma unikalne znaczenie. Wkładem Ukrainy w sprawę stabilności i bezpieczeństwa na całym obszarze północnoatlantyckim byłaby także obecność w NATO, na wschodniej flance sojuszu, największej i z czasem też najbardziej przystosowanej do walki, posiadającej praktyczne doświadczenie bojowe, armii w Europie.

Agresja Rosji przeciwko Ukrainie uwidoczniła powstanie nie tylko nowych form prowadzenia wojny, którą nazwano hybrydową, lecz również pojawienie się hybrydowego myślenia politycznego, nie zakładającego obiektywnej oceny wydarzeń. To dlatego właśnie nie tylko propaganda rosyjska, ale, niestety, również elity zachodnie wciąż mówią o „kryzysie na i wokół Ukrainy”, o „konflikcie wewnątrzukraińskim” itp. W efekcie, zamiast nazwania rzeczy po imieniu, czyli uznania Rosji za agresora wraz z wszystkimi tego konsekwencjami, podpisano tzw. umowy mińskie, które siłą rzeczy nie mogą zostać zrealizowane, ponieważ nie bazują one na uznaniu istniejących realiów politycznych i nie przewidują realnej odpowiedzialności agresora.

Na Zachodzie brak jest strategicznej wizji rozwoju globalnej sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa. Nie zostało opracowane kompleksowe podejście dla zapobiegania i zarządzania sytuacjami kryzysowymi. Obecnie jak nigdy potrzebne jest podejście uogólniające do analizy nowego układu sił i opracowania konkretnych działań w odpowiedzi na politykę Rosji. NATO i Unii Europejskiej (UE) są co do tego zgodne. Oczywiście jest, że okres konfrontacyjny w relacjach między Zachodem a Rosją potrwa dość długo.

Głównym celem wewnętrznym obecnego reżimu w Rosji jest zachowanie i utrwalenie postradzieckiego, niedemokratycznego modelu rozwoju, bazującego na autorytaryzmie spersonalizowanej władzy i paternalizmie społeczeństwa. Dzisiaj Rosja nie jest już zdolna do wewnętrznych przemian demokratycznych. Poziom wielkomocarstwowej indoktrynacji jej elit i społeczeństwa jako całości nie daje nadziei na zmiany również w jej nastawieniu wobec otaczającego świata. W swojej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa kieruje się Rosja irrealnymi postulatami powrotu do statusu światowego mocarstwa, oraz zdolności do przeciwstawienia się NATO i Stanów Zjednoczonych.

Za środki osiągnięcia tych celów uznano zburzenie dotychczasowego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego i przejście do scenariusza „siłowego” w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych.

Próby hybrydowego „załagodzenia”, czyli zamrożenia sytuacji w Donbasie i na Krymie, demonstrowane przez Zachód, nie zdejmują z porządku dziennego kwestii globalnej, cywilizacyjnej konfrontacji między Rosją a Zachodem. Kwestię tę można odłożyć, udawać, że nie istnieje. Tymczasem naprawdę istnieje, i potrzebuje odpowiedzi.

Węzłem egzystencjalnym tej sprzeczności stała się Ukraina. Odzyskanie przez Rosję roli światowego centrum siły bez Ukrainy jest dla niej niemożliwe, zarówno z powodów historyczno-mentalnych, jak i ściśle polityczno-ekonomicznych. To dlatego tak rozpaczliwe są wysiłki Moskwy na rzecz zatrzymania ruchu Ukrainy do UE i NATO. Pomyślna, cywilizowana Ukraina jest alternatywą i wyzwaniem dla postradzieckiego, nieefektywnego i skorumpowanego ustroju społecznego w Rosji.

Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie nie została uwarunkowana przez „Majdan” i dalszy bieg wydarzeń. Została ona zaprogramowana jeszcze w roku 1991, kiedy to rosyjska elita polityczna odmówiła uznania upadku imperium jako naturalnego procesu dziejowego i traktowała wszystkie decyzje, podjęte w tym czasie, jako przejściowe. I w tych złudzeniach zawsze popierała ją większość społeczeństwa rosyjskiego.

Podbój Ukrainy jest dla Rosji również środkiem zastraszenia i przejmowania strategicznej inicjatywy w globalnej konfrontacji z Zachodem, uważanym przez

nią za swego głównego przeciwnika. W przypadku realizacji takiego scenariusza, strategiczny bilans sił w Europie przechylił się na jej stronę, a presja, między innymi na takie kraje jak Polska, Słowacja, Węgry, Rumunia, nie wspominając o Państwach Bałtyckich, wzrosła wielokrotnie.

Ważnym elementem tego scenariusza jest zamiana okupowanego Krymu na „niezatapialny lotniskowiec”, co Kreml aktywnie realizuje po aneksji Półwyspu. Rozmieszczono na nim teraz przeważnie ofensywne typy sprzętu wojskowego. Według niepotwierdzonych danych, chodziło m.in. również o środki przenoszenia broni jądrowej. Dla północnoatlantyckiego systemu bezpieczeństwa powstaje zatem istotne zagrożenie nie tylko w akwenie Morza Czarnego, lecz również wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. Tendencja wzmocnienia obecności wojskowej Rosji na Krymie będzie się nasilać.

Moskwa obrała kurs na likwidację systemu kontroli zbrojeń, brutalnie łamiąc swoje zobowiązania międzynarodowe w tej sferze. Obniża to próg możliwości wybuchu konfliktów regionalnych.

Ogólnie rzecz biorąc, celem Kremla jest rewizja granic w Europie, wystąpienie z *Układu Białowieskiego*, jako faktycznej formy uznania podmiotowości prawnomiędzynarodowej byłych republik radzieckich, uznanie „bezprawności” rozszerzenia NATO na wschód, odstąpienie od podstawowych dokumentów w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego, zniweczenie reżimu kontroli nad zbrojeniami w Europie. Jednym z kluczowych składników tej strategii jest podważenie jedności krajów UE i NATO, wzmoczenie politycznego i ekonomicznego wpływu w nich swojej „piątej kolumny” oraz dyskredytacja tych międzynarodowych instytucji.

Wnioski:

1. Głównym przedmiotem rosyjskiej wojny hybrydowej są wartości, w których kwestii osiągnięcia kompromisu jest właściwie niemożliwe. Oznacza to, że takich konfliktów, jak ten trwający obecnie między Ukrainą a Rosją, w wyniku agresji zbrojnej tej ostatniej, nie da się uregulować.
2. Zarówno Ukraina, jak i społeczność międzynarodowa obrały błędną strategię, u której podstaw leży narzucone przez propagandę rosyjską opaczne postrzeganie całej sytuacji jako „konfliktu wewnątrzukraińskiego”, „wojny domowej na Ukrainie”, nie zaś bezpośredniej wojennej, chociaż hybrydowej, agresji Rosji przeciwko Ukrainie.
3. Zaistniałej sytuacji nie da się załagodzić przy pomocy tradycyjnych, międzynarodowych mechanizmów rozwiązywania konfliktów wewnętrznych. Można mówić najwyżej o międzynarodowych mechanizmach powstrzymania otwartej agresji wojskowej.
4. Potrzebna jest zasadnicza zmiana strategii działań Ukrainy oraz społeczności międzynarodowej, która zakładałaby formowanie koalicji



międzynarodowej na rzecz przeciwdziałania polityce Rosji. Jej trzon miałyby tworzyć kraje będące gwarantami integralności terytorialnej Ukrainy oraz UE i NATO, jak również wiodące kraje Ameryki Północnej. I nie powinno tutaj chodzić o samo przywrócenie *status quo*, tylko o strategię powstrzymywania Rosji.

5. Ewentualnymi ogólnymi podejściami i praktycznymi krokami w kontekście sytuacji wokół Ukrainy mogłyby być:
  - czasowe wyłączenie terenów okupowanych spod ukraińskiej jurysdykcji oraz ich przekazanie pod jurysdykcję międzynarodową. W konsekwencji Ukraina zaprzestaje wykonywania jakichkolwiek zobowiązań wobec tych, którzy zdecydują pozostać na wspomnianych terytoriach. Wstrzymaniu ulegają również jakiegokolwiek kontakty gospodarcze z terenami okupowanymi;
  - Ukraina zachowuje wyłączne prawo do samodzielnego podejmowania decyzji o przywróceniu swojej integralności terytorialnej oraz do dokonania tego przywrócenia w najbardziej odpowiednim dla siebie czasie i w najbardziej odpowiedni dla siebie sposób;
  - status terenów okupowanych przez Rosję i kontrolowanych przez terrorystów może mieć tylko charakter czasowy i nie powinien znaleźć odzwierciedlenia w Konstytucji Ukrainy;
  - członkowie formacji bandyckich oraz inni współuczestnicy agresji rosyjskiej, którzy nie popełnili ciężkich przestępstw, podlegają amnestii;
  - linię rozgraniczenia wytycza się na zasadach proporcjonalnych. Donieck i Ługańsk proklamowane są miastami otwartymi i zdemilitaryzowanymi pod zarządem międzynarodowym;
  - kontyngent wojskowy, który rozdzielać będzie wojska ukraińskie od formacji bandyckich, ma się składać przede wszystkim z przedstawicieli sił zbrojnych tych krajów europejskich, których przywódcy uczestniczą w procesie międzynarodowego uregulowania konfliktu. Ukraina powinna domagać się powołania przynajmniej trzech, a nie jednej (jak ma to miejsce dzisiaj), wspólnych z krajami członkowskimi NATO brygad wojskowych oraz ich rozlokowania wokół strefy „zamrożonego” konfliktu;
  - strona ukraińska kontynuuje rozbudowę i modernizację własnych Sił Zbrojnych i zachowuje prawo do ich wykorzystania dla zapewnienia i przywrócenia swej suwerenności;
  - państwo ukraińskie otrzymuje rekompensatę polityczną, która polegać ma na zapewnieniu jej niepodległości i wyraźnym określeniu perspektyw członkostwa w NATO i UE.

Zerwanie z Ukrainą jest fatalnym błędem rosyjskiej klasy politycznej i społeczeństwa. Właśnie przyłączenie ziem ukraińskich spowodowało przekształcenie się Księstwa Moskiewskiego z byłej prowincji Złotej Ordy w jedno z imperiów europejskich, otworzyło możliwości zarówno do przeciwstawienia się Zachodowi, jak i współpracy z nim. O kulturowym i cywilizacyjnym wkładzie państwa praukraińskiego w zmianę kierunku rozwoju ziem moskiewskich niezaprzeczalnie świadczy prawdziwa historia. Dlatego dla Rosji zerwanie z Ukrainą, to zerwanie z Europą. Uskok cywilizacyjny, który powstanie na granicy Ukrainy i Rosji, zamieni Rosję w „suwerenną prowincję” Chin. Właśnie to jest dla Rosji naprawdę głównym wyzwaniem cywilizacyjnym.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Europejski system bezpieczeństwa, Rosja, Ukraina, NATO, wojna hybrydowa, agresja rosyjska, konflikt rosyjsko-ukraiński, tereny okupowane

#### KEYWORDS

European security system, Russia, Ukraine, NATO, hybrid war, Russian aggression, Russian-Ukrainian conflict, occupied territories

## S u m m a r y

### ***Russia as a challenge for the international security system. What shall we do?***

*As a result of Russia's aggression towards Ukraine the international security system and peaceful co-existence faced certain collapse. Violation of the international law by Moscow questioned effectiveness of the previous mechanisms in the security area. The course of events revealed imperfection of the modern international security system as well as the lack of will of the world leaders to take firm and effective actions. Moscow has chosen the course oriented towards liquidation of the Armament Control System, while violating its international commitments in this area, which lowers the threshold of plausible outbreak of regional conflicts in a natural way. Consequently, there is a need for a fundamental change of Ukraine's action strategy and that of the international community, which would assume formation of international coalition for counteracting Russia's policy. Its hard core is supposed to be formed by countries that guarantee territorial integrity of Ukraine, EU and NATO member states as well as the leading states of the North America.*

ARTUR DRZEWICKI  
Uniwersytet Wrocławski

## W POSZUKIWANIU GWARANCJI BEZPIECZEŃSTWA. KULTURA STRATEGICZNA UKRAINY W ŚWIETLE KONFLIKTU ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEGO

Kultura Strategiczna<sup>1</sup> stanowi istotny mechanizm wyjaśnienia zachowań poszczególnych państw w sferze bezpieczeństwa<sup>2</sup>. Dogłębna jej analiza pozwala m.in. na zrozumienie: sposobu kształtowania zachowań dotyczących użycia siły w polityce międzynarodowej, zarówno w wymiarze odnoszącym się do społeczeństwa, jak i jego elit; mechanizmów doboru celów strategicznych zdefiniowanych dla państwa w sferze bezpieczeństwa; stopnia wrażliwości danego podmiotu na zagrożenia wewnętrzne i zewnętrzne; źródeł i zakresu przyzwolenia społecznego na działania państwa w sferze bezpieczeństwa (legitymizacja) oraz zbiorowych przekonań odnoszących się do roli własnego państwa w określonym kontekście geopolitycznym<sup>3</sup>. Można tym samym stwierdzić, iż Kultura Strategiczna odzwierciedla główne determinanty zachowań oraz stopień predyspozycji społeczeństw i jego elit do podejmowania jednych działań i powstrzymywania się od innych<sup>4</sup>. Inaczej mówiąc, jej analiza pozwala na zrozumienie działań decydentów w sferze bezpieczeństwa oraz w jakim stopniu odzwierciedlają one oczekiwania społeczeństwa. Tym samym należy traktować ją jako jeden z głównych czynników wpływających na formy i intensywność działań podejmowanych przez państwo

---

<sup>1</sup> Dla potrzeb niniejszego artykułu, jego autor przyjmuje, iż Kultura Strategiczna stanowi wytworzony w długotrwałym okresie historycznym zespół poglądów i opinii, dominujący w społeczeństwie, dotyczący roli siły oraz zakresu jej użycia w stosunkach międzynarodowych, sposobu percepcji zagrożeń dla bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego oraz sposobu ich przezwycięzania, z militarnym włącznie.

<sup>2</sup> J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura Strategiczna*, [w:] J. Baylis, J. Wirtz, C.S. Gray, E. Cohen, *Strategia we współczesnym świecie. Wprowadzenie do studiów strategicznych*, Kraków 2009, s. 94.

<sup>3</sup> R. Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2006, s. 188–189.

<sup>4</sup> Por. J.S. Lantis, D. Howlett, *Kultura Strategiczna*, *op.cit.*, s. 96.

w sferze bezpieczeństwa, a przede wszystkim na dominujący wśród społeczeństwa i elit pogląd na sposób indywidualnego (narodowego) i kooperatywnego (międzynarodowego) zaspokojenia swoich potrzeb w tym zakresie. Ponadto wpływa ona na zachowania polityczne decydentów w zakresie planowania i realizacji strategii. Stanowi bowiem dodatkowy – obok interesu narodowego i układu sił w systemie międzynarodowego bezpieczeństwa – argument dla uzasadnienia zachowań podmiotów w obszarze bezpieczeństwa<sup>5</sup>.

Uwzględniając powyższe można stwierdzić, iż jednym z głównych powodów, dla których warto rozpatrywać kwestie strategicznych wyborów Ukrainy przez pryzmat kształtu jej Kultury Strategicznej, jest fakt, iż zjawisko to jest jednym z najważniejszych czynników określających możliwość i sposób osiągania przez państwo celów przed sobą postawionych, z gwarancjami bezpieczeństwa włącznie. Podobnie jak w przypadku „Potęgi”<sup>6</sup>, od jej kształtu lub też wewnętrznej spójności zależy w jakim stopniu poszczególne cele strategiczne mają szansę na realizację. W jakim stopniu odzwierciedlają one rzeczywiste potrzeby społeczeństwa i w jakim stopniu potrzeby te będą uwzględnione w działaniach władz. Tym samym można powiedzieć, iż stan Kultury Strategicznej w dużej mierze wskazuje na rzeczywisty kształt i kierunki polityki bezpieczeństwa państwa oraz mechanizmy jej realizacji, a ponadto pozwala zrozumieć czym kieruje się lub będzie się kierować dany kraj w dążeniu do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a co najważniejsze jakie wybory w tym zakresie może i chce podjąć<sup>7</sup>. W sytuacji geostrategicznej, w której obecnie znajduje się Ukraina są to kwestie priorytetowe, decydujące o możliwości dalszego rozwoju państwa, jego stabilności, a poniekąd także trwałości jego bytu.

Biorąc pod uwagę długotrwałość budowania jednolitej Kultury Strategicznej, należy stwierdzić, iż w przypadku Ukrainy znajduje się ona wciąż w procesie kształtowania, który – rozpatrując go jako całość – charakteryzuje się brakiem spójności poglądów, istniejącym zarówno wśród społeczeństwa ukraińskiego, jak i wśród jego elit, co do celów polityki bezpieczeństwa państwa i sposobów jego ochrony przed różnorodnymi zagrożeniami. Samo zjawisko braku spójności odnosi się zarówno do kwestii wykształcenia, jak i zachowania jednolitości poglądów co do głównych celów stawianych przed polityką bezpieczeństwa i sposobów

<sup>5</sup> Por. J. Czaja, *Kultura Strategiczna i jej wpływ na stosunki transatlantyckie*, [w:] *Bezpieczeństwo w stosunkach transatlantyckich*, red. J. Gryz, Toruń 2008, s. 49.

<sup>6</sup> Według J.G. Stoessingera: „Potęga to zdolność państwa do użycia swych materialnych i niematerialnych zasobów w sposób, który wpłynie na zachowanie innych państw”. Tym samym „Potęga” może zostać zdefiniowana jako zdolność do osiągania postawionych przez siebie celów, poprzez zamierzone działanie, odpowiednio do posiadanych mechanizmów; Zob. S.T. Kurek, M. Sułek, J. Olszewski, *Potęga NATO w wymiarze ekonomiczno-obronnym*, Warszawa 2009, s. 31.

<sup>7</sup> Zob. R. Kuźniar, *op.cit.*, s. 187–189.

ich osiągnięcia, zarówno w obrębie społeczeństwa, jak i elit, oraz bezpośrednio w relacjach między społeczeństwem i elitami.

Ukrainie nie udało się jak dotąd doprowadzić do pełnego ukształtowania i konsolidacji Kultury Strategicznej, co w sposób widoczny przejawiało się w istniejącej niespójności poglądów na temat narodowego i międzynarodowego bezpieczeństwa. Oznacza to brak równowagi pomiędzy oczekiwaniami i potrzebami społeczeństwa, a możliwościami, umiejętnościami i wreszcie gotowością elit odzwierciedlenia obaw społeczeństwa w sposobie realizacji polityki państwa, jak również w samym określaniu celów przed nią stojących. W konsekwencji związek pomiędzy najogólniejszymi celami (idea – misja) stawianymi sobie przez naród a sprecyzowanym poglądem na sposób funkcjonowania społeczeństwa i państwa w otoczeniu międzynarodowym, wyrażanym przez decydentów (wizja), nie został w pełni wykształcony. Co najważniejsze jednak, nie osiągnięto stanu jednolitości postrzegania przez społeczeństwo głównych zagrożeń dla Ukrainy i sposobów ich przewyżczenia. Jest to o tyle istotne, iż zachowanie wewnętrznej spójności Kultury Strategicznej państwa, przy jednoczesnym, w miarę ostatecznym jej ukształtowaniu, pozwala mu na racjonalizację swoich zachowań w sferze bezpieczeństwa. W przypadku braku ostatecznie ukształtowanej Kultury Strategicznej polityka danego kraju charakteryzuje się zmiennością stawianych celów oraz ograniczoną konsekwencją w ich osiągnięciu, jak również brakiem gotowości podejmowania decyzji o charakterze ostatecznym, strategicznym. Tym samym konsolidacja Kultury Strategicznej służy do osiągnięcia jedności (spójności) odczytu wyzwań, szans i zagrożeń stojących przed społeczeństwem i elitami. Z drugiej strony, konsolidacja Kultury Strategicznej oraz potwierdzenie samoidentyfikacji narodowej daje naturalny bodziec do transformacji sposobu konstruowania celów polityki bezpieczeństwa państwa<sup>8</sup>. Przywraca ona krajowi możliwość naturalnego kreowania i precyzowania celów swojej polityki zgodnie z wartościami przez siebie wyznawanymi, a tym samym także naturalny związek między ideami i poczuciem misji narodu a zrjonalizowanymi krokami politycznymi podejmowanymi w ich imieniu przez decydentów państwowych. Ponadto pozwala na jednoznaczne zdefiniowanie celów stojących przed państwem w sferze bezpieczeństwa i ugruntowanie katalogu interesów, będących ich źródłem<sup>9</sup>.

Stan Kultury Strategicznej Ukrainy jest konsekwencją oddziaływania wielu, zróżnicowanych czynników na proces budowania świadomości społeczeństwa i elit ukraińskich odnośnie swojego bezpieczeństwa. Wśród nich należy wymienić

<sup>8</sup> Por. A. Dawidczyk, *Projektowanie celów polityki i strategii bezpieczeństwa państwa cz. II*, „Zeszyty Naukowe AON” 2007, nr 1, s. 130.

<sup>9</sup> Zob. A. Drzewicki, *European security as a factor In post-communist transformation in Ukraine and Central and Eastern Europe*, [w:] *Transformation process in the Visegrad Group and Ukraine: comparative analysis*, edited by G.M. Pereplytsia, Kyiv 2012, s. 208–210, 219–220.

przede wszystkim te, których źródła tkwią w historii państwa ukraińskiego (również rozumianego jako tzw. państwo praukraińskie), a mianowicie: ograniczoną tradycję państwowości; pozostawanie obszaru kraju w długotrwałym podziale terytorialnym; długotrwałe oddziaływanie mocarstw, kierujących się w swoich działaniach polityką imperialną, obliczoną na osiąganie celów za pomocą środków militarnych; zróżnicowanie organizacyjno-hierarchiczne oraz ideologiczno-polityczne w obrębie dominującej religii, a mianowicie Prawosławia; położenie geograficzne i uwarunkowania geopolityczno-cywilizacyjne;<sup>10</sup> zmienność i niską krystalizację rozwiązań prawno-ustrojowych; pozostawanie obszarem długotrwałego, zróżnicowanego oddziaływania ideologicznego; brak w pełni wykształconych narodowych elit państwowych; zróżnicowaną samoidentyfikację narodową, społeczną i kulturową; niezakończony proces kształtowania jednolitej tożsamości narodowej.

Wszystko to wpływa to na fakt, iż Ukraina miała jak dotąd poważny problem ze zdefiniowaniem, uzgodnieniem i usystematyzowaniem całościowego katalogu swoich interesów narodowych, rozumianego jako idea narodu<sup>11</sup>. Naturalnie rzutowało to na płynność celów strategicznych, stawianych przed państwem w sferze bezpieczeństwa, brak konsekwencji w ich osiągnięciu, jak również unikanie wyborów o charakterze stałym, w pewnej mierze nieodwracalnym. W konsekwencji, jak dotąd, powodowało to ciągle balansowanie Ukrainy pomiędzy różnego rodzaju wyborami o charakterze strategicznym, uwarunkowanymi zarówno politycznie, jak i wynikającymi z bardziej lub mniej realnych ocen spójności ukraińskiej Kultury Strategicznej. Naturalną konsekwencją tego rodzaju stanu rzeczy jest również osłabiona zdolność państwa ukraińskiego do odgrywania roli „centrum integracyjnego”<sup>12</sup> oraz pozostawanie w swoistym dryfie geopolitycznym, pomiędzy dwoma głównymi europejskimi ośrodkami integracyjnymi, czyli Brukselą i Moskwą<sup>13</sup>. Na przestrzeni blisko 25 lat istnienia niepodległej Ukrainy zaowocowało to pojawieniem się „polityki wielowektorowości” oraz „polityki balansowania”, a także nagłymi i nie do końca zakotwiczonymi w rzeczywistości społeczeństwa zwrotami w kierunku członkostwa w Sojuszu Północnoatlantyckim

<sup>10</sup> Por. Z.J. Winnicki, *Uwagi o znaczeniu współczesnych relacji międzykulturowych w Europie Środkowej i Wschodniej*, [w:] *Dolny Śląsk dla wspólnej Europy. Międzynarodowa współpraca regionalna fundamentem rozwoju i bezpieczeństwa*, XII 2012, Fundacja Forum Polityki Wschodniej, [www.fpw.wroclaw.pl](http://www.fpw.wroclaw.pl), s. 66–75.

<sup>11</sup> W. Andruszchenko, *Spółczesność zorganizowana*, Wrocław 2008, s. 356–357.

<sup>12</sup> Por. S.V. Andruszhenko, *Geopolityka ta geostrategija Ukrainy*, [w:] *Ukraina v postbiopoljarnij systemi mizhnarodnyh vidnosyn*, red. V.A. Manzhola, V.J. Konstantynov, S.V. Andruszhenko, Kyjiv 2008, s. 105, 107–114.

<sup>13</sup> Por. R. Foks, *Wpływ „nowej” niemieckiej polityki wschodniej na kształt stosunków Unii Europejskiej z Ukrainą*, Artykuły i Materiały z 2007 r., Forum Polityki Wschodniej, [www.fpw.wroclaw.pl](http://www.fpw.wroclaw.pl) (23 XI 2015).



(NATO)<sup>14</sup>. W konsekwencji Ukraina stała się swoistym buforem pomiędzy dwoma obszarami objętym gwarancjami bezpieczeństwa: euroatlantyckim i euroazjatyckim. Nawet przyjęty przez prezydenta Wiktora Janukowycza „pozablokowy” status Ukrainy, który w dużej mierze był powrotem do pierwotnych rozwiązań dominujących jeszcze w okresie prezydentury Leonida Kuczmy w połowie lat 90. XX w., był bardziej deklaracją polityczną niż próbą jednoznacznego określenia pozycji państwa w systemie prawnomiędzynarodowym (neutralność), czy też ostatecznego zdefiniowania kierunków polityki ukraińskiej oraz miejsca Kijowa w systemie europejskiego bezpieczeństwa (samodzielne centrum integracyjne). Tego typu zjawisko doprowadziło do sytuacji, w której państwo ukraińskie stało się przedmiotem stopniowej „finlandyzacji”, a następnie wspomnianego już oddziaływania znajdujących się w jej bezpośredniej bliskości centrów integracyjnych, które z punktu widzenia wydarzeń zapoczątkowanych przez tzw. Rewolucję Godności, można uznać nawet za swoistą rywalizację o „niezagospodarowany obszar geopolityczny”.

Dodatkowo przyjęta koncepcja strategiczna przekreśliła możliwość włączenia się w struktury jednego z nich, bądź to z powodu braku gotowości danej struktury do przyjęcia Ukrainy (i tu można mówić zarówno o NATO, jak i o Unii Europejskiej), bądź to w związku z odrzuceniem takiej możliwości przez sam Kijów. Niezależnie bowiem od rzeczywistych intencji W. Janukowycza i wyraźnego zbliżenia Ukrainy do Rosji, jak się wydaje trudno jednoznacznie mówić o istniejącej wówczas chęci przystąpienia tego państwa do Euroazjatyckiej Przestrzeni Gospodarczej, czy też Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. W konsekwencji, jedynymi gwarancjami bezpieczeństwa dla Ukrainy stał się własny potencjał militarny, w daleko idący sposób niewystarczający, a począwszy

<sup>14</sup> Problem członkostwa państwa ukraińskiego w Sojuszu Północnoatlantyckim (NATO), a nawet kwestia rozwijania wzajemnej współpracy (np. wspólne ćwiczenia na terenie Ukrainy, obecność okrętów Sojuszu w portach ukraińskich) najlepiej odzwierciedla problem niespójności Kultury Strategicznej Ukrainy. W warunkach pozablokowego statusu, ewentualne członkostwo w pakcie było postrzegane przez większość społeczeństwa i elit jako formuła ograniczająca suwerenność państwa, a przynajmniej narażająca go na wzrost potencjalnych zagrożeń. Stąd poniekąd bardzo niski zakres poparcia dla tej idei w ukraińskim społeczeństwie. Poparcie dla wstąpienia Ukrainy do NATO – poza pewnymi wyjątkami – nigdy nie osiągnęło przed 2014 r. poziomu większego niż 30%. Z reguły oscylowało ono wokół poziomu 20%. W okresie poprzedzającym wydarzenia na „Majdanie” członkostwo w Sojuszu cieszyło się poparciem około 11–13% społeczeństwa ukraińskiego. Dla porównania: wstąpienie do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym popierało wówczas ok. 20% obywateli. Faktem jest jednak, iż widoczny był wówczas spadek procentowy liczby osób upatrujących w NATO zagrożenie dla państwa ukraińskiego. O ile w 2006 r. aż 36,9% Ukraińców widziało w Sojuszu potencjalnego wroga, o tyle w 2012 r. liczba ta osiągnęła poziom 22,2%; Zob. szerzej: *Badania socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Razumkova*, [www.razumkov.org.ua/ukr/socpolls.php?cat\\_id=49](http://www.razumkov.org.ua/ukr/socpolls.php?cat_id=49) (10 XI 2015).

od 2010 r. poddawany stałej destrukcji, oraz międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa, bazujące na tzw. *Memorandum Budapesztańskim* (1994) oraz mało efektywnym systemie zbiorowego bezpieczeństwa, utożsamianym z Organizacją Narodów Zjednoczonych (ONZ).

Paradoksalnie, także dzisiaj nie ma do końca pewności czy wydarzenia w Kijowie z lutego 2014 r. nie doprowadzą niestety do ugruntowania wymuszonej samodzielności geostrategicznej i obronnej Ukrainy. O ile „wydarzenia na Majdanie”, a przede wszystkim aneksja Krymu i wkroczenie wojsk rosyjskich na teren wschodniej Ukrainy, praktycznie jednoznacznie przekreśliły możliwość włączenia się Ukrainy w „euroazjatycki” obszar integracyjny, co zostało potwierdzone przez nowe władze ukraińskie, o tyle ze strony NATO i Unii Europejskiej (UE) wciąż nie padły żadne deklaracje, mogące być traktowane jako zapowiedź uzyskania przez Kijów członkostwa w którejś z tych organizacji, choćby w jednoznacznie dającej się przewidzieć przyszłości.

W takim razie co się zmieniło? Nie ulega wątpliwości, iż ciąg wydarzeń na Ukrainie, do których doszło począwszy od grudnia 2013 r. nosi znamiona „wstrząsu” generowanego z zewnątrz, który może doprowadzić do całościowej zmiany (rozumianej zarówno jako proces konsolidacji, jak i kształtowania) Kultury Strategicznej Ukrainy. A co za tym idzie przewartościowania głównych założeń polityki ukraińskiej w sferze bezpieczeństwa. Można również wskazać, iż ewentualne pogłębienie integracji Ukrainy z NATO i UE prędzej czy później doprowadzi do sytuacji, w której dotychczasowe ramy ukraińskiej Kultury Strategicznej staną się zbyt „wąskie” dla realizacji nowych celów z zakresu polityki bezpieczeństwa państwa oraz oczekiwań elit i zapewne dużej części społeczeństwa ukraińskiego. Znamiona tego rodzaju sytuacji widać już teraz. W sposób naturalny spowoduje to konieczność redefinicji misji i roli narodu ukraińskiego i tym samym poszerzenie spektrum akceptowalnych przez niego działań podejmowanych przez Kijów w sferze bezpieczeństwa. Świadczyć może o tym wiele zjawisk, począwszy od silniej zarysowanej identyfikacji narodowej i państwowej, czego efektem jest zwiększona gotowość ukraińskich obywateli do obrony swoich granic, aż po wzrost poparcia dla członkostwa w NATO i UE.

Biorąc jednak pod uwagę długootrwałość procesu kształtowania i konsolidacji Kultury Strategicznej, jak również złożoność sytuacji panującej obecnie na Ukrainie, wydaje się, iż w obecnej rzeczywistości strategicznej (sceptyczne stanowisko państw NATO wobec ukraińskich aspiracji członkowskich, praktycznie otwarty konflikt z Rosją, naciski na Ukrainę ze strony państw UE w kwestii prowadzenia dialogu z Moskwą)<sup>15</sup> i w obliczu nadal istniejącego podziału państwa ukraińskiego,

<sup>15</sup> Merkel: *Kein NATO-Beitritt der Ukraine*, 4 IX 2014, „Die Welt”, [www.welt.de/newsticker/dpa\\_nt/infoline\\_nt/brennpunkte\\_nt/article131910351/Kein-Nato-Beitritt-der-Ukraine.html](http://www.welt.de/newsticker/dpa_nt/infoline_nt/brennpunkte_nt/article131910351/Kein-Nato-Beitritt-der-Ukraine.html) (9 XI 2015).



bardziej już w sensie dosłownym (terytorialnym) niż jednoznacznie metaforycznym (kulturowo-tożsamościowym), wciąż nie można do końca zdiagnozować kierunku rozwoju Kultury Strategicznej. Biorąc pod uwagę długotrwałość jej kształtowania się, jak i dynamiczną sytuację polityczną na i wokół Ukrainy, nie można też jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy zmiany polityczne, społeczne i kulturowe (identyfikacja i konsolidacja narodowa) zapoczątkowane w 2014 r. w następstwie wydarzeń na „Majdanie”, staną się trwałym i jednoznacznym czynnikiem konsolidującym ukraińską Kulturę Strategiczną, czy też odwrotnie: elementem utrzymania lub pogłębienia jej wewnętrznej niespójności.

Niezależnie jednak od dalszego kierunku ewolucji ukraińskiej Kultury Strategicznej, nie ulega wątpliwości, iż bez osiągnięcia stanu jej spójności i konsolidacji, zarówno na płaszczyźnie społecznej, jak i w relacjach społeczeństwo – elita, nie zostanie osiągnięta jedność wysiłku narodowego w sferze bezpieczeństwa. W konsekwencji, decyzje podejmowane przez poszczególne władze (np. w kontekście dyskusji o członkostwie w NATO) mogą stać się doraźnym środkiem walki politycznej i sposobem realizacji zobowiązań wyłącznie wobec swojego elektoratu, nie zaś instrumentem konsolidującym wysiłek państwa i społeczeństwa, obliczonym na osiągnięcie priorytetowego celu jakim jest stabilność i bezpieczeństwo Ukrainy.

„Rewolucja Godności” oraz wojna na wschodzie Ukrainy unaocznily jednoznacznie, iż dotychczasowa polityka państwa ukraińskiego w sferze bezpieczeństwa „zbankrutowała”. Okazało się, że ich dotychczasowe założenia, bazujące wręcz na wierze, iż można utrzymać pozycję stabilnego, suwerennego państwa o statusie „pozablokowym”<sup>16</sup>, funkcjonującego pomiędzy dwoma militarnymi blokami, w sytuacji w której jednemu z nich przewodzi państwo gotowe bronić swoich „imperialnych” interesów zbrojnie, a mianowicie Federacja Rosyjska (FR), okazały się nieadekwatne do realiów rządzących obecnym systemem międzynarodowego bezpieczeństwa. Nie mniejszym wstrząsem dla elit ukraińskich, a poniekąd również dla ukraińskiego społeczeństwa – co poniekąd może dziwić – okazała się nie tyle niewydolność międzynarodowego systemu bezpieczeństwa, w tym głównie ONZ<sup>17</sup>, co niezdolność części państw Zachodu do utrzymania

<sup>16</sup> Po aneksji Krymu i rozpoczęciu walk w Donbasie, poziom poparcia dla „pozablokowego statusu” Ukrainy wyraźnie spadł. O ile w 2012 r. popierało go aż 42%, to w listopadzie 2015 r. tylko 23% (głównie na obszarze wschodniej Ukrainy – 29%, południowej – 38% oraz nieokupowanej części Donbasu – 14%).

<sup>17</sup> Ograniczone możliwości oddziaływania Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) obrazuje nie tylko brak przyjęcia w Radzie Bezpieczeństwa rezolucji potępiających jednoznacznie działania „separatystów” i wojsk rosyjskich na wschodzie Ukrainy oraz aneksję Krymu, ale również brak możliwości wprowadzenia na obszar Donbasu – odpowiednio do postulatów ukraińskich – sił pokojowych ONZ (lub innego kontyngentu, np. Unii Europejskiej, działającego na mocy mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ), celem przeprowadzenia operacji typu *peace-keeping*;

w mocy, czy też mówiąc inaczej do potwierdzenia w praktyce, gwarancji zwartych w *Memorandum Budapesztańskim*<sup>18</sup>.

W konsekwencji, w sytuacji załamania się dotychczasowych koncepcji, rodzi się pytanie o sposób zapewnienia bezpieczeństwa Ukrainie, które należy rozpatrywać zarówno w kontekście możliwych wyborów podejmowanych przez elitę państwa, jak i zakresu akceptacji i poparcia dla tych decyzji w społeczeństwie oraz stopnia gotowości potencjalnego gwaranta do spełnienia oczekiwań Kijowa<sup>19</sup>.

Powołując się na słowa ministra spraw zagranicznych Ukrainy Pawło Klimkina można stwierdzić, iż w obecnej sytuacji dla Ukrainy priorytetowym celem w długotrwałym procesie budowania własnego bezpieczeństwa jest członkostwo w NATO. W konsekwencji to głównie gwarancje sojuszu mogą stanowić realną podstawę dla budowania stabilności Ukrainy, i to sojuszu – co warto podkreślić – przystosowanego do przewycięzania zagrożeń wykraczających poza ramy art. V *Traktatu Waszyngtońskiego* (solidarna obrona w warunkach klasycznej agresji), takich jak np. „wojna hybrydowa”<sup>20</sup>.

Poszukując związków pomiędzy stanem ukraińskiej Kultury Strategicznej, a ponownie zadeklarowanym dążeniem do członkostwa w NATO, trzeba odnieść się przede wszystkim do samej specyfiki tej organizacji. Pakt z jednej strony nie wykształcił bowiem swojej własnej Kultury Strategicznej, co jest przede wszystkim wynikiem braku tego rodzaju dążenia, z drugiej zaś stanowi bardzo istotny mechanizm kształtowania i konsolidowania Kultury Strategicznej państw członkowskich lub też krajów-kandydatów. Ponadto stosunek społeczeństwa danego państwa, wchodzącego w skład przestrzeni euroatlantyckiej, do samego NATO, stanowi jeden z najważniejszych wyznaczników określających stan „świadomości strategicznej” danego podmiotu. Dlatego też w przypadku Ukrainy niepodważalne znaczenie posiada zdefiniowanie miejsca Sojuszu w systemie tożsamościowym i identyfikacyjnym społeczeństwa oraz elit ukraińskich, jak również określenie w jakim stopniu trwały, jednolity i jednoznaczny jest dominujący obecnie pogląd narodu ukraińskiego na jego temat. Jest to o tyle istotne, iż biorąc pod uwagę

---

*Poroshenko hotet vvedenija mirotvorcjev OON na Donbass*, 18 II 2015, Ukrainskaja Pravda, [www.pravda.com.ua/rus/news/2015/02/18/7059057/](http://www.pravda.com.ua/rus/news/2015/02/18/7059057/) (17 XI 2015).

<sup>18</sup> V. Ohryzko, *Rosija kak vyklyk systemi mizhnarodnoji bezpeky. Shtho robyty?*, 1 VII 2015, Centre for Russian Studies, maszynopis powielany.

<sup>19</sup> Wg badań socjologicznych przeprowadzonych przez Centrum Razumkova w listopadzie 2015 r. w świadomości Ukraińców dominują następujące formy zagwarantowania bezpieczeństwa Ukrainie: „wstąpienie do NATO”, „sojusz wojskowy z Rosją i innymi krajami WNP” (8,2% poparcia), „sojusz wojskowy z USA” (3,4%), „status pozablokowy” (22,6%), „inne” (2,4%); *Badanie socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Raumkova w dniach 6–12 XI 2015*, Centrum Razumkova, [www.uceps.org/ukr/poll.php?poll\\_id=1082](http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=1082) (15 XII 2015).

<sup>20</sup> Pavel Klimkin: *Ja ne govorju o perspective thlenstva. Eto budet potom*, 17 IV 2015, Europejskaja Pravda, [www.eurointegration.com.ua/rus/interview/2015/04/17/7032991/](http://www.eurointegration.com.ua/rus/interview/2015/04/17/7032991/) (20 XI 2015).

obecną sytuację wewnętrzną na Ukrainie i rosyjsko-ukraiński konflikt zbrojny, można pokusić się o hipotezę, iż w obecnych uwarunkowaniach euroatlantyckie dążenia Kijowa mogą przede wszystkim doprowadzić do konsolidacji Kultury Strategicznej, niemniej jednak wciąż istnieje zagrożenie, iż mogą także utrzymać jej wewnętrzną niespójność.

Jak wspomniano NATO nie wykształciło swojej samodzielnej Kultury Strategicznej, nie stawiając z założenia tego rodzaju celu przed sobą. Kolektywny system obrony pozbawiony jest cech *quasi* państwowych, zaś konsolidacja działań w sferze politycznej, gospodarczej i wojskowej, nie ma na celu zmiany tego rodzaju stanu rzeczy, lecz jedynie zwiększenie efektywności sojuszu. Czynnikiem jednoczącym nie jest bowiem wspólna tożsamość lub identyfikacja *quasi* narodowa, czy też *quasi* państwowa, lecz gotowość do wypełniania zobowiązań przyjętych w ramach *Traktatu Waszyngtońskiego*, a przede wszystkim w jego Artykule V, odnoszącym się do zbiorowej i „solidarnej” samoobrony przed ewentualną agresją z zewnątrz. Uczestnictwo w Sojuszu Północnoatlantyckim staje się w ten sposób czynnikiem integrującym poszczególnych jego członków wokół gotowości realizacji wspólnego celu, jakim jest kolektywna obrona i przewyższanie zagrożeń o charakterze militarnym<sup>21</sup>.

Swoistym probierzem tego rodzaju zdolności i gotowości są polityczne, ekonomiczne i wojskowe warunki członkostwa w NATO, które muszą być spełnione przez państwa-kandydatów. Powodują one, że na bazie Paktu wykształca się swoista wspólnota wartości (demokracja, gospodarka rynkowa, prawa człowieka) i więzi cywilizacyjne, bazujące również na wspólnej historii i doświadczeniach w sferze bezpieczeństwa, w tym także odnoszących się do wspólnego przewyższania zagrożeń o charakterze militarnym<sup>22</sup>. W konsekwencji przystąpienie do paktu, rozumiane jako akt dobrowolny, jest formą przyjęcia ogólnych wartości stanowiących podstawę jego funkcjonowania. W pewien sposób wymuszają one bowiem na jego członkach modyfikację lub utrwalenie swojej Kultury Strategicznej w zakresie, który służy utrzymaniu istoty funkcjonowania systemu kolektywnej obrony, jakim jest NATO. Tym samym Sojusz Północnoatlantycki nie tylko wpływa na Kultury Strategiczne swoich członków, ale jest jednocześnie mechanizmem osiągnięcia głównych celów z nich wynikających<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> J. Czaja, *Teoretyczne i praktyczne podstawy budowy kultury strategicznej w Polsce*, [w:] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Polski*, red. J. Gryz, Warszawa 2013, s. 36.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>23</sup> Nie oznacza to jednak, że Sojusz nie obejmuje swoimi ramami państw posiadających odrębne Kultury Strategiczne. Sam zaś brak bliskości Kultur Strategicznych danych krajów (wynikający na przykład z odrębnej historii, kultury politycznej, istniejącego systemu polityczno-prawnego, czy też położenia geopolitycznego) nie wyklucza współpracy w sferze bezpieczeństwa, czego dowodem może być przykład Polski i Republiki Federalnej Niemiec. Niemniej

Oznacza to, iż w kontekście dążeń Ukrainy do osiągnięcia statusu państwa członkowskiego NATO, nie jest problemem sam kształt Kultury Strategicznej państwa ukraińskiego, o ile oczywiście w swoim podstawowym wymiarze nie kłóci się ona z kryteriami członkostwa i obowiązkami z niego wynikającymi. Celem Sojuszu nie jest bowiem unifikacja Kultur Strategicznych poszczególnych państw członkowskich, czy też – jak już wcześniej wspomniano – wytworzenie swojej własnej Kultury Strategicznej. Głównym celem jest przede wszystkim doprowadzenie do sytuacji, w której poszczególne kraje potwierdzą gotowość do wypełniania swoich zobowiązań wojskowych, kierować się będą ogólnymi wartościami przyświecającymi istnieniu Paktu, a w kontekście państw-kandydatkich, gdy spełnią one odpowiednie kryteria polityczne, ekonomiczne i wojskowe, predysponujące je do wzmocnienia Sojuszu i potwierdzą swoją wiarygodność jako podmioty międzynarodowego bezpieczeństwa, nie generujące zagrożeń prowadzących do destabilizacji ładu międzynarodowego w jego euroatlantycznym wymiarze. Warunkiem osiągnięcia tego stanu rzeczy jest spójność Kultury Strategicznej.

W tym kontekście trzeba stwierdzić, iż najbardziej istotne jest nabycie przez ukraińską Kulturę Strategiczną spójności wewnętrznej, która zaowocowałaby wypracowaniem w miarę jednolitego dla społeczeństwa, jak i dla elit państwowych, stanowiska co do euroatlantycznych aspiracji Ukrainy. Spójność ta ma bowiem być swoistą gwarancją, iż kwestia członkostwa w NATO nie stanie się czynnikiem destrukcyjnym, zarówno w odniesieniu do funkcjonowania polityczno-społecznego systemu państwa ukraińskiego, jak i samego Sojuszu, na przykład w sytuacji przejścia władzy na Ukrainie ponownie przez elity (przy wsparciu określonej części społeczeństwa), które z założenia będą dążyć do osłabienia procesów integracyjnych, czy też sabotować same członkostwo, wywołując swoim działaniem aktywny sprzeciw pozostałych grup. Tego rodzaju zjawisko miało zresztą miejsce w 2010 r., w chwili przyjęcia przez Ukrainę statusu „państwa pozablokowego”. Wówczas to współpraca w obszarze euroatlantycznej integracji została pozbawiona wymiaru strategicznego, zawężając się wyłącznie do wymiaru dość mało sprecyzowanego i ogólnikowego współdziałania w zakresie poszerzania zakresu europejskiego bezpieczeństwa, czego praktycznym przejawem była m.in. realizacja ćwiczeń pododdziałów armii ukraińskiej i państw NATO.

---

jednak należy pamiętać, że ich pewna zbieżność – szczególnie odnosząca się do kwestii gotowości wypełniania przyjętych poprzez nabycie członkostwa zobowiązań wobec innych państw – pozwala na intensyfikację kooperacji, rozszerzenie jej form oraz zwiększenie ilości płaszczyzn, na których się ona odbywa. Czyli realnie tę współpracę ułatwiają. Bliskość ta wywołuje zjawisko tzw. jedności wysiłku państw w określaniu wspólnych strategicznych celów i mechanizmów ich osiągania, a co za tym idzie stanowi bodziec dla intensyfikacji współdziałania.

Niestety takiej pewności nie ma również dzisiaj. Odejście Ukrainy od „statusu pozablokowego” (23 XII 2014) i potwierdzenie dążenia do członkostwa w NATO, przez większość obserwatorów traktowane jest jako wyraźny znak wskazujący na jednoznaczną zmianę wektorów w polityce bezpieczeństwa Kijowa<sup>24</sup>. Tym samym na potencjalną, zwiększoną gotowość kooperacji z krajami Sojuszu w wymiarze strategicznym. Jednak przynajmniej z trzech powodów tego rodzaju ocena nie jest tak jednoznaczna i pewna.

Po pierwsze, z punktu widzenia oceny Kultury Strategicznej Ukrainy nie jest pewne czy wydarzenia jakich jesteśmy świadkami począwszy od końca 2013 r. (walki „na Majdanie”, obalenie władzy Prezydenta W. Janukowycza, utrata Krymu, „wschodni” separatyzm i ogólnie konflikt rosyjsko-ukraiński), niosą za sobą znamiona ostatecznego przewartościowania dotychczas dominujących w społeczeństwie poglądów na temat bezpieczeństwa państwa. Jak wspomniano, proces kształtowania Kultury Strategicznej trwa bardzo długo. Dodatkowo należy pamiętać, iż w przypadku Ukrainy nie chodzi tylko o zmianę dominujących dotychczas poglądów na politykę zagraniczną i bezpieczeństwa państwa, stanowiących podstawę dotychczasowej Kultury Strategicznej, bowiem ta nie została wykształcona, ale przede wszystkim o uzyskanie na poziomie społeczeństwa ukraińskiego i jego elit jedności poglądów na zjawiska związane z procesem jej kształtowania, a tym samym jej spójności. Spójności rozpatrywanej zarówno w kategoriach jedności poglądów społeczeństwa, jak i spójności działań na linii społeczeństwo-elita. Sytuacja ta poniekąd komplikuje proces budowania Kultury Strategicznej państwa. Oznacza to bowiem konieczność osiągnięcia jednocześnie spójnej wizji społeczeństwa i elit na politykę bezpieczeństwa, przy jednoczesnym, dalszym kształtowaniu Kultury Strategicznej. Stąd też podjęte przez władze ukraińskie działania, mające na celu osiągnięcie statusu członka NATO zapewne będą prowadzić do istotnych zmian w obrębie procesów determinujących kształt Kultury Strategicznej Ukrainy. Pytanie jednak, czy w długim okresie historycznym dadzą one impuls do jej ostatecznej konsolidacji wokół procesu euroatlantyckiej integracji, czy też doprowadzą do utrzymania dotychczas istniejących niespójności. W danym wypadku ciężko o jednoznaczną odpowiedź. Stale wzrastający poziom poparcia na Ukrainie dla NATO może świadczyć o istniejącej możliwości zaistnienia tej pierwszej sytuacji<sup>25</sup>. Wg ostatnich, bardzo wiarygodnych

<sup>24</sup> Por. S. Sidorenko, *Skasuvannija pozablokovosti – krok do NATO thy strybok na misci?*, 23 XII 2014, *Evropejska Pravda*, [www.eurointegration.com.ua/articles/2014/12/23/7029117/](http://www.eurointegration.com.ua/articles/2014/12/23/7029117/) (12 XI 2015).

<sup>25</sup> Przykładowo, na początku 2014 r. za wejściem Ukrainy do NATO opowiadało się 39,5% ankietowanych, przeciw było 45,9%; *Wyniki sondażu przeprowadzonego przez Centrum Razumkova oraz i grupę „Rajting” w okresie od 28 III do 2 IV 2014 r.*, [www.ua.interfax.com.ua/news/press-conference/201826.html](http://www.ua.interfax.com.ua/news/press-conference/201826.html) (28 IV 2014); Jednak już w listopadzie 2014 r., zgodnie z sondażem

badania przeprowadzonych przez Centrum Razumkova w listopadzie 2015 r., za członkostwem Ukrainy w NATO, jako najlepszym sposobem zagwarantowania państwu bezpieczeństwa, opowiedziało się 46% badanych. Oznacza to, że liczba popierających członkostwo osiągnęła swój stabilny poziom<sup>26</sup>.

Ostatecznie jednak nie można jednak wykluczyć, iż sytuacja rozwinie się w innym kierunku. Nie trudno bowiem wyobrazić sobie zmęczenie społeczeństwa bądź to „nieefektywnością” dotychczasowych władz w procesie reformowania państwa i podnoszenia poziomu życia przeciętnego obywatela, które może doprowadzić do całościowej kontestacji dotychczasowej polityki państwa (także w sferze bezpieczeństwa), bądź to brakiem wyraźnych, pozytywnych gestów ze strony potencjalnego gwaranta bezpieczeństwa jakim byłoby NATO. Zapewne świadomy złożoności tego rodzaju sytuacji jest obecny Prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. W tym kontekście różnie można odczytać jego decyzję i trwanie przy dotychczasowym założeniu, iż o ewentualnym członkostwie Ukrainy w NATO zdecyduje naród ukraiński w referendum<sup>27</sup>. Z reguły w tym kroku upatruje się sposobu na uniknięcie sytuacji, w której decyzja o wstąpieniu do sojuszu pozbawiona byłaby społecznej legitymizacji, co w konsekwencji zaowocowałoby pogłębieniem wewnętrznych konfliktów. Jednak znamienne jest również to, że z drugiej strony, w sytuacji przeprowadzenia referendum procentowo głosujących za członkostwem Ukrainy w Sojuszu Północnoatlantyckim może być więcej (odpowiednio: 75%, przy frekwencji na poziomie 64%) niż procentowo popierających członkostwo w skali całego kraju (wspomniane już 46%). Co więcej, liczba osób głosujących na „tak” w ewentualnym referendum od lata 2015 r. wzrosła o 11%, podczas gdy liczba zwolenników członkostwa w skali całego społeczeństwa pozostała praktycznie bez zmian<sup>28</sup>.

Po drugie, wspomniane wydarzenia poniekąd potwierdzają w pewnej mierze specyfikę ukraińskiej polityki bezpieczeństwa, charakteryzującą się ogólnie dużą nietrwałością, zmiennością i zależnością od doraźnych decyzji politycznych w sferze bezpieczeństwa. W konsekwencji, zwrot w kierunku rozwijania współpracy z NATO – w sytuacji braku jednoznacznie skonsolidowanej tożsamości narodowej i spójnego poglądu na kwestie bezpieczeństwa wśród społeczeństwa – i dążenie

---

przeprowadzonym przez Socjologiczną Grupę „Rating” w dniach 6–11 XI 2014 r., za członkostwem w NATO opowiedziało się aż 51% badanych; Zob. *Bilsh jak polovyna gromadjan pidtrymuje stup Ukrainy do NATO ta ES – opytuvannja*, 20 XI 2014, News.ru.ua, [www.newsru.ua/ukraine/20nov2014/natoes.html](http://www.newsru.ua/ukraine/20nov2014/natoes.html) (23 I 2015).

<sup>26</sup> *Badanie socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 XI 2015*, 10 XII 2015, Centrum Razumkova, [www.uceps.org/ukr/news.php?news\\_id=696](http://www.uceps.org/ukr/news.php?news_id=696) (15 XII 2015).

<sup>27</sup> *Poroszenko zapowiada referendum ws. wejścia Ukrainy do NATO*, 29 XII 2014, Radio Tok Fm, [www.tokfm.pl](http://www.tokfm.pl) (5 XI 2015); *Por. Ukraine to hold Nato vote when membership criteria are met*, 24 XI 2014, BBC, News Europe, [www.bbc.com](http://www.bbc.com) (27 XI 2015).

<sup>28</sup> *Badanie socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 XI 2015*, 10 XII 2015, Centrum Razumkova, [www.uceps.org/ukr/news.php?news\\_id=696](http://www.uceps.org/ukr/news.php?news_id=696) (15 XII 2015).



do członkostwa w nim, należy na danym etapie nadal traktować przede wszystkim w kategoriach decyzji politycznych, nie odzwierciedlających rzeczywistego stanu Kultury Strategicznej. Podobnego rodzaju sytuacja miała miejsce zarówno w okresie prezydentury L. Kuczmy, jak i Wiktora Juszczenki. Podobnie czynią obecne władze ukraińskie, które po pierwszych, jednoznacznych deklaracjach w sprawie członkostwa w NATO w pewien sposób odeszły od tej koncepcji<sup>29</sup>, a następnie ponownie do nich wróciły. W konsekwencji nie można ostatecznie wykluczyć, iż w przyszłości, np. pod wpływem spadku poparcia społeczeństwa dla tego rodzaju kroku, potencjalnej destabilizacji wewnętrznej państwa, czy też wreszcie dość chłodnego podejścia do tego postulatu samego Sojuszu, tego rodzaju sytuacja ponownie się powtórzy<sup>30</sup>.

W trzecim bowiem przypadku czynnikiem ograniczającym możliwości współpracy NATO z Ukrainą może być bowiem sam Pakt. Działania władz ukraińskich, szczególnie w pierwszym okresie czasu po obaleniu W. Janukowycza, deklarujących chęć przystąpienia do Sojuszu, rozpoczęcie wspólnych, długoterminowych manewrów z jego wojskami na terytorium państwa ukraińskiego i wreszcie zaproszenie społeczności międzynarodowej do przeprowadzenia wspólnej operacji „antyterrorystycznej” przeciw separatystom we wschodnich obwodach Ukrainy, zostały odebrane jako próba wciągnięcia tego bloku militarnego w bezpośredni konflikt z Rosją<sup>31</sup>. W danym momencie sytuacja ta jest już bardziej jednoznaczna, a stanowisko władz organizacji i jej państw członkowskich bardziej zdefiniowane. Efektem tego jest poparcie udzielone przez NATO Ukrainie i potępienie agresji FR. Niemniej jednak trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż rzeczywistym celem Sojuszu jest uniknięcie konfrontacji z Moskwą. Wpływa to na ostrożność z jaką Pakt podchodzi do euroatlantyckich aspiracji Ukrainy, czego namacalnym efektem jest przedłużająca się dyskusja wokół kwestii wsparcia strony ukraińskiej bronią ofensywną (mimo formalnej decyzji szczytu NATO w Newport – 4–5 IX 2014 r. – przenoszących decyzję w tym zakresie z organizacji na poziom państw członkowskich<sup>32</sup>), a przede wszystkim jednoznaczne wypowiedzi polityków niemieckich

<sup>29</sup> *Szef MSZ Ukrainy Andrij Deszczyca: nie chcemy wejść do NATO*, Wirtualna Polska, 2 IV 2014, [www.wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Szef-MSZ-Ukrainy-Andrij-Deszczyca-nie-chcemy-wejsc-do-NATO,wid,16511870,wiadomosc.html](http://www.wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Szef-MSZ-Ukrainy-Andrij-Deszczyca-nie-chcemy-wejsc-do-NATO,wid,16511870,wiadomosc.html) (5 XI 2015).

<sup>30</sup> *Szef MSZ Niemiec nie chce Ukrainy w NATO*, 1 IV 2014, RMF 24, [www.rmf24.pl/raport-ukraina/fakty/news-szef-msz-niemiec-nie-chce-ukrainy-w-nato,nId,1401715?utm\\_source=paste&utm\\_medium=paste&utm\\_campaign=firefox](http://www.rmf24.pl/raport-ukraina/fakty/news-szef-msz-niemiec-nie-chce-ukrainy-w-nato,nId,1401715?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox) (29 IV 2014); J. Bielecki, *Drzwi NATO zamknięte dla Ukrainy*, „Rzeczpospolita”, 2 XII 2014 (5 XI 2015).

<sup>31</sup> Por. J. Dudek, *Sikorski: Tematu „Ukraina w NATO” po prostu nie ma*, 3 IV 2014, Rzeczpospolita, [www.rp.pl/artukul/1099036.html](http://www.rp.pl/artukul/1099036.html) (29 XI 2015).

<sup>32</sup> *Komorowski na szczycie NATO: nie sprzedamy broni Ukrainie*, 4 XI 2014, „Polityka”, [www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1591505,1,komorowski-na-szczycie-nato-nie-sprzedamy-broni-ukrainie.read](http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1591505,1,komorowski-na-szczycie-nato-nie-sprzedamy-broni-ukrainie.read) (12 XI 2015); *Dementi ws. dostaw broni na Ukrainę*, 7 IX 2015, PAP; *Merkel*

i francuskich, podważających nie tylko możliwość, ale i zasadność włączenia Ukrainy w przyszłości do Sojuszu<sup>33</sup>. Biorąc pod uwagę z jakimi oporami podchodzi się do polskich postulatów wzmocnienia w sytuacji obecnego kryzysu tzw. wschodniej flanki NATO, poprzez wprowadzenie stałej (permanentnej) obecności sił zbrojnych państw sojuszu na terenie Polski, chłodne podejście do koncepcji ukraińskich nie może zapewne dziwić.

Wg słów wspomnianego już ministra P. Klimkina, wstrzeźliwość NATO oraz części jego członków może doprowadzić do poszukiwania przez władze ukraińskie „innych wariantów zapewnienia bezpieczeństwa”, które mogłyby stworzyć dla NATO znacznie więcej wyzwań, niż te, które wiązałyby się z członkostwem w nim Ukrainy<sup>34</sup>. Pomijając jakie dokładnie gwarancje (warianty) miał na myśli minister spraw zagranicznych, czy rozbudowę własnego potencjału obronnego, wzmocnionego instrumentem „odstraszania” w postaci broni atomowej, tworzenie – zapewne mało efektywnego – sojuszu regionalnego we współpracy z Gruzją i Mołdawią, czy też wręcz niewiarygodną i abstrakcyjną jak się wydaje ścisłą kooperację w sferze bezpieczeństwa z Chinami, to jednak tego rodzaju sytuacja prędzej czy później mogłaby doprowadzić do istotnych zmian i przewartościowań w ukraińskiej Kulturze Strategicznej. W pierwszym przypadku czynnikiem konsolidującym ukraińską Kulturę Strategiczną Ukrainy mogłaby bowiem stać się idea budowy „mocarstwa regionalnego”, samowystarczalnego pod względem militarnym, posiadającego istotny mechanizm „zniechęcania” w postaci doświadczonej, silnej, nowoczesnej armii, lub też instrument „odstraszania” w postaci własnego potencjału jądrowego (pomijając fakt czy jest to możliwe do urzeczywistnienia czy też nie). Oczywiście taka sytuacja mogłaby zaistnieć w sytuacji utrzymywania się długotrwałej gotowości społeczeństwa i elit (jedność wysiłku) do ponoszenia wynikających z tego rodzaju koncepcji ciężarów: ekonomicznych, w szczególności w sytuacji wzrostu obciążeń finansowych związanych z procesem zbrojenia i utrzymywania „armii pod bronią”<sup>35</sup>; politycznych, związanych ze

---

*gegen Waffenlieferung an Kiew*, 31 VIII 2014, „Frankfurter Rundschau”, [www.fr-online.de/ukraine/ukraine-merkel-gegen-waffenlieferung-an--kiew,26429068,28275208.html](http://www.fr-online.de/ukraine/ukraine-merkel-gegen-waffenlieferung-an--kiew,26429068,28275208.html) (12 XI 2015); *Niemcy stanowczo przeciw dostawom broni na Ukrainę. Szef NATO: nie dążymy do konfrontacji z Moskwą*, 7 II 2015, TVP Info, [www.tvp.info/18767446/niemcy-stanowczo-przeciw-dostawom-broni-na-ukraine-szef-nato-nie-dazymy-do-konfrontacji-z-moskwa](http://www.tvp.info/18767446/niemcy-stanowczo-przeciw-dostawom-broni-na-ukraine-szef-nato-nie-dazymy-do-konfrontacji-z-moskwa) (23 XI 2015).

<sup>33</sup> Ch. Hofmann, *Auseinandersetzung im Bündnis: Steinmeier gegen Nato-Mitgliedschaft der Ukraine*, 23 IV 2014, Spiegel online, [www.spiegel.de/politik/deutschland/ukraine-krise-steinmeier-gegen-nato-mitgliedschaft-der-ukraine-a-1004525.html](http://www.spiegel.de/politik/deutschland/ukraine-krise-steinmeier-gegen-nato-mitgliedschaft-der-ukraine-a-1004525.html) (3 XI 2015); Por. *NATO: Ukraine entscheidet über Beitritt*, 2 XII 2014, Deutsche Welle, [www.dw.com/de/nato-ukraine-entscheidet-%C3%BCber-beitritt/a-18106281](http://www.dw.com/de/nato-ukraine-entscheidet-%C3%BCber-beitritt/a-18106281).

<sup>34</sup> *Pavel Klimkin: Ja ne govorju o...*, *op.cit.*

<sup>35</sup> Wg prezydenta Ukrainy Petro Poroszenki, utrzymanie gotowości bojowej i działania armii ukraińskiej na wschodzie państwa kosztują dziennie 5 mln USD; *Poroszenko przemawia*



wzrastającym potencjałem konfrontacji w regionie (presja na Kijów zarówno ze strony państw Zachodnich, jak i FR), czy też – w ekstremalnym wariantcie – związanych z przewyższeniem międzynarodowej izolacji lub skutków sankcji nałożonych z tytułu złamania Układ o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej (Nuclear Non-Proliferation Treaty, NPT). Innym warunkiem koniecznym dla zaistnienia sytuacji konsolidacji ukraińskiej Kultury Strategicznej wokół idei budowy „samowystarczalności obronnej” w wymiarze regionalnym, byłaby konieczność jednoznacznego zdefiniowania założeń polityki służącej realizacji tego rodzaju celu strategicznego, jako podstawy dla osiągnięcia narodowego *consensusu* w tym zakresie. Realnie oznaczałoby przejście przez Ukrainę „pozycji” państwa pozablokowego. Inaczej niż w przypadku „statusu państwa pozablokowego”, wybór ten nie byłby potwierdzony określoną deklaracją polityczną czy też decyzją prawną (odpowiednia ustawa Rady Najwyższej), a samodzielny wyborem strategicznym państwa (aczkolwiek zapewne wymuszonym), legitymizowanym wolą narodu. Warto wspomnieć przy tym, iż realnie w świadomości ukraińskiego społeczeństwa dominują dzisiaj wyłącznie dwie formy zapewnienia państwu bezpieczeństwa: członkostwo w NATO oraz utrzymanie statusu państwa pozablokowego<sup>36</sup>.

Na koniec warto zwrócić uwagę na fakt, iż teoretycznie organizacja, w której członkostwo – z racji jej specyfiki<sup>37</sup> – być może w największym stopniu odpowiadałoby obecnemu stanowi ukraińskiej Kultury Strategicznej, a mianowicie UE, nie jest – nie tylko w świadomości elit, ale nawet społeczeństwa ukraińskiego – podmiotem mogącym w realny sposób wzmocnić bezpieczeństwo Ukrainy<sup>38</sup>.

---

przed ONZ, przedstawiciel Rosji wychodzi z sali, 28 IX 2015, TVN24, [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/protest-przedstawiciela-rosji-przy-onz-na-sesji-w-nowym-jorku,581015.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/protest-przedstawiciela-rosji-przy-onz-na-sesji-w-nowym-jorku,581015.html) (20 XI 2015).

<sup>36</sup> Znamienne jest to, iż na pytanie postawione przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 XI 2015 r.: „W sytuacji zagrożenia wojną (agresją zbrojną), na kogo może liczyć Ukraina” aż 53% badanych stwierdziło, że przede wszystkim na własne siły, a tylko 15,8%, że na pomoc NATO i Unii Europejskiej (UE); *Badanie socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 XI 2015*, Centrum Razumkova, [www.uceps.org/ukr/poll.php?poll\\_id=1075](http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=1075) (15 XII 2015).

<sup>37</sup> Wg wielu badaczy UE – inaczej niż w przypadku NATO – nie tylko dąży do stworzenia swojej Kultury Strategicznej, ale ma również szansę ten cel osiągnąć. Poza tym, ewentualne wyznaczniki Kultury Strategicznej UE zasadniczo nie stoją w sprzeczności z założeniami potencjalnej, przyszłej (uwzględniając istniejące pro europejskie i pro euroatlantyckie tendencje w polityce ukraińskiej), a nawet obecnej Kultury Strategicznej Ukrainy; Zob.: A. Drzewicki, V. Lavrynenko, *Javyshthe strategithnoji Kultury v konteksti evropejskyh ta evroatlantythnyh pragnen Ukrainy*, „Gileja” 2015, nr 3.

<sup>38</sup> Przykładowo, w przeprowadzonych w listopadzie 2015 r. przez Centrum Razumkova badaniach socjologicznych, UE nie pojawia się bezpośrednio jako odpowiedź na pytanie o gwaranta ukraińskiego bezpieczeństwa. Teoretycznie można założyć, iż jako taka została ona zaliczona do „innych” podmiotów mogących zagwarantować bezpieczeństwo Ukrainie. Tego rodzaju odpowiedź udzieliło tylko 2,4% badanych; *Badanie socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 XI 2015*, Centrum Razumkova, [www.uceps.org/ukr/poll.php?poll\\_id=1082](http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=1082) (15 XII 2015).

Przekonanie o pogłębiającym się kryzysie Unii i braku jej zdolności do przewyższania obecnych zagrożeń, tak o charakterze militarnym, jak i poza militarnym, jest już obecnie na Ukrainie w dużej mierze normą.

Należy mieć świadomość, iż wbrew nadziejom, które pojawiły się po podpisaniu Traktatu z Lizbony w 2007 r., możliwość przekształcenia UE w *quasi* systemu kolektywnej obrony, tylko w minimalnym, stopniu ma szansę urzeczywistnienia. Sytuacji tej nie zmienia także fakt, iż po zamachach w Paryżu (13 XI 2015), na prośbę prezydenta Francois Hollande'a, państwa UE wyraziły gotowość wsparcia Francji – odpowiednio do art. 42, pkt. 7 *Traktatu o Unii Europejskiej* (tzw. klauzula wzajemnej obrony), który mówi o wzajemnej pomocy w przypadku zbrojnej agresji – w jej walce z terroryzmem<sup>39</sup>. Za faktem tym nie poszły bowiem żadne kroki o charakterze jakościowym, które wykraczałyby poza wspólne działania Unii realizowane dotychczas w ramach operacji reagowania kryzysowego.

Oznacza to, iż możemy najwyżej oczekiwać w przyszłości wzmocnienia Unii jako integralnego elementu kolektywnej architektury ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa (*interlocking institutions*), zorientowanego w swoich działaniach „na zewnątrz” aspekt swojej aktywności, niż zaś realnego nabrania przez nią cech systemu kolektywnej obrony, czy też systemu zbiorowego bezpieczeństwa<sup>40</sup>. Oczywiście taka sytuacja, mając na uwadze ukraińskie aspiracje odnośnie członkostwa w UE i dość sceptyczne podejście NATO do idei swojego rozszerzenia na Wschód, zasadniczo stoi w sprzeczności z interesami Kijowa.

Mimo tego warto zwrócić uwagę na fakt, iż z punktu widzenia oceny stanu Kultury Strategicznej Ukrainy zwiększone uczestnictwo Kijowa w procesie wzmocniania mechanizmów reagowania kryzysowego, a nawet zdolności obronnych Unii, jest jak najbardziej uzasadnione. Zaangażowanie bowiem w tego rodzaju działania nie wymaga od Ukrainy posiadania ostatecznie ukształtowanej i spójnej Kultury Strategicznej. Specyfika UE powoduje, że jej aktywność w sferze bezpieczeństwa jest dostosowana do wymiaru, który nie kłóci się z założeniami narodowych Kultur Strategicznych jej członków, czy też nawet partnerów. Tym samym można mówić, iż ma ona w tym zakresie charakter syntetyczny<sup>41</sup>. Jednocześnie brak wyraźnego dążenia UE do przyjęcia formuły bloku wojskowego

<sup>39</sup> *Hollande w walce z terroryzmem niespodziewanie przywołuje art.42.7. Szefowie resortów obrony, w tym Macierewicz, jednomyślnie poparli Francję*, 17 XI 2015, [Gazeta.pl](http://Gazeta.pl), [www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19198909,hollande-niespodziewanie-przywołuje-artykul-42-7-to-nieoczekiwany.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19198909,hollande-niespodziewanie-przywołuje-artykul-42-7-to-nieoczekiwany.html) (25 XI 2015).

<sup>40</sup> Zob. A. Drzewicki, *Unia Europejska a przyszłość europejskiego systemu bezpieczeństwa. Polski punkt widzenia, [w:] Polska w Unii Europejskiej. Dziesięć lat członkostwa, „Dyplomacja i bezpieczeństwo” 2014, nr 1 (2), s. 117–119.*

<sup>41</sup> Zob. szerzej: A. Antczak, *Projektowanie strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej*, Józefów 2010, s. 114–127.

i wyraźne samoograniczenie w dążeniu do wykorzystywania siły militarnej jako środka osiągnięcia celów, może w kontekście zachodzących wydarzeń na Ukrainie i specyficznej niespójności jej Kultury Strategicznej, odpowiadać oczekiwaniom dużej części społeczeństwa i elit państwa co do sposobu określania i osiągnięcia celów polityki bezpieczeństwa. Tym samym, w ostateczności, może być w przyszłości jedynym, akceptowalnym sposobem jej koncyliacyjnego kształtowania, służącym ostatecznej konsolidacji, a w wymiarze praktycznym budowaniu pewnych załączków gwarancji bezpieczeństwa dla państwa. Sposobem nie wywołującym tak licznych perturbacji i kontrowersji – zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i wewnątrzpaństwowym – jak ewentualne członkostwo w NATO<sup>42</sup>. Niemniej trzeba pamiętać jednak o tym, iż na dzień dzisiejszy UE nie jest w stanie zapewnić Ukrainie jakichkolwiek gwarancji bezpieczeństwa.

\* \* \*

Choć trudno mówić o zmianie Kultury Strategicznej Ukrainy w sytuacji braku jej pełnego wykształcenia, to jednak można założyć, iż obecne wydarzenia, które zachodzą w tym państwie począwszy od końca 2013 r., generują wstrząs, który może dać impuls do jej ostatecznej konsolidacji, jak również – w określonych uwarunkowaniach – doprowadzić do pogłębienia istniejących w niej niespójności. Biorąc pod uwagę istniejący stan rzeczy, może okazać się, iż rzeczywistym bodźcem dla pierwszego procesu stanie się obawa przed rozpadem państwa oraz potwierdzenie niewydolności światowego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, w tym i międzynarodowych gwarancji mocarstw, a w konsekwencji dotychczasowych założeń polityki bezpieczeństwa państwa. Potrzeba uniknięcia tego rodzaju sytuacji wymusi zarówno na obecnych, jak i przyszłych władzach ukraińskich konieczność dążenia do osiągnięcia szerokiego konsensusu, w dużej mierze opierającego się na syntetycznym, kompromisowym i koncyliacyjnym określeniu głównych kierunków polityki bezpieczeństwa państwa, dając tym samym podstawy do podjęcia ostatecznych decyzji, posiadających wymiar strategiczny.

<sup>42</sup> Przykładowo na początku 2014 r., a więc wkrótce po przejściu władzy przez siły opozycyjne wobec W. Janukowycza, za wejściem Ukrainy do UE opowiedziało się 59,2 % ankietowanych, zaś za przystąpieniem do Unii Celnej 23,9%; Wyniki sondażu przeprowadzonego przez Centrum Razumkova oraz i grupę „Rejting” w okresie od 28 III do 2 IV 2014 r., [www.ua.interfax.com.ua/news/press-conference/201826.html](http://www.ua.interfax.com.ua/news/press-conference/201826.html) (28 XI 2015); W listopadzie 2014 r., zgodnie z sondażem przeprowadzonym przez Socjologiczną Grupę „Rejting” w dniach 6–11 XI 2014 r., za członkostwem w UE opowiedziało się już 64% badanych; Zob. News.ru.ua, *Bilsh jak polovyna...*, 20 XI 2014, [www.newsru.ua/ukraine/20nov2014/natoes.html](http://www.newsru.ua/ukraine/20nov2014/natoes.html) (23 I 2015); Dla porównania, w badaniach przeprowadzonych przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 III 2015 r., za członkostwem w UE opowiedziało się 52,7% pytanym, *Badanie socjologiczne przeprowadzone przez Centrum Razumkova w dniach 6–12 III 2015*, Centrum Razumkova, [www.uceps.org/ukr/poll.php?poll\\_id=1034](http://www.uceps.org/ukr/poll.php?poll_id=1034) (20 XI 2015).

Biorąc pod uwagę dążenia Ukrainy do osiągnięcia członkostwa w NATO, jako głównego mechanizmu budowania bezpieczeństwa państwa, należy zwrócić uwagę, iż proces ten posiada duży wpływ na ostateczny kształt Kultury Strategicznej Ukrainy. Nie ulega wątpliwości, iż rozpatrywanie Kultury Strategicznej w kontekście euroatlantyckich aspiracji Ukrainy wywołuje dość duże kontrowersje i pytania. NATO występuje bowiem poniekąd w dwóch rolach. Mimo iż sam Sojusz nie wykształcił swojej Kultury Strategicznej (zresztą nigdy do tego nie dążył), to jednak ma ogromny wpływ na ostateczny kształt kultury państw członkowskich i kandydujących. Co więcej proces integracji euroatlantyckiej może sam w sobie stać się zarówno mechanizmem osiągania celów wynikających z Kultury Strategicznej danego podmiotu, jak i mechanizmem jej konsolidacji. W przypadku Ukrainy, w obecnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, odpowiedź na pytanie o wpływ integracji z NATO na stan Kultury Strategicznej nie może być jeszcze w pełni jednoznaczna. Z jednej bowiem strony, dążenia euroatlantyckie mogą nadać ukraińskiej Kulturze Strategicznej jednolitość i spójność, a tym samym uczynić politykę Kijowa w sferze bezpieczeństwa bardziej racjonalną i mniej wieloznaczną, z drugiej zaś mimo wszystko zahamować proces jej kształtowania i pogłębić wewnętrzną dysharmonię. W tym drugim przypadku może to negatywnie rzutować na sytuację w państwie oraz pogłębienie podziałów w społeczeństwie i narodzie, prowadzących do bezpośredniej politycznej konfrontacji. Są to kwestie, o których wciąż trzeba pamiętać w kontekście realizacji euroatlantyckich dążeń Kijowa.

#### SŁOWA KLUCZOWE

kultura strategiczna, polityka bezpieczeństwa, Ukraina, NATO, Unia Europejska, integracja europejska, integracja euroatlantycka, tożsamości narodowa, strategia, siła militarna

#### KEYWORDS

Strategic culture, security policy, Ukraine, NATO, European Union, european integration, Euro-Atlantic integration, national identity, military power

### S u m m a r y

#### ***In search of security guarantee. Strategic culture of Ukraine in the light of the Russian-Ukrainian conflict***

*In his article, the author looks into the issue of Euro-Atlantic and European aspirations of Ukraine through the prism of phenomenon of strategic culture of*

*Ukraine. Strategic culture is one of the pivotal factors that determine the possibility of achieving goals in the sphere of security policy by a state. It is also a central issue, besides the phenomenon of power, theoretical and practical deliberations over the essence of states' activities in their international environment. Taking into consideration that fact, the author analyses both the phenomenon of Ukrainian Strategic Culture itself as well as diagnoses to what extent its incoherence will remain a permanent feature of Ukrainian statehood and whether it will have an impact on the possibility of bringing Ukraine closer to the EU and NATO membership. On the other hand, the author tries to define to what extent the postulated integration processes can influence the change of perception of phenomena in the sphere of security by the Ukrainian nation and elite.*



Wrocław 2015

Nr 1(3)/2015

VOLODYMYR OGRYSKO

Center for Russian Studies

Minister of Foreign Affairs of Ukraine (2007–2009)

## **RUSSIAN INFORMATION AND PROPAGANDA WAR: SOME METHODS AND FORMS TO COUNTERACT<sup>1</sup>**

Russia's aggression against Ukraine in the form of the annexation of Crimea and the occupation of Donbas has apart from a military also a powerful informative dimension. The latter is a planned, well-coordinated and well-funded disinformation campaign targeting different audiences.

From my point of view and that of other experts of the Centre for Russian Studies, to effectively counteract Russian's propaganda we must take into account three key factors. First, to clearly identify the audience we are talking about. Second, the messages that Moscow propaganda uses for each audience. Third, the tools the Russian propaganda machine uses for their spread.

Within the first factor the Kremlin targets three groups. The first – Russian's civil society (or what is called “civil society” in Russia). The second – the Ukrainian audience, with particular emphasis on areas occupied by Russians in Ukraine (Crimea and parts in Donbas). The third – the EU and NATO member-states.

Obviously, each of Russia's targets has its own specifics and needs different approaches, forms and methods of research. Only this would allow us to realistically analyze Kremlin's propaganda and offer practical countermeasures.

The limited scope of this article does not allow a thorough analysis of all the factors, hence I will focus only on some of them.

According to a survey conducted by the Levada Center in Moscow in March 2015, Russian citizens consider the following three countries (or unions) as main enemies of Russia: the US (73%), the EU (64%) and Ukraine (55%). Instead, “friends” of Russia are Belarus (85%) and China (76%).

---

<sup>1</sup> This article was written on the request and in cooperation with the NATO Strategic Communications Centre of Excellence. All rights are reserved.

50% of Russians believe that Putin acted correctly during his Crimea annexation speech mentioning a possibility to use nuclear weapon. Moreover, 49% believe that Russia's main foreign policy achievement was its return to the status of "a great power".

In the survey conducted by the same Center in May 2015 we have to pay attention to three striking figures:

- only 6% of Russians believe that the "war in eastern Ukraine continues due to the interference of the Russian leadership in the of conflict, which supports the so called Donetsk People's Republic and Luhansk People's Republic by its military personnel, weapons and military equipment";
- 38% – choose the answer: "Even if there are Russian troops and military equipment in Ukraine, to deny these facts due to the current international situation is the right policy for Russia";
- 56%, that is, every second Russian, consider what is happening in eastern Ukraine, as Western aggression, supporting the war in eastern Ukraine in order to weaken Russia's influence in the world.
- 63% of Russians in March 2015 believed that the best form of political system for Russia is the Soviet system or the current Putin regime. Only 11% of Russians would like to live in a democratic society of the Western model.

Obviously, we hardly should take these opinion polls as a basis for far-reaching conclusions. At the same time, they clearly point out some important trends in the society and its general mood.

So, what can we talk about?

First. The Public in Russia is excluded from unbiased information sources. You can easily manipulate and adapt any opinion the authorities want to.

Second. **We can talk about the fact that a big part of the general mass consciousness in Russia accepts lies told by their leaders as such. So, a lie is acceptable for the public opinion and isn't seen as amoral.**

Third. There is a permanent/firm image of the West and western way of living as a hostile and not acceptable and applicable in Russia.

**Therefore a simple replacement of leaders of the system is not about to change the situation in general – Russian society needs an autocratic leader and system. These are best suitable options in terms of mentally acceptable.**

I consider it naive to consider that these moods of the society are a consequence of 15 years of Putin in power. **We are talking about a historic tradition of an autocratic system of thinking and acting in Russia since the Muscovite state in 13<sup>th</sup> century. The society has absorbed and developed traditions of Golden**



### **Horde despotism in ruling the country for centuries – in Russian and then Soviet empires.**

Hence, we are talking about deeply rooted anti-democratic social views in the perception of the Russian society that has been supported for centuries by the vast majority.

Aspirations of western-countries leaders to change Russia into a legal democratic state after the collapse of the USSR proves their profound naive, ignorance of history and political myopia. Unfortunately today a lot of western politicians have the same symptoms. And certainly you need time for rehabilitation.

The healing process started after aggression towards Ukraine. Elaboration of adequate political position on Russia give hopes in terms of countering its propaganda war.

One should understand that propaganda war is led not only against Ukraine, but the western lifestyle itself. **It is a war of identities, a war of civilizations.**

Lets' focus on the aims of Russian propaganda war and how they differ on various audiences. The main aims are the following:

- for Ukraine – to destabilize the political system; to weaken European aspirations of Ukrainians;
- for the West – mislead about Crimea and aggression in East of Ukraine; split unity in the EU and NATO;
- for Russia – isolate the public from objective and true information; grant great support for Putin's regime.

In order to have this propaganda war there is a number of ideological clichés used for the needed audiences and circumstances.

They are:

- ethnic Russian minorities are suppressed in Ukraine and in EU-countries;
- Russia is an enemy for the West and its influence/ power on the world arena has to be limited;
- The USA and other EU-countries organized the colour revolutions in a few post-soviet countries that were anti-Russia oriented;
- Russia is a super power and has to have the right to influence. This “objective” sphere of her influence is the CIS;
- Russia is a stronghold in fighting modern fascism. Everything identified as anti-soviet or anti-Russian should be labelled as fascism;
- The western individualism is destructive. Collective consciousness is the traditional form of consciousness for Russians;
- Russian Orthodox Church is the only right religion. Morality is dying in the West. Europe becomes Gay-Europe;
- The Russian World – is an alternative to Gay-Europe.

Obviously this is a set of absolutely manipulative and untrue facts and slogans. Nevertheless when using powerful instruments of influence (TV and radio, press, digital media, corrupt politicians or journalists) and having enormous almost unlimited budgets, the Russian propaganda has achieved remarkable results inside the country and outside.

To achieve results in the West, the propaganda machine is using tools of the western democracy. I mean first of all the freedom of speech. The West has accessed Russia to work freely in their media without taking into account the danger for the population. Moreover there are numerous facts of Russia granting both right- and left-wing radical parties in EU and NATO member-states that are engaged in active pro-Russia agitation. This again underlines the total political short-sightedness of western leaders.

**It is crucial for the European and American establishment to understand a simple truth: abandon to see Russian leaders as if they adhere to traditional and understandable European values and methods.**

Do not lie, implement agreements, adhere to home and international legislation, respect human rights, guarantee the right of every nation to determine its path – these and other principles obvious for the West are absolutely not essential for Russia.

I guess European leaders and societies hardly imagine this fact, but we have to accept it and take into account while forming and implementing policies on Russia.

In this regard what are the effective tools to oppose Russian propaganda, in my opinion? They have to be traditional, asymmetric, unconventional and target-oriented. For example, they don't have to be limited by a certain audience in EU and NATO-countries and be "defensive", but go into offensive. It's extremely to succeed in the informative dimension of Russia, the same as Russia does in the West.

So, first of all. One should significantly enhance the information pressure on Russia. All possible channels to influence public opinion in Russia should be used. It is necessary to create special Russian TV channels that will work not only for the Russian-speaking population in the West, but in Russia too. Ukraine can be one of the proper places for it. The same applies to the re-launch of several powerful radio stations that could broadcast information to Russia, following the example of those who worked in the times of Cold War (e.g., Voice of America, Free Europe, Voice of the Vatican, BBC etc.).

Second. This work will be effective only in case of having a systematic approach. It is necessary to define a coordinating organization that will provide

effective drafts and dissemination of relevant information both within the EU and NATO, and in Russia.

Third. It is necessary to determine the most effective ways to deliver necessary information (television, internet, print media, public events, etc.) to influence target groups (youth, pensioners, businessmen, intellectuals, academics, rural residents, etc.) and to coordinate this work.

Fourth. Limit by legal means Russian propaganda opportunities and its political influence in the West by adopting relevant legislation at national and European levels. This should be carried out rapidly and in a coordinated manner. This move would be a serious stroke to Moscow's propaganda plans to expand its sphere of influence in the West. Having in mind the sensitivity of all the issues of freedom of speech for Western societies, it could be linked to the problems of national security and the need to counter defamation in media.

Fifth. On working with the Russian public we have to focus on its sore points. This means to disseminate information primarily about Russian soldiers killed in the war in Ukraine, descent living standards of ordinary Russians as a result of the policy of the Kremlin regime, growth of poverty of the population, decrease of opportunities to travel abroad etc.

Sixth. Contradistinguish support for Ukrainian citizens (for example, in issues of visa-free regime) and absence of this prospective (at least now) due to the senseless policy of the Kremlin regime for Russian citizens. The same can apply to the perspectives for Ukrainian businesses, including small and medium-sized enterprises, to come to the European and later American markets, using the capabilities of the Association Agreement with the EU and rapprochement with the West in general. To this point Ukrainians will soon evolve faster and achieve much higher standards of living compared to Russia. One must play the Ukrainian example, since it is much more convincing for average Russians than a comparison, for example, with Lithuanians, Poles or Croats.

Seventh. Delicately, but in a consistent manner one should be repeated that the present political regime in Moscow is not advantageous for average Russians. Changes for the better can happen only when the system will change in the direction of universal human values. Emphasis on examples when government has to take into account the opinion of the community and need to accept public views could seriously stimulate the growth of civic activities in Russian society.

Clearly, this is a very indicative and not exhaustive list of topics and the means to be used in our work with Russia. It is also clear that we should not expect an immediate effect here. But at least they can stimulate the beginning of change in the public consciousness what in a certain historic moment will play a crucial role for systemic changes.

**Hence to get a positive effect, one should:**

- by no means move to the practice of answering with lie to another one. The West should spread in Russia only and exclusively the truth;
- use all possible channels to deliver accurate information to the Russian society;
- in a legal manner to reduce the presence of Russian propaganda in media space of Western countries;
- involve in this process all possible institutions and interested countries and use all available forms and tools to deliver such information. Crucial for success is a proper coordination of this activity;
- it is important to speak differently, it means in different languages but with one voice;
- understand that one of the key prerequisites for an efficient operation is proper funding.

**Proceed from the fact that the hot war is much more expensive than the information war.**

Reconsideration of Russia's role and place in the world has already begun. From the status of a strategic partner of the West Russia gradually moved to another category: some experts and politicians have already assessed her as the main global threat. Therefore, one should immediately unite the efforts of the best experts and not wasting time to develop concrete plans to neutralize this threat.

**SŁOWA KLUCZOWE**

Rosyjska wojna informacyjna, Rosja, Ruski Świat, Ukraina, populacja rosyjskojęzyczna, opinia publiczna, antydemokratyczne poglądy społeczne, USA, UE, NATO

**KEYWORDS**

Russian information war, Russia, The Russian World, Ukraine, Russian-speaking population, public opinion, anti-democratic social views, USA, EU, NATO

**S u m m a r y*****Russian information and propaganda war:  
some methods and forms to counteract***

*Russia's aggression against Ukraine in the form of the annexation of Crimea and the occupation of Donbas has apart from a military also a powerful informative dimension. The latter is a planned, well-coordinated and well-funded disinformation*

*campaign targeting different audiences. To effectively counteract Russian's propaganda we must take into account three key factors. First, to clearly identify the audience we are talking about. Second, the messages that Moscow propaganda uses for each audience. Third, the tools the Russian propaganda machine uses for their spread. Within the first factor the Kremlin targets three groups. The first – Russian's civil society (or what is called "civil society" in Russia). The second – the Ukrainian audience, with particular emphasis on areas occupied by Russians in Ukraine (Crimea and parts in Donbas). The third – the EU and NATO member-states. Obviously, each of Russia's targets has its own specifics and needs different approaches, forms and methods of research.*



STANISŁAW BIELEŃ  
Uniwersytet Warszawski

## PANROSJANIZM W ROSYJSKIEJ TOŻSAMOŚCI MOCARSTWOWO-IMPERIALNEJ

### Źródła rosyjskiej mocarstwowości

Rosja, jak mało które państwo, w ostatnim ćwierćwieczu przeszła głęboką transformację, tak pod względem wewnątrzustrojowym, jak i międzynarodowym. Procesom tym poświęcono niemało uwagi w badaniach i komentarzach. Można rzec, że światowe biblioteki wzbogaciły się o tysiące nowych publikacji o tematyce rosyjskiej, których autorzy starają się zrozumieć fenomen tego mocarstwa i przewidzieć kierunki jego rozwoju. Zainteresowanie polityką i strategią Rosji wzrosło szczególnie po aneksji Krymu i wylansowaniu *panrosjanizmu* jako formy legitymizacji tożsamości putinowskiej Rosji.

Państwo to jest negatywnym bohaterem w przekazach medialnych, choć trzeba przyznać, że ze względu na wysoką aksjologizację konfliktu ukraińskiego wygłaszane poglądy więcej mówią o tych, którzy je głoszą, niż o podmiocie, którego dotyczą. Na szczęście pojawia się coraz więcej zobiektywizowanych analiz<sup>1</sup>, a i w doniesieniach medialnych zaczynają się przebijać głosy krytyki pod adresem wszystkich stron, odpowiedzialnych za konflikt ukraiński, a nie samej Rosji.

Rosyjskie tradycje wielkiej potęgi sięgają panowania Piotra I oraz wojny północnej, w której kulminacyjnym punktem było zwycięstwo nad Szwedami pod Połtawą w 1709 r. Termin „wielkie mocarstwo” towarzyszył Rosji od połowy XVIII w., choć dopiero na kongresie wiedeńskim w 1815 r. posłużono się tym określeniem. Rosja znalazła się pośród ówczesnych olbrzymów – Wielkiej Brytanii,

---

<sup>1</sup> Zob. np. R. Potocki, M. Domagała, D. Miłoszewska (red.), *Czas EuroMajdanu*, Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, Warszawa 2014; K. Bachmann, I. Lyubashenko (eds), *The Maidan Uprising, Separatism and Foreign Intervention. Ukraine's Complex Transition*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2014; R. Sakwa, *Frontline Ukraine. Crisis in the Borderland*, I.B. Tauris, London 2015.

Austrii i Prus – w ramach *tetrarchii*, a następnie po powrocie do tego kręgu Francji – *pentarchii* europejskiej. *Les grandes puissances* wyróżniały się szczególnie atrybutami mocarstwowości. Należały do nich: posiadanie skutecznej armii dla ochrony państwa, rozbudowany aparat biurokratyczny, kontrolujący ludność i terytorium oraz wzrost roli narodu obywatelskiego, który przejmował legitymizację władzy od absolutnego władcy. Rosja spełniała pierwsze dwa kryteria dzięki konsekwentnej polityce Katarzyny II, ale wykształciła taki system autokracji carskiej (samodzierżawia), który zaprzeczał ideałom oświeceniowym, odwołującym się do umowy społecznej i praw obywatelskich. Nie przeszkadzało jej to jednak w uczestniczeniu w europejskim „koncercie mocarstw” i sprawowaniu funkcji jednego ze stabilizatorów równowagi sił. Mocarstwa europejskie godziły się z tym, że Rosja, powołując się na swoją tradycję i specyfikę ustrojową, broniła antyoświeceniowych idei, które pozwalały konserwować anachroniczny w stosunku do nich porządek społeczny. Takiej postawie sprzyjało rosyjskie prawosławie, które dawało ideologiczne uzasadnienie imperialnej misji Rosji.

Poczynając od kongresu wiedeńskiego, Rosja demonstrowała swój mocarstwowy potencjał w skali całego kontynentu europejskiego. Zadając decydujący cios hegemonialnym aspiracjom Francji przejęła inicjatywę w tworzeniu ówczesnego ładu międzynarodowego. Od czasu inwazji napoleońskiej na Rosję rodzi się tradycja wojen ojczyźnianych, w których dochodziło do niesłychanej mobilizacji całego społeczeństwa rosyjskiego. To właśnie od Wojny Ojczyźnianej 1812 r. datuje się apologia niezwykłego heroizmu i gorliwego patriotyzmu Rosjan oraz nadzwyczajnych zdolności do uruchamiania wszelkich środków w celu pokonania wroga. Trwale wpiszą się one w tożsamość mocarstwową Rosji<sup>2</sup>.

W XIX w. Rosja zaczęła brać aktywny udział w kształtowaniu ładu terytorialnego Europy. Poprzez Święte Przymierze, które stało się na kilkadziesiąt lat ideologicznym spoiwem powiedeńskiej Europy, państwo rosyjskie wykreowało siebie jako gwaranta wartości utożsamianych z religią chrześcijańską, pokojem i sprawiedliwością. Chodziło o stworzenie jednego systemu międzynarodowego, opartego na legitymizmie, prawowitości władzy monarszej, ochronie granic i sprzeciwie wobec wszystkich zakusów rewolucyjnych. Monarchowie mieli oktrojować konstytucje dla swoich poddanych, co Aleksander uczynił wobec Polaków<sup>3</sup>, ale nie był w stanie tego zrobić dla reszty Imperium Rosyjskiego. Inne mocarstwa nie poparły daleko idących postulatów Aleksandra. Zwłaszcza Wielka Brytania sprzeciwiała się zasadzie interwencji, co oznaczało, że każdy z partnerów Rosji nieco inaczej widział funkcjonowanie Przymierza. Niezależnie od wszystkich jego

<sup>2</sup> A.P. Tsygankov, *Russia and the West from Alexander to Putin: Honor in International Relations*, Cambridge University Press, Cambridge 2014.

<sup>3</sup> Zob. V. Wiernicka, *Rosjanie w Polsce. Czas zaborów 1795–1915*, Warszawa 2015, s. 24–25.



słabości i negatywnych stron (przede wszystkim związanych z konserwowaniem *status quo*), to wtedy powstał system międzynarodowych konsultacji i negocjacji (kongresy i konferencje), które stanowiły podstawę nowoczesnej dyplomacji. Choć to Klemens Metternich, a nie Aleksander Romanow patronował systemowi wiedeńskiemu, na Rosję spadło odium żandarma Europy, co miało związek przede wszystkim ze stłumieniem powstania listopadowego w Polsce. Od tego czasu Rosję zaczęto kojarzyć z imperializmem i represjami wobec uciemżonych narodów, choć przecież w imperiach kolonialnych potęg zachodnich nie brakowało podobnych praktyk.

Jak pisał Michał Heller w swojej „Historii Imperium Rosyjskiego”: „pierwsze ćwierćwiecze XIX w. to czas aktywnego udziału Rosji w sprawach europejskich. Kraj przygotowywał się do wojen, prowadził je, zawierał układy pokojowe, które pozwalały na chwile wytchnienia, niezbędne do odzyskania sił potrzebnych w następnej wojnie. Polityka ulegała gwałtownym zmianom, wrogowie stawali się sojusznikami, sojusznicy wrogami”<sup>4</sup>. Aleksander I zrozumiał, że stoi na czele wielkiego imperium, które nie tylko może, ale i powinno decydować o losach Europy i świata. Wydaje się, że na kongresie wiedeńskim dyplomacja rosyjska doświadczyła tej psychologii potęgi, która będzie odtąd popychać ją do wtrącania się we wszystkie sprawy, dotyczące całego systemu międzynarodowego.

Kryzys tożsamości mocarstwowej Rosji rozpoczął się w połowie XIX w., kiedy porządek wiedeński załamał się w wyniku wojny krymskiej, w której dwa mocarstwa zachodnie – Francja i Wielka Brytania – starły się zbrojnie z wojskami carskimi. Wtedy też zaczęło ujawniać się rozdwojenie między traktowaniem Rosji jako jednego z ważnych graczy sceny europejskiej a jej cywilizacyjnym napiętnowaniem. W liberalnych kręgach Zachodu mitologizowano zagrożenia ze strony despotycznego mocarstwa wschodniego, które zaczęło „wypychać” z Europy. To wtedy zrodził się mit o antynomii Rosji i Europy<sup>5</sup>. Przeczył on oczywistej prawdzie, że w przypadku Rosji mamy do czynienia ze specyficznym wariantem cywilizacji wywodzącej się z Bizancjum, która bez wątplenia należy do europejskiego dziedzictwa. Jednakże efekt antynomii pogłębiały także rosyjskie doktryny w rodzaju słowianofilstwa czy panslawizmu. Pod względem militarnym i gospodarczym Rosja zaczęła wyraźnie ustępować potęgom zachodnim, traciła prestiż i pozycję mocarstwa rozgrywającego w polityce europejskiej. Wraz z nastaniem bismarckowskiej *Realpolitik*, w latach 60. i 70. XIX w., Rosja znalazła się na peryferiach wielkomocarstwowej rywalizacji. Wzięła wprawdzie udział w tworzeniu koalicji

<sup>4</sup> M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, przeł. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 1997, s. 484.

<sup>5</sup> M. Malia, *Russia Under Western Eyes: From the Bronze Horsemen to the Lenin Mausoleum*, Cambridge, MA 1999.

z Francją i Wielką Brytanią celem przeciwważenia mocarstw centralnych, ale straciła wiarygodność jako państwo zdolne do rozegrania wielkiej kampanii wojennej. Klęska w wojnie z Japonią potwierdziła te oceny<sup>6</sup>. Dopiero wielkie batalie II Wojny Światowej przywróciły rosyjskiej armii reputację zwycięzcy.

Świadoma polityka ekspansjonistyczna carskiej Rosji obejmowała Europę Wschodnią, Azję i Kaukaz. W pewnym sensie przypominała ona ekspansję Stanów Zjednoczonych na zachód Ameryki. Ekspansja rosyjska miała początki w kampaniach Iwana IV Groźnego przeciw chanatom kazańskiemu i astrakańskiemu. Zdobycie Kaukazu w XIX w. zostało okupione dużą daniną krwi, a konsekwencje wojny z wyznawcami islamu dały się odczuć nawet po 150 latach podczas wojny czeczeńskiej w latach 90. XX w. Nie brakowało oczywiście uzasadnień, że brutalny podbój ludów Kaukazu i Azji Środkowej oznaczał realizację rosyjskiej *mission civilisatrice* wobec całego Orientu<sup>7</sup>.

Era sowiecka w historii mocarstwa rosyjskiego oznaczała mieszaninę imperiaлизmu i strategii wielkomocarstwowej. Cynizm Stalina doprowadził go do sojuszu z Hitlerem i kolejnego rozbioru Polski w 1939 r. W wyniku II Wojny Światowej Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) stał się globalnym supermocarstwem, rywalizując z Zachodem, a zwłaszcza Stanami Zjednoczonymi o kontrolę nad strefami wpływów. Nie dorównując mocarstwom zachodnim pod względem potencjału gospodarczego państwo radzieckie wykorzystywało w swojej strategii instrumenty ideologiczne. Niezaprzeczalnym faktem stało się narzucenie imperialnej dominacji wielu państwom (dyktat ustrojowy i ideologiczny), co oznaczało ich zniewolenie. ZSRR wspierał także gospodarczo i militarnie rozmaite ruchy rewolucyjne w państwach pokolonialnych, jednakże pogłębiająca się atrofia i stagnacja gospodarcza, rosnące zacofanie technologiczne i kosztowny wyścig zbrojeń skutkowały „imperialnym przesileniem” (*imperial overstretch*)<sup>8</sup>, które doprowadziło do upadku mocarstwa. Pod rządami Michaiła Gorbaczowa ZSRR zrezygnował z hegemonizmu w Europie Wschodniej, przyzwalając na „aksamitny” demontaż imperium. W stosunku do mocarstw zachodnich wysyłano sygnały, że Moskwa jest gotowa zrezygnować z rywalizacji i powrócić do gry zespołowej. Planów tych nie udało się zrealizować. Rozpad ZSRR postawił na porządku dnia kwestie tożsamości nowej Rosji i jej redefinicji mocarstwowej<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> N.V. Riasanovsky, M.D. Steinberg, *Historia Rosji*, przeł. A. Bernaczyk, T. Teszner, Kraków 2009, s. 434.

<sup>7</sup> D.R. Brower, E.J. Lazzerini, *Russia's Orient: Imperial Borderlands and Peoples 1700–1917*, Indiana University Press, Bloomington 1997.

<sup>8</sup> Termin ukuty przez brytyjskiego historyka Paula Kennedy'ego w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych.

<sup>9</sup> Zob. szerzej: V. Zubok, *Nieudane imperium. Związek Radziecki okresu zimnej wojny, od Stalina do Gorbaczowa*, przeł. A. Czwojdrak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

## Tożsamość geopolityczna Rosji

Po rozpadzie ZSRR Rosja praktycznie stała się synonimem poprzedniego wcielenia mocarstwowego, mimo że utraciła wiele z atrybutów dawnej potęgi. Wynikało to ze swoistego przeplatania się „rosyjskości” z „sowieckością”<sup>10</sup>. Poza tym Rosja odziedziczyła po ZSRR formalne atrybuty statusu mocarstwowego, wyrażające się przede wszystkim w stałym członkostwie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ oraz traktatowo uregulowanej odpowiedzialności za poradziecką broń jądrową. Faktycznie Rosja została jednak znacznie osłabiona tak pod względem demograficznym, terytorialnym, jak i gospodarczym. Przestała być liderem wielkiego ugrupowania państw leżących w Europie Wschodniej. Dawni sojusznicy odwrócili się w stronę Zachodu, natomiast niektóre z państw w bezpośrednim sąsiedztwie przybrały pozy nieprzyjazne, by nie powiedzieć wrogie. Rosja zetknęła się na swoich granicach z różnymi zarzewiami konfliktów, zwłaszcza na Kaukazie i w Azji Środkowej. Jako państwo transkontynentalne stanęła w obliczu ścierających się przepływów cywilizacyjnych Europy i Azji, Północy i Południa. Jednym z największych zagrożeń stał się terroryzm o różnym zabarwieniu (najczęściej etnicznym i narodowowyzwoleńczym, jak w przypadku czeczeńskim)<sup>11</sup>.

Poradziecka Rosja znalazła się w dramatycznej sytuacji, wymagającej określenia swojej tożsamości. W pierwszych latach rewolucji kapitalistycznej trudno jej było odpowiedzieć na pytania: „kim jest”, „co jest dla niej ważne” oraz „do czego dąży”. Brakowało przede wszystkim pewności co do dalszych losów i stabilności wewnętrznej. Stała się państwem nieprzewidywalnym. Okres ten nie bez powodu nazwano „drugą smutą”. Na liczne problemy egzystencjalne nałożyła się dezorientacja aksjologiczna (anomia) i poczucie osamotnienia (kompleks obcości). W sytuacji, gdy załamały się dotychczasowe instytucje i zdezaktualizowały się uznawane wartości, a na ich miejscu nie okrzepły jeszcze nowe, gdy dekompozycji uległ wizerunek państwa tak w oczach własnych obywateli, jak i obserwatorów zewnętrznych, gdy wreszcie nie było łatwo sprostać nowym wyzwaniom i zagrożeniom, pojawiły się trudności w określeniu świadomej realizacji koncepcji samego siebie<sup>12</sup>.

W latach 90. ubiegłego wieku w Rosji trwały równoległe procesy identyfikacji na poziomie narodowym, państwowym i międzynarodowym. Tożsamość narodo-państwowa była budowana na zrębach koegzystencji „starego z nowym”,

<sup>10</sup> A. Kocho-Williams, *Russia's International Relations in the Twentieth Century*, London–New York 2013, s. 153–154.

<sup>11</sup> A. Włodkowska-Bagan, *Rywalizacja mocarstw na obszarze poradzieckim*, Warszawa 2013, s. 87–88.

<sup>12</sup> Zob. szerzej: S. Bieleń, *Tożsamość międzynarodowa Federacji Rosyjskiej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2006.

łączenia cech poprzedniej formacji ustrojowej z elementami nowego ładu i poszukiwaniem nowego oblicza. Reafirmacja tradycyjnych symboli państwowych odgrywała ważną rolę w budowaniu wizerunku międzynarodowego tego państwa. Przypominano świetność imperialną, osiągnięcia historyczne i zasługi cywilizacyjne. Zdawano sobie jednocześnie sprawę z tego, że nową tożsamość można zbudować jedynie wchodząc do wspólnoty międzynarodowej, a nie w opozycji do reszty świata. Zrezygnowano wprawdzie z ideologicznych misji i posłannictwa dziejowego, ale państwo rosyjskie stało się polem dramatycznych konfrontacji ideowo-programowych, zwłaszcza między eurazjatystami i atlantystami, mocarstwowcami i pragmatykami, których wizje cechowało odwoływanie się do tradycji imperialnej, mocarstwowości i nacjonalizmu. Uderza w nich ścieranie się dwóch tendencji – otwarcia na idee i wartości zachodnie oraz ucieczki w stronę zachowania „samoistnej cywilizacji rosyjskiej”. Zróżnicowanie poglądów jest cechą charakterystyczną odreagowywania epoki sowieckiej, w której dominowała jedna ideologia i jedna teoretyczna wizja życia społecznego.

Federacja Rosyjska (FR) jest unikalnym państwem ze względu na przestrzeń, usytuowanie geopolityczne obejmujące Europę i Azję, trwającą kilka wieków ekspansję mocarstwową i imperialną, długotrwałe tradycje autorytarnych rządów, a także bogactwa naturalne i broń jądrową. To one decydują o jej ważnej pozycji w stosunkach międzynarodowych. Rosja to przede wszystkim wielki światowy eksporter nośników energii, dysponujący jednym z największych na świecie potencjałów jądrowych. Jest więc mocarstwem jądrowo-surowcowym. Czynniki jądrowy działa raczej destruktywnie – utrzymuje, a nawet wzmacnia podejrzliwość świata wobec Rosji. Czynniki naftowy działa przeciwnie – w kierunku wzrostu konstruktywnego zainteresowania FR różnych państw.

Europejska pod względem cywilizacyjnym i eurazjatycka pod względem geopolityki tożsamość Rosji, to nie są dwie różne, ale właśnie nierozzerwalnie związane strony ogólnego samookreślenia w świecie. Rosja jest jednocześnie „Europą w Azji” i „Azją w Europie”. Problem polega na tym, jak rozporządza ona tą specyfiką swojej immanentnej „dualistycznej” tożsamości. Priorytetem jej elit rządzących jest wzrost gospodarczy i rozwój cywilizacyjny, na drugim zaś miejscu demokracja i instytucje społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna Rosja łączy w sobie formalne instytucje demokratyczne z silnym przywództwem politycznym zapewniającym wszechwładzę państwa. Rodzi to obawy o utrwalanie tendencji autorytarnych<sup>13</sup>.

Destabilizacja na obszarze poradzieckim, nostalgia za utraconym imperium, a także silne sprzężenia gospodarcze i w dziedzinie bezpieczeństwa spowodowały,

<sup>13</sup> Zob. szerzej: S. Bieleń, A. Skrzypek (red.), *Bariery modernizacji Rosji*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2014.

że Rosja przyznała sobie monopol na odgrywanie ról arbitra i gwaranta stabilności tzw. bliskiej zagranicy. Nie bez znaczenia dla rosyjskiego postrzegania przestrzeni poradzieckiej były zmiany w strategii Stanów Zjednoczonych (USA) po ataku terrorystycznym w 2001 r. Od tego czasu Rosja traktuje swoją politykę regionalną jako przeciwwagę amerykańskich aspiracji hegemonialnych. W jej kręgach rządowych i medialnych występuje syndrom „osaczenia”, czego dowodem są kolejne straty w „bliskiej zagranicy”. Wejście republik bałtyckich do Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) i Unii Europejskiej (UE), następnie przechodzenie na stronę Zachodu takich państw jak Ukraina czy wcześniej Gruzja, powodują silny psychologiczny uraz, odzwierciedlający poczucie zagrożenia dla interesów egzystencjalnych. Stosunki Rosji z Zachodem kolejny raz przechodzą więc próbę czasu. Wiele wskazuje na to, że kryzys między USA i UE a Rosją na tle konfliktu ukraińskiego i aneksji Krymu spowoduje trwałe przesunięcie aktywności w stronę Azji. Swoją politykę azjatycką FR traktuje bowiem jako przeciwwagę dla marginalizacji w sprawach europejskich, jak również jako kontrapunkt wobec globalnych wpływów USA. Szczególne znaczenie ma partnerstwo z Chinami, które zapewnia korelowanie wysiłków na arenie międzynarodowej, w celu budowania wspólnego frontu w świecie wielomocarstwowym i wielobiegunowym. Rosjanie uznają rosnącą wagę Azji i Pacyfiku w stosunkach gospodarczych, nie są im także obojętne tamtejsze problemy bezpieczeństwa regionalnego. Rosja dąży do układania się z państwami azjatyckimi na zasadach kompromisu i partnerstwa. Jest atrakcyjnym sąsiadem w Azji ze względu na zasoby surowcowe, a także technologie militarne. Obciążeniem dla rosyjskiego zaangażowania w sprawy azjatyckie pozostaje wizerunek Rosji jako państwa o przeszłości imperialistycznej i kolonialnej, które nie potrafi uregulować do dzisiaj spornych kwestii w postaci traktatowej, zwłaszcza z Japonią.

Rosjanie są w trakcie przewartościowań swojego zaangażowania w sprawy międzynarodowe. Ich dramatem jest brak jasnego wyobrażenia, w którym punkcie globalnego układu sił mogłaby znaleźć miejsce nowoczesna Rosja. Najważniejszy problem sprowadza się do przewyciężenia mocno zakorzonego kompleksu odgrywania ról jednego z najważniejszych decydentów. Wymaga to rezygnacji z zakreślania żywotnych interesów na zasadzie „wszechobecności” w świecie. Rosja potrzebuje samoograniczenia. Paradoksem jest to, że współczesna Rosja wybiera rolę mocarstwa regionalnego, deklaruje aktywność kontynentalną, a realizuje ciągle zadania stawiające ją w rzędzie mocarstw o ambicjach globalnych<sup>14</sup>.

<sup>14</sup> Zob. szerzej: S. Bieleń (red.), *Rosja w procesach globalizacji*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2013.

## Rosyjski projekt cywilizacyjny

Władimir Putin przywrócił nie tylko stabilizację w polityce zagranicznej, ale zaczął także kreślić doktrynalne podstawy dla nowej mocarstwowości. W ostatniej dekadzie zademonstrowano, że FR ma wystarczający potencjał, aby utrwalić swoją przewagę i dominację w Eurazji, na wzór USA w hemisferze zachodniej. Realne ambicje i rosnące możliwości stały się podstawą kreowania wizji świata, zgodnej z jej interesami narodowymi. Rosja zaczęła pokazywać światu siłę motywacyjną (*soft power*), opartą na gotowości do ponoszenia wysiłków na rzecz zdobycia jak największego prestiżu i najwyższego statusu w stosunkach międzynarodowych<sup>15</sup>.

Jednocześnie zaczęto głosić, że Rosja porzuciła „odwieczny wzorzec rozwoju terytorialnego”, straciła swoje *libido dominandi*, nie dysponuje też siłą motywacji społecznych, gdyż Rosjanie nie chcą już więcej płacić wysokiej ceny za utrzymanie imperium. Dmitrij Trenin nazwał to syndromem „imperialnego zmęczenia”<sup>16</sup>.

Niezależnie od wszystkich formuł doktrynalnych i odżegnywania się Rosjan od idei imperialnej wydaje się, że we współczesnej Rosji są podejmowane starania odbudowy imperium pod przykrywką rozmaitych haseł i projektów reintegracyjnych w przestrzeni poradzieckiej. Pomysły utworzenia Eurazjatyckiej Unii Celnej, Eurazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej, czy ostatnio Unii Eurazjatyckiej są powszechnie kojarzone z nowymi przejawami zapędów imperialistycznych. Rosja lansuje hasła „uprzywilejowanych interesów” i „strategicznej odpowiedzialności” w przestrzeni poradzieckiej, powołując się na „prawa geopolityki”. Można tę tendencję rozmaicie nazywać, odnosząc ją do imperializmu, czy fenomenu rosyjskiej ideologii – eurazjatyizmu. Nie zmienia to jednak istoty sprawy, że jest to jeden z najważniejszych komponentów rosyjskiej siły motywacyjnej w ostatnich dwu dekadach<sup>17</sup>.

Szczególnym wyzwaniem dla oddziaływań politycznych Rosji na państwa „bliskiej zagranicy” były „kolorowe” rewolucje, zwłaszcza „pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie. Elity rosyjskie zorientowały się, że Zachód jest bardziej skuteczny w propagowaniu swoich wzorców politycznych i jest w stanie udzielać bardziej efektywnej pomocy w procesach transformacyjnych. Rosja znalazła się w sytuacji „ideologicznej pustki”, nie mając czym zaimponować ani przyciągać do siebie poradzieckich republik, zwłaszcza Ukrainy i Gruzji. Odpowiedzią na tę

<sup>15</sup> S. Bieleń, *Siła motywacyjna w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, [w:] A. Bryc, A. Legucka, A. Włodkowska-Bagan (red.), *Bezpieczeństwo obszaru poradzieckiego. Księga poświęcona pamięci Profesora Kazimierza Malaka*, Warszawa 2011, s. 64–76.

<sup>16</sup> D. Trenin, *Post-Imperium: A Eurasian Story*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington D.C. 2011, s. 142.

<sup>17</sup> S. Bieleń, *Oblicza imperializmu rosyjskiego*, [w:] A. Dudek, R. Mazur (red.), *Rosja między imperium a mocarstwem nowoczesnym*, Toruń 2010, s. 25–38.



„pustkę” była koncepcja „suwerennej demokracji” jako odmiana rosyjskiej „idei narodowej” w czasach prezydentury W. Putina. Kremlowscy stratedzy (Aleksiej Czadajew, Nikita Garadża, Andriej Kokoszyn, Maksim Sokołow, Władisław Surkow, Witalij Trietiakow) zanegowali demokrację liberalną, praktykowaną na Zachodzie. W ich opinii, cały świat nie może być urządzony na jedną modłę. O ile priorytetem demokracji USA jest wolność, europejskiej – równość, o tyle w demokracji rosyjskiej – na obecnym etapie najważniejsze jest bezpieczeństwo. Głównym celem „demokracji suwerennej” jest – jak sama nazwa wskazuje – obrona nie tyle praw jednostki, ile suwerenności państwa. W istocie chodzi o zapobieżenie naciskom społecznym „od dołu” i międzynarodowym naciskom „od góry”, które skutkowały „kolorowymi” rewolucjami na Ukrainie i w Gruzji. Według kremlowskich specjalistów, „próby tak zwanej demokracji” są niczym innym jak dążeniem Zachodu do „ograniczenia suwerenności” państw poradzieckich. Takim celem staje się także Rosja. Dążenie to wspierają w Rosji agenci obcych wpływów – rodzimi liberałowie, obrońcy praw człowieka, mniejszości narodowe<sup>18</sup>. W pojęciu ideologów Kremla, suwerenność nie jest przysługującym państwu czy narodowi prawem, lecz oznacza potencjał państwa, jego niezależność gospodarczą, potęgę wojskową i tożsamość kulturową. Inny zasadniczy element suwerennego państwa to jego elita o poglądach narodowych. Narodowy charakter elity to najważniejszy z czynników, przesądzających o sile suwerennego państwa. Hasło „suwerennej demokracji” jest stosowane koniunkturalnie do aktualnych potrzeb władzy. Suwerenna demokracja jest bowiem przedstawiana jako walka z chaosem i nieporządkiem. Jest rodzajem ideologii państwowej, dodatkowo okraszanej sentymentami imperialnymi i nacjonalistycznymi. Stanowi symptom przemyślanej strategii Kremla, który usiłuje wmówić Zachodowi, że rosyjska demokracja ma swoją specyfikę<sup>19</sup>.

Przeciwdziałając aktywności zachodnich organizacji pozarządowych w „blińskiej zagranicy”, Rosja zaczęła intensywnie wspierać i finansować własne organizacje, a także rozmaite ośrodki analityczne i fundacje, w których swoje zaangażowanie zaczęli ujawniać „technologicy polityczni” Kremla (na Ukrainie, na Zakaukaziu, Mołdawii, w Kazachstanie, nawet w separatystycznych republikach Abchazji i Osetii Południowej)<sup>20</sup>. Rosjanie postawili także na aktywizację swoich rodaków – ludności rosyjskojęzycznej, zamieszkującej republiki poradzieckie, promując koncepcję *ruskiego miru*, odnoszącego się „do różnie ujmowanej rosyjskiej przestrzeni duchowej, rosyjskiej przestrzeni kulturowej

<sup>18</sup> A. Thadajew, *Putin. Evo ideologia*, Izdatelstvo Evropa, Moskwa 2006.

<sup>19</sup> S. Bieliń, *Powrót Rosji do gry wielkomocarstwowej*, [w:] A. Stępień-Kuczyńska, S. Bieliń (red.), *Rosja w okresie prezydentury Władimira Putina*, Łódź–Warszawa–Toruń 2008, s. 237–238.

<sup>20</sup> A. Włodkowska, *Problemy rosyjskiej dominacji na obszarze WNP*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej”, Rok 6, Lublin 2008, s. 65–83.



lub przestrzeni rosyjskojęzycznej<sup>21</sup>. *Ruski mir* zaczęto przedstawiać jako rosyjski projekt cywilizacyjny<sup>22</sup>, którego cechami charakterystycznymi są: „pomostowość” międzycywilizacyjna, wielowyznaniowość, wieloetniczność, tolerancja i dialog międzykonfesyjny<sup>23</sup>.

Rosyjskie władze kontrolują media masowe, co pozwala na utrzymywanie w miarę spójnej interpretacji zdarzeń, która kierowana jest zarówno do odbiorców wewnętrznych, jak i za granicę. Warto bowiem zauważyć, że media rosyjskie, zwłaszcza telewizja, cieszą się dużą popularnością w kilku państwach „bliskiej zagranicy”, a także w Nadbałtyce, wśród ludności rosyjskojęzycznej. Rosyjska przestrzeń informacyjna jest więc ważnym uwarunkowaniem oddziaływania w innych dziedzinach. Media sprzyjają kultywowaniu pewnej nostalgii za imperium radzieckim, tworząc wrażenie, że Moskwa pozostaje jedynym opiekunem poimperialnej schedy, przynajmniej w wymiarze psychologicznym i intelektualnym<sup>24</sup>.

Inny aspekt oddziaływania kultury politycznej Rosji odnosi się do języka rosyjskiego jako *lingua franca* całej przestrzeni poradzieckiej. Ok. 100 mln nie-Rosjan posługuje się tym językiem nie tylko w kontaktach oficjalnych. Znajomość języka rosyjskiego pomaga milionom pracowników z „bliskiej zagranicy” w znalezieniu pracy w Rosji, prowadzeniu interesów, studiowaniu na wyższych uczelniach czy porozumiewaniu się na różnych szczeblach życia społecznego. Rosyjska promocja językowa obejmuje wspieranie uczelni słowiańskich, m.in. w Armenii, Azerbejdżanie, Kirgistanie i Tadżykistanie. Jedynie w kilku państwach poradzieckich język rosyjski jest drugim obok narodowego językiem urzędowym, reszta władz republik poradzieckich podjęła świadomie kroki na rzecz obniżenia jego rangi i redukcji szkolnictwa, co ma związek z budowaniem nowej tożsamości narodów i państw.

Rosja zdaje sobie sprawę z wielkości swojej oryginalnej kultury, bez której trudno wyobrazić sobie kulturę europejską. Dysponuje niezwykle atrakcyjnym i bogatym dziedzictwem, które przyciąga turystów z różnych stron globu. Jest organizatorem wielu liczących się imprez kulturalnych, uczestniczy w światowych festiwalach, wystawach i innych wydarzeniach. Promocja przemysłu filmowego, rozkwit literatury czy nowoczesnej muzyki stanowi o atrakcyjności Rosji w całej przestrzeni poradzieckiej.

<sup>21</sup> A. Curanović, *Czynnik religijny w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej*, Warszawa 2010, s. 214.

<sup>22</sup> Fundacja „Russkij Mir” działa przy wsparciu rządowym, dysponuje ok. 50 ośrodkami w 29 państwach, włączając w to USA, RFN i Chiny.

<sup>23</sup> A. Wierzbicki, *Russkij mir jako projekt restauracyjny imperium*, [w:] S. Bieleń, A. Skrzypek (red.), *Rosja: rozważania imperiolologiczne*, Warszawa 2015, s. 101–136.

<sup>24</sup> S. Bieleń, *Europa Wschodnia między Unią Europejską a Rosją*, 12 III 2013, [www.skubi.net/bielen.html](http://www.skubi.net/bielen.html) (20 X 2015).

Polietniczność i wielokulturowość Rosji jest jej niezaprzeczalnym bogactwem, choć jest także źródłem sprzeczności i konfliktów. Spoglądając z zewnątrz na politykę Rosji nikt specjalnie nie eksponuje ani nie demonizuje mozaiki narodowej, rasowej, religijnej i kulturowej *Rossijan*, czyli obywateli FR. Rosję traktuje się jako stosunkowo spójne wewnętrznie państwo, prowadzące zdecydowaną i asertywną politykę. Na takim tle postrzega się odrodzenie religijne i przywrócenie jedności Cerkwi prawosławnej w kraju i za granicą. Jeśli przyjąć, że czynnik religijny odgrywa obecnie coraz większą rolę w rosyjskiej polityce zagranicznej, to z tego punktu widzenia religia staje się ważnym elementem składowym rosyjskiej siły motywacyjnej<sup>25</sup>. Przy czym należy mieć na uwadze nie tylko ortodoksję prawosławną, ale także sunnicki islam. Rosja chce odgrywać ważną rolę w promowaniu dialogu między różnymi kulturami i cywilizacjami. Jako mocarstwo, które ze względu na swoją specyfikę transkontynentalną, a także z uwagi na unikalne współżycie etnosów i konfesji, w tym zwłaszcza chrześcijańskiego prawosławia i sunnickiego islamu, może służyć zasypywaniu dramatycznych przepaści między Zachodem a państwami muzułmańskimi. Nie oznacza to, że sama nie boryka się z konfliktem na tle odradzającego się fundamentalizmu islamskiego<sup>26</sup>.

Rosja coraz bardziej przekonuje się do tzw. dyplomacji publicznej. Jeszcze niedawno nieufnie podchodziła do wykorzystywania organizacji pozarządowych, w których upatrywała raczej konkurenta niż sojusznika wobec władz politycznych. Jej propaganda często przegrywała z nowoczesnymi technologiami kreowania marki i wizerunku państwa w stosunkach międzynarodowych. Od kilku jednak lat Rosja stawia na wykorzystanie środków *public relations* do kreowania swojego pozytywnego wizerunku dla potrzeb polityki zagranicznej. Podczas przewodnictwa w Grupie G8 w 2006 r. Rosjanie skorzystali z pomocy specjalistycznych firm zachodnich, aby w następnych latach przy ich pomocy lobbować na rzecz inwestycji zachodnich w sektorze energetycznym czy poparcia dla Rosji w staraniach o przyjęcie do Światowej Organizacji Handlu. Władze Rosji wykorzystują na szeroką skalę sieć telewizyjną „Russia Today” (RT), anglojęzyczną telewizję satelitarną, która miała stać się przeciwwagą dla BBC czy CNN i narzucanych przez nie interpretacji wydarzeń. Od 2005 r. pokazuje ona świat z rosyjskiej perspektywy i rozprawia się ze stereotypami na temat Rosji. Nadaje w języku angielskim, hiszpańskim i arabskim w ponad 100 krajach świata.

<sup>25</sup> A. Curanović, *The Guardians of Traditional Values. Russia and the Russian Orthodox Church in the Quest for Status*, „Transatlantic Academy Paper Series”, February 2015, nr 1.

<sup>26</sup> A. Malashenko, *Divisions and Defiance Among Russia's Muslims*, 20 XI 2015, Carnegie Moscow Center, [www.carnegie.ru/commentary/2015/11/20/divisions-and-defiance-among-russia-s-muslims/im57](http://www.carnegie.ru/commentary/2015/11/20/divisions-and-defiance-among-russia-s-muslims/im57) (20 XI 2015).

Rosyjskie władze wykorzystują też media prasowe dla promowania swoich racji międzynarodowych<sup>27</sup>.

Podnoszenie efektywności stosowania siły motywacyjnej w polityce zagranicznej sprzyja lepszemu zrozumieniu racji państwa rosyjskiego wśród innych państw, kreowaniu więzi informacyjnych, sytuacyjnych i partnerskich, które z kolei pozwalają na budowanie relacji normalności i stabilności. Wykorzystywanie atrakcyjności kulturowej pomaga wzajemnemu przyciąganiu, skuteczniejszej perswazji i równoprawnemu dialogowi. W tym celu Rosjanie podejmują konkretne kroki organizacyjne, wyrażające się w powołaniu instytucji wyspecjalizowanych w oddziaływaniu informacyjnym. Temu służyła m.in. decyzja prezydenta FR z września 2008 r. *O stworzeniu Federalnej Agencji ds. Wspólnoty Niepodległych Państw, Rodaków Mieszkających za Granicą i Międzynarodowej Współpracy Humanitarnej (Rossotrudnichestwo)*. Instytucja ta działa poza granicami Rosji w formie przedstawicielstw przy placówkach dyplomatycznych i przejęła kompetencje kilku struktur, m.in. Rosyjskiego Centrum Naukowo-Kulturalnej Współpracy Międzynarodowej. W zakresie jej działalności znajduje się m. in. prowadzenie pomocy dla partnerów zagranicznych, koordynacja działań diaspory rosyjskiej, wspomaganie organizacji pozarządowych w ich aktywności międzynarodowej i in. Podobne cele ma rządowa Komisja ds. Rodaków za Granicą oraz Instytut ds. Diaspory i Integracji<sup>28</sup>. Rosjanie zdają sobie obecnie sprawę z tego, że zbudowanie pozytywnego wizerunku ich państwa w stosunkach międzynarodowych jest przede wszystkim konsekwencją poprawy kondycji ekonomicznej i zagwarantowania realnego przywództwa, które może innym państwom oferować nie tylko gwarancje „twardego” bezpieczeństwa, ale także atrakcyjne wzorce kulturowe i cywilizacyjne. Rosję będą szanować wówczas, gdy będzie ona pokazywać swoje przewagi innowacyjne, technologiczne i rozwojowe.

## **Panrosjanizm jako przejaw ideologii imperialnej**

Rosyjscy przywódcy polityczni mają skłonność do wyrażania swoich dalekosiężnych celów i planów strategicznych w doktrynach ubranych w szaty ideologiczne. Tak więc aktualna wersja doktryny rosyjskiej polityki zagranicznej zawiera szereg wzniosłych haseł i pryncypiów, zgodnych zarówno z prawem

<sup>27</sup> R. Orttung, *Russia's Use of PR as a Foreign Policy Tool*, „Russian Analytical Digest” 2010, nr 81, s. 8–9.

<sup>28</sup> G. Filimonov, *Russia's Soft Power Potential*, *Russia in Global Affairs*, [www.eng.globalaffairs.ru/print/number/Russians-Soft-Power-Potential-15086](http://www.eng.globalaffairs.ru/print/number/Russians-Soft-Power-Potential-15086) (27 III 2011).

międzynarodowym, jak i międzynarodową moralnością<sup>29</sup>. Pod tymi hasłami i pryncypiami można jednak odczytać faktyczne założenia *Realpolitik*<sup>30</sup>. Rosja wyraża gotowość nie tylko do obrony swoich rodaków za granicą, ale jest także zdeterminowana do podejmowania w tej sprawie realnych interwencji. Epizod pięciodniowej wojny z Gruzją w sierpniu 2008 r. oraz kampania krymska i wojna na wschodzie Ukrainy są potwierdzeniem tej determinacji<sup>31</sup>.

Na naszych oczach rodzi się nowa odmiana ideologii imperialnej, zwana *panrosjanizmem*. Oznacza ona solidarność z „wielką ojczyzną”, dążenie do politycznej, a nie tylko kulturowo-etnicznej i językowej identyfikacji ludności o rodowodzie imperialnym z Rosją. Przypomina to historyczne wezwania cesarza Aleksandra bądź Stalina do zgody narodowej w czasach wielkich zagrożeń wojennych – na jazdu Napoleona i Hitlera<sup>32</sup>.

*Panrosjanizm* nawiązuje do ideologii *panrusizmu*, która była spoiwem wszystkich wschodnich Słowian w czasach istnienia Imperium Rosyjskiego. Jej zwolennicy nie uznawali podziału wschodniej Słowiańszczyzny na „trzy bratnie narody”, tj. Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. *Panrusizm* sprzeciwiał się kreowaniu granic państwowych między Słowianami, odwołując się do takich wartości jak: „ruska ziemia”, „ruski mir”, „ruska wiara” i „jedyna Rosja”. Miało to związek z pojęciem terytorium kanonicznego Cerkwi prawosławnej<sup>33</sup>.

Wszystkie te wartości nabierają nowego znaczenia w kontekście dzisiejszej gloryfikacji przeszłości imperialnej. *Panrosjanizm* nie odnosi się wyłącznie, choć jej nie pomija, do identityczności etnicznej „ruskości”, sięgającej dawnej Rusi z okresu średniowiecza. Wskazuje raczej na sentyment i respekt wobec silnego państwa rosyjskiego, które było symbolem patronaży wobec wielu podporządkowanych ludów<sup>34</sup>. *Panrosjanizm* nie stanowi żadnego oryginalnego i przemyślanego projektu,

<sup>29</sup> M. Leichtova, *Misunderstanding Russia. Russian Foreign Policy and the West*, Farnham 2014, s. 39–66.

<sup>30</sup> Por. J. Bew, *The Real Origins of Realpolitik*, „The National Interest”, March-April 2014, nr 130, s. 40–52.

<sup>31</sup> J. Sherr, *Hard Diplomacy and Soft Coercion. Russia's Influence Abroad*, Chatham House, London 2013.

<sup>32</sup> H. Carrère d'Encausse, *Eurazjatyckie imperium. Historia Imperium Rosyjskiego od 1552 do dzisiaj*, przeł. K. Antkowiak, Kęty 2014, s. 272.

<sup>33</sup> O. Nemenski, „*Panrusizm*”, „Voprosy nacjonalizma” 2011, nr 3, s. 34–43.

<sup>34</sup> Iwan III Srogi (1462–1505) jako pierwszy zaczął artykułować aspiracje do jednego wielkiego państwa rosyjskiego. Podczas jego panowania w II połowie XV wieku chodziło o pretensje do objęcia pełnego dziedzictwa Rurykowiczów. „Zbieranie ziem ruskich” stało się ważnym elementem ideologii moskiewskiej, zaś państwo, które przybrało dostojną nazwę Rosja stało się symbolem uwieńczenia tego procesu sukcesem. Na kształt ideologii państwa rosyjskiego wpływ miała konfrontacja z katolicką Rzeczpospolitą, co spowodowało konsolidację władzy duchowej i świeckiej pod berłem cara. Idea „Trzeciego Rzymu” dawała podstawę do skupienia wokół tego państwa nie tylko Rosjan, ale także innych narodów prawosławnych.

który uzasadniałby odbudowę Rosji imperialnej. Jest raczej kolejnym wcieleniem idei podporządkowania sobie innych narodów i formą dodatkowej legitymizacji pretensji do panowania w przestrzeni poradzieckiej. Rosja szuka argumentów na rzecz wzmocnienia więzi z prawosławną wiarą, narodem rosyjskim i „wielką ojczyzną”<sup>35</sup>.

*Panrosjanizm* jest odpowiedzią na tendencje emancypacyjne w „bliskiej zagranicy”, zwłaszcza na zerwanie Ukrainy z tradycją *panrusizmu*. Ukraińska „irredenta” i poszukiwanie przez Ukraińców źródeł własnej historycznej i geopolitycznej tożsamości skłania Rosję do poszukiwania rekompensaty poprzez napawanie się „imperialną chwałą własnej ojczyzny”. *Panrosjanizm* jako ideologia imperialna staje się „zastępczym źródłem satysfakcji”. Przywracając bowiem Rosji odpowiedzialność za wielką przestrzeń poimperialną Rosjanie kompensują sobie różne niedogodności i historyczne upokorzenia. Pragną „narodowej wielkości” oraz przywrócenia „dawnej chwały Rosji”<sup>36</sup>. W tym sensie w *panrosjanizmie* pobrzmiewają nuty rewanżyzmu i rewizjonizmu geopolitycznego.

Celem Rosji nie jest jednak odbudowa imperium jako formy władania innymi narodami. Projekt Putina zmierza raczej do konsolidacji państwa rosyjskiego jako państwa wieloetnicznego narodu rosyjskiego, dla którego forma imperialna oznacza sposób funkcjonowania czy zarządzania wielką przestrzenią państwową. Rosja broni terytorialnego stanu posiadania, z zachowaniem dystansu wobec strony przeciwnej, czyli Zachodu. W tym rozumieniu Rosji zależy na utrzymaniu wokół siebie państw o statusie buforowym, a nie bezpośrednim ich włączaniu do Federacji. Przypadki Ukrainy i Białorusi są w tej mierze niezwykle pouczające<sup>37</sup>.

Broniąc swojego stanu posiadania i roztaczając opiekę nad *Rusofonią* (prymat interesów ludności rosyjskojęzycznej nad terytorium), Rosja bynajmniej nie przyznaje się do tego, że jest państwem rewizjonistycznym. Obiektywnie jednak drogą faktów dokonanych, doprowadziła do „ponownego zjednoczenia” Krymu z macierzą. W tym nazewnictwie zdaniem Rosjan nie chodzi wyłącznie o „błąd terminologiczny”, ale o istotę zmian, jakie zaszły na Ukrainie. W swojej diagnozie Rosjanie akcentują brak konstytucyjnej legitymizacji zdarzeń, które doprowadziły do kryzysu ukraińskiego i jego eskalacji w postaci konfliktu w Donbasie. Ich zdaniem, „siłowa zmiana władzy” na Ukrainie była zwrotem w traktowaniu przez Zachód prawa międzynarodowego. Przejęcie kontroli nad Krymem było

<sup>35</sup> A.V. Łukin, P.V. Łukin, *Umom Rossiju ponimat*, Ves mir, Moskva 2015.

<sup>36</sup> M.H. Van Herpen, *Wojny Putina. Czeczenia, Gruzja, Ukraina 2014*, przeł. M. Witkowska, J. Szajkowska, Warszawa 2014, s. 67.

<sup>37</sup> S. Bieleń, *Rosyjski rewizjonizm geopolityczny w stosunkach międzynarodowych*, [w:] S. Bieleń, A. Skrzypiek (red.), *Rosja: rozważania...*, s. 239–251.

jedynie następstwem wydarzeń w Kijowie, gdzie doszło do niekonstytucyjnego przewrotu<sup>38</sup>.

Inkorporacja Krymu i poparcie dla separatystów Donbasu oznaczają gotowość Rosji do ostrej konfrontacji z Zachodem, na który obecnie spada odpowiedzialność nie tylko za dalszy przebieg konfliktu, ale także za podtrzymanie Ukrainy „przy życiu”. W wielu opiniach powtarza się stwierdzenie, że celem Rosji jest stworzenie w Donbasie struktur *quasi*-państwowych na wzór Naddniestrza i Osetii Południowej. Sprzyja temu utrzymująca się sytuacja kryzysowa na całej Ukrainie. W analizach podkreśla się także, że koszty prowadzenia wojny w Donbasie – wbrew sankcjom Zachodu – są możliwe do wytrzymania przez Rosję w dłuższym okresie, co powoduje, że jest ona nastawiona na długotrwały konflikt. Jego rezultatem ma być powrót Zachodu do normalizacji i klęska „sprawy ukraińskiej”. Rosyjskie poparcie dla aspiracji regionów separatystycznych przybrało więc charakter niezależny od wszystkich innych okoliczności. Chodzi bowiem o pokazanie z jednej strony determinacji w obronie „rodaków”, a z drugiej strony o wykorzystanie dźwigni dla stałego oddziaływania na sytuację. „Oddanie” Noworosji oznaczałoby porażkę prestiżową i „utrata twarży”, a ponadto Rosja straciłaby ważny instrument politycznego i strategicznego oddziaływania na sytuację<sup>39</sup>.

Odpowiedzialność za wygaszenie konfliktu ukraińskiego spoczywa na każdej ze stron. Należy oczekiwać powściągliwości tak od Putina, jak i od polityków zachodnich. Wycofanie sił rosyjskich musi iść w parze z zaprzestaniem aktywnego wsparcia dla Ukrainy ze strony USA i UE. Eskalacja konfliktu ukraińskiego nie leży przecież w interesie Zachodu, który stanął w obliczu dramatycznego kryzysu imigracyjnego. Nie ma też większego sensu długotrwała izolacja FR w świecie euroatlantyckim, gdyż sankcje Zachodu okazały się nieskuteczne. Zdystansowanie Rosji daje zachodnim strategom nadzieję nie tyle na jej osłabienie, ile wykorzystanie czasu na odrobienie strat i wzmocnienie<sup>40</sup>.

Tymczasem dramatyczne wydarzenia na Bliskim Wschodzie pokazują, że nieuchronny jest powrót do wielobiegowości i multilateralizmu w stosunkach międzynarodowych. Kończy się epoka globalnej hegemonii Stanów Zjednoczonych, ale to nie oznacza, że łatwo zgodzą się one na nowe role mocarstwowe Rosji. Obok Ukrainy takim obszarem konfrontacji stała się Syria, gdzie mamy

<sup>38</sup> T. Gomar, *Posledstviya raskola mezhdru Rossiej i Zapadom*, „Rossija v globalnoj politike” 2015, nr 3, [www.globalaffairs.ru/number/Posledstviya-raskola-mezhdru-Rossiei-i-Zapadom-17496](http://www.globalaffairs.ru/number/Posledstviya-raskola-mezhdru-Rossiei-i-Zapadom-17496) (20 X 2015).

<sup>39</sup> V.N. Thernega, *Ukrainskij urok*, „Rossija v globalnoj politike” 2015, nr 4, [www.globalaffairs.ru/number/Ukrainskii-urok-17645](http://www.globalaffairs.ru/number/Ukrainskii-urok-17645) (20 X 2015).

<sup>40</sup> P.D. Feaver, E.B. Lorber, *The Sanctions Myth*, „The National Interest”, July–August 2015, nr 138, s. 22–27; *The Sanctions on Russia*, The BOW Group, „BOW Group Research Paper”, August 2015, [www.bowgroup.org.uk](http://www.bowgroup.org.uk) (20 X 2015).



do czynienia faktycznie ze zderzeniem interesów Zachodu z Rosją. Ta ostatnia odzyskuje zdolność kreowania swojej wizji poprzez skuteczne kontrowanie pomysłów amerykańskich. O ile USA lansują uniwersalną demokrację, także przy użyciu siły, jako panaceum na wszystkie problemy współczesnego świata, o tyle Rosja uważa, że każde państwo w ramach suwerenności ma prawo do własnego modelu rządów. Oznacza to, że Rosjanie stoją na gruncie klasycznych zasad prawa międzynarodowego, jawią się paradoksalnie obrońcami *status quo*, podczas gdy USA stały się mocarstwem rewizjonistycznym. W powszechnej opinii kreowanej przez media zachodnie jest akurat odwrotnie.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Imperializm rosyjski, Tożsamość geopolityczna Rosji, „Ruskij Mir”, Panrosjanizm, Rosja, Ukraina, Bliska Zagranica, USA, UE

#### KEYWORDS

Russian imperialism, geopolitical identity of Russia, “Ruskiy Mir”, Pan-Russianism, Russia, Ukraine, “Near Abroad”, USA, EU

### S u m m a r y

#### ***Pan-Russianism in the Russian power-imperial identity***

*Events in Ukraine show a practical manifestation of implementation of a new kind of imperial ideology by Russia, called Pan-Russianism. Within its framework Moscow declares not only its readiness to defend its compatriots abroad but also to carry out military intervention that serve their alleged interests. Pan-Russianism is not an original and well thought project. It rather constitutes another attempt to implement the idea of subjugation of other nations and a direct answer to emancipation tendencies in the “near abroad” space, particularly in Ukraine, in the first place. The search of sources of their own political and geopolitical identity by the Ukrainians prompts Russia to seek political and geopolitical “compensation”. Russia’s goal does not consist in rebuilding the empire as a form of wielding power over other nations but in consolidating the Russian state as a multi-ethnic Russian nation.*



ГРИГОРИЙ ПЕРЕПЕЛИЦА  
Институт внешней политики  
Дипломатическая академия Украины  
при Министерстве иностранных дел Украины

## **КУЛЬТ СИЛЫ ВО ВНЕШНЕЙ ПОЛИТИКЕ РОССИИ КАК КВИНТЭССЕНЦИЯ РОССИЙСКОГО НАЦИОНАЛЬНОГО ИНТЕРЕСА**

Мало кто верил, что в условиях XXI века, периода стабильности в Европе Россия станет не только нарушителем этой стабильности, но и бросит вызов всему существующему мировому порядку. Российская внешняя политика откровенно демонстрирует свой экспансионистский, конфликтогенный, агрессивный характер, опираясь на культ силы в условиях ослабления силового баланса между Западом и Россией. Такая внешняя политика генерирует конфликт России, как со своими соседями, так и с международным сообществом в целом. Именно такие изменения в современной российской внешней политике побудили автора к выяснению ее сущности и роли культа силы в ее реализации.

Как известно, внешняя политика призвана реализовывать национальные интересы страны на международной арене. Соответственно и характер внешней политики обуславливается природой национального интереса. Определенное теоретическое обоснование для понимания этой природы дает теория политического реализма. Именно эта теория, несмотря на свой консерватизм, дает наиболее точную оценку международным процессам, так как ориентируется на исследование объективной реальности, а не на теоретизирование и тиражирование абстрактных идей и представлений об идеальном мире.

Итак, применение теории политического реализма в исследовании российской внешней политики имеет большое методологическое и мировоззренческое значение поскольку: во-первых, дает возможность осознать сущность современных международных процессов, которые непосредственно

влиять на российскую внешнюю политику; во-вторых, понять поведение России, тип и характер ее интересов, как в многосторонних так и двусторонних отношениях; в-третьих, оценить степень адекватности действий Украины в отношениях с Россией; в-четвертых, выяснить природу российско-украинского конфликта, его причины, спрогнозировать тенденции дальнейшего развития и перспективы урегулирования.

Такой реалистический подход указывает на ложность устоявшихся представлений о вечном мире, незыблемости международного права и стабильности той международной системы, которая сложилась после окончания холодной войны. Подобная ошибочность в оценке международных процессов стоила международному сообществу Второй мировой войны, когда политики пытались пропагандировать и „реализовать универсальные интересы, тогда как ведущие страны мира реализовали собственные национальные интересы, применяя силу”<sup>1</sup>.

К сожалению, подобную ошибку допускают и современные политики, когда либерально настроенная европейская и американская элита склонна игнорировать реальные международные процессы, историю и ориентируются на идеальные представления о мире, который должен соответствовать их политике, а не наоборот. Попытки современных западных политиков руководствоваться либеральными представлениями о России, как о демократическом европейском государстве - части Большой Европы и принудить ее к „стратегическому партнерству” неизбежно приведут к трагической ситуации, в которой Европа оказалась перед Второй мировой войной и не смогла предотвратить ее. Попытка же обосновывать согласно теории политического идеализма „неуместность государственного суверенитета это идеология господствующих государств, рассматривают государственный суверенитет других государств, как препятствие для использования собственного господствующего положения”<sup>2</sup>.

Теория политического реализма дает удовлетворительное объяснение сущности и характера жизненно важных интересов России, которые воплощаются в ее внешней политике и которые определяют ее агрессивность, а следовательно и конфликтогенный характер украинско-российских отношений. Неслучайно понятие „национального интереса” является центральной категорией теории политического реализма. В основе любого политического интереса лежит осознание потребности во власти. Власть же измеряется способностью заставлять или покорять других своим интересам,

<sup>1</sup> Мальський М. З., Мацях М. М., *Теорія міжнародних відносин: Підручник*, 2-е вид. перероблене і доп., К.: Кобза, 2003, С. 285.

<sup>2</sup> Carr E.H., *The 20 Yarrs' Crisis: 1919-1939*, С. 13.

мерилом которой является сила. Именно поэтому ключевым принципом политического реализма является отождествление интереса и силы. Политика, как способ удовлетворения интересов действительна только тогда, когда она опирается на силу. Положение о силовом характере политики является квинтэссенцией теории политического реализма. Как отмечает Г. Моргентхау: „Угроза физического насилия является органическим элементом политики, но его применение означает отказ от политической власти в пользу военной или псевдо военной. В международных отношениях военная сила – важнейший материальный фактор, который определяет политическое могущество государства”<sup>3</sup>.

Другой важный вопрос: что именно порождает потребность в силе? Сила нужна как для самосохранения государства, так и для покорения своим интересам других международных актеров. „Аккумуляция силы приводит к установлению власти над другими государствами и народами”<sup>4</sup>. Безусловно, что такая потребность формирует антагонизм интересов между субъектами международных отношений. На основании этого Г. Моргентхау делает вывод: „Для современного мира характерна противоположность интересов, и как следствие конфликт между ними. Моральные принципы не могут быть соблюдены полностью, но к ним можно приблизиться, пытаясь установить баланс интересов, который, однако, всегда будет временным”<sup>5</sup>.

Из этого тезиса следует два ключевых вывода: об объективности и неизбежности конфликтов в международных отношениях и невозможности достичь баланса интересов без достижения равновесия в силе. Ведь согласно теории политического реализма – политический интерес тождествен силе. Более того, именно сила определяет реальность и полноту удовлетворения интересов. Концепция баланса силы является второй базисной составляющей теории политического реализма, поскольку она дает объяснение тому, как развивается система международных отношений, как она переходит из одного состояния в другое. Этот механизм раскрывается через исследование взаимозависимостей, которые отражаются в таких категориях как: „интерес” – „баланс силы” – „стабильность” – „конфликт”. О диалектике этих взаимозависимостей писал еще древнегреческий историк Фукидид. В частности, он утверждал, что стабильность отношений между государствами зависит от равновесия сил между ними, а войны возникают из-за их нарушения. Содержание самой теории баланса силы, по мнению ее исследователей, сводится к трем утверждениям:

<sup>3</sup> Morgenthau H.I., *Politics among Nations*, New York 1967, С. 26–27.

<sup>4</sup> Мальский М.З., Мацяк М.М., *op.cit.*, С. 288.

<sup>5</sup> Morgenthau H.I., *op.cit.*, С. 3–4.

- основой нормальных международных отношений является стабильность, основанная на равновесии сил государств, которые могут воевать между собой;
- причиной войны является нарушение равновесия сил между государствами-врагами, что дает основания сильной стороне надеяться одержать победу и делает ее позицию бескомпромиссной, а поведение – агрессивным;
- стабильность можно поддерживать, создавая коалиции, направленные против сильнейшей из государств (нарушителя равновесия), к тому же суммарная сила членов коалиции должна быть не меньше силы противоположной стороны.

Таким образом, стабильность системы международных отношений обеспечивается балансом силы. На основе баланса силы формируется баланс интересов, который является залогом существования мира. Итак, миролюбивая внешняя политика состоит в том, чтобы не допустить в том или ином регионе мира преимуществ в силе одного государства над другими. Однако, исходя из собственных интересов, - по мнению американского геополитика Н. Спайкмена, - „государства заинтересованы только в таком равновесии, которое дает им хотя бы минимальное преимущество. На самом деле не равновесие, а определенное преимущество в силе является целью международной политики. Реальная безопасность заключается не в том, чтобы быть так же сильным как потенциальные враги, а в том чтобы быть сильнее их. Государство не имеет свободы действий, когда ее сила блокирована силой другого государства”<sup>6</sup>.

Такое стремление ведет к нарушению баланса в силе, которое в свою очередь разрушает баланс интересов и приводит систему международных отношений в нестабильное состояние. В свою очередь, как отмечал Макиавелли, столкновение интересов порождает насилие, которое в таком случае становится главным средством политики. Так возникают конфликты, высшей формой проявления которых, является война.

Таким образом, классики теории политического реализма утверждают, что мир и стабильность не имеют ничего общего с проявлением воли или ума, а есть только функцией равновесия сил и совпадения интересов (что всегда носит временный характер), поддержание которой является основной задачей внешней политики. Международные конфликты возникают из-за нарушения равновесия сил между государствами и противоречий их объективных национальных интересов<sup>7</sup>.

<sup>6</sup> Мальский М.З., Мацяк М.М., *op.cit.*, С. 283.

<sup>7</sup> *Ibidem*, С. 298.

Другим важным выводом политического реализма, который следует принять во внимание при изучении природы российских внешнеполитических интересов, является положение о субъективном и объективном характере национальных интересов. К субъектным предпосылкам войны известный английский философ Томас Гоббс относил: соперничество; недоверие и страх; стремление к славе и престижу. Среди объективных составляющих национального интереса является выживание и процветание нации, защита государственного суверенитета, безопасности и свободы, или наоборот, изменение статус-кво или достижения мирового господства.

Потребность в изменении своего статуса в системе международных отношений приводит к нарушению баланса силы на глобальном или региональном уровне и к возникновению международных конфликтов. Стремление достичь власти над другими государствами или распространить свое доминирующее влияние на других субъектов международных отношений формирует имперский характер национального интереса. Безусловно, что Россия живет в пределах тех международных реалий и закономерностей, которые описаны в теории политического реализма. Следовательно, ее поведение вписывается в те нормы и мотивы, которые определены этой теорией.

Имперский характер внешнеполитических интересов России обусловлен долгой эволюцией развития российской государственности, которая формировалась на фундаменте восточной деспотии, татаро-монгольской политической культуры, обусловленной потребностью к расширению, захвату огромного географического пространства и покорения соседних народов. Экспансия является имманентным родовым признаком российской государственности. Этой политической экспансии подчинена российская экономика, которая в подобных политических условиях может развиваться только экстенсивным способом, путем эксплуатации все новых и новых природных и людских ресурсов. Исходя из такого способа существования российской государственности, приоритетными жизненно важными интересами России всегда считались геополитические интересы. Доминирование геополитических интересов над экономическими, является сущностной отличительной чертой внешней политики России.

В этих политических и экономических условиях сформировалась и соответствующая духовная сфера жизни российского общества. Общественное сознание россиян пронизано имперским мышлением. Так называемые „духовные скрепя” представляют собой смесь духовно-религиозных наставлений, направленных на формирование имперской политической сознания, как на идеологическом уровне, так и на уровне политической психологии и обычных стереотипов мышления и поведения.

Осознание национального интереса русским народом происходит через призму субъективных потребностей, описанных Т. Гоббсу. Главной из этих потребностей является соперничество в стремлении к гегемонии. Стремление видеть в окружающих своих соперников и покорять их своей воле и интересам, доминировать над ними укоренилось в характере русского народа. Даже дружба считается „братской”, когда россиянин в ней чувствует себя старшим братом, а другие „младшим”. Хорошо, когда такая черта проявляется в спорте на международных соревнованиях, но значительно хуже, когда она становится признаком российской внешней политики. Соперниками в этой сфере являются все народы и государства, которые мешают или не поддаются распространению на них российского влияния и российской власти, или более сильные глобальные игроки, мешающие России присоединиться к управлению глобальными процессами и достичь мировой гегемонии. На уровне политической идеологии такая потребность трансформируется в фобии, направленные против сверхдержав. Типичным идеологическим мейнстримом для России сегодня является „антиамериканизм”, согласно утверждениям которого, США заняли место мирового гегемона и мешают России занять подобное место.

Безусловно, что такая политика соперничества и гегемонизма противоречит интересам тех, против кого она направлена, а столкновение интересов по Макиавеллевской формуле порождает насилие. Таким образом имперский интерес России имманентно содержит в себе соперничество и гегемонизм.

Наряду со стремлением к гегемонии в российском общественном сознании живет чувство страха и ненависти к более сильным соперникам. Скорее всего, оно является сознанием собственной уязвимости и неполноценности в столкновении с большей, непреодолимой силой, что в свою очередь вызывает потребность в применении насилия. Индугенцию на такое насилие дает „образ врага”, который постоянно поддерживается российской пропагандой в общественном сознании россиян. Существование этого феномена в политическом сознании российского общества позволяет российской власти держать его в состоянии постоянной мобилизации. Наличие этого феномена объясняет, почему агрессивная внешняя политика России имеет такую высокую поддержку среди подавляющего большинства населения России. Наличие образа врага в общественном сознании россиян снимает с них ответственность за такую политику и оправдывает российские власти за все неурядицы и проблемы, с которыми рядовые россияне повсеместно сталкиваются в своей стране. Ведь перед угрозой внешнего врага можно и подождать с решением этих проблем. Для россиян удобно переводить

причины своих проблем на „происки врагов”, которые якобы постоянно стремятся уничтожить Россию. Согласно такому мировоззрению рядового россиянина, Россия издавна и поныне окружена врагами, которых нужно уничтожать.

Следовательно, все те, кто не хочет подчиниться русским интересам или имеет отличный от русского мировоззрения взгляд, являются „врагами России”. В большой степени такое восприятие мира российским обществом подпитывает насильственный характер внешней политики России. Оно же является оправданием применения Россией силы, включая военную силу для реализации такой внешней политики по установлению российской гегемонии в окружающей международной среде. Такое насильственное общественное сознание оправдывает также аморальность российской внешней политики, аморальность, освященную русским православием. Хотя сфера морали во внешней политике имеет ограниченный характер, поскольку считается, что политика, построенная на моральных принципах допустима только до той грани, в которой она эффективна, а дальше наступает сфера насилия. Вместе с тем, нарушение этих моральных принципов приводит к войне, а сами войны за моральным критерием делятся на справедливые и несправедливые.

В российском общественном сознании любая война, развязанная Россией, считается справедливой, а следовательно – моральной. Согласно таких аморальных установок, Россия никогда никого не захватывала и ни на кого не нападала. Она всегда, или сама обороняла свою землю, или „освобождала” другие народы от захватчиков, даже если эти народы не желали такого „освобождения”.

Важным признаком имперского характера российской политическое сознания является наличие в его структуре культа силы. „Культ силы” является жизненным кредом россиян. Неслучайно он широко распространяется средствами массовой информации и российских кинофильмах не только в России, но и за рубежом. Культ силы считается самым действенным достижением справедливости. Следовательно, если Россия применяет силу по отношению к своим соседям, это значит, что она стремится восстановить „справедливость”. Справедливость применения Россией военной силы на Донбассе, соответственно таким представлениям, воспринимается россиянами как стремление восстановить справедливость, защитить русский народ от „киевской хунты” и „бендеровских фашистов”, а не военной агрессией против Украины. Исповедание культа силы в свою очередь порождает пренебрежительное отношение к ценностям других народов и стран, которое сочетается с недоверием ко всему иностранному и западному. Так



в российском общественном сознании сложились ошибочные представления о том, что существование европейской цивилизации подходит к концу, Европа загнивает, а Европейский Союз является слабым и вскоре распадется, европейские товары являются некачественными, европейцы живут гораздо хуже и беднее, чем россияне.

Культ силы в российском общественном сознании тождественен понятию „величия”, „славы России”, „престижа всего русского”. Достижение величия России, возвращение статуса „Великой России” является фундаментальной потребностью российского общества, важной составляющей национальных интересов России. Этот национальный интерес достаточно точно выразил В. Путин своей фразой: „Россия или будет Великой, или ее вообще не будет существовать”. Таким образом, можно считать, что стремление россиян вернуть России статус „мировой державы” или сверхдержавы, которая должна находиться на вершине всей мировой иерархии международных отношений, является их главной национальной идеей. Эта идея выполняет не только апологетическую функцию в оправдании агрессивности и безнравственности российской внешней политики, но и играет важную компенсаторную роль в поддержании соответствующего духовного состояния российского общества, что ярко проявляется в его политической психологии.

Эта компенсаторная функция реализуется через догматы „русского мира”, которыми руководствуются россияне в своем повседневном поведении. Как отмечает один из исследователей доктрины „русского мира” Сергей Климовский в своей статье „Есть ли смысл спорить с русским миром?”, эта психология состоит из трех главных догматов. „Догмат **первый, базовый**: русские всегда правы. Правы, потому что они лучшие и главные люди на планете. Главные и лучшие потому, что в одиночку рогатиной победили Гитлера и 70 лет ежегодно побеждают немцев. Потому, что православие прямой путь в рай в обход чистилища католиков. Потому, что холостым выстрелом из Авроры высветили путь человечеству, построили развитой капитализм и почти коммунизм. Так как с коммунизмом не сложилось, то теперь строят лучший на планете капитализм по китайской модели с лицом Путина и его двойников. Сторонники этой догмы найдут еще миллион и одно доказательство, что они раса богов, избранный народ, передовой класс, новая общность, а каждый бож в России – Диоген, даже если живет не в бочке. Россияне - лучшие, *the best*, и точка. Раз лучше, значит главные.

**Вторая точка.** Раз главные - значит, могут поучать всех остальных – отсталых, узколобых, националистов, чурок, фашистов и т. д. **Точка третья, окончательная** и обсуждению не подлежит. Это чувство превосходства. На

этом коллективном личном чувстве собственного превосходства, которое глубоко сидит в подсознании россиян, уверенно играют Жириновский, Дугин, Гиркин и другие когда отменяют Украину, Литву, Беларусь или требуют вернуть Аляску. Часть российской публики впадает в экстаз от их откровений, а девки пишут стихи на смерть Беднова – Бэтмана ... Для этой (превалирующей части – авт.) части они герои-правдорубы, поскольку в отличие от дипломатических фарисеев из Кремля и наперекор им, говорят то, что хотят слышать русские и то, как россияне видят мир и себя в нем. Усредненный россиянин очень любит правду, особенно, когда она сладкая, а не горькая. А что может быть слаще: мы сами передовые и самые лучшие люди планеты, и от тайги до британских морей Красная армия всех сильней”<sup>8</sup>.

Таким образом, национальные интересы России, как и ее агрессивная внешняя политика, опираются на мощный духовный базис имперского сознания российского общества. На такую политику существует мощный запрос в российском социуме. Имперское сознание российского общества в свою очередь является источником конфликтогенности как внутренней, так и внешней политики России, поскольку с таким запросом не могут согласиться другие субъекты международных отношений. Такая имперская политика обычно может обеспечить гегемонию, однако не может обеспечить процветание русскому народу. Ведь развитие любой империи состоит из трех фаз: экспансии – гегемонии – упадка.

Изменение этих фаз происходит благодаря постоянной смене состояния баланса и дисбаланса сил в региональной и глобальной системе международных отношений. В своем развитии Россия как имперское государство входит в третий цикл повторения этих фаз. Завершение первого цикла привело к частичному распаду Российской империи в начале 20-го века в результате изменения баланса сил по результатам Первой мировой войны. Ее второе воспроизведения началось с новой экспансии большевистской России на территорию Украины, Кавказа, Центральной Азии и Прибалтики, которая завершилась образованием Советского Союза.

По результатам Второй мировой войны состоялась новая смена баланса силы в глобальной системе международных отношений, благодаря которой Советский Союз достиг гегемонии над половиной мира, заняв место сверхдержавы в мировой иерархии международных отношений. Окончание холодной войны ознаменовалось новым изменением баланса силы, что привело к упадку, а со временем и распаду СССР. В так называемый

---

<sup>8</sup> Климковский С., *Есть ли смысл спорить с „русским миром“?* 18 VII 2015, [www.hvylya.net/analytics/society/est-li-smysl-sporit-s-russkim-mirom.html](http://www.hvylya.net/analytics/society/est-li-smysl-sporit-s-russkim-mirom.html) (12 XI 2015).

постбиполярный период образовался новый дисбаланс в силе в пользу Запада, а не России. Именно такой дисбаланс привел к потере Россией статуса сверхдержавы и скатыванию ее к месту средней державы в иерархии международных отношений.

Очевидно, что такой статус не мог удовлетворить имперских интересов России, которые оставались перманентными во все времена ее существования, независимо от возможностей их реализации. Между тем, кроме имперских амбиций в этот исторический период в России остался один из атрибутов силы сверхдержавы – ядерное оружие. Именно оно дало России надежду пересмотреть установленный по результатам холодной войны баланс силы или наоборот дисбаланс с российской точки зрения: вернуть себе утраченный статус мировой державы.

Таким образом, третий цикл воспроизводства российского государства как империи, начался с приходом В. Путина к власти в 2000 году. Именно он начал восстановление имперской модели России с новой экспансии на постсоветское пространство, а также на окружающую международную среду, применяя доступные в то время экономические, политические, энергетические, финансовые и культурно-информационные средства. Цель такой экспансии – достичь полной гегемонии на постсоветском пространстве, распространив на него всю полноту власти российского государства, после чего установить российскую гегемонию на всем евразийском континенте. Это по планам Кремля позволит избавиться от „геополитической катастрофы России”, которая произошла в результате распада СССР, и впоследствии снова занять его место в мировой иерархии международных отношений. Но главным препятствием на пути к этой цели оказалась Украина, как независимое и суверенное государство. Устранение этого препятствия путем экономической и культурной экспансии, а также энергетических, экономических и информационных войн оказалось недостаточным. Последнее средство, которым Россия пытается достичь своей цели в решении этой геополитической проблемы с Украиной, стала военная агрессия.

Анализ ситуации, сложившейся в результате российской военной агрессии против Украины в этом новом третьем цикле воспроизводства российской империи уже в XXI веке, приводит к выводу о фатальной ошибке Запада в отношениях с Россией. Вместо того, чтобы разоружать Украину, Запад должен добиться укрепления международного режима контроля над вооружениями, в первую очередь над русскими, а не пытаться демократизировать ее политический режим.

Другой вывод, который следует из анализа природы национального интереса России, состоит в том, что эта природа является чисто имперской.

Итак, национальные интересы России носят ярко выраженный имперский характер, поскольку они являются выражением фундаментальных потребностей российского общества, а не только его политической власти. Имперский тип государства является национальной ценностью русского народа и не случайно россияне называют имперской нацией. В этом контексте нельзя согласиться с авторами, которые отделяют, или даже противопоставляют имперский интерес России национальному интересу, отождествляя последний со стремлениями русского народа как творца истории и носителя прогресса, который всегда праведный и справедливый.

В то же время, имперский интерес приписывают российской власти, который имеет главным образом негативную окраску и воспринимается как потустороннее зло, к которому русский народ никоим образом не причастен. Мол, если народ поддерживает агрессивную внешнюю политику российской власти, то в этом он не виноват, потому что такие взгляды навязала ему российская государственная пропаганда. В принципе, как можно обвинять русский народ, когда империя является его собственной духовной ценностью.

Относительно России и российского общества имперский интерес тождествен национальному интересу. Поэтому на тезис известного российского политолога Дмитрия Тренина: „Перестав быть империей, Россия становится государством-нацией”<sup>9</sup> следует констатировать антитезисом: имперская русская нация воспроизводит государство-империю. Этот процесс воспроизводства носит перманентный характер, и несмотря на фазу упадка, он начинает восстанавливать российскую империю снова и снова переводя ее в новый цикл исторического развития. Изучая природу национального интереса, Г. Моренгау выделял в нем ядро – неизменную компоненту, в которую включал государственный суверенитет, безопасность и экономическое процветание, а также *переменную компоненту*, которая зависит от обстоятельств конкретной международной ситуации в конкретной исторический период. Если через призму этого определения взглянуть на природу русского национального интереса, то его ядром - постоянной константой является имперский интерес, имперская модель российской государственности.

Переменная компонента российского национального интереса определяется, прежде всего, изменением баланса силы в международных отношениях. В определенные исторические периоды складывается благоприятная конъюнктура в расстановке сил на международной арене для реализации

---

<sup>9</sup> Тренин Д., *Интеграция и идентичность: Россия как „Новый Запад”*, М.: Изд-во „Европа”, 2006, С. 364.

имперских интересов России, а в другие времена неблагоприятная, которая наступает, в частности, в периоды установления равновесия сил, или дисбаланса в пользу более мощных геополитических игроков. Следовательно, этот общеметодологический обзор природы национального интереса России дает нам возможность перейти к главному, более важному вопросу: как национальный интерес интерпретируется и реализуется в отношениях с Украиной и, какое место она занимает в структуре этого интереса?

Ответы на эти вопросы позволяют нам решить основную дилемму украинско-российских отношений: войны или мирного сосуществования Украины и России как независимых государств. Если классик американской геополитики Н. Спайкмен утверждает, что конфликт в международной среде более характерен, чем сотрудничество, то тогда перед Украинской возникает вопрос: как выжить в условиях войны с Россией и при этом сохранить свой государственный суверенитет? Если сосуществования – то на каких условиях оно возможно и насколько оно может быть длительным и устойчивым?

История украинско-российских отношений доказывает, что такое сосуществование двух независимых государств возможно, но только в достаточно короткий исторический промежуток времени, в периоды слабости России и соответственно образования на этом фоне нового равновесия сил на международной арене. Такие отношения были следствием того силового дисбаланса, который сложился между Россией и Западом в пользу последнего. Такой дисбаланс позволил НАТО и ЕС расширяться на Восток Европы, бывшую зону советского влияния и распространять на этот регион демократические режимы. Россия восприняла это расширение Запада как геополитическое наступление на ее собственное геополитическое пространство. Однако будучи слабее, она не могла оказать активного политического и военного противодействия.

Именно в этих условиях стало возможным сосуществование Украины и России, в качестве независимых государств, которое было названо „стратегическим партнерством”. В этот период между двумя странами даже был подписан Большой договор *О дружбе, сотрудничестве и партнерстве*. Однако такой период был непродолжительным. Он был характерен для 2-й половины 90-х годов XX века. Уже в начале XXI века Россия начала восстанавливать свою мощь, аккумулировать силы для начала новой экспансии и не только на постсоветское пространство, но и на всю Европу. Изменение баланса силы на глобальном уровне, вызванное глобальным финансово-экономическим кризисом 2008 года разрушило стабильность

системы международных отношений, она вышла из состояния равновесия и начала трансформироваться в сторону многополярности.

Такое кардинальна переструктуризация глобального и регионального геополитического пространства открыла для России возможность пересмотреть старый баланс и установить новый баланс сил в Европе и мире в свою пользу. Пересмотр системы баланса сил открывает для России перспективу возвращения статуса мировой державы в иерархии международных отношений и создает наиболее благоприятные условия для реализации ее имперских интересов. Поэтому 2000-е годы можно назвать периодом нового цикла восстановления Российской империи, в течении которого Россия полностью завершила фазу политико-экономической и культурной экспансии на постсоветском пространстве и распространила свою энергетическую и экономическую экспансию на всю Европу.

Геополитический наступление России на Запад позволило ей остановить расширение НАТО и ЕС на Восток и перейти к захвату пространства Новой Восточной Европы путем военной экспансии и установления своей гегемонии на всем постсоветском пространстве, квинтэссенцией которой стала война, развязанная Россией против Украины. Таким образом, украинско-российские отношения перешли из состояния мирного сосуществования в состояние войны.

Скорее всего, эту войну следует рассматривать как форму отношений между неоимперским и неокOLONиальным государствами. Ведь, во-первых, Россия не отказалась от своих имперских амбиций, и эта война стала закономерным следствием возрождения российской империи. Во-вторых, политика России в отношениях с Украиной носила и носит ярко выраженный неокOLONиальный характер. Под этот неокOLONиальный тип двусторонних отношений подстраивалась вся экономическая система Украины с самого начала получения ею независимости и государственного суверенитета. Украинская властная политическая элита также имела признаки русской колониальной администрации, не осознавая в полной мере свою самостоятельную политическую субъектность.

\* \* \*

Таким образом российская внешняя политики в отношении Украины опирается на культ силы, в результате чего украинско-российские отношения приняли форму открытого конфликта. Этот конфликт характеризуется следующими чертами.

1. Он носит имманентный характер, то есть внутренне присущий, свойственный природе украинско-российских межгосударственных отношений.
2. Российско-украинский конфликт является перманентным, то есть продолжается непрерывно и постоянно. Хотя такая перманентность не исключает периодов мирного сосуществования во времена ослабления России или усиления Украины, то есть достижения временного равновесия. В такие периоды конфликт переходит в латентную форму своего развития.
3. С точки зрения структурализма российско-украинский конфликт вызван внешними глобальными трансформациями, связанными с очередным перераспределением властно-силового баланса в мире между ключевыми геополитическими игроками, что в свою очередь приводит к кардинальным структурным сдвигам системы международных отношений в сторону многополярности.
4. Кроме внешних детерминант конфликт имеет внутреннюю природу, вызванную внутренними процессами, которые не выходят за пределы двусторонних сугубо украинско-российских отношений. Каждая из сторон имеет свою мотивацию в таком конфликте, внутренние причины, запускающие механизм и траекторию развития конфликта.

Следовательно, этот теоретико-методологический экскурс четко указывает на всю сложность урегулирования российско-украинского конфликта, в котором переплетены интересы не только двух стран, но и интересы региональных и глобальных игроков. Российско-украинский конфликт стал эпицентром борьбы за новый баланс силы, интересов и политического влияния на региональном и глобальном уровне, по результатам которой должна установиться новая система международных отношений, что произойдет еще не скоро.

Не менее важный вывод из этого экскурса заключается в том, что старая система баланса сил и интересов уже нарушена российско-украинской войной. А следовательно: система международных отношений, которая установлена на основе баланса сил сложившийся после окончания холодной войны уже вышла из равновесия и вернуть ее в прежнее состояние ни НАТО, ни ЕС ни США уже не смогут. Поэтому глобальный конфликт представляется неизбежным.

SŁOWA KLUCZOWE

Konflikt rosyjsko-ukraiński, polityczny realizm, międzynarodowe prawo, Europejska i Amerykańska przynależność do liberalizmu, rosyjski kult siły, przewaga, imperialna natura

Keywords

Russia-Ukraine conflict, political realism, international law, European and American adherence to liberalism, Russian worship of power, predominance, imperial nature

S u m m a r y

***The cult of power in the foreign policy of Russia  
as a quintessence of the Russian national interest***

*It is obvious that Russian foreign policy has an expansionary, conflictogenic and aggressive nature based on the worship of power in the context of power balance decreasing between the West and Russia. The imperial essence of Russian national interests is determined by its enduring great power statehood evolution. A dominance of the geopolitical interests over the economic ones is a substantial peculiarity of Russian foreign policy. During the so-called post-bipolar period a new power misbalance appeared in favor of the West, but not of Russia. Now Russia is striving to get the lost status of global power back. The Russian-Ukrainian conflict has become the epicenter of the struggle for a new balance of power, interests and political influence on the regional and global level, for the results it should be established a new international relations system that will not happen soon.*





Wrocław 2015

Nr 1(3)/2015

ANDRII DESHCHYTSIA

Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Ukrainy  
w Rzeczypospolitej Polskiej  
p.o. Ministra Spraw Zagranicznych Ukrainy (2014)

## **WSPÓŁCZESNE RELACJE DWUSTRONNE MIĘDZY UKRAINĄ A RZECZĄPOSPOLITĄ POLSKĄ**

Dla mnie osobiście Polska jest jak bliska sercu „nowa stara historia”. Stara historia zaczęła się w 1996 r. – to właśnie Polska była krajem mej pierwszej zagranicznej kadencji dyplomatycznej. Na oczach budowałam się i umacniałam nowy kraj – kraj ducha „Solidarności”. Poszczęściło mi się być w Warszawie podczas epokowych dla Polski wydarzeń – przystąpienia Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) w 1999 r. oraz do Unii Europejskiej (UE) – w 2004 r. Słowem – były to bardzo dynamiczne, wypełnione po brzegi istotnymi wydarzeniami i wrażeniami kadencji.

Nowa zaś historia zaczęła się jesienią 2014 r. – i tak samo zachwycała. Lecz tym razem – tymi zmianami, które zaszły w Polsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Jest to naprawdę nad wyraz ciekawe i zachwycające być świadkiem decyzji podejmowanych „na papierze”, a następnie widzieć rezultaty ich realizacji. To właśnie inspiruje najbardziej w mojej dzisiejszej pracy. Pragnę, aby mój kraj też pokonał tę niełatwą, ale wartą wysiłku drogę. Na własne oczy bowiem widzę jej zalety tutaj, w Polsce.

Przytoczę kilka liczb: w ciągu dziesięciu lat członkostwa w UE Produkt Krajowy Brutto Polski wzrósł o 50%; dzisiejszy, średni poziom dochodu Polaków stanowi ponad 2/3 średniego dochodu w krajach Unii; napływ inwestycji zagranicznych do Polski przekroczył 130 mld Euro; dzięki inwestycjom oraz funduszom strukturalnym UE w kraju powstało ponad 0,5 mln nowych miejsc pracy, zaś liczba Polaków żyjących poniżej progu ubóstwa spadła o 7 mln osób. Są to naprawdę imponujące liczby.

Pragnę zaakcentować, iż wyzwania, w obliczu których stoi Ukraina – odstąpienie od zacieśniania kontaktów z UE, które doprowadziło do „Rewolucji

Godności” i w konsekwencji do agresji rosyjskiej – w sposób znaczący zbliżyły do siebie nasze narody i wzmocniły ukraińsko-polskie relacje dwustronne na szczeblu oficjalnym.

Doskonale pamiętam mojego dobrego kolegę – Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej (RP) na Ukrainie – Henryka Litwina, pośród setek Ukraińców na Placu Mychajliwskim w Kijowie w dniu 1 XII 2013 r., którzy demonstrowali swoje oburzenie z powodu brutalnego spacyfikowania manifestacji studenckich.

Zawsze będę pamiętał polskie flagi na Majdanie, wspólne akcje poparcia walk Ukraińców w polskich mediach, podświetlony na niebiesko-żółto jeden z symboli Warszawy – Pałac Kultury i Nauki, płomienne przemówienia parlamentarzystów polskich na scenie „Majdanu”. To wszystko szło z głębi serca, było bardzo szczere.

Od samego początku agresji rosyjskiej na Ukrainie, Polska stanowczo potępiła działania Federacji Rosyjskiej (FR), kwalifikując je jako akt agresji przeciw suwerenności i integralności terytorialnej państwa ukraińskiego. Z inicjatywy Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, w dniach 3 i 4 III 2014 r. odbyły się nadzwyczajne posiedzenia Rady UE oraz Rady Północnoatlantyckiej, dotyczące agresywnych działań FR na Krymie. Warszawa konsekwentnie postulowała i nadal postuluje konieczność zachowania jedności UE i NATO w kwestii utrzymania sankcji wobec FR z tytułu okupacji Krymu i rozpalenia konfliktu na Donbasie. Polska niejednokrotnie – nie słowem, lecz czynem – wykazywała swoją solidarną postawę wobec Ukrainy.

Wraz z ważnym wsparciem politycznym, RP udziela Kijowowi zakrojonej na znaczącą skalę pomocy humanitarnej. Od 2014 r. polskim rząd przeznaczył na realizację projektów w tym obszarze 5 mln USD. Jest to przede wszystkim pomoc materialna oraz psychologiczna dla uchodźców wewnętrznych. Poza tym, w Polsce przeszły leczenie i rehabilitację ponad 500 poszkodowanych w czasie wydarzeń na „Majdanie” oraz żołnierzy, biorących udział w operacji antyterrorystycznej (Antyterrorystyczna Operacja, ATO). Celem polepszenia stanu zdrowia i dla wypoczynku przybyło do różnych województw RP przeszło 2 tys. dzieci przesiedleńców oraz uczestników ATO.

Jesteśmy wdzięczni rządowi polskiemu za udzielenie kredytu w wysokości 100 mln Euro, które zostaną skierowane na rozbudowę infrastruktury granicznej na terenie Ukrainy.

Chciałbym podkreślić, że polskie organizacje pozarządowe aktywnie pomagają Ukrainie. Dzięki działalności setek wolontariuszy z Polski, poziom sympatii wobec Polaków w społeczeństwie ukraińskim stale wzrasta, co stwarza trwałe podwaliny dla rozwoju strategicznego partnerstwa między naszymi krajami w jego wszystkich dziedzinach.

Z satysfakcją zaznaczę, że bez względu na zmiany w sytuacji wewnętrzno-politycznej na Ukrainie czy w Polsce, zawsze utrzymywał się pomiędzy naszymi krajami dynamiczny dialog polityczny na wysokim i najwyższym szczeblu. Na przykład, w 2014 r. odbyło się 27 dwustronnych wizyt i spotkań, zaś od początku br. – było ich już ok. 20.

Oba nasze kraje przyjęły *Program Współpracy*, w którym wyznaczono priorytetowe zadania dla rozwoju relacji dwustronnych: wzmocnienie dwustronnego dialogu politycznego; współpraca w dziedzinie integracji europejskiej Ukrainy oraz bezpieczeństwa i obronności; współpraca w sferze gospodarki, rolnictwa i bezpieczeństwa energetycznego; współpraca przygraniczna i międzyregionalna oraz współpraca w dziedzinie kultury, oświaty i kontaktów międzyludzkich. Istotnym uzupełnieniem tego Programu stało się podpisanie w sierpniu 2015 r. umowy międzyrządowej o powołaniu Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży.

Konsekwentnemu rozwojowi relacji dwustronnych między naszymi krajami sprzyja dziesięć mechanizmów instytucjonalnych na szczeblu prezydentów, parlamentów i poszczególnych ministerstw. W styczniu 2015 r. zapoczątkowano w Kijowie nową formę współpracy – konsultacje międzyrządowe. Ten format funkcjonuje w relacjach dwustronnych Polski z Niemcami, Francją i Hiszpanią, udowadniając swoją efektywność.

Polska jest największym partnerem handlowym Ukrainy w Europie Środkowo-Wschodniej oraz czwartym największym partnerem handlowym Ukrainy na świecie. W roku 2014 wymiana towarowa między naszymi krajami wyniosła 5,7 mld USD.

Jednocześnie, w ciągu ostatnich dwóch lat musimy niestety zauważyć zmniejszenie się obrotów handlowych między naszymi krajami. W podobny sposób zmniejszyły się wzajemne inwestycje. Przyczyny są oczywiste: wojna na wschodzie Ukrainy, ogólny spadek krajowej produkcji przemysłowej, niskie ceny na tradycyjne grupy towarowe ukraińskiego eksportu na rynkach światowych.

Żeby pomóc w poprawie tej sytuacji promujemy produkty ukraińskie na polskim rynku, sprzyjamy nawiązywaniu kontaktów między potencjalnymi partnerami, poszukujemy najbardziej perspektywicznych form współpracy, pomagamy w prezentacji w Polsce ukraińskich projektów inwestycyjnych. W naszej ocenie, perspektywiczna może być współpraca w sferze energetyki, w obszarze budowy i produkcji maszyn, w branży transportowej, rolnictwie, w zakresie budowy samolotów oraz w dziedzinie informacyjno-komunikacyjnej.

Jednocześnie należy mieć na uwadze, że wejście ukraińskich wyrobów na rynek polski wymaga od naszych eksporterów uwzględnienia specyfiki konsumpcyjnej

lokalnego rynku. Ambasada Ukrainy w RP gotowa jest zawsze gotowa do udzielenia konsultacji ukraińskim spółkom w tych wrażliwych kwestiach.

W dniu dzisiejszym skupiamy się na promowaniu na polskim rynku ukraińskich produktów wysokotechnologicznych. Między innymi opracowywane są wspólne projekty z udziałem Spółki Państwowej „Antonov” jak również projekty z branży kosmicznej.

Chciałbym zaakcentować, iż przedłużenie do końca br. preferencji handlowych UE dla Ukrainy skłaniałoby nasz biznes do zwiększenia eksportu do Polski oraz tworzenia wspólnych przedsiębiorstw, w celu pracy na polskim i innych europejskich rynkach.

Pozytywnie mogę również ocenić nasze dwustronne współdziałanie w sferze energetycznej. Przede wszystkim chciałbym przekazać wyrazy wdzięczności polskim partnerom za zapewnienie rewersowych dostaw gazu na Ukrainę w okresie kryzysów, które miały miejsce w niektórych miesiącach 2014 i 2015 r. Uważam to za jeszcze jeden przejaw solidarności z Ukrainą.

Na razie głównym, zakrojonym na wielką skalę projektem w sferze energetycznej jest budowa gazociągu-interkonektora, który połączy systemy przesyłowe Ukrainy i Polski. Projekt będzie sprzyjać realizacji jednego z celów, a mianowicie zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego Ukrainy poprzez dywersyfikację dostaw gazu. Interkonektor umożliwi nam otrzymywanie gazu z Niemiec, jak również gazu skroplonego z terminalu LNG (Liquefied Natural Gas) w Świnoujściu. Również za sprawą interkonektora będziemy mogli pompować gaz do podziemnych magazynów na Ukrainie i dostarczać go z powrotem do Europy w okresach szczytowego zapotrzebowania.

Nasza współpraca w dziedzinie obronności skupia się przede wszystkim na kwestiach współdziałania z NATO, szkoleniu ukraińskich wojskowych w polskich akademiach wojskowych, zapoczątkowaniu praktycznej działalności wspólnej jednostki wojskowej LITPOLUKRBRIG oraz ewentualnego wkładu Ukrainy do Wyszehradzkiej Grupy Bojowej UE. Szczególny akcent chciałbym położyć na znaczeniu kwestii utworzenia wspólnej litewsko-polsko-ukraińskiej brygady. Traktujemy tę jednostkę jako skuteczne narzędzie szkolenia naszych wojskowych w myśl standardów NATO i podniesienia wzajemnego zaufania między państwami. W brygadzie ma służyć 545 ukraińskich wojskowych. Będzie to druga grupa narodowościowa pod względem liczebności.

Na osobną uwagę zasługuje współpraca między regionami Polski i Ukrainy. Należy zaznaczyć, iż to właśnie z Polską Ukraina ma najbardziej rozwiniętą sieć współpracy międzyregionalnej. W praktyce wszystkie ukraińskie obwody i polskie województwa zawarły umowy o wzajemnej współpracy. Koordynowaniem współpracy międzynarodowej zajmuje się specjalnie do tego powołany organ

– Międzyrządowa Rada Koordynacyjna ds. Współpracy Międzyregionalnej. W ramach porozumień władz lokalnych i samorządów Ukrainy i Polski organizowane są liczne imprezy kulturalne, wymiany młodzieży, rozmaite staże, w tym także służące transferowi wiedzy w zakresie reformy samorządowej. Uważam, iż tak intensywne kontakty międzyludzkie mają kluczowe znaczenie dla zrozumienia osobliwości kultury i mentalności naszych narodów, zaś w ostatecznym rozrachunku – służą zbliżeniu Ukraińców i Polaków.

Powinniśmy „przełamywać” sztuczne podziały pomiędzy naszymi narodami, otwierać istniejące „drzwi” między naszymi krajami. Do momentu podjęcia decyzji o zniesieniu obowiązku wizowego pomiędzy Ukrainą a UE, aktualna pozostaje kwestia rozszerzenia strefy Małego Ruchu Granicznego (MRG) między Ukrainą a Polską zgodnie z formułą „50+ km”. Leży to w obopólnym interesie, zarówno ukraińskiej, jak i polskiej strony. Aczkolwiek kwestia ta, jak wiadomo, leży w gestii Brukseli.

Nie czekając jednak na ostateczną decyzję Komisji Europejskiej, obie strony dokładają starań na rzecz dalszego uproszczenia reżymu MRG. Przykładowo, w grudniu 2014 r. między Ukrainą a Polską podpisany został Drugi Protokół zmieniający Umowę Międzyrządową o zasadach MRG między Ukrainą a Polską. Przyjęte zmiany m.in. rozszerzają strefę MRG o cztery miejscowości w obwodach Wołyńskim i Lwowskim oraz wydłużają okres ciągłego pobytu obywateli w strefie MRG.

Istotną rolę w zbliżeniu oraz pojednaniu narodów ukraińskiego i polskiego odgrywają obustronne więzi kulturalne. Trzeba wykazywać, że Ukraińcy są utalentowanym, dobrze wykształconym narodem o bogatej, przeszło tysiącletniej historii. Chcemy, żeby Ukraina kojarzyła się Polakom nie tylko z imigrantami zarobkowymi, Czarnobylem czy wojną. Usiłujemy zatem zachowywać aktywność i sprzyjamy w organizowaniu rozmaitych imprez promujących ukraińskie dziedzictwo kulturalne oraz współczesną sztukę ukraińską. Warto wspomnieć tutaj o organizacji Dni Paradżanowa w Polsce, wystawy artystów ukraińskich Iwana Marczuka i Matwija Wajsberga oraz o festiwalu „Most”. Nie mogę nie wyrazić wdzięczności Ukraińcom zamieszkałym w Polsce, którzy aktywnie promują nasze zdobycze kulturalne i tradycje. „Łemkowska Watra”, „Ekołomyja” – jest to ich znaczący wkład w zachowanie tożsamości ukraińskiej w Polsce.

Kiedy się mówi o kulturze i tożsamości Ukrainy, od razu przychodzi na myśl, jak prężnym nosicielem i popularyzatorem naszej kultury jest młode pokolenie. Dzisiaj na polskich uczelniach studiuje ponad 24 tys. młodych Ukraińców. Często się z nimi komunikuję. Są to bardzo obiecujący młodzi ludzie. Cieszę się, że swoją sumiennością i zapałem budują oni wśród Polaków pozytywne skojarzenia

z Ukrainą. Ważne też, że zdobywają europejskie wykształcenie, widzą w praktyce zalety integracji europejskiej, nawiązują liczne kontakty i znajdują przyjaciół w Polsce. W ten właśnie sposób, na szczeblu osobistym, kształtują się przyjazne relacje między narodami.

Polska pozostaje naszym niezawodnym partnerem na arenie międzynarodowej. Popularne stało się zdanie: „Polska adwokatem Ukrainy w UE”. Ale równie aktywnie Polska wspiera również państwo ukraińskie w innych organizacjach międzynarodowych. Jednak, co jest naturalne, kluczowa uwaga partnerów polskich w kontekście wsparcia interesów Ukrainy skupia się na pracy z europejskimi stolicami.

Polska zawsze wspierała ukraińskie dążenia eurointegracyjne. Wspólnie ze Szwecją zainicjowała program „Partnerstwo Wschodnie”, który umożliwił zogniskowanie szczególnej uwagi Europejskiej Polityki Sąsiedztwa na kierunku wschodnioeuropejskim, w tym na Ukrainie. Polscy koledzy poczynili znaczne wysiłki, aby przekonać inne kraje członkowskie UE o konieczności podpisania *Umowy Stowarzyszeniowej* między Ukrainą a Unią w listopadzie 2013 r. w Wilnie. Strona polska czynnie zabiegała o podpisanie politycznej części Umowy w marcu 2014 r., na znak solidarności z Ukrainą związku z rosyjską agresją.

Stanowisko Polski w zakresie wspierania Ukrainy jest konsekwentne także dzisiaj. Strona polska podziela i promuje w Unii zasadnicze oczekiwania Ukrainy w relacjach z Brukselą, którymi są: pomoc finansowa UE w implementacji *Umowy Stowarzyszeniowej*, zniesienie wiz, przyznanie Ukrainie perspektywy członkostwa w UE.

Tymczasem pomyślnie doświadczenia transformacyjne Polski stanowią dzisiaj chyba najbardziej cenną pomoc dla Ukrainy. Biorąc pod uwagę zbliżone wartości potencjałów gospodarczych, terytoriów, liczby ludności, jak również podobną mentalność Ukraińców i Polaków, upatrujemy w Polsce modelowego rozwiązania dla Ukrainy, gwarantującego jej lepszą przyszłość.

Na tym kierunku są już pewne istotne osiągnięcia. Na przykład, polskie doświadczenie w zakresie polityki antykorupcyjnej przyjęte zostało jako podstawa przy opracowaniu odpowiedniego ustawodawstwa na Ukrainie. Wiedząc o pomyślnie przeprowadzonej w Polsce w 1990 oraz w 1998 r. reformie w zakresie decentralizacji, zwróciliśmy się do polskich kolegów z prośbą o podzielenie się doświadczeniem w tej materii. Od marca 2014 r. polscy eksperci rozpoczęli udzielanie pomocy konsultacyjnej, zaś w styczniu 2015 r. została oficjalnie powołana Ukraińsko-Polska Grupa Konsultacyjna ds. Reformy Samorządowej na Ukrainie. Jednym z wyników prac grupy jest projekt zmian w Konstytucji, dotyczących decentralizacji władzy. Poza tym, na początku 2015 r. polski rząd mianował swego Pełnomocnika ds. wspierania reform na Ukrainie.



Moim zdaniem, kluczowym elementem współpracy ukraińsko-polskiej powinno być kontynuowanie wysiłków na rzecz historycznego pojednania i porozumienia między naszymi narodami. Historia nie powinna dzielić naszych narodów. Nie można również dopuścić do tego, aby kwestie historyczne stawały się przedmiotem manipulacji politycznych lub też dostarczały argumentów stronom trzecim, niezainteresowanym trwałym polsko-ukraińskim partnerstwem.

Powinniśmy uczynić wszystko co jest w mocy rządów obu krajów, żeby skutecznie przezwyciężyć te bolesne rany w myśl zasady „wybaczymy i prosimy o wybaczenie” i razem budować wspólną, europejską, demokratyczną przyszłość, bez wzajemnych zarzutów oraz oskarżeń. Nawiasem mówiąc, do tego niejednokrotnie wzywali prezydenci obu krajów.

W związku z tym z satysfakcją odnotowuję aktywizację współdziałania Instytutów Pamięci Narodowej Ukrainy i Polski, które w maju 2015 r. doszły do porozumienia w sprawie współpracy na szczeblu historyków. Oczekujemy również na jak najszybsze wznowienie prac Forum Partnerstwa Ukraińsko-Polskiego, którego jednym z celów jest omawianie na szczeblu eksperckim wrażliwych kwestii z zakresu dwustronnej współpracy.

Wierzę w mądrość naszych narodów. Wierzę, że za sprawą własnego, gorzkiego doświadczenia historycznego, jak również dzisiejszych, wspólnych zagrożeń dla bezpieczeństwa, Ukraińcy i Polacy są w pełni świadomi prawdziwej wartości wzajemnej przyjaźni i partnerstwa, jak również są gotowi do wzajemnego przebaczenia i pojednania.

Jako jeden z takich mądrych kroków ku wzajemnemu zbliżeniu oceniam uchwalone w dniu 22 VI 2015 r. oświadczenie Zgromadzenia Międzyparlamentarnego „Ukraina-Polska”, w którym wyraża się gotowość do dalszego, konstruktywnego dialogu historycznego „bez gniewu i uprzedzenia”. Ukraińcy i polscy parlamentarzyści zdecydowali również o utworzeniu wspólnej grupy roboczej dla opracowania deklaracji pojednania w kwestiach historycznych.

Chciałbym jeszcze wymienić podpisany przez ukraińskich i polskich parlamentarzystów (w tym przewodniczących parlamentów Ukrainy i Polski) apel „Nie dajmy się skłócić”, który wzywa obie strony do przeciwdziałania próbom rozniecania wrogości między Ukraińcami i Polakami. Dokument ten powstał z inicjatywy organizacji pozarządowej „Komitet Obywatelski Solidarności z Ukrainą” i zebrał już prawie tysiąc podpisów.

Jestem przekonany, że w oparciu o niezmienną wolę polityczną i wspólne, chrześcijańskie wartości potrafimy pokonać taką samą drogę do pojednania, jaką w swoim czasie pomyślnie przebyły Polska i Niemcy, czy też Niemcy i Francja.

A więc zreasumujmy. Współczesne relacje dwustronne pomiędzy Ukrainą a Polską zapewne w sposób najbardziej wyczerpujący określają takie pojęcia, jak: wspólne interesy, porozumienie, solidarność i wsparcie. Jest to ten właśnie zbiór niezbędnych czynników, który zamienia zwykłe, dobrosąsiedzkie relacje w relacje partnerów strategicznych, a nawet – strategicznych przyjaciół.

Dzisiaj jednak coraz bardziej jestem przekonany o tym mianowicie, że naród ukraiński i naród polski wyznają te same wartości moralne – wartości wolności. A wspólne wartości, w moim przekonaniu, są najtrwalszymi podwalinami dla przyjaznych i szczerych relacji między obu krajami.

*Prace nad tekstem ukończono w październiku 2015 r.*

#### SŁOWA KLUCZOWE

Ukraina, Polska, współpraca dwustronna, Unia Europejska, NATO, operacja antyterrorystyczna, współpraca gospodarcza, bezpieczeństwo energetyczne, współpraca transgraniczna

#### KEYWORDS

Ukraine, Poland, bilateral cooperation, EU, NATO, anti-terrorist operation, economic cooperation, energy security, cross-border cooperation.

### S u m m a r y

#### ***Contemporary bilateral relations between Ukraine and the Republic of Poland***

*The author outlines and characterizes main areas of Polish-Ukrainian cooperation, which constitute the so called Strategic Partnership. In his opinion, that kind of positive state of mutual relations affects awareness of common interests among the societies and elites of both nations as well as common moral values that both nations hold to. That kind of community of values is the most durable foundation for developing bilateral relations, both in the area of security, energy and trade. It also constitutes a peculiar interpretation of the scope and degree of Poland's support for European and Euro-Atlantic aspirations of Ukraine.*

MACIEJ MRÓZ  
Uniwersytet Wrocławski

## POLITYKA Z HISTORIĄ W TLE. TRUDNE DZIEDZICTWO W RELACJACH POLSKO-UKRAIŃSKICH W LATACH 1991–2015

Truizmem wydaje się być opinia, że zbiorową świadomość i pamięć historyczną narodów kształtują w poważnym stopniu doświadczenia z dawnej i nieodległej przeszłości, stygmatyzując naznaczone nią narody, które przez wieki zamieszkiwały obok siebie, a nawet tworzyły wspólne organizmy państwowe. W przypadku Polaków i Ukraińców bolesne doświadczenia, obfitujące w szerokie *spectrum* wzajemnych krzywd i ofiar, zazwyczaj dominują nad momentami współdziałania oraz dzielonej pospołu dumy ze wspólnego dziedzictwa cywilizacyjnego i chwały na polach bitew, malując jednowymiarowy obraz 1000-letniego sąsiedztwa. Tradycja historyczna stanowiąca istotny komponent własności kulturowych niezmiennie sprzyjała przeciwstawianiu sobie wartości reprezentowanych przez oba narody nie tylko na pograniczu narodowościowym, pociągając za sobą w konsekwencji skłonność do generalizacji i selektywnej pamięci historycznej. Niewątpliwie dopiero zmiany geopolityczne w Środkowowschodniej Europie zapoczątkowane po 1989 r. stworzyły narodom – ukraińskiemu i polskiemu oraz ich elitom politycznym i intelektualnym – niezwykle szansę na zmierzenie się z bolesnym dziedzictwem historycznym, a w sferze *hard power* na budowę autentycznie partnerskich i dobrosąsiedzkich stosunków, opartych na wspólnocie interesów i długofalowej strategii obu państw, skierowanej na poszerzenie strefy bezpieczeństwa, demokracji i wolnego rynku. Bilans otwarcia w relacjach ukraińsko-polskich, pomimo natychmiastowego uznania przez Polskę 2 XII 1991 r. niepodległości Ukrainy, nie napawał optymizmem. Do niedawna Ukraińców i Polaków dzieliła i w niektórych środowiskach nadal spuścizna historyczna, aspiracje narodowe, niekiedy nawet roszczenia terytorialne, negatywne stereotypy zakorzenione w świadomości

narodowej i zbiorowej pamięci oraz żywe, zwłaszcza na pograniczu, poczucie wzajemnie wyrządzonych krzywd.

Podjmując próbę analizy relacji polsko-ukraińskich współczesnej doby i miejsca w nich pamięci historycznej obu narodów, warto zwrócić uwagę na perspektywę dziejową, poczynając od doświadczeń staropolskich doby I Rzeczypospolitej. W świadomości narodowej obywateli państwa polsko-litewskiego i polskiej mentalności głęboko zakorzeniła się tradycja mocarstwowego misjonizmu<sup>1</sup>, szczególnej misji cywilizacyjnej na wschodzie Europy, nie tylko w wymiarze *stricto* kulturowym, ale także politycznym. Stała się ona z chwilą coraz wyraźniejszego artykułowania przez kozaczyznę zaporoską dążeń separatystycznych w pierwszej połowie XVII w. w opozycji do interesów Rzeczypospolitej na Ukrainie. Ale pomimo doświadczeń z okresu niewoli narodowej i półwiecza dominacji sowieckiej, trwa ona w zmodyfikowanej i uwspółcześnionej formule nadal, kształtując w poważnym stopniu narodową tożsamość i zbiorową mentalność Polaków. Nie jest więc rzeczą wyjątkową, iż budując zręby III Rzeczypospolitej i określając na nowo kształt polityki zagranicznej Polski, rodzima klasa polityczna i elity intelektualne odwołują się, w mniejszym lub większym stopniu, do jednej tylko tradycji – państwowości I Rzeczypospolitej, z uwagi na niewykształcenie na przestrzeni całego okresu nowożytnego innych, alternatywnych rozwiązań konstytucyjno-ustrojowych. Można z tego wyprowadzić konstatację o dominującym wpływie na polską narodową tożsamość doświadczeń historycznych i wypływających z nich przekonań o polskiej misji w Europie Środkowej i Wschodniej, jako misji republiki federalistycznej.

Ukraiński punkt widzenia w tej kwestii był i jest zgoła odmienny, a dawni i współcześni badacze ukraińscy, z Mychajło Hruszewskim na czele, emancypacyjne dążenia części starszyzny kozackiej traktowali w kategoriach politycznych, widząc w nich załączki programu całkowitej separacji ziem ukraińskich od federacyjnej Rzeczypospolitej, która zrazu odrzuciła program państwa trialistycznego<sup>2</sup>.

Odwoływanie się do chlubnych kart historii i przywoływanie jej najznakomitszych momentów jest *ex definitione* zrozumiałym i naturalnym zjawiskiem dla każdego narodu i państwa. Nie dziwi zatem nostalgia współczesnych Polaków za czasami świetności dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, kiedy to nagły i nieoczekiwany awans mocarstwowy Polski, która przestała być po Unii z Litwą jednym z wielu średniej wielkości państw środkowoeuropejskich, stając się głównym rozgrywającym na ówczesnej scenie politycznej na Wschodzie kontynentu,

<sup>1</sup> Termin misjonizm przyjmuję za: K. Rak, *Testament Jagiellonów*, [w:] „Nowe Państwo” 2008, nr 1, s. 33–36.

<sup>2</sup> A. Serednicki, *Mychajło Hruszewski a Polacy*, „Biuletyn Ukrainoznawczy” 2006, nr 12, s. 24–35.

spowodował konieczność podjęcia rywalizacji o hegemonię w regionie, a nawet w świetle klasycznej geopolityki w całej Euroazji<sup>3</sup>. Taka historyzoficzna ocena, prezentująca *ipso facto* wyłącznie punkt widzenia polskiej historiografii, zdaje się abstrahować – i rzeczywiście abstrahuje – od kontekstu ukraińskich doświadczeń i wizji budowy niezależnej od Rzeczypospolitej państwowości ukraińskiej nad Dnieprem. A przecież na przestrzeni minionych trzech stuleci tłąca się na bezkresnych ukraińskich stepach i na Zaporozżu, zrazu nieśmiało artykułowana, później konfrontowana z realiami geopolitycznymi, idea niezawisłej Ukrainy przechodziła różnorakie fazy, a samo terytorium etniczne Ukraińców znalazło się pod panowaniem kilku obcych organizmów państwowych, rywalizujących głównie o strefy wpływów, natomiast rzadko o rzeczywiste poparcie rodzącego się na przestrzeni kolejnych stuleci narodu ukraińskiego. Upadek Rzeczypospolitej w końcu XVIII w. i inkorporacja zachodnich ziem ukraińskich – wraz z zamieszkującymi te tereny Ukraińcami, Polakami i reprezentantami innych narodów – do imperium rosyjskiego i habsburskiego otworzyła nowy rozdział ukraińskiej tragedii, wciskając Ukrainę pomiędzy rywalizujące ze sobą potęgi europejskie.

Konsekwencje decyzji, podjętych przez hetmana Bohdana Chmielnickiego i starszyznę kozacką w Perejasławiu w 1654 r., okazały się nad wyraz trwałe, a dla Ukrainy katastrofalne, nawet w nowej konstelacji politycznej, związanej z wymazaniem na ponad sto dwadzieścia lat państwa polskiego z mapy Europy. Z tych też względów przejawy odwoływania się byłego prezydenta Wiktora Juszczenki do tradycji ukraińskiej Kozaczyzny<sup>4</sup> wypada uznać za swoisty „chichot historii” i nic nieznaczący segment folkloru politycznego. Problematyka ukraińska na przestrzeni kolejnego stulecia stała się wyłącznie wewnętrzną kwestią imperialnych potęg, przy czym monarchia habsburska, nadając Galicji autonomię *ipso facto* stworzyła realne przesłanki dla szerokiej fali ukraińskiego odrodzenia narodowego. Zdobycie władzy w Rosji przez bolszewików przyniosło narodowi ukraińskiemu bezmiar cierpień i miliony ofiar – na skutek kolejno: wojny domowej i wielkiego głodu w latach 30. XX w., hekatombę ofiar stalinowskich represji, aż po zamordowanych i poległych w czasie II Wojny Światowej. Swoistą rekompensatą ofiarowaną narodowi ukraińskiemu przez moskiewskich władczy za tragiczne doświadczenia pierwszej połowy XX w. miało być zjednoczenie ukraińskich ziem etnicznych w efekcie inkorporacji przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) wschodnich województw II Rzeczypospolitej, a następnie włączenie w 1954 r. Krymu w skład radzieckiej Ukrainy. Władze

<sup>3</sup> Szeroko na ten temat zob. M. Mróz, *Uwarunkowania historyczne polityki zagranicznej III RP*, [w:] *Polityka wschodnia Polski. Uwarunkowania. Koncepcje. Realizacja*, red. A. Gil i T. Kapuśniak, Lublin–Warszawa 2009, s. 15–33.

<sup>4</sup> W. Zadunajskij, *Bojowe mystectwo ta wijkowa spadszczyna ukrajinijskich kozakiw w kinci XIX – na pocztuku XXI st.*, Doneć 2006.

komunistyczne pielęgnowały *mit zjednoczeniowy*, przedstawiany niezmiennie, jako akt sprawiedliwości dziejowej i wyzwolenie zachodniej Ukrainy spod ucisku „pańskiej” Polski, utrwalając w świadomości Ukraińców niechęć i wrogość do Polaków. Z panteonu narodowych bohaterów na trwałe wykreślono m.in. hetmana Iwana Mazepę i atamana Semena Petlurę dążących do odseparowania Ukrainy od Rosji, a jedynym wyrazicielem odwiecznych aspiracji ukraińskich uczyniono Bohdana Chmielnickiego<sup>5</sup>. Naturalnie w realiach totalitarnej dyktatury, zarówno na wschodniej, a w mniejszym stopniu na zachodniej Ukrainie, dążenia niepodległościowe Ukraińców zostały niemalże całkowicie wyparte ze świadomości narodowej, a jedynie emigracja w Europie Zachodniej i w Kanadzie snuła nieśmiało plany zrzucenia więzów radzieckiej hegemonii.

Aż do chwili restytucji ukraińskiej niepodległości w 1991 r. poważna debata nad historią i przyszłością relacji ukraińsko-polskich spoczywała zatem w rękach historyków i publicystów ukraińskich na emigracji, podobnie jak w zwasalizowanej przez ZSRR Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Władze komunistyczne w powojennej Polsce za pomocą aparatu państwowego i partyjnego podsycaly antagonizm polsko-ukraiński, propagowały negatywne stereotypy Ukraińca, a ideolodzy partyjni i powolni im pisarze oraz publicyści podgrzewali jednocześnie atmosferę nienawiści do Ukraińców, przedstawianych niezmiennie na łamach prasy i w niewysokich na ogół lotów literaturze pięknej wyłącznie jako zbrodniczych nacjonalistów i banderowców<sup>6</sup>. Utwierdzano tym samym wśród Polaków poczucie zagrożenia i sprzyjano umacnianiu się w społeczeństwie postaw nietolerancyjnych i ksenofobicznych, co zwłaszcza w latach stalinizmu powodowało inercję intelektualną oraz zamykanie się, pozbawionego inteligencji w latach wojny społeczeństwa do wewnątrz. Resentymenty i groźne stereotypy stanowiły zatem poważną przeszkodę na drodze do przyszłego dialogu i porozumienia z Ukraińcami, a także do przekonania politycznie wrażliwej części społeczeństwa do perspektyw, nawet odległej, nowej wizji polskiego interesu narodowego na Wschodzie.

Pierwsze próby zdefiniowania założeń nowej, samodzielnej i nieskrępowanej gorsetem istniejących realiów geopolitycznych polityki zagranicznej Polski, także w aspekcie bagażu doświadczeń historycznych, wobec narodów Europy Środkowej i Wschodniej zostały podjęte na początku lat 50. XX w. w kręgach emigracji niepodległościowej, skupionych wokół paryskiej „Kultury”. Realizowanie

<sup>5</sup> M. Mróz, *Jewropiejskij wybor Ukrainy w istoriczeskoj pierspiektiwie. Ot Maziery do Juszczenko*, [w:] „Aktualni problemy miżnarodnych widnosyn”, 97/II, Kyjiwskij nacjonalnyj uniwersytet, Kyjiw 2011, s. 40–52.

<sup>6</sup> M. Kmita, *Propaganda antyukraińska i kształtowanie się negatywnego stereotypu Ukraińca w czasach PRL*, [w:] *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła”*, red. W. Mokry, Kraków 1997, s. 61.

przez Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego wspólnie z innymi intelektualistami, skupionymi wokół paryskiej „Kultury”, politycznej wizji przyszłości środkowowschodniej części kontynentu europejskiego oznaczało *expressis verbis* jednoznaczne opowiedzenie się po stronie niepodległościowych dążeń narodów wschodzących w skład I Rzeczypospolitej, zniewolonych przez sowiecki totalitaryzm i trwałe pojednanie Polaków z Ukraińcami na bazie prawdy historycznej i przebaczenia wyrządzonych przez wieki krzywd<sup>7</sup>.

Rodząca się w PRL opozycja demokratyczna, pomimo naturalnie występujących w jej szeregach różnic ideowych, przyjęła w zdecydowanej większości koncepcje Giedroycia i skupionego wokół niego środowiska za swoisty drogowskaz dla nowej polityki państwa polskiego na Wschodzie. Niemal wszyscy działacze opozycyjni w okresie Polski Ludowej i politycy w niepodległej już III Rzeczypospolitej powoływali się na Giedroycia i Mieroszewskiego, przy czym obowiązująca wówczas i dzisiaj retoryka przypominała bardziej puste zaklęcia i slogany, niż rzeczywisty program działania<sup>8</sup>. Wielki przełom polityczny, którego symbolem stało się powołanie we wrześniu 1989 r. pierwszego niekomunistycznego premiera Tadeusza Mazowieckiego, stwarzał Polsce po raz pierwszy od zakończenia II wojny światowej realną szansę na prowadzenie własnej, niezależnej polityki zagranicznej, której jednym z fundamentów miało być przewyciężenie tragicznych i bolesnych doświadczeń w stosunkach polsko-ukraińskich. Na przełomie 1989/1990 r., w warunkach odczuwalnego osłabienia dynamiki ekspansywności ZSRR, koncepcje Giedroycia nie zostały jednak uznane przez władze państwowe za wykładnię nowej polityki zagranicznej wobec narodów środkowoeuropejskich, a polska dyplomacja pod kierownictwem ministra Krzysztofa Skubiszewskiego przystąpiła do realizacji tzw. polityki dwutorowości. Sprzyjał jej dynamiczny rozwój wydarzeń za wschodnią granicą Polski i ogłoszenie deklaracji suwerenności państwowej przez Rosję w czerwcu 1990 r. oraz przez Białoruś i Ukrainę w lipcu 1990 r. Polska dyplomacja zintensyfikowała swoje działania i jesienią 1990 r. Warszawa przekazała władzom republikańskim w Moskwie, Mińsku i Kijowie projekty deklaracji politycznych o dobrym sąsiedztwie, które podpisano w trakcie wizyt ministra Skubiszewskiego 13 X 1990 r. w Kijowie i 14 X w Moskwie<sup>9</sup>. Szczególnie przebieg rozmów w ukraińskiej stolicy i podpisanie *Deklaracji o zasadach i podstawowych*

<sup>7</sup> Na przykład korespondencja Jerzego Giedroycia z Bohdanem Osadczukiem została opublikowana w tomie VIII Archiwum Kultury; Zob. Jerzy Giedroyc. *Emigracja ukraińska. Listy 1950–1982*, red. B. Berdychowska, Warszawa 2004, s. 57–373.

<sup>8</sup> B. Berdychowska – głos w dyskusji nad polityką wschodnią III RP; *Dokonania i porażki 1989–2005*, [w:] *Polska polityka wschodnia, op.cit.*, s. 50.

<sup>9</sup> K. Fedorowicz, *Ukraina w polskiej polityce wschodniej w latach 1989–1999*, Poznań 2004, s. 31–36.



*kierunkach rozwoju stosunków polsko-ukraińskich*<sup>10</sup> napawało optymizmem. Władze polskie przywiązywały szczególne znaczenie do rozwoju stosunków z wybijającą się na niepodległość Ukrainą, postrzeganą jako strategicznego *in spe* partnera Polski na Wschodzie. Celowi temu miało służyć poświęcenie w podpisanej w Kijowie deklaracji wiele miejsca doświadczeniom historycznym obu narodów, ich etnicznym i kulturalnym więzom oraz odnowieniu narodo-wo-kulturowego braterstwa Polaków i Ukraińców. Od tego momentu stałym elementem towarzyszącym oficjalnym kontaktom polsko-ukraińskim były debaty o wspólnej trudnej przeszłości, kwestia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie, do której strona polska niezmiennie przywiązywała duże znaczenie, oraz sprawa ich należytego upamiętnienia.

W sferze twardej polityki deklaracja kijowska oznaczała, iż Ukraina nie będzie już zorientowana wyłącznie na Rosję, lecz analogicznie jak Rzeczpospolita Polska (RP), będzie identyfikować się z Europą Środkową i Wschodnią oraz pragnie zacieśnienia z nią związków na różnych płaszczyznach. Najważniejszą jednak z punktu widzenia przyszłych relacji polsko-ukraińskich była zapowiedź nawiązania w przyszłości stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kijowem a Warszawą i widoczne poparcie władz polskich dla niepodległościowych aspiracji Ukraińców. Polska, jako pierwsze państwo na świecie dokonała w sensie prawnomiędzynarodowym aktu uznania niepodległej Ukrainy, nie konsultując się w tej sprawie z państwami zachodnimi<sup>11</sup>. Decyzja Warszawy spotkała się z niezwykle pozytywnym odzewem w Kijowie, tworząc sprzyjający klimat dla dalszego rozwoju wzajemnych kontaktów na szczeblu państwowym, które już niebawem, zwłaszcza po podpisaniu między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą w maju 1992 r. traktatu o dobrym sąsiedztwie<sup>12</sup>, nieco na wyrost zaczęto określać mianem „strategicznego partnerstwa”.

Neopiłsudczykowski wizje polityki wschodniej Polski częściowo się zmaterializowały na odcinku ukraińskim, co więcej – mogła ona poszczycić się pewnymi ograniczonymi sukcesami, chociażby w zakresie traktatowego ułożenia wzajemnych stosunków, czy też uregulowania kwestii położenia mniejszości polskiej na Ukrainie, jednak zarazem uwidoczniała cały katalog zaniechań i problemów,

<sup>10</sup> Tekst deklaracji zob. E. Figiel, *Stosunki polsko-ukraińskie z perspektywy dziesięciu lat*, „Sprawy Wschodnie” 2003, z. 1(2), s. 98–101.

<sup>11</sup> *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 grudnia 1991 roku w sprawie niepodległości Ukrainy*, Monitor Polski z 1991 r., nr 45, poz. 316; Polska uznała niepodległość Ukrainy 2 XII 1991 r., stosunki dyplomatyczne nawiązano 27 XII 1991 r., a 20 I 1992 r. została podjęta decyzja o ustanowieniu Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie.

<sup>12</sup> *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Ukrainą o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy, sporządzony w Warszawie dnia 18 maja 1992 r.* (Dz. U. z dnia 20 grudnia 1993 r., nr 125, poz. 573), [w:] B. Surmacz, *Współczesne stosunki polsko-ukraińskie. Politologiczna analiza traktatu o dobrym sąsiedztwie*, Aneks 1, Lublin 2002, s. 255–261.

odłożonych przez polską dyplomację *ad acta*. Uwarunkowania historyczne, negatywne stereotypy sąsiadów ze Wschodu przenoszone wprost z komunistycznej propagandy doby PRL, słabość intelektualnej elity kraju w propagowaniu idei pojednania i współpracy z narodami zza wschodniej granicy, czy wreszcie utrwalany w niektórych kręgach społeczeństwa wyidealizowany i sentymentalny obraz utraconych kresów, zwłaszcza Lwowa, utrudniał i niekiedy wręcz uniemożliwiał znalezienie wśród Polaków szerokiego konsensusu dla pozytywnego myślenia w kategoriach politycznych o przyszłości stosunków Polski z jej wschodnimi sąsiadami. Obciążenia historyczne, pamięć o dramatycznych wydarzeniach XX stulecia w relacjach polsko-ukraińskich, a także nieumiejętność rzetelnego zmierzenia się z własną historią i nadmierne, ahistoryczne niekiedy, podejście klasy politycznej do wyzwań przyszłości, w poważnym stopniu zadecydowały o bilansie polityki wschodniej Polski pierwszych lat po przełomie 1989 r.<sup>13</sup>. Pomimo dynamicznie zmieniającego się otoczenia międzynarodowego, dostrzegano w nim raczej zagrożenia niż szanse dla polskiej racji stanu, dryfując pomiędzy nadziejami, zrodzonymi z procesu dezintegracji ZSRR, a obawami związanymi ze zjednoczeniem Niemiec.

Ważną cezurą w relacjach polsko-ukraińskich miało okazać się dojście do władzy w 1993 r. koalicji lewicowo-ludowej, które pociągnęło za sobą dostrzegalny regres w relacjach Warszawy z jej najbliższymi wschodnimi sąsiadami, zwłaszcza z Ukrainą, trwający do 1995 r., do chwili objęcia urzędu prezydenta RP przez Aleksandra Kwaśniewskiego. W kwestii problemów historycznych, obejmujących trudne wspólne dziedzictwo obu narodów osiągnięto jedynie zgodę Kijowa na podpisanie w marcu 1994 r. umowy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych<sup>14</sup>. W Warszawie nadal obawiano się, iż wraz z ostatecznym wyjściem dawnych republik ze składu ZSRR naruszony zostanie utrwalony po II wojnie światowej system równowagi i odżyją ze zdwojoną siłą dawne resentymenty i waśnie narodowościowe, które mogłyby w konsekwencji doprowadzić nawet do konfliktów zbrojnych w bliskim sąsiedztwie Polski<sup>15</sup>. Niewątpliwie artykułowaniu takich poglądów sprzyjała trudna sytuacja polityczna i ekonomiczna w większości państw postradzieckich, konflikty społeczne, narodowościowe i wyznaniowe, czy chociażby międzynarodowa izolacja Ukrainy podczas konfliktu z Rosją. Polityka wschodnia Polski realizowana w latach 1993–1996 utraciła sporo z dawnej dynamiki, tak charakterystycznej dla drugiej fazy rządów

<sup>13</sup> Na ten temat zob. m.in. A. Sawicz, *Problematyka ukraińska w prasie polskiej w latach 1991–1996*, Poznań 2010.

<sup>14</sup> *Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy o ochronie miejsc pamięci i spoczynku ofiar wojny i represji politycznych z dn. 21.03.1994*, Dz. U. nr 112, poz. 545.

<sup>15</sup> Zob. M. Sienkiewicz, *Współczesne polskie nurty polityczne wobec Ukrainy, Białorusi i Litwy w latach 1989–1999*, Wrocław 2005, s. 84–109.

„solidarnościowych”, i dopiero inauguracja prezydentury A. Kwaśniewskiego zapoczątkowała intensywne starania głowy państwa o nadanie kontaktom ze wschodnimi sąsiadami Polski, zwłaszcza z Ukrainą, nowych impulsów i zacieśnienia współpracy bilateralnej na forum międzynarodowym. Osiągnięto widoczny postęp w zakresie problemów związanych z – prestiżową dla Warszawy – kwestią dalszej rekonstrukcji Cmentarza Orląt we Lwowie, którą rząd polski traktował jako papierek lakmusowy intencji ukraińskich w kwestii pojednania i ochrony polskiego dziedzictwa na Ukrainie<sup>16</sup>.

W dniach 25–26 VI 1996 r. w trakcie oficjalnej wizyty prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy w Warszawie została podpisana wspólna *Deklaracja prezydentów Polski i Ukrainy o strategicznym partnerstwie*<sup>17</sup>. Aczkolwiek w podpisanym dokumencie nie znalazły się zapisy odnoszące się wprost do trudnych problemów historycznych dzielących Polaków i Ukraińców, to jednak deklaracja stanowiła dodatkowy, ważny impuls na drodze do zbliżenia stanowisk obu stron w kwestiach rozbieżnych ocen najnowszych dziejów obu narodów. Prezydent Kwaśniewski nieoczekiwanie dla swojego dawnego zaplecza politycznego swoimi działaniami na odcinku wschodnim szedł dalej aniżeli większość ówczesnej elity politycznej kraju, czego spektakularnym przejawem stało się podpisanie w Kijowie w maju 1997 r. *Wspólnego oświadczenia prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu*<sup>18</sup>, które zostało odebrane w większości stolic europejskich, jako faktyczny, namacalny przejaw strategicznego partnerstwa obu państw. Ta pierwsza i oceniana przez większość komentatorów, jako najważniejsza oficjalna wizyta głowy państwa polskiego na Ukrainie, została zdominowana przez problematykę bolesnej i często tragicznej dla obu narodów wspólnej historii, naznaczonej piętnem masowych zbrodni ukraińskich nacjonalistów o znamionach ludobójstwa na Wołyniu, czy też przeprowadzonej przez władze komunistyczne w Warszawie brutalnej akcji „Wisła”. Podpisanie *Wspólnego oświadczenia prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu* zostało poprzedzone trudnymi i długimi, bo trwającymi niemalże do ostatniej chwili negocjacjami, które jednak nie przypominały swoim charakterem klasycznej dyplomacji, ponieważ obie

<sup>16</sup> *Protokół ze spotkania w dniu 7 marca 1995 roku w Warszawie delegacji polskiej i ukraińskiej dotyczącego spraw związanych z rekonstrukcją Cmentarza Orląt we Lwowie*, [w:] „Biuletyn Ukraiński Ośrodka Studiów Wschodnich” 1995, nr 3.

<sup>17</sup> *Deklaracja prezydentów Polski i Ukrainy o strategicznym partnerstwie*, Warszawa 25–25.06.1996 r., [w:] „Zbiór Dokumentów”, 1996, nr 2, Warszawa, bez paginacji. Zob. także: *Wspólne oświadczenie premiera Ukrainy Pawła Łazarenki i prezesa Rady Ministrów RP Włodzimierza Cimoszewicza. Strategiczne partnerstwo Polski i Ukrainy*, Kijów 10.10.1996 r., [w:] „Zbiór Dokumentów”, 1996, nr 4, Warszawa, bez paginacji.

<sup>18</sup> *Wspólne oświadczenie Prezydentów RP i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu*, Kijów 21.05.1997 r., [w:] „Zbiór Dokumentów”, 1997, nr 2, Warszawa, bez paginacji. Zob. także: *Materiały i Dokumenty Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy*, Warszawa 1997.

strony konsultowały swoje stanowiska w środowiskach opiniotwórczych i wśród autorytetów moralnych i naukowych, a zarazem chciały utrzymać rozmowy w koniecznej w takich wypadkach dyskrekcji. Strona polska wręcz obawiała się, iż ustalenie wspólnego tekstu będzie niemożliwe, o czym informował w styczniu 1997 r. doradca prezydenta Wojciech Lamentowicz<sup>19</sup>. Robocza wersja polskiego dokumentu pierwotnie nie zawierała żadnych odniesień do wydarzeń historycznych, np. wojen w XVII–XVIII w., czy dat, ale po konsultacjach, m.in. z Jerzym Giedroyciem i Bohdanem Osadczukiem, zdecydowano się na wprowadzenie ich do tekstu oświadczenia prezydentów<sup>20</sup>. Ostateczna redakcja tekstu oświadczenia miała miejsce na kilka godzin przed podpisaniem dokumentu, podczas bezpośrednich rozmów prezydenta Kwaśniewskiego z prezydentem Kuczma, gdyż strona ukraińska nie chciała przyjąć na siebie odpowiedzialności za masowe mordy na Polakach na Wołyniu w latach 1942–1945, jednak ostatecznie przychyliła się w zasadzie do polskiego punktu widzenia. Z trudem wypracowany ostatecznie w Kijowie kompromis uznać należy niewątpliwie za wydarzenie historyczne o randze symbolu i spory sukces prezydenta Kwaśniewskiego, aczkolwiek jego percepcja w Polsce i na Ukrainie rozminęła się z oczekiwaniami, zwłaszcza strony polskiej<sup>21</sup>. Dalsza intensyfikacja kontaktów polsko-ukraińskich zaowocowała stałą obecnością na wokandzie wzajemnych relacji kwestii trudnego dziedzictwa historycznego, a także problemów m.in. upamiętnienia żołnierzy polskich i ukraińskich poległych w walce o niepodległość swojej ojczyzny. Tak więc podczas kolejnej wizyty prezydenta Kwaśniewskiego w Kijowie 27/28 XII 1998 r. omawiano sprawę odbudowy Cmentarza Orląt we Lwowie, z kolei 1 I 2000 r. prezydent Kuczma odsłonił pomnik żołnierzy armii Ukraińskiej Republiki Ludowej na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Z perspektywy procesu pojednania polsko-ukraińskiego, inspirowane przez prezydentów działania o charakterze symbolicznym nie przekładały się na, częściową choćby, zmianę świadomości wśród szerokich kręgów społeczeństwa ukraińskiego. Dominowały za to obojętność, niewiedza, a nawet zaostrenie antypolskiego tonu radykalnych ugrupowań nacjonalistycznych na zachodniej Ukrainie, którym sekundowali w Polsce nieliczni „patrioci” spod znaku skrajnej prawicy. Silne emocje po obu stronach ujawniły się w związku z udziałem prezydentów Kwaśniewskiego i Kuczmy w trakcie uroczystych obchodów w 2003 r. upamiętniających 60. rocznicę tragedii wołyńskiej w Pawliwce. Odsłonięciu pomnika „Pamięć-żałoba-jedność” w miejscu kaźni Polaków, towarzyszyło podpisanie

<sup>19</sup> *Stosunki polsko-ukraińskie. Kalendarium*, [w:] „Biuletyn Ukraiński Ośrodka Studiów Wschodnich” 1997, nr 1, s. 62.

<sup>20</sup> K. Fedorowicz, *op.cit.*, s. 185.

<sup>21</sup> O reakcjach w Polsce i na Ukrainie na podpisanie oświadczenia zob. *Ibidem*, s. 187–189.

przez obu prezydentów wspólnego oświadczenia o pojednaniu<sup>22</sup>. Abstrahując od kwestii stopnia wzajemnych win i doznanych krzywd, skomplikowane dziedzictwo historyczne stawało się i nadal jest obecne, jako narzędzie bieżącej polityki wewnętrznej w obu krajach, chociaż naturalnie na nieporównywalną skalę. Pomimo wielu trudności, a zwłaszcza negatywnego stanowiska radnych Lwowa w kwestii Cmentarza Orląt, dopiero 24 VI 2005 r. w obecności prezydentów A. Kwaśniewskiego i W. Juszczenki miała miejsce uroczystość otwarcia i poświęcenia nekropolii wraz z położonym nieopodal Memoriałem Żołnierzy Ukraińskiej Armii Galicyjskiej (Strzelców Siczowych)<sup>23</sup>.

Na swoisty paradoks zakrawał fakt, iż postkomunista Kwaśniewski w okresie swoich dwóch kadencji prezydenckich stał się głównym animatorem i do pewnego stopnia także realizatorem neopiłsudczykowskich wizji politycznych środowiska „Paryskiej Kultury”, orędownikiem pojednania Polaków z Ukraińcami, dystansując w tej dziedzinie znaczną rzeszę prominentnych działaczy dawnej opozycji demokratycznej. Ośrodek prezydencki, konsekwentnie realizując scenariusz euroatlantycki, dążył jednocześnie do tego, aby wschodnia granica Polski nie stała się granicą oddzielającą bezpieczny obszar, chroniony przez parasol Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO), od pozostawionych poza nawiasem europejskim sąsiadów: Ukrainy, Białorusi czy Litwy. Dawne urazy i negatywne niekiedy doświadczenia historyczne w kontaktach z narodami środkowoeuropejskimi miały zostać zastąpione wysiłkami na rzecz budowy przez Polskę, wraz z partnerami ze Wschodu, stabilnej i bezpiecznej Europy. Szczególne znaczenie polityka wschodnia Polski doby prezydenta Kwaśniewskiego wyznaczała Ukrainie, która została uznana za strategicznego partnera Warszawy na obszarze środkowoeuropejskim oraz istotny komponent niepodległości i suwerenności Polski. Jakkolwiek schyłek pierwszego okresu rządów premiera Wiktora Janukowycza charakteryzował się zdecydowanie większym niż, jak to miało miejsce w czasie prezydentury Kuczmy, natężeniem zabiegów Kijowa na rzecz nawiązania bliższej współpracy z państwami Unii Europejskiej (UE), to Polska nadal niezmiennie gotowa była pełnić rolę rzecznika Ukrainy w Brukseli.

W analizowanym okresie kontakty polsko-ukraińskie przybrały postać zarówno spotkań na najwyższym szczeblu, jak i mniej licznych roboczych wizyt szefów rządów; premierzy spotykali się raz do roku, a w latach 1999–2004 nawet częściej. Znacznie gorzej rozwijały się kontakty międzyparlamentarne, m.in. z powodu zdominowania składu deputowanych z Ukrainy przez polityków z zachodniej części kraju, usiłujących wywierać nacisk na Sejm RP w kwestii potępienia akcji

<sup>22</sup> B. Surmacz, *Stosunki Polski z Ukrainą*, [w:] *Ukraina w stosunkach międzynarodowych*, red. M. Pietraś i T. Kapuśniak, Lublin 2007, s. 212.

<sup>23</sup> T. Olszański, *Stosunki z Ukrainą*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej” 1997, Warszawa 1998, s. 158.

„Wisła”. Sytuacja uległa zmianie po koniec 1998 r. wraz z powstaniem w Radzie Najwyższej grupy ds. współpracy z Polską, opartej na szerszej reprezentacji parlamentarnej, a w 2003 r. zainauguowało działalność liczące 40 posłów Polsko-Ukraińskie Zgromadzenie Parlamentarne<sup>24</sup>.

„Pomarańczowa rewolucja” 2004 r., w wyniku której do władzy doszedł zdawało się zorientowany na integrację euroatlantycką Ukrainy prezydent W. Juszczenko, nie tylko dawała niepowtarzalną szansę na zacieśnienie strategicznej współpracy Warszawy z Kijowem, ale także mogła w przyszłości stanowić jeden z ważniejszych elementów nowej konstelacji międzynarodowej w Europie Środkowej i Wschodniej, w której znalazłoby się miejsce na zmodyfikowaną koncepcję nowego międzymorza. Stanowcze poparcie polskich czynników rządowych, legendarnego przywódcy „Solidarności” – Lecha Wałęsy, a wreszcie organizowane w całej Polsce wiece solidarnościowe z obozem Wiktora Juszczenki i Julii Tymoszenko w dniach „pomarańczowej rewolucji”, zdawały się tworzyć nową płaszczyznę porozumienia pomiędzy narodami i wraz z narodzinami społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie, przynajmniej w Kijowie, zaczęły budzić poczucie wspólnego losu i strategicznych celów, zorientowanych na poszerzenie strefy bezpieczeństwa, demokracji i gospodarki wolnorynkowej<sup>25</sup>.

„Pomarańczowa rewolucja” na Ukrainie była niewątpliwie szczytowym momentem zbliżenia polsko-ukraińskiego po 1991 r., jednak jej owoce już wkrótce zostały zmarnowane przez konflikt w obozie „pomarańczowych” i późniejszy powrót do władzy premiera W. Janukowycza<sup>26</sup>. Niemniej jednak 2004 r. przyniósł ze sobą ważną inicjatywę w postaci ogłoszenia go Rokiem Polski na Ukrainie, zainauguowanym przez obu prezydentów w marcu w Kijowie, zamierzano w ten sposób zarówno przybliżyć społeczeństwu ukraińskiemu współczesną Polskę i Polaków, jak i dawne więzy i wielowiekowe sąsiedztwo obu narodów. Pomimo na ogół pomyślnego rozwoju relacji pomiędzy Warszawą a Kijowem, na przeszkodzie dalszej intensyfikacji współpracy politycznej stało nadal trudne dziedzictwo historyczne i niekończące się spory wokół oceny niedawnych wydarzeń historycznych, sprawy związane z upamiętnieniem ofiar bratobójczych walk, czy kwestia dalszych kontrowersji wokół Cmentarza Orłąt Lwowskich.

Sukces wyborczy obozu braci Kaczyńskich w 2005 r. nie przyniósł ze sobą – wbrew zapowiedziom – przełomu w polityce wschodniej Polski, a położenie

<sup>24</sup> B. Surmacz, *Stosunki Polski z Ukrainą, op.cit.*, s. 214.

<sup>25</sup> *Odezwa Ukraińców do narodu polskiego, Kijów 7 XII 2004 r.*, [w:] S. Stępień, *Pomarańczowa rewolucja. Kalendarium i dokumenty wyborów prezydenckich na Ukrainie w 2004 r.*, Przemysł 2006, s. 224–227.

<sup>26</sup> Zob. B. Osadczyk, *Ukraina, Polska, świat. Wybór reportaży i artykułów*, red. A.S. Kowalczyk, Sejny 2000, s. 310 oraz *idem, Niepodległa Ukraina. Wybór szkiców, artykułów i rozmów (1991–2006)*, Wybór i opracowanie B. Kerski, Sejny 2006, s. 410–411.



przez środowiska narodowo-konserwatywne, skupione wokół partii „Prawo i Sprawiedliwość”, większego nacisku na politykę historyczną w kraju i za granicą oraz nadanie nowych impulsów relacjom ze wschodnimi sąsiadami Polski, nie wyszło zaledwie poza sferę deklaratywną. Poza symbolicznymi gestami, m.in. w czasie spotkania prezydenta Lecha Kaczyńskiego z prezydentem Juszczenką w Pawłokomiu k. Przemyśla w maju 2006 r., podczas którego miała miejsce uroczystość poświęcenia pomnika upamiętniającego blisko czterystu Ukraińców zamordowanych w tym miejscu w 1945 r. przez Polaków, jak i spotkania pod monumentem ku czci dziewięciu Polaków, zgładzonych wcześniej w tym miejscu przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA). Prezydent Kaczyński, zwracając się do zgromadzonych, powiedział m.in., że „mocne i trwałe pojednanie można zbudować tylko w oparciu o prawdę; nie możemy zmienić przeszłości, ale możemy sprawić, by nie determinowała przyszłości”<sup>27</sup>. Deklarowane przez najwyższe czynniki państwowe pojednanie polsko-ukraińskie nie przekładało się na widoczny postęp i zbliżenie stanowisk w kwestiach związanych ze wspólnym trudnym dziedzictwem historycznym, do czego przyczyniały się niewątpliwie rosnące wówczas na zachodniej Ukrainie notowania ugrupowań skrajnych, np. partii „Swoboda” – programowo antypolskich.

Powstaniu w listopadzie 2007 r. koalicji Platformy Obywatelskiej (PO) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) towarzyszyły zapowiedzi nadania polskiej polityce zagranicznej nowej dynamiki, m.in. na drodze pragmatycznego podejścia do relacji z Ukrainą. Polska niezmiennie, zwłaszcza od czasu akcesji do UE i zwycięstwa „pomarańczowej rewolucji”, popierała starania Ukrainy o integrację ze strukturami euroatlantyckimi, utrzymanie zasady „otwartych drzwi”, która w długofalowej perspektywie miałyby zaowocować członkostwem naszego wschodniego sąsiada w NATO, aktywnie wspierała europejskie aspiracje Kijowa, które w okresie średnioterminowym miałyby skutkować wprowadzeniem w życie ukraińskiej koncepcji „politycznego stowarzyszenia i gospodarczej integracji”, a w długoterminowym – pełnym akcesem Ukrainy do Unii.

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) pod kierownictwem Radosława Sikorskiego z uwagi na położenie geograficzne, historyczne doświadczenia, rozliczne związki cywilizacyjno-kulturowe ze Wschodem, stawiał na uczynienie z Polski unijnego eksperta i specjalisty od problematyki wschodniej, znajdując w tym względzie coraz większe zrozumienie głównych partnerów unijnych<sup>28</sup>. Wśród najważniejszych adresatów „nowej polityki wschodniej” znalazła się z oczywistych względów Ukraina, co znalazło potwierdzenie m.in. na spotkaniu 8 X 2009 r. w Fundacji im. Stefana Batorego, na którym Sikorski zapowiedział, że

<sup>27</sup> „Wprost”, 13 V 2006.

<sup>28</sup> Zob. wystąpienie ministra Radosława Sikorskiego w sejmie w maju 2008 r.



polityka wobec Ukrainy stanie się jednym z pięciu priorytetów rządu i polskiego MSZ, a jej bezpośrednia realizacja będzie spoczywać w rękach samego ministra<sup>29</sup>. Zapoczątkowany po 2007 r. i pomimo licznych zwrotów oraz zaniechań kontynuowany do dziś pragmatyczny kurs polskiej dyplomacji wobec Ukrainy, który znalazł odzwierciedlenie m.in. w programie „Partnerstwo Wschodnie”, nie przyniósł ze sobą widocznego postępu w zakresie zbliżenia stanowisk w sprawach trudnych, a obejmujących wspólne tragiczne dziedzictwo historyczne. Kolejne wizyty na najwyższym szczeblu, składane w czasie ich trwania deklaracje o pojednaniu i strategicznym partnerstwie Polski i Ukrainy zostały boleśnie dla polskich władz i opinii publicznej skonfrontowane w styczniu 2010 r. poprzez nadanie przez ustępującego prezydenta Ukrainy Juszczenkę tytułu Bohatera Ukrainy przywódcy ukraińskich nacjonalistów Stepanowi Banderze, które to w sposób symboliczny przelało w Polsce czarę goryczy<sup>30</sup>. Czytelny sygnałem dla Warszawy oznaczającym większą wstrzeźliwość władz ukraińskich i samego prezydenta Janukowycza wobec kontynuacji dialogu z Polską na temat bolesnej przeszłości w relacjach polsko-ukraińskich, była niewątpliwie nieobecność ukraińskiego przywódcy podczas wizyty prezydenta Bronisława Komorowskiego w Łucku w lipcu 2013 r., w ramach obchodów 70. rocznicy martyrologii Polaków na Wołyniu<sup>31</sup>.

Problemy trudnego dziedzictwa w stosunkach polsko-ukraińskich zeszyły na daleki plan w obliczu rozwoju sytuacji wewnętrznej na Ukrainie. W kilka miesięcy po obchodach rocznicy zbrodni wołyńskiej, w Kijowie i w innych miastach kraju miały miejsce protesty po tym, jak 21 XI 2013 r. rząd wstrzymał przygotowania do podpisania umowy stowarzyszeniowej i umowy o utworzeniu strefy wolnego handlu. Rozpoczęła się kolejna, tym razem krwawa, rewolucja na Ukrainie, a protesty poza „kijowskim Majdanem” rozlały się na inne miasta, m.in. na Łuck, Iwano-Frankowsk, a także Donieck i Charków.

W przeciwieństwie do „pomarańczowej rewolucji” z 2004 r. – rewolucja 2013/2014, której symbolem stał się „kijowski Majdan”, zrodziła znacznie poważniejsze konsekwencje, także, a może przede wszystkim – międzynarodowe. W dniu 21 II 2014 r., za pośrednictwem i w obecności ministrów spraw zagranicznych Polski, Francji i Niemiec: Radosława Sikorskiego, Laurenta Fabiusa i Franka-Waltera Steinmeiera, doszło do podpisania porozumienia przez

<sup>29</sup> Wystąpienie B. Berdychowskiej na konferencji we Wrocławiu w 2008 r. w Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w ramach panelu *Polityka RP wobec Ukrainy: kontynuacja czy nowe otwarcie?*, [w:] *Polska polityka wschodnia. Materiały z konferencji zorganizowanej w marcu 2008 roku we Wrocławiu*, Wrocław 2009, s. 65–66.

<sup>30</sup> Dekret prezydenta został uchylony prawomocnym orzeczeniem Okręgowego Sądu Administracyjnego w Doniecku. W dniu 2 VIII 2011 r. Naczelny Sąd Administracyjny Ukrainy utrzymał w mocy decyzję donieckiego sądu.

<sup>31</sup> Ukrainę reprezentował wicepremier Konstantyn Hryszczenko.

W. Janukowycza z przedstawicielami opozycji. Jednak już wkrótce dyplomacja i zdawało się uwieńczona znacznym sukcesem misja „dobrych usług” Zachodu, ustąpiła miejsca dalszej radykalizacji nastrojów społecznych, a także przyspieszonej legislacji w Radzie Najwyższej Ukrainy. Prezydent Janukowycz opuścił Kijów, zaś parlament upoważnił do pełnienia obowiązków głowy państwa deputowanego „Batkiwyszczyny” – Ołeksandra Turczynowa.

Rozwój wydarzeń na Ukrainie spowodował zaniepokojenie Federacji Rosyjskiej (FR), premier Dmitrij Miedwiediew oświadczył, że uznanie przez część państw Zachodu, w tym przez Polskę, nowych władz Ukrainy jest aberracją, legitymacja wielu organów ukraińskich władz jest – zdaniem Moskwy – wątpliwa, a w Kijowie nie ma uprawnionych partnerów do dialogu. Wystąpienie premiera Rosji było bez wątpienia dopiero preludium dla agresywnych działań FR skierowanych przeciwko integralności terytorialnej Ukrainy. Jednak aneksja Krymu i Sewastopola<sup>32</sup> oraz wspieranie przez Moskwę separatystów na wschodzie kraju, nie przyniosły ze sobą przełomu w relacjach polsko-ukraińskich, także na płaszczyźnie polityki historycznej.

W sferze twardej polityki Polska została wykluczona, a raczej sama się do pewnego stopnia wykluczyła, poza nawias funkcjonującego od czerwca 2014 r. tzw. formatu normandzkiego i nie znalazła się w grupie sygnatariuszy porozumień mińskich z 12 II 2015 r. Co więcej prezydent Poroszenko nie podjął inicjatywy, która wyszła z kręgu doradców nowego prezydenta RP Andrzeja Dudy, w kwestii zwiększenia roli Polski w rozwiązaniu kryzysu na Ukrainie. Stanowisko ukraińskiego prezydenta wynika z nowego kursu w polityce ukraińskiej. Kijów i elity ukraińskie postrzegają Polskę jako najbliższego, strategicznego partnera i Warszawa budzi nad Dnieprem znacznie więcej sympatii niż przed kilkoma laty, ale jednocześnie Ukraina sprawy szczególnej wagi stara się rozwiązywać w węższym gronie, bez pośrednictwa i udziału Polski. Tak więc Warszawa jest konsekwentnie pomijana w kwestii negocjacji warunków pokoju w regionie, chociaż jako jedyne państwo UE i NATO graniczy równocześnie z obiema stronami konfliktu: Rosją i Ukrainą<sup>33</sup>.

Pragmatyczny kurs rządu PO-PSL wobec Kijowa oznaczał, od czasu wybuchu kryzysu na Ukrainie, zdecydowany krok wstecz w poziomie relacji polsko-ukraińskich i stopniowe przenoszenie punktu ciężkości w realizacji polityki zagranicznej

<sup>32</sup> W dniu 18 III 2014 r. prezydent Władimir Putin podpisał na Kremlu umowę z przewodniczącym krymskiego parlamentu, premierem Krymu oraz merem Sewastopola, zgodnie z którą Republika Krymu i Sewastopol stały się częściami Federacji Rosyjskiej z chwilą podpisania traktatu o ich wejściu w skład federacji. Ze strony Rosji podpis pod traktatem złożył prezydent W. Putin, a ze strony Krymu – przewodniczący Rady Najwyższej Władimir Konstantinow, premier Siergiej Aksjonow i mer Sewastopola Aleksiej Czałyj.

<sup>33</sup> P. Kowal, *Kompleks Zosi samosi*, 28 IX 2015, Tygodnika Powszechny, [www.tygodnikpowszechny.pl/kompleks-zosi-samosi-30367](http://www.tygodnikpowszechny.pl/kompleks-zosi-samosi-30367) (18 X 2015).

Polski wobec Ukrainy w stronę Brukseli. Pozostawienie wiodącej roli Niemcom i Francji w rozwiązywaniu problemów na Ukrainie, a zwłaszcza w procesie negocjacji z FR, zdaje się świadczyć o poczuciu realizmu ekipy rządzącej w Polsce oraz, nie tyle na szukaniu poprawy lodowatych relacji z Kremlen, co uwalnianiu się z narzucanego Warszawie przez niektóre kraje UE gorsetu rusofobii.

Zagrożenie dla integralności i suwerenności państwowej Ukrainy ze strony Rosji, pomimo licznych podejmowanych przez Polskę wysiłków na rzecz nowego otwarcia i definitywnego usunięcia z wokandy relacji polsko-ukraińskich kwestii trudnego dziedzictwa zakończyło się fiaskiem. W czasie drugiej ukraińskiej rewolucji, a nawet po wyborze w maju 2014 r. na prezydenta kraju Petro Poroszenki, na zachodniej Ukrainie niezmiennie partie nacjonalistyczne, takie jak „Swoboda” Ołeha Tiahnyboka czy „Prawy Sektor” Dmytro Jarosza, prezentowały hasła antypolskie, stojące w zdecydowanej sprzeczności w stosunku do podpisanego w Kijowie w maju 1997 r. *Wspólnego oświadczenia prezydentów Polski i Ukrainy o porozumieniu i pojednaniu*. Nie wydaje się zarazem celowe, obecne w niektórych polskich kręgach opiniotwórczych, przecenianie znaczenia przywołanych powyżej partii, ale raczej traktowanie ich w kategoriach niszowych, jako hałaśliwego, aczkolwiek aktywnego marginesu ukraińskiej sceny politycznej<sup>34</sup>. Z drugiej zaś strony polska skrajna prawica i związani z nią ideowo publicyści czasami chyba nie do końca świadomie podgrzewają nastroje wrogości wobec Ukraińców, posługując się frazeologią jakby przeniesioną z epoki komunizmu. Nie dostrzegają dokonującej się na Ukrainie, także zachodniej, wyraźnej zmiany w sposobie postrzegania nowoczesnego patriotyzmu i wzrastającej fali oporu wobec rosyjskiej agresji, także na płaszczyźnie mentalno-świadomościowej.

Z kolei na płaszczyźnie symbolicznej odsłaniane wspólnie przez prezydentów obu krajów np. w Hucie Pieniackiej lub w Pawłokomie pomniki upamiętniające zbrodnie i wyjątkowe bestialstwo oprawców, nie tylko nie stały się symbolami pojednania polsko-ukraińskiego, ale często służą ekstremistom za pretekst do podgrzewania nastrojów ksenofobicznych i rozdrapywania niezabliźnionych jeszcze ran<sup>35</sup>. Powszechną wręcz normą w środowiskach skrajnych na Ukrainie

<sup>34</sup> W przedterminowych wyborach 26 X 2014 r. „Swoboda” nie przekroczyła progu wyborczego i nie weszła do parlamentu, chociaż jest w Radzie Najwyższej reprezentowana przez 6 deputowanych wybranych w okręgach jednomandatowych (po jednym okręgu jednomandatowym w obwodach: połtawskim, rówieńskim, tarnopolskim i kijowskim oraz w dwóch okręgach jednomandatowych w Kijowie). Z kolei jedynym deputowanym „Prawego Sektora” jest Dmytro Jarosz, wybrany w okręgu jednomandatowym w obwodzie dniepropietrowskim.

<sup>35</sup> Obchody 65. rocznicy masakry w Hucie Pieniackiej odbyły się 28 II 2009 roku z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego oraz Ukrainy Wiktora Juszczenki. Uroczystości próbowała zakłócić grupa ponad stu ukraińskich demonstrantów, którzy mieli ze sobą czerwono-czarną flagę, symbol Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, oraz flagi partii „Swoboda”.

pozostaje nadal kwestionowane odpowiedzialności za zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej oraz brak woli do zmierzenia się z własną historią i trwałego pojednania z Polakami.

Dokonując przeglądu stosunków polsko-ukraińskich w latach 1991–2015 poprzez pryzmat trudnego dziedzictwa historycznego, z całym przekonaniem można pokusić się o sformułowanie tezy o doniosłym znaczeniu uwarunkowań historycznych i ich wpływu na politykę kolejnych polskich rządów wobec Ukrainy, chociaż bezsprzecznie to strona polska była zazwyczaj inicjatorem i animatorem wprowadzania na wokandę wzajemnych stosunków kwestii historycznych doświadczeń i zaszłości. Polskie elity polityczne bez względu na opcje ideowe nie potrafiły zazwyczaj pozbyć się brzemienia dramatycznych i obfitujących, jak to miało miejsce niejednokrotnie w relacjach Polaków z Ukraińcami, doświadczeń dziejowych, wykazywały nadmierną skłonność do myślenia o problematyce ukraińskiej w kategoriach doraźnych działań, aniżeli długofalowej perspektywy. Polskość zbyt często przeciwstawiano europejskości, dostrzegając w niej raczej zagrożenia niż szansę na aktywną politykę wschodnią, obliczoną na budowę trwałego porozumienia i pojednania z Ukraińcami. Historyczne zaszłości, jak i bieżąca polityka państwa polskiego wobec Ukrainy przypominała na ogół gordyjski węzeł, którego polska dyplomacja nie potrafiła skutecznie rozwiązać, a deklarowane na różnych szczeblach państwowych trwałe pojednanie polsko-ukraińskie pozostawało nadal daleko w tyle za zbiorową pamięcią obu narodów. Po stronie ukraińskiej debata nad wspólną, tragiczną, zwłaszcza w XX w. historią, okazała się nadzwyczaj trudnym wyzwaniem, a przyjęcie odpowiedzialności m.in. za masowe mordy Polaków w latach II wojny światowej stanęło w opozycji do tej części narodowego mitu, który ukraińskie dążenia niepodległościowe wiązał z ideami Dmytro Doncowa oraz działalnością jego ideowych spadkobierców spod znaku Stepana Bandery i UPA. Stereotypy i historyczne resentymenty wprzęgane niejednokrotnie w rydwan bieżącej polityki, widoczne chociażby na zachodniej Ukrainie, okazały się immamentnym i niezwykle trudnym do przezwyciężenia elementem składowym relacji polsko-ukraińskich przełomu XX/XXI w.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Polska, Ukraina, Unia Europejska, NATO, strategiczne partnerstwo, trudne dziedzictwo, stereotypy

#### KEYWORDS

Poland, Ukraine, European Union, NATO, strategic partnership, difficult legacy, stereotypes

## S u m m a r y

***Politics with history in the background. Difficult legacy of the Polish-Ukrainian relations in 1991–2015***

*Polish-Ukrainian relations in 1991–2015 were significantly determined by difficult historical legacy, and its impact on the policies of the consecutive governments in both countries after 1991 seems to be of a multifaceted nature. One may be tempted to formulate a thesis related to crucial significance of historical determinants and difficult topics as well as their influence on mutual relations. Undoubtedly, it was Poland who would usually initiate the trial of mutual relations. Polish political elites, which usually could not get rid of wording expressing dramatic historical experience, demonstrated excessive tendency to think about the Ukrainian issue in terms of ad hoc actions rather than in terms of a long-term perspective. As for the Ukrainian part, the debate over common tragic history, especially in the 20th century, turned out to be an extremely difficult challenge. Stereotypes and historical resentments turned out to be an extremely difficult component to overcome in Polish-Ukrainian relations at the turn of the 21st century.*



MARCIN SIENKIEWICZ  
Uniwersytet Wrocławski

## ASPEKT ENERGETYCZNY KONFLIKTU ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEGO

Konflikt Rosji z Ukrainą toczony jest na wielu płaszczyznach: militarnej, politycznej, propagandowej, ekonomicznej, a także energetycznej. Perturbacje z nim związane odczuwalne są natomiast w skali nie tylko regionalnej, ale także transkontynentalnej. Najbardziej spektakularnym jego przejawem jest walka zbrojna prowadzona we wschodniej części Ukrainy między wojskami rządowymi a siłami tzw. separatystów, wspieranych i kierowanych przez władze Federacji Rosyjskiej (FR). Inicjatywa w tym konflikcie należy do strony rosyjskiej. To Moskwa bowiem wyznacza kolejne pola, na których dochodzi do agresji militarnej – Krym, Donieck, Ługańsk, Mariupol. Instrumenty militarne używane przez Rosję wobec Ukrainy służą także realizacji jej interesów energetycznych. Władze na Kremlu decydują także o intensyfikacji wrogich działań wobec Ukrainy w pozostałych wymiarach konfliktu. Przykładem tego rodzaju postępowania było zaprzestanie przez Gazprom realizacji dostaw gazu ziemnego na Ukrainę w czerwcu 2014 r. Użycie tego instrumentu miało na celu ekonomiczne osłabienie przeciwnika i wpisywało się w cały katalog działań wymierzonych w państwo ukraińskie<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Przerwanie dostaw gazu na Ukrainę uzasadnione zostało brakiem terminowej płatności za gaz. W wyniku przeprowadzonych 29–30 X 2014 r. w Brukseli trójstronnych negocjacji między Rosją, Ukrainą i Unią Europejską, podpisano porozumienie, na mocy którego w okresie zimowym Gazprom miał dostarczyć na Ukrainę 4,6 mld m<sup>3</sup> gazu w cenie nie przekraczającej 385 USD za 1000 m<sup>3</sup>. Strona ukraińska zobowiązała się natomiast do zapłaty 3,1 mld USD (z tego 1,45 mld Naftohaz zapłacił 4 XI 2014 r.). S. Kardaś, W. Konończuk, A. Łoskot-Strachota, *Sukces? Porozumienie gazowe Rosja – Ukraina – UE*, 5 XI 2014, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-11-05/sukces-porozumienie-gazowe-rosja-ukraina-ue](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-11-05/sukces-porozumienie-gazowe-rosja-ukraina-ue) (5 XI 2015).



## Gaz ziemny w polityce prezydenta Wiktora Janukowycza

Naczelnym problemem w polityce energetycznej kolejnych rządów ukraińskich była kwestia zapewnienia dostaw odpowiedniej ilości gazu ziemnego na rynek krajowy oraz określenia warunków, na których odbywają się jego zewnętrzne dostawy. Gaz ziemny jest bowiem najważniejszym paliwem w bilansie energetycznym tego państwa. Ukraina była i jest nadal jednym z największych konsumentów gazu ziemnego w Europie. W 1991 r. zużycie tego surowca wynosiło ok. 118 mld m<sup>3</sup> rocznie<sup>2</sup>. Jednak od chwili uzyskania niepodległości rynek gazu na Ukrainie systematycznie kurczył się by w 2012 r. osiągnąć poziom 55 mld m<sup>3</sup> skonsumowanego surowca. Redukcja zużycia gazu ziemnego była w pierwszej kolejności konsekwencją utrzymywania się przez dekadę lat 90. recesji gospodarczej, a następnie stopniowych procesów modernizacyjnych zachodzących w ukraińskiej gospodarce. W konsekwencji systematycznie zmniejszał się w ostatnich latach udział rosyjskiego gazu w zaopatrzeniu ukraińskiego rynku. Głównym osiągnięciem w polityce energetycznej byłego prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza było zawarcie z FR „porozumień charkowskich”. Podczas spotkania prezydentów Ukrainy i Rosji w dniu 21 IV 2010 r. w Charkowie podpisane zostały dwa dokumenty: Dodatkowy protokół do umowy między Naftohazem i Gazpromem z 19 I 2009 r. w sprawie dostaw gazu na Ukrainę w latach 2009–2019 oraz Umowa o przedłużeniu terminu stacjonowania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu o 25 lat, liczone od 2017 r. W zamian za zgodę na przedłużenie militarnej obecności Rosji na Krymie Ukraina zyskiwała zniżkę na zakup rosyjskiego gazu<sup>3</sup>. Zawarcie powyższych porozumień miało położyć kres powtarzającym się od lat 90. XX w. rosyjsko-ukraińskim konfliktom gazowym.

Jednocześnie administracja prezydenta W. Janukowycza podjęła ostrożne działania zmierzające do poprawy bezpieczeństwa energetycznego państwa. Deklarowanym celem polityki energetycznej Ukrainy stała się dywersyfikacja dostaw gazu ziemnego. Pierwszym posunięciem w tej dziedzinie było podpisanie w listopadzie 2012 roku przez ukraiński Naftohaz z niemieckim koncernem Rheinisch-Westfälisches Elektrizitätswerk (RWE) dwumiesięcznego kontraktu na dostarczanie gazu przez terytorium Polski. Wiosną 2013 r. realizowano natomiast dostawy przez terytorium Słowacji. Zmniejszeniu zależności od rosyjskiego przesyłu miał przede wszystkim służyć przyjęty w grudniu 2010 r. „Narodowy

<sup>2</sup> *Gazowa rewolucja na Ukrainie*, 8 VI 2015, Ośrodek Analiz Strategicznych, [www.oaspl.org/2015/06/08/gazowa-rewolucja-na-ukrainie/](http://www.oaspl.org/2015/06/08/gazowa-rewolucja-na-ukrainie/) (7 IX 2015).

<sup>3</sup> Zniżka cenowa była wynikiem obniżenia przez rosyjskie władze ceł eksportowych na dostarczany Ukrainie surowiec; P. Bajor, *Umowy charkowskie – zdrada stanu czy wyraz strategicznego partnerstwa?*, 10 V 2010, Portal Spraw Zagranicznych, [www.psz.pl/127-unia-europejska/piotr-bajor-umowy-charkowskie-zdrada-stanu-czy-wyraz-strategicznego-partnerstwa](http://www.psz.pl/127-unia-europejska/piotr-bajor-umowy-charkowskie-zdrada-stanu-czy-wyraz-strategicznego-partnerstwa) (8 IX 2015).

projekt” budowy terminala odbiorczego LNG (Liquefied Natural Gas) w Odessie. W dniu 30 I 2012 r. zakończono prace nad studium wykonalności ukraińskiego gazoportu. W przedstawionej dokumentacji przyjęto, że zbudowany do 2016 r. terminal będzie umożliwiał odbiór 10 mld m<sup>3</sup> gazu ziemnego rocznie<sup>4</sup>. Działania władz ukraińskich w tym zakresie skończyły się jednak kompromitacją. W listopadzie 2012 r. ukraińska Państwowa Agencja Inwestycji i Projektów miała zawrzeć z hiszpańską firmą Gas Natural Fenosa umowę na budowę terminala LNG. Okazało się jednak, że osoba mająca reprezentować hiszpańską firmę nie była z nią w żaden sposób związana<sup>5</sup>.

Obok dywersyfikacji dostaw gazu deklarowanym celem rządu ukraińskiego była także liberalizacja jego rynku. Prezydent W. Janukowycz w dniu 16 VII 2013 r. podpisał ustawę o rynku gazu, która wprowadziła m.in. możliwość wolnego wyboru sprzedawcy i dostawcy gazu przez odbiorców, wolny dostęp podmiotów do systemu przesyłowego i podziemnych zbiorników gazu oraz dla operatorów obowiązek udostępnienia infrastruktury na tych samych warunkach wszystkim zainteresowanym. Administracji W. Janukowycza udało się także zmniejszyć ukraiński import gazu z Rosji z 45 miliardów m<sup>3</sup> w 2011 r. do zaledwie 28 mld m<sup>3</sup> w 2013 r.<sup>6</sup>

Polityka prezydenta Ukrainy, choć wyraźnie prorosyjska w sferze bezpieczeństwa militarnego, polityki zagranicznej i wewnętrznej, w kluczowym dla Rosji obszarze gazu niosła ze sobą określone ryzyka dla jej interesów. Przedstawione powyżej działania władz ukraińskich mogły w przyszłości doprowadzić do podważenia monopolistycznej pozycji Gazpromu w zakresie dostaw zewnętrznych gazu ziemnego.

## Zajęcie Krymu

Półwysep Krymski ma dla FR szczególne znaczenie geostrategiczne związane z obecnością militarną tego państwa w basenie Morza Czarnego. W swoim przekonaniu, zajmując Krym, Rosja ostatecznie rozwiązała kwestię utrzymania znajdujących się tam baz wojskowych. Zmiana przynależności państwowej tego

<sup>4</sup> *Ukrajina prodovzhit buduvaty LNG-terminal*, 2 IV 2014, UNIAN, [www.economics.unian.ua/energetics/903175-ukrajina-prodovjit-buduvati-lng-terminal.html](http://www.economics.unian.ua/energetics/903175-ukrajina-prodovjit-buduvati-lng-terminal.html) (16 X 2015).

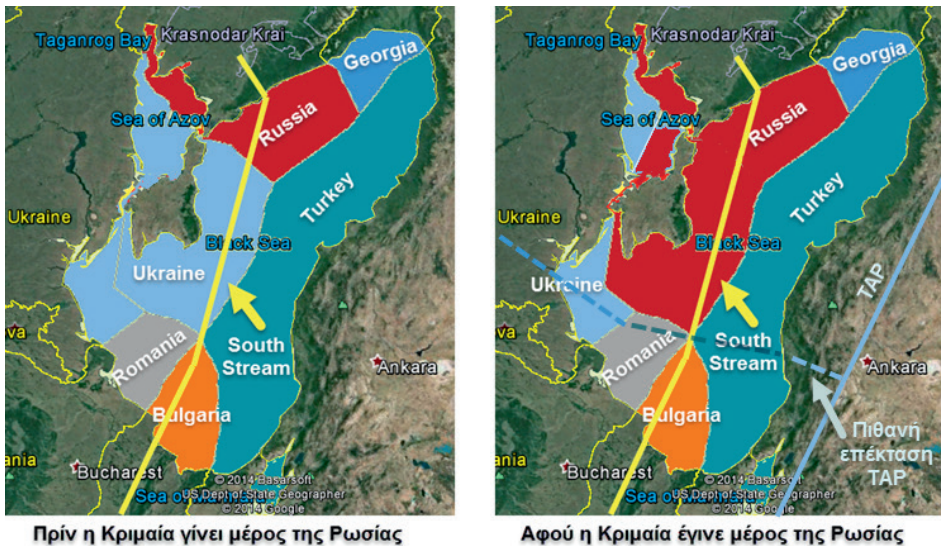
<sup>5</sup> E. Ostryzniuk *Government revives Odessa Oblast LNG terminal project*, 15 V 2014, Kyiv Post, [www.kyivpost.com/content/business/government-revives-yanukovychs-lng-terminal-project-347955.html](http://www.kyivpost.com/content/business/government-revives-yanukovychs-lng-terminal-project-347955.html) (17 X 2015).

<sup>6</sup> F. Umbach, *Jak aneksja Krymu przez Rosję przekłada się na sytuację energetyczną?*, „Przegląd NATO”, [www.nato.int/docu/review/2014/NATO-Energy-security-running-on-empty/Ukraine-energy-independence-gas-dependence-on-Russia/PL/index.htm](http://www.nato.int/docu/review/2014/NATO-Energy-security-running-on-empty/Ukraine-energy-independence-gas-dependence-on-Russia/PL/index.htm) (12 XI 2015).

półwyspu miała być także spełnieniem postulatów ludności rosyjskiej, nie utożsamiającej się z ukraińską państwowością. Nie bagatelne jest także symboliczne znaczenie tego miejsca dla rosyjskich tradycji militarnych i pamięci historycznej. O położony na Półwyspie Sewastopol toczono bowiem krwawe walki z wojskami brytyjskimi i francuskimi w okresie Wojny Krymskiej w latach 1854–1855, a następnie z niemieckimi i rumuńskimi w 1942 r.

Przejęcie tego terytorium kosztem Ukrainy wiąże się także z realizacją rosyjskich interesów energetycznych. Zajmując półwysep, jak również ustanawiając granicę wód terytorialnych oraz granicę wyłącznej strefy ekonomicznej na Morzu Czarnym, Rosja uzyskuje pełniejszą niż do tej pory możliwość sprawowania kontroli nad szlakami morskimi przechodzącymi przez ten akwen.

Rys. 1. Przebieg granic na Morzu Czarnym przed i po zajęciu Krymu przez Rosję, z uwzględnieniem planowanego przebiegu gazociągu *South Stream*



Źródło: [www.zcode-gr.blogspot.jp/2014/04/south-stream.html](http://www.zcode-gr.blogspot.jp/2014/04/south-stream.html) (20 XI 2015)

Przeprowadzając „operację krymską” Rosjanie uzyskali swobodę w realizacji projektu gazociągu *South Stream*, którego trasa miała przebiegać przez ukraińskie wody terytorialne. Tym samym, z punktu widzenia FR, zniknęła konieczność uzgodnienia z rządem w Kijowie realizacji tej inwestycji oraz płacenia Ukrainie stawek tranzytowych za przesył gazu ziemnego. Jednocześnie planowany przez Rosję rurociąg godził w żywotne interesy państwa ukraińskiego i był krytykowany nawet przez administrację prorosyjskiego prezydenta W. Janukowycza. Jednak w wyniku zablokowania przez Komisję Europejską budowy gazociągu

*South Stream*, prezydent Władimir Putin na początku grudnia 2014 r. ogłosił rezygnację z realizacji tego projektu. Alternatywnym, nowym rozwiązaniem infrastrukturalnym ma być natomiast gazociąg łączący Rosję z Turcją, także przechodzący po dnie Morza Czarnego. Cel nowej inwestycji, w kontekście Ukrainy pozostał jednak niezmienny. Wyraził go dobitnie prezes Gazpromu Aleksiej Miller, oświadczając 6 XII 2014 r., że po zbudowaniu nowego prowadzącego przez Morze Czarne do Turcji rurociągu, tranzytowa rola Ukrainy przy dostawach rosyjskiego gazu do Europy „zostanie sprowadzona do zera”<sup>7</sup>.

Rosja zabezpiecza się także przed ewentualnym uruchomieniem projektu Euroazjatyckiego Korytarza Transportu Ropy Naftowej. Przejęcie władzy na Ukrainie przez siły prozachodnie może przynieść ponowne wzmożenie działań na rzecz uruchomienia dostaw kaspijskiej ropy naftowej szlakiem przez Gruzję, Morze Czarne, Ukrainę i Polskę. Należy bowiem pamiętać, że projekt ten znalazł się na liście unijnego Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” z dofinansowaniem na poziomie 495 mln PLN<sup>8</sup>.

W dniu 17 III 2014 r., a więc na dzień przed oficjalnym włączeniem Krymu w skład FR (18 III 2014), parlament Autonomicznej Republiki Krymu podjął decyzję o nacjonalizacji należącej do ukraińskiego Naftohazu firmy Czornomornaftohaz. Spółka ta była jedynym ukraińskim podmiotem zajmującym się poszukiwaniem i wydobywaniem gazu ziemnego i ropy naftowej z szelfu Morza Czarnego i Azowskiego. W 2013 r. Czornomornaftohaz wydobyl ok. 1,6 mld m<sup>3</sup> gazu. Wg ukraińskich informacji rządowych w 2015 r. wydobycie miało osiągnąć poziom 3 mld m<sup>3</sup><sup>9</sup>.

Zajęcie Krymu przez Rosję było także posunięciem służącym powstrzymaniu rozwijającej się współpracy energetycznej między Ukrainą a Chinami. Podczas wizyty prezydenta W. Janukowycza w Chinach na początku grudnia 2013 r., podpisano m.in. umowę o budowie portu morskiego w zachodniej części Półwyspu Krymskiego. Sfinansowania wartej ok. 3 mld USD inwestycji podjęć się miała chińska firma Beijing InterOceanic Canal Investment Management. Projekt przewidywał zbudowanie m.in. instalacji służących do przeładunku ropy naftowej i gazu skroplonego<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> *Szef Gazpromu: Ukraina przestanie być krajem tranzytowym*, 6 XII 2014, WNP.pl, [www.gazownictwo.wnp.pl/szef-gazpromu-ukraina-przestanie-byc-krajem-tranzytowym,240079\\_1\\_0\\_1.html](http://www.gazownictwo.wnp.pl/szef-gazpromu-ukraina-przestanie-byc-krajem-tranzytowym,240079_1_0_1.html) (23 X 2015).

<sup>8</sup> Więcej na temat Euroazjatyckiego Korytarza Transportu ropy zob.: M. Sienkiewicz, A. Matkowski, *Ropociąg Brody-Adamowo – geneza, aktualny stan realizacji i perspektywy projektu*, „Wiadomości Naftowe i Gazownicze” 2014, nr 3(191), s. 22–28.

<sup>9</sup> *Ukraina o 38 proc. zwiększyła wydobywanie gazu na szelfie Morza Czarnego*, 11 X 2013, „Zachodnia Informacyjna Korporacja”, [www.zik.ua/pl/news/2013/10/11/ukraina\\_o\\_38\\_proc\\_zwikszyza\\_wydobywanie\\_gazu\\_na\\_szelfie\\_morza\\_czarnego\\_434020](http://www.zik.ua/pl/news/2013/10/11/ukraina_o_38_proc_zwikszyza_wydobywanie_gazu_na_szelfie_morza_czarnego_434020) (12 X 2015).

<sup>10</sup> *Chińczycy zbudują na Krymie port morski*, 10 XII 2013, WNP.pl, [www.logistyka.wnp.pl/chinczyzy-zbuduja-na-krymie-port-morski,213416\\_1\\_0\\_0.html](http://www.logistyka.wnp.pl/chinczyzy-zbuduja-na-krymie-port-morski,213416_1_0_0.html) (12 X 2015).

## Reformy sektora energetycznego

Ukonstytuowane w lutym 2015 r. nowe władze ukraińskie zapowiedziały serię decyzji reformujących sektor elektroenergetyczny i gazowniczy. Przyjęty plan reform został wcześniej uzgodniony przez ukraiński rząd z Unią Europejską (UE) i Bankiem Światowym. Zakłada on urealnienie cen na rynkach energetycznych oraz liberalizację rynku gazu ziemnego. Pierwszym krokiem ministra energetyki Wołodymyra Demczyszyna było więc urynkowanie cen prądu, ciepła i gazu ziemnego, które nastąpiło w marcu i kwietniu 2015 r. W konsekwencji tej decyzji nastąpił znaczący wzrost, bo ok. 40% kosztów zakupu tych mediów przez gospodarstwa domowe. Fundamentalne zmiany przeprowadzane są przede wszystkim w sektorze gazu ziemnego. W kwietniu 2015 r. Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła ustawę dotyczącą rynku gazu ziemnego. Wchodząca w życie od 1 X 2015 r. ustawa przewiduje m.in. podział państwowego monopolisty Naftohazu i wyodrębnienie z jego struktur operatora sieci przesyłowej. Celem realizowanej polityki jest także uzdrowienie sytuacji finansowej narodowego koncernu, który od kilku lat odnotowuje deficyt pokrywany z budżetu państwa. Wylimitowane mają być związki z tym mechanizmy korupcyjne, które przez ponad 20 lat spatologizowały handel gazem na Ukrainie. Działania te mają ostatecznie doprowadzić do stworzenia konkurencyjnego, transparentnego i bezpiecznego rynku gazu funkcjonującego w oparciu o zasady określone w unijnym III pakiecie energetycznym<sup>11</sup>. Jednocześnie władze Ukrainy dążą do istotnego zmniejszenia wielkości importu gazu ziemnego z Rosji. W tym celu wykorzystuje się przede wszystkim możliwość rewersu z ze słowackiego systemu przesyłowego. Stosowna umowa została zawarta między rządami Ukrainy i Słowacji na początku września 2014 r. Dzięki temu z kierunku zachodniego na Ukrainę może płynąć rocznie 9,85 mld m<sup>3</sup> gazu ziemnego. Cała przepustowość połączenia przesyłowego między obu państwami została już zarezerwowana do końca 2019 r.<sup>12</sup>

W konsekwencji przeprowadzanych na Ukrainie reform energetycznych, Rosja stopniowo traci jeden z głównych rynków zbytu na swój gaz w Europie. Jednocześnie, poprzez wprowadzenie nowych zasad gry na rynku, pojawia się realna szansa na pozbawienie rosyjskiego dostawcę nieformalnych instrumentów kumpujących ukraińskie elity polityczne i biznesowe.

<sup>11</sup> Worobiov: Kto i jak hamuje reformy energetyczne na Ukrainie, *Biznes Alert*, 7 V 2015, [www.biznesalert.pl/worobiov-kt0-i-jak-hamuje-reformy-energetyczne-na-ukrainie/](http://www.biznesalert.pl/worobiov-kt0-i-jak-hamuje-reformy-energetyczne-na-ukrainie/) (13 VI 2015).

<sup>12</sup> J. Groszkowski, W. Konończuk, *Gazowy rewers ze Słowacji na Ukrainę*, 10 IX 2014, Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia, [www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/gazowy-rewers-ze-slowacji-na-ukraine](http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/gazowy-rewers-ze-slowacji-na-ukraine) (23 IX 2015).



## Projekt *Noworosja*

Idea powstania nowego bytu politycznego na bazie oderwanych od Ukrainy południowo-wschodnich i nadczarnomorskich obwodów jest stale obecna w rosyjskich mediach oraz publicystyce politycznej. Prezydent Rosji W. Putin pierwszy raz publicznie użył nazwy *Noworosja* wobec części Ukrainy 7 IV 2014 r. Od tego momentu termin ten wszedł na stałe do oficjalnego języka politycznego władz FR. W kwietniu 2014 r. Rosja na drodze zbrojnej przystąpiła do kolejnego po Krymie etapu dezintegracji terytorialnej Ukrainy. W wyniku walk prowadzonych przez grupy zbrojne określane mianem separatystów, doszło do utraty przez rząd ukraiński kontroli na części obwodu donieckiego i obwodu ługańskiego. Utworzone na tych obszarach samozwańcze republiki: tzw. Doniecka Republika Ludowa (DRL) i tzw. Ługańska Republika Ludowa (ŁRL) podpisały 24 V 2014 r. porozumienie o powstaniu Federacyjnej Republiki Noworosji. Te dwa rosyjskie przyczółki mają służyć kontynuacji operacji militarnych, mających na celu ewentualne opanowanie kolejnych regionów Ukrainy, m.in. terenów wokół Mariupola, Chersonia i Odessy. Dzięki temu zyskano by łączność lądową z Krymem i możliwość dotarcia do granicy z Naddniestrzem i Mołdawią. Celem Rosji jest więc odepchniecie Ukrainy od wybrzeży Morza Czarnego, przy jednoczesnym zmniejszeniu jej potencjału gospodarczego i przerwaniu morskich szlaków transportowych.

Ewentualna utrata tych regionów przez Ukrainę, będzie miała bardzo poważne, negatywne konsekwencje dla jej sytuacji energetycznej. Szczególnie newralgicznym punktem dla bezpieczeństwa energetycznego Ukrainy jest Odessa, w której znajduje się terminal naftowy oraz budowany ma być wspomniany wyżej terminal LNG. W południowo-wschodnich obwodach Ukrainy znajduje się także znaczna część infrastruktury rurociągowej oraz magazyny gazu ziemnego. Przez tereny będące w rękach tzw. separatystów przechodzi rurociąg umożliwiający transport rosyjskiego gazu z kierunku Rostowa nad Donem, znajdującego się w południowej części Rosji. Dzięki niemu samozwańcze republiki zyskały techniczną możliwość otrzymywania dostaw gazu ziemnego z FR. Warunki przyszłych dostaw zostały już ustalone z przedstawicielami DRL na początku października 2014 r. w Moskwie<sup>13</sup>. Zagrożony walkami zbrojnymi i ewentualnym zajęciem w ramach realizacji projektu *Noworosja* jest także gazociąg tranzytowy przechodzący przez południową Ukrainę do Rumuni, Bułgarii, a następnie dalej, do Turcji. Z 13 podziemnych magazynów gazu ziemnego na Ukrainie, o łącznej pojemności ok. 32 mld m<sup>3</sup>, 5 obiektów znajduje się w zagrożonym walkami regionie między Donieckiem, Połtawą

<sup>13</sup> P. Maciążek, *Rosyjski gaz dla separatystów. „Republiki ludowe” sięgną po ukraińskie gazociągi?* 13 X 2014, Defence24, [www.defence24.pl/analiza\\_rosyjski-gaz-dla-separatystow-republiki-ludowe-siegną-po-ukraińskie-gazociągi](http://www.defence24.pl/analiza_rosyjski-gaz-dla-separatystow-republiki-ludowe-siegną-po-ukraińskie-gazociągi) (12 X 2015).

i Charkowem. Infrastruktura magazynowa, obok tranzytowych rurociągów, to główny atut Ukrainy nie tylko w relacjach z Rosją ale także z UE. Zajęcie tylko ich części w oczywisty sposób osłabia państwo ukraińskie. Ulokowane w rejonie Doniecka 2 magazyny gazu znalazły się już pod kontrolą DRL. Także Rosja, wraz z zajęciem Krymu, przejęła natomiast jedyny znajdujący się tam magazyn gazu.

Walki prowadzone w południowo-wschodnich regionach Ukrainy spowodowały ponadto, iż tamtejsze kopalnie (przede wszystkim w Donbasie), z których pochodziła większość węgla kamiennego, w tym gatunkowo najlepszy antracyt, trafiającego do ukraińskich elektrowni, zaprzestały wydobycia lub zdecydowanie je zmniejszyły. Utrata przez Ukrainę tych zasobów niesłaby ze sobą poważne problemy dla części sektora elektroenergetycznego, który utraciłby dostęp do dotychczasowych, krajowych źródeł surowca energetycznego. Powodzenie projektu *Noworosja* doprowadziłoby więc także do uzależnienia importowego Ukrainy w zakresie dostaw węgla kamiennego.

Rys. 2. Infrastruktura transportowa i magazynowa gazu ziemnego na Ukrainie



Źródło: [www.freerepublic.com/focus/news/3168754/posts](http://www.freerepublic.com/focus/news/3168754/posts) (17 XI 2015)

Dezintegracja terytorialna Ukrainy, czemu służy realizacja projektu *Noworosja*, jest także sposobem na powstrzymanie zawiązującej się współpracy między Ukrainą, a zagranicznymi inwestorami w zakresie poszukiwania i eksploatacji złóż gazu z łupków.



W styczniu 2013 r. podpisana została trójstronna umowa między brytyjsko-holenderskim koncernem Royal Dutch Shell, ukraińską państwową spółką NAK Nadra-Yuzivska i prywatną firmą SPK Geosrvis. Zgodnie z umową Shell ma zainwestować do 50 mld USD w wydobycie gazu łupkowego ze złoża juzowskiego, znajdującego się na terenie obwodów charkowskiego i donieckiego. Zgodnie z postanowieniami umowy wydobycie na skalę przemysłową ma się rozpocząć już od 2017 r.<sup>14</sup>. Rozpętanie walk we wschodniej Ukrainie i ryzyko przejścia kolejnych obwodów przez tzw. separatystów z pewnością uniemożliwi pełną realizację planowanych inwestycji.

W kontekście rosyjskich interesów energetycznych warto zwrócić uwagę na fakt, iż powodzenie projektu *Noworosja* zablokuje także realizację multilateralnych projektów umożliwiających transport kaspijskiej ropy i gazu ziemnego do Europy poprzez Ukrainę.

Rys. 3. Noworosja wyodrębniona z terytorium Ukrainy



Źródło: [www.novorossia.ru/?page\\_id=2](http://www.novorossia.ru/?page_id=2) (23 XI 2015)

<sup>14</sup> E. Testa, *Shale Gas Riches at Stake in Ukraine*, 4 XI 2014, Russia Insider, [www.russia-insider.com/en/politics\\_ukraine\\_business/2014/11/04/02-10-16pm/shale\\_gas\\_riches\\_stake\\_ukraine](http://www.russia-insider.com/en/politics_ukraine_business/2014/11/04/02-10-16pm/shale_gas_riches_stake_ukraine) (6 IX 2015).

## Odbudowa imperium

Trwającą od lutego 2014 r. kamuflowaną agresję militarną FR na Ukrainę należy traktować jako kolejny etap w realizacji szerszego planu politycznego Moskwy. Jego strategicznym celem jest odbudowa globalnej pozycji i roli politycznej państwa rosyjskiego. Punktem odniesienia jest tu supermocarstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), istniejąca w okresie dwubiegunowości i „Zimnej Wojny”. Zamierzenia FR w tym zakresie nie są ukrywane. Prezydent W. Putin wielokrotnie w swoich publicznych wypowiedziach nawiązywał do radzieckiej spuścizny geopolitycznej, krytykując jednocześnie aktualny model stosunków międzynarodowych. Należy w tym miejscu przypomnieć m.in. opinię rosyjskiego przywódcy o upadku ZSRR jako największej tragedii XX w., którą wyraził przed rosyjskim Zgromadzeniem Federalnym w kwietniu 2005 r. Warte uwagi są także stwierdzenia wypowiedziane w przemówieniu prezydenta Rosji wygłoszonym podczas uroczystego podpisaniu traktat o przyjęciu Krymu i Sewastopola w skład Federacji Rosyjskiej. Według W. Putina przyłączenie Krymu było aktem „odtworzenia jedności” Rosji i było zgodne z dążeniami „rosyjskiego świata”. W jego ocenie rozpad ZSRR spowodował, że: „Miliony Rosjan położyły się spać w jednym kraju, a obudziło się w innym”<sup>15</sup>. W ramach wspomnianego wyżej szerokiego planu w pierwszej kolejności odbudowane ma być pełne panowanie Kremla nad dawnymi republikami radzieckimi, a następnie uzyskanie równorzędnej ze Stanami Zjednoczonymi (USA) pozycji w polityce globalnej. Strategiczne zamierzenia Kremla są jawnie realizowane co najmniej od sierpnia 2008 r. czyli od wojny z Gruzją. Konflikt ten, podobnie jak obecny z Ukrainą, także posiadał podłoże energetyczne. Agresja militarna na Kaukazie była wymierzona m.in. w rozwijającą się współpracę energetyczną państw kaukasko-kaspijskich – Azerbejdżanu, Gruzji i Kazachstanu, z państwami europejskimi – Polską, Ukrainą, Litwą i Mołdawią. Rdzeniem tej współpracy miała być realizacja wspomnianego projektu Euroazjatyckiego Korytarza Transportu Ropy Naftowej.

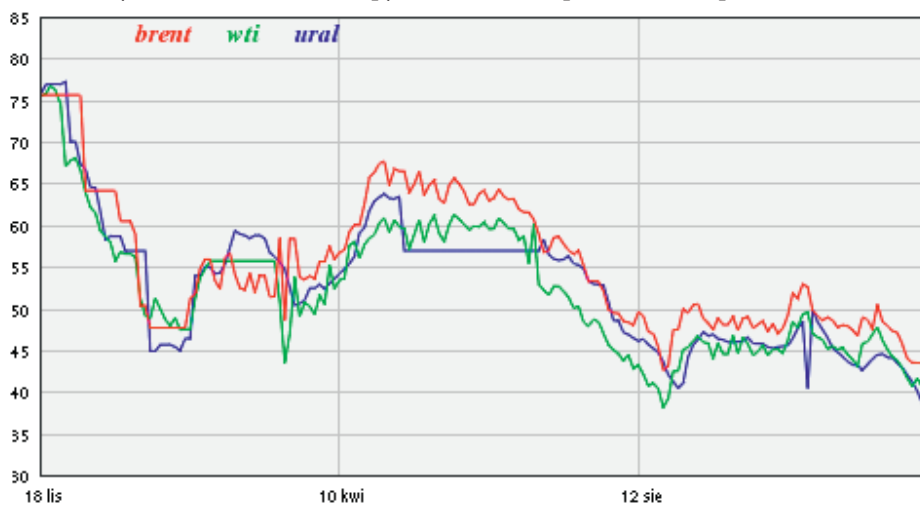
Interesy energetyczne nie są tu jednak wartością nadrzędną, której podporządkowana jest rosyjska polityka zagraniczna czy bezpieczeństwa. Eksport ropy naftowej i gazu ziemnego to podstawowe źródło finansowania imperialnej polityki FR. Umacnianie pozycji Rosji na rynkach surowcowo-paliwowych służyć ma realizacji jej celów politycznych wobec otoczenia międzynarodowego. Temu samemu celowi podporządkowane było trwające od ok. 20 lat

<sup>15</sup> *Orędzie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina*, 25 III 2014, konserwatyzm.pl, www.konserwatyzm.pl/arttykul/11859/orędzie-prezydenta-federacji-rosyjskiej-wladimira-putina (7 X 2015).

budowanie więzi gospodarczych z krajami Zachodniej Europy, w oparciu o eksport surowców energetycznych i wspólne przedsięwzięcia infrastrukturalne. Dzięki temu wiele państw należących do UE postrzega Rosję jako atrakcyjnego partnera politycznego i gospodarczego, wykazując przy tym dużą powściągliwość i ostrożność w nakładaniu sankcji na wschodnie mocarstwo. O takim podejściu świadczą dobitnie podpisanie 4 IX 2015 r., podczas Wschodniego Forum Ekonomicznego we Władywostoku, przez zachodnioeuropejskie koncerny energetyczne BASF i E.ON (Niemcy), ENGIE (Francja), OMV (Austria) oraz Royal Dutch Shell (Wielka Brytania/Holandia) porozumienia o budowie z Gazpromem kolejnego połączenia przesyłowego prowadzącego przez Bałtyk – *Nord Stream II* o przepustowości 55 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie. Utrzymanie monopolu w dostawach ropy i gazu do byłych republik sowieckich to natomiast istotny instrument kontroli polityczno-gospodarczej tych państw przez Rosję. W przypadku państw Europy Środkowej, rosyjski plan strategiczny zakłada przyjęcie dla nich jasno określonej roli – mają być biernymi politycznie odbiorcami rosyjskich surowców.

Rosyjska agresja militarna na Ukrainę będzie nadal kontynuowana i eskalowana. Jednak realizacja rosyjskich planów politycznych może natrafić na poważne bariery.

Wyk. 1. Notowania cen ropy na świecie listopad 2014–listopad 2015 r.



Źródło: [www.nafta.wnp.pl/notowania/ceny\\_ropy/?zakres=12](http://www.nafta.wnp.pl/notowania/ceny_ropy/?zakres=12) (23 XI 2015)

Cena baryłki ropy naftowej *Ural* spadła z poziomu 105 USD w sierpniu 2014 r. do poziomu 66,86 USD w dniu 9 XII 2014 r., aby następnie zmaleć do 38

USD za baryłkę w dniu 19 XI 2015 roku<sup>16</sup>. Rosyjska ropa naftowa zaczyna być także stopniowo wypychana z rynku europejskiego przez surowiec pochodzący z rejonu Zatoki Perskiej, oferowany m.in. przez Arabię Saudyjską. Według opublikowanego w marcu raportu Organization of the Petroleum Exporting Countries (OPEC) wartość sprzedaży rosyjskiej ropy do końca 2015 r. może obniżyć się o 135 mld USD<sup>17</sup>.

Jednocześnie w konsekwencji spadku cen ropy naftowej spadają także ceny rosyjskiego gazu ziemnego indeksowane w kontraktach długoterminowych właśnie do cen ropy. Rosji nie sprzyja ogólna sytuacja na rynkach gazu ziemnego, w tym na rynku spotowym LNG, na którym w roku 2014 ceny spadły o 50%<sup>18</sup>. Powyższe zmiany na rynkach energetycznych spowodowane są m.in. tzw. rewolucją łąpkową w USA i oraz spadkiem konsumpcji surowców energetycznych po 2008 r. Zaangażowanie Rosji w konflikt na Ukrainie (zajęcie Krymu i sponsorowanie „separatystycznych tworów” w Doniecku i Ługańsku) i jednocześnie militarna interwencja w Syrii wymagają i będą wymagać coraz większej ilości środków finansowych, których główne źródła gwałtownie wysychają. Czas pokaże, czy neoimperialna ofensywa FR nie zakończy się w podobny sposób jak ostatnia rozgrywka ZSRR w okresie „Zimnej Wojny”.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Konflikt, gaz ziemny, rynek gazu, ropa naftowa, magazyny gazu, system przesyłowy, reformy, Noworosja, Euroazjatycki Korytarz Transportu Ropy Naftowej

#### KEYWORDS

Conflict, natural gas, gas market, oil, gas storage facility, gas transmission system, reforms, Novorossiya (New Russia), Euro-Asian Oil transportation Corridor

## S u m m a r y

### ***Energy aspect of the Russian-Ukrainian conflict***

*Energy issue, particularly in the area of gas and oil supply, is a neuralgic area of Russian-Ukrainian relations since the collapse of the USSR. It is characterized by*

<sup>16</sup> Ceny ropy, WNP.pl, [www.nafta.wnp.pl/notowania/ceny\\_ropy/](http://www.nafta.wnp.pl/notowania/ceny_ropy/) (20 XI 2015).

<sup>17</sup> MAE: Rosja jest największym przegranym spadających cen ropy, 23 X 2015, Polska Agencja Prasowa, [www.pap.pl/aktualnosci/news,421599,mae-rosja-jest-najwiekszym-przegranym-spadajacych-cen-ropy.html](http://www.pap.pl/aktualnosci/news,421599,mae-rosja-jest-najwiekszym-przegranym-spadajacych-cen-ropy.html) (24 X 2015).

<sup>18</sup> R. Zajdler, *LNG tańsze o połowę*, 20 XI 2015, Centrum Informacji o Rynku Energii, [www.cire.pl/item,120639,13,0,0,0,0,0,0,lng-tansze-o-polowe.html](http://www.cire.pl/item,120639,13,0,0,0,0,0,0,lng-tansze-o-polowe.html) (20 XI 2015).

---

*various disputes and even conflicts. Such cases should be considered in the broader context of the process of power balance formation and political order in Eastern Europe. The warfare triggered by the Russian Federation in Ukraine is supposed to achieve specific political goals, i.e. disintegration of Ukraine and refraining this state from getting durable close ties with the West. The armed occupation of Crimea and hostilities in Donbas are marked by concrete consequences in the field of petrol and energy. Energy situation in Ukraine has been deteriorated but at the same time aggressive conduct of Russia strengthened determination of the Ukrainian authorities to implement reforms, particularly in the field of the natural gas market.*



ADRIAN SZUMSKI  
Uniwersytet Wrocławski

## STATUS PRAWNY DONIECKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ I ŁUGAŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Konflikt na Ukrainie, trwający od początku 2014 r., jest powszechnie uznawany za jeden z najpoważniejszych kryzysów w Europie po zakończeniu „Zimnej Wojny”. Jego pełne konsekwencje trudne są do przewidzenia, ale nie ulega wątpliwości, że w istotny sposób wpłynął on na politykę większości państw Europy, koncepcje ich polityk zagranicznych i bezpieczeństwa, a także doprowadził do faktycznych zmian terytorialnych (choć formalnie nieuznawanych). Efektem konfliktu jest m.in. powstanie Donieckiej Republiki Ludowej (DRL) i Ługańskiej Republiki Ludowej (ŁRL). W niniejszym artykule podjęta zostanie próba określenia statusu prawnego obydwu tych tworów.

Odpowiedź na pytanie o status prawny DRL i ŁRL wymaga przede wszystkim skonfrontowania istniejącego stanu faktycznego z przepisami prawa międzynarodowego i poglądami nauki na tego typu przypadki. Obie republiki zostały utworzone na części obszarów, odpowiednio Obwodu Donieckiego i Obwodu Ługańskiego, należących do państwa ukraińskiego. Formalne proklamowanie ich niepodległości nastąpiło 12 V 2014 r., po przeprowadzonych uprzednio referendum, w których (zdaniem zwolenników niepodległości) zdecydowana większość osób w nich uczestniczących opowiedziała się za odłączeniem od Ukrainy. Należy przy tym podkreślić, że referenda nie spotkały się z akceptacją na arenie międzynarodowej<sup>1</sup>, zaś niepodległości republik nie uznało dotąd żadne państwo, z wyjątkiem Osetii Południowej, która sama może legitymować się jedynie ograniczonym uznaniem międzynarodowym.

Odłączenia się wspomnianych terenów nie uznaje oczywiście również Ukraina, traktując separatyzm jako naruszenie swojej integralności terytorialnej i dążąc

---

<sup>1</sup> Zob. *OSCE PA President calls for cancellation of “absurd” referendums in eastern Ukraine*, 10 V 2014, Organization for Security and Co-operation in Europe, [www.osce.org/pa/118469](http://www.osce.org/pa/118469) (8 IX 2015).



do odzyskania efektywnej kontroli nad nimi, czemu ma służyć prowadzona przez władze ukraińskie tzw. operacja antyterrorystyczna (Antyterrorystyczna Operacja, ATO). Kijów akcentuje przy tym mocno inspirowanie i wsparcie (zarówno polityczne, jak i militarne), jakiego od samego początku udziela separatystom Rosja<sup>2</sup>. Powyższe okoliczności świadczą o tym, że z punktu widzenia Ukrainy status prawny DRL i ŁRL jest jednoznaczny: jest to w dalszym ciągu część terytorium państwa ukraińskiego, zaś utworzenie obydwu republik nie ma żadnego umocowania w prawie. W stosunku do separatystów padają oskarżenia o terroryzm, aczkolwiek rząd centralny deklaruje gotowość do dialogu na temat zapewnienia większych swobód zbuntowanym częściom swojego terytorium<sup>3</sup>.

Obydwie republiki, wkrótce po proklamowaniu niepodległości, ogłosiły własne konstytucje. Obydwa te akty zawierają niemal identyczną treść. Z punktu widzenia niniejszego opracowania, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na art.1 konstytucji DRL i ŁRL. Stanowi on, że DRL, i odpowiednio ŁRL, to „demokratyczne, praworządne, socjalne państwo”. W dalszej części jednej i drugiej konstytucji jest mowa m.in. o organach republik oraz unormowane są inne kwestie ustrojowe. Świadczy to o zamiarze nadania przez separatystów statusu państwowego odebranym terytoriom. Obydwie republiki podpisały ponadto (24 V 2014 r.) porozumienie o utworzeniu Federacji Republiki Noworosji, które jednak 20 V 2015 r. zostało zawieszono<sup>4</sup> i podmioty te w dalszym ciągu funkcjonują formalnie jako niezależnie od siebie „państwa”.

W świetle opisanych powyżej okoliczności pojawia się pytanie czy DRL i ŁRL można faktycznie określić mianem państw. W prawie międzynarodowym państwo traktowane jest jako „suwerenna jednostka geopolityczna”, przy czym w literaturze podkreśla się, że państwa w znaczeniu jednostki geopolitycznej nie należy utożsamiać z państwem w znaczeniu władzy państwowej czy aparatu państwowego. Pojęcia te są różne i zupełnie inaczej definiowane. O ile bowiem (mówiąc w pewnym uproszczeniu) w przypadku, gdy mówimy o państwie, chodzi o podmiot, o tyle w odniesieniu do władzy państwowej czy aparatu państwowego, chodzi o organy tego podmiotu<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> Zob. *Turczynow: Rosja jest w stanie wojny z Ukrainą*, 5 V 2014, TVN24, [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/turczynow-rosja-jest-w-stanie-wojny-z-ukraina,424885.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/turczynow-rosja-jest-w-stanie-wojny-z-ukraina,424885.html) (8 IX 2015).

<sup>3</sup> Zob. *Okrągły stół na Ukrainie*, 17 V 2014, Gazeta.pl, [www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15981639,Ukraina\\_\\_Rosja\\_zada\\_od\\_Kijowa\\_zaprzestania\\_\\_dzialan.html](http://www.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,15981639,Ukraina__Rosja_zada_od_Kijowa_zaprzestania__dzialan.html) (8 IX 2015).

<sup>4</sup> A. Pawłowska, *Rebelianci przyznają się do porażki. „Zawieszamy projekt „Noworosja”. Wystarczy zorganizowany opór*”, 20 V 2015, Wyborcza.pl, [www.wyborcza.pl/1,75477,17953505,Rebelianci\\_przyznaja\\_sie\\_do\\_porazki\\_\\_\\_Zawieszamy\\_projekt.html](http://www.wyborcza.pl/1,75477,17953505,Rebelianci_przyznaja_sie_do_porazki___Zawieszamy_projekt.html) (2 X 2015).

<sup>5</sup> L. Antonowicz, *Pojęcie państwa w prawie międzynarodowym*, Warszawa 1974, s. 28.

Przyjmuje się, że muszą istnieć trzy elementy konieczne dla powstania i istnienia państwa: ludność, terytorium oraz władza najwyższa<sup>6</sup>. Ponadto, *Konwencja o prawach i obowiązkach państw* z 26 XII 1933 r., w art.1 do atrybutów państwowości dodaje jeszcze zdolność do utrzymywania stosunków z innymi państwami, chociaż Komisja Prawa Międzynarodowego ONZ uznała trzy pierwsze, wcześniej wymienione elementy za wystarczające dla określenia państwa<sup>7</sup>. Czy w przypadku DRL i ŁRL można zatem mówić o spełnieniu powyższych warunków? Jeśli chodzi o kwestię ludności i terytorium, to można stwierdzić, że warunki te w zasadzie są spełnione. Zarówno obszar DRL, jak i ŁRL są zamieszkałe przez ludność. Republiki te *de facto* zajmują również określone terytorium, aczkolwiek istnieje tutaj problem z legalnością jego nabycia i zajmowania (co z kolei nieodłącznie wiąże się z kwestią legalności powstania DRL i ŁRL jako takich, o czym będzie jeszcze dalej mowa). Prawo międzynarodowe nie formułuje przy tym warunków dotyczących minimalnej wielkości terytorium oraz liczby zamieszkującej jej ludności, a zatem te czynniki można pominąć w dalszych rozważaniach. Odnośnie trzeciego elementu, czyli władzy najwyższej, trzeba stwierdzić (biorąc pod uwagę zapisy konstytucji obydwu republik), że zarówno DRL, jak i ŁRL formalnie takie władze posiadają. Można tutaj wyróżnić władzę ustawodawczą (Rada Ludowa), wykonawczą (którą tworzą rząd i głowa państwa) oraz sądowniczą (która zgodnie z konstytucjami obydwu republik przysługuje wyłącznie sądom).

Podnoszonym w literaturze wymogiem odnośnie władzy państwowej jest jej efektywność, stabilność, mająca istotne znaczenie dla korzystania przez nią z przysługujących jej praw oraz wykonywania obowiązków wynikających z prawa międzynarodowego<sup>8</sup>. W przypadku DRL i ŁRL jest to czynnik trudny do zmierzenia. Biorąc pod uwagę sferę zewnętrzną funkcjonowania republik, faktem jest, że podmioty te nie funkcjonują w relacjach międzynarodowych; nie utrzymują stosunków dyplomatycznych ani konsularnych, nie są członkami organizacji międzynarodowych, nie występują też jako strony postępowań przed sądami międzynarodowymi. W tym aspekcie odpowiedź na pytanie o efektywność rządu będzie zatem negatywna. Znacznie trudniej jest natomiast ocenić efektywność władz DRL i ŁRL w sferze wewnętrznej, brakuje bowiem wiarygodnych informacji, na ile władze obydwu republik cieszą się poparciem miejscowej ludności. Wydaje się jednak, że można tutaj mówić przynajmniej o milczącej aprobach *de facto* rządzących przez ludność zamieszkującą obszary DRL i ŁRL.

Wreszcie, niezwykle istotną kwestią dla określenia statusu prawnego DRL i ŁRL są okoliczności ich powstania. Obydwa te podmioty powstały w wyniku

<sup>6</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2005, s. 120.

<sup>7</sup> A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 139.

<sup>8</sup> R. Bierzanek, J. Symonides, *op.cit.*, s. 120.

faktycznej secesji. Należy zwrócić uwagę, że secesja jest jednym ze sposobów powstawania nowych państw, przy czym prawo międzynarodowe zajmuje wobec tego aktu stanowisko obojętne, nie przewidując prawa do secesji, ale też jej nie zakazując. Secesja może być traktowana jako sposób realizacji prawa do samostanowienia, jednak tylko wyjątkowo<sup>9</sup>. Prawo międzynarodowe akcentuje bowiem zdecydowanie zasadę integralności terytorialnej państw, o czym świadczy chociażby §6 *Deklaracji w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym*<sup>10</sup>, stanowiący, że „Wszelka próba częściowego lub całkowitego naruszenia jedności narodowej i integralności terytorialnej jakiegokolwiek kraju jest niezgodna z celami i zasadami *Karty Narodów Zjednoczonych*”. Prawo do samostanowienia powinno być zatem w pierwszej kolejności realizowane za pomocą innych środków, uzgodnionych z dotychczasową, legalną władzą i w granicach obowiązującego prawa (np. poprzez dążenie do przyznania autonomii w różnych dziedzinach), natomiast secesja może być traktowana wyłącznie jako ostateczność. Oznacza to, że w zasadzie można mówić o dwóch sytuacjach, kiedy secesja będzie dopuszczalna. Pierwszy przypadek (który nie budzi wątpliwości) to zgoda państwa, od którego secesja ma nastąpić. Suwerenne państwo ma bowiem pełne prawo dobrowolnie wyrazić zgodę na odłączenie się od niego jakiejś części jego terytorium oraz zamieszkującej tam ludności. Druga sytuacja (akceptowana jednak tylko przez część doktryny) to tzw. secesja ochronna. Warto zaznaczyć, że żaden akt prawa międzynarodowego nie precyzuje warunków, jakie muszą być spełnione, aby taka secesja była dopuszczalna. Najszerzej pod tym względem akceptowane jest stanowisko Sądu Najwyższego Kanady, który wypowiedział się w sprawie potencjalnej secesji Quebecu. Zgodnie z tym stanowiskiem, prawo do secesji, w ramach realizacji zasady samostanowienia, mają ludy znajdujące się pod reżimem kolonialnym oraz ciemnione<sup>11</sup>. Ponadto Sąd rozważał w tym kontekście sytuację, gdy lud jest wykluczony w znaczącym stopniu z wykonywania prawa do samostanowienia w aspekcie wewnętrznym, pozostawiając jednak tę kwestię otwartą, gdyż (zdaniem Sądu) nic nie wskazywało, aby Quebecowi odmówiono wykonywania tego prawa<sup>12</sup>. W literaturze podkreśla się jednocześnie, że secesję części terytorium państwa należy oceniać przede wszystkim z punktu widzenia interesów tego państwa chronionych przez prawo międzynarodowe. Międzynarodowa legalność aktu secesji zależy zatem od tego czy jest on spowodowany działaniem wewnętrznych sił dezintegracyjnych czy też jest on wynikiem ingerencji

<sup>9</sup> J. Białocerkiewicz, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Toruń 2007, s. 154.

<sup>10</sup> *Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ 2514 (XV)*, z 14 XII 1960 r.

<sup>11</sup> *Reference re Secession of Quebec (1998) 2 S.C.R. 217*, par. 131 i nast.

<sup>12</sup> *Self-Determination and Secession in International Law*, red. Ch. Walter, A. von Ungern-Sternberg, K. Abushov, Oxford 2014, s. 306.

z zewnątrz<sup>13</sup>. W przypadku decydującej roli sił zewnętrznych, akt secesji będzie ingerencją w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa i naruszeniem jego integralności terytorialnej.

W przypadku DRL i ŁRL wydaje się, że warunki uzasadniające secesję ochronną nie były spełnione, nie można bowiem uznać, że władze Ukrainy nie pozwalały na realizację prawa do samostanowienia społeczności rosyjskojęzycznej. Ludność ta mogła bowiem kultywować własną kulturę i uczestniczyć w życiu publicznym. Uchwalona 23 II 2014 r. przez ukraiński parlament ustawa, uznająca język ukraiński za jedyny język urzędowy była bez wątpienia politycznym błędem, który podsycił istniejący konflikt, jednak nie stanowiła wystarczającego uzasadnienia dla secesji, tym bardziej, że nie zostały wykorzystane wszystkie sposoby załagodzenia sporu.

Czynnikiem, który poddaje w wątpliwość legalność secesji obydwu republik jest też kwestia znaczącego udziału w tym procesie państwa trzeciego – Rosji. Należy tutaj podkreślić, że fakt korzystania przez separatystów z pomocy z zewnątrz nie jest sam w sobie czynnikiem delegalizującym secesję. Przykładem może być oderwanie się Bangladeszu (wówczas Pakistanu Wschodniego) od Pakistanu w 1971 r. Trzeba jednak zaznaczyć, że ruch separatystyczny na tym obszarze dążył początkowo do uzyskania autonomii, wprawdzie szerokiej, ale zachowującej jedność Pakistanu jako podmiotu prawa międzynarodowego. Dopiero brutalna reakcja ze strony władz centralnych doprowadziła do wybuchu wojny domowej, w której interwencja zbrojna Indii nie była czynnikiem inspirującym, a jedynie pomogła osiągnąć stan, który i tak był nieuchronny. Taką interpretację omawianego przypadku wspiera fakt szybkiego uznania Bangladeszu przez większość państw świata<sup>14</sup>. W przypadku DRL i ŁRL sytuacja nie jest tak jednoznaczna. Wsparcie Rosji (zarówno polityczne, jak i militarne) dla secesji wschodnich terenów Ukrainy nie ulega wątpliwości, co potwierdzali zresztą sami liderzy separatystów<sup>15</sup>. Natomiast z uwagi na propagandę obydwu stron konfliktu, trudno ustalić czy Rosja odegrała tutaj jedynie rolę wspierającą czy też inicjującą separatyzm. Nawet gdyby jednak przyjąć, że Rosja jedynie wspomagała działania mające na celu oderwanie terenów tworzących DRL i ŁRL, byłby to w dalszym ciągu fakt pozbawiający secesję mocy prawnej, gdyż – jak wcześniej wspomniano – nie zostały spełnione warunki uzasadniające secesję ochronną.

Argumentem nie pozwalającym uznać secesji DRL i ŁRL za legalną jest także fakt, że secesja ta nie ma charakteru rzeczywistego i trwałego. W zasadzie brak

<sup>13</sup> L. Antonowicz, *op.cit.*, s. 114.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 116–117.

<sup>15</sup> *Ukraine crisis: Key players in eastern unrest*, 28 VIII 2014, BBC, [www.bbc.com/news/world-latin-america-27211501](http://www.bbc.com/news/world-latin-america-27211501) (2 X 2015).

jest ostatecznych uzgodnień co do docelowego statusu objętych walkami terenów, co sprawia, że obecna sytuacja nie jest zakończona pod względem prawnomiędzynarodowym i wyklucza uznanie DRL i ŁRL za państwa. Tutaj z kolei można przytoczyć analogię do sytuacji, jaka wytworzyła się na Cyprze, którego część została opanowana w 1974 r. przez Turków cypryjskich, przy znaczącej pomocy armii tureckiej. W wyniku działań zbrojnych, doszło wówczas do secesji północnej części wyspy, a następnie proklamowania tam 15 XI 1983 r. Republiki Tureckiej Cypru Północnego. Właśnie ten fakt istotnej (czy wręcz decydującej) pomocy państwa trzeciego (w tym wypadku Turcji) w akcie secesji, determinuje negatywną odpowiedź na pytanie czy Republika Turecka Północnego Cypru jest państwem z punktu widzenia prawa międzynarodowego<sup>16</sup>.

W świetle powyższych uwag, nie ulega wątpliwości, że DRL i ŁRL nie mogą być uznane za państwa w świetle prawa międzynarodowego, co nie może jednak oznaczać całkowitego lekceważenia istnienia tych podmiotów. Obecnie trudno jest zdefiniować jednoznacznie status DRL i ŁRL. Wydaje się, że w grę mogą wchodzić dwa warianty: status tzw. państwa *de facto* lub status tzw. państwa marionetkowego.

Pod pojęciem państwa *de facto* (określanego też jako quasi-państwo, państwo *de facto* niepodległe, nieuznawane, separatystyczne, samozwańcze, pseudopaństwo, subpaństwo, parapaństwo czy jednostka podobna do państwa<sup>17</sup>) rozumie się jednostkę geopolityczną, która spełnia następujące kryteria<sup>18</sup>:

- odznacza się suwerennością w ujęciu materialnym – suwerenność materialna jest to faktyczna zdolność państwa do korzystania z suwerenności w rozumieniu prawa międzynarodowego, a zatem taka jednostka geopolityczna rzeczywiście sprawuje wyłączną, pełną i samodzielną władzę na swym terytorium, a także jest faktycznie niezależna od innych państw i podmiotów w stosunkach międzynarodowych (jeśli w nich występuje)<sup>19</sup>;
- nie jest suwerenna w ujęciu formalnym – oznacza to, że jednostka geopolityczna w świetle prawa międzynarodowego nie jest samodzielnym podmiotem, gdyż *de iure* podlega innemu państwu (choć sama uznaje się za samodzielną podmiot). Brakuje tutaj uznania ze strony innych suwerennych państw, koniecznego w przypadku suwerenności formalnej. Należy wreszcie pamiętać o innych elementach świadczących o samodzielności

<sup>16</sup> L. Antonowicz, *Rzecz o państwach i prawie międzynarodowym*, Lublin 2012, s. 86.

<sup>17</sup> Nie wszystkie te nazwy są jednak powszechnie akceptowane, zob. V. Chirikba, *Geopolitical Aspects of the Abkhazian Statehood: Some Results and Perspectives*, „Iran and the Caucasus” 2004, nr 2, s. 341–342; P. Kolstø, *The Sustainability and Future of Unrecognized Quasi-States*, „Journal of Peace Research” 2006, nr 6, s. 725.

<sup>18</sup> M. Kosienkowski, *Naddniestrzańska Republika Mołdawska: determinanty przetrwania*, Toruń 2010, s. 22.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 21–22.

państwa na forum międzynarodowym, takich jak: zawieranie umów międzynarodowych, utrzymywanie stosunków dyplomatycznych i konsularnych, uczestniczenie w organizacjach międzynarodowych, odwoływanie się do pokojowych środków załatwiania sporów międzynarodowych, przedsięwzięcie w razie konieczności samoobrony, a także odpowiedzialność międzynarodowa (w szczególności odpowiedzialność za zobowiązania umowne)<sup>20</sup>. W przypadku państwa *de facto* trudno mówić o spełnieniu również tych warunków;

- realizuje, przynajmniej w wąskim zakresie, podstawowe funkcje państwa – do funkcji tych można zaliczyć funkcję ochronną (ochrona przed agresją zewnętrzną oraz zapewnienie bezpieczeństwa i porządku wewnętrznego), ekonomiczną (bezpośrednie lub pośrednie wpływanie na procesy gospodarcze) i kulturalną (formowanie i rozpowszechnianie w społeczeństwie określonych wartości intelektualnych)<sup>21</sup>.

Państwo marionetkowe z kolei to państwo rzekomo niepodległe, formalnie suwerenne, ale w rzeczywistości zależne od władzy zewnętrznej. Konsekwencją tego jest zwykle znacząca rola administracji i doradców państwa, od którego zależne jest państwo marionetkowe, terroryzowanie ludności czy zmuszanie obywateli do służby na rzecz państwa marionetkowego<sup>22</sup>.

Dokonanie rozróżnienia pomiędzy państwem *de facto* a państwem marionetkowym wymaga wzięcia pod uwagę szeregu okoliczności, w tym związanych z powstaniem państwa (czy miała miejsce groźba lub użycie siły), reakcją lokalnej ludności (akceptacja czy odrzucenie nowego podmiotu), stopniem bezpośredniej ingerencji z zewnątrz w istotne sprawy państwa oraz obecnością osób pochodzących z państwa ingerującego we władzach nowopowstałego podmiotu<sup>23</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że powyższe kryteria są bardzo nieprecyzyjne, stąd niektóre podmioty różnie bywają kwalifikowane przez poszczególnych autorów. O ile bowiem istnieje zgoda co do marionetkowego charakteru Mandżukuo, o tyle, przykładowo, różnie kwalifikowana jest Abchazja<sup>24</sup>.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi, należy stwierdzić, że nie jest w chwili obecnej możliwe jednoznaczne zdefiniowanie statusu prawnego DRL i ŁRL.

<sup>20</sup> L. Antonowicz, *Rzecz o państwach i prawie międzynarodowym*, op.cit., s. 25.

<sup>21</sup> *Jednostka a państwo na przestrzeni wieków*, pod red. J. Radwanowicz-Wanczewska, P. Nicyporuk, K. Kuźmicz, Białystok 2008, s. 52–54.

<sup>22</sup> Zob. K. Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Geneva 1968, s. 178.

<sup>23</sup> J. Crawford, *The Creation of States in International Law*, Oxford 2006, s. 80–81.

<sup>24</sup> Por. C. Francis, *Conflict Resolution and Status: The Case of Georgia and Abkhazia (1989–2008)*, Brussels 2011, s. 97 oraz N. Caspersen, G. Stansfield, *Unrecognized States in the International System*, New York 2011, s. 82.



Przeszkodą jest tutaj przede wszystkim niezakończony konflikt zbrojny (mający charakter konfliktu wewnętrznego). Problemem w określeniu statusu prawnego obydwu republik jest także brak wiarygodnych informacji o stopniu zaangażowania Rosji w ich utworzenie i rzeczywistym poziomie spenetrowania ich władz przez wywiad rosyjski. Faktem jest, że niektórzy przywódcy separatystów, tacy jak Aleksandr Borodaj (pierwszy premier DRL) czy Igor Girkin (były minister obrony DRL) byli w przeszłości oficerami służb specjalnych Rosji<sup>25</sup>. Natomiast w odniesieniu do Walerija Bołotowa (pierwszy prezydent ŁRL) Ukraina wysunęła zarzut, że jego działania były kierowane przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa (FSB) Rosji. Z drugiej strony jednak Federacja Rosyjska (FR) zaprzecza, iż separatyzm na wschodzie Ukrainy był inspirowany i kierowany przez jej służby. Potwierdzenie doniesień strony ukraińskiej, jakoby w tworzeniu DRL i ŁRL czynnie uczestniczyły rosyjskie służby specjalne i w dalszym ciągu miały one decydujący wpływ na ich funkcjonowanie, wskazywałoby na ich marionetkowy charakter. Jeżeli natomiast takie okoliczności nie zachodzą, można wówczas mówić o obu republikach jako o państwach *de facto*. Takiego zakwalifikowania nie zmieniałaby też ewentualna negatywna odpowiedź na pytanie o poparcie miejscowej ludności, gdyż o ile jednym z kryteriów traktowania jednostki geopolitycznej za państwo jest wyraźne lub milczące poparcie ze strony jego ludności, o tyle w przypadku państwa *de facto* (quasi-państwa) wymóg ten nie musi być spełniony<sup>26</sup>.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że takie czy inne zakwalifikowanie statusu prawnego DRL i ŁRL nie oznacza, że jest to stan ostateczny, tym bardziej, że obecną sytuację na wschodzie Ukrainy trudno uznać za ustabilizowaną i definitywnie rozstrzygniętą. Jedyne bowiem uzyskanie statusu państwa tworzy stan nieodwracalny, w tym znaczeniu, że nie jest możliwa delegalizacja państwa<sup>27</sup> (oczywiście możliwy jest jego upadek, rozpad czy połączenie się z innym podmiotem). Status separatystycznych republik może zatem w przyszłości ewoluować, zaś wpływ na to będą miały zarówno rozwój sytuacji w DRL i ŁRL, jak też stosunek Ukrainy do tych republik oraz nastawienie społeczności międzynarodowej. Teoretycznie możliwe są tutaj następujące scenariusze rozwoju sytuacji:

- „zamrożenie” konfliktu, w sytuacji gdzie DRL i ŁRL w dalszym ciągu pozostają podmiotami nieuznawanymi. Stan taki teoretycznie może utrzymywać się latami, co, biorąc pod uwagę obecne przypadki państw

<sup>25</sup> *Lubjanka nathinajet hit zavtrashnim dnem*, 27 VII 2002, Pravda.ru, [www.pravda.ru/news/politics/27-07-2002/837334-0/](http://www.pravda.ru/news/politics/27-07-2002/837334-0/) (6 X 2015); *Najemnik, rosyjski agent i pasjonat historii. Kim jest dowódca ukraińskich separatystów* 30 IV 2014, Newsweek, [www.swiat.newsweek.pl/ukraina-igor-strielnikow-dowodca-samoobrony-separatystow-newsweek-pl,artykuly,285170,1.html](http://www.swiat.newsweek.pl/ukraina-igor-strielnikow-dowodca-samoobrony-separatystow-newsweek-pl,artykuly,285170,1.html) (6 X 2015).

<sup>26</sup> M. Kosienkowski, *op.cit.*, s. 22.

<sup>27</sup> L. Antonowicz, *Rzecz o państwach i prawie międzynarodowym*, *op.cit.*, s. 31.



nieuznawanych, nie jest nierealne. W takim wariacie ich status prawny nie ulega zmianie, a zatem mamy do czynienia z państwami *de facto* lub z państwami marionetkowymi, w zależności od ustaleń co do faktycznej roli FR w aktach secesji DRL i ŁRL (niestety, biorąc pod uwagę, że decyzje musiały zapadać tutaj na najwyższych szczeblach władzy, a w wydarzenia te były zapewne zaangażowane służby specjalne, niewykluczone, że fakty te mogą nigdy nie zostać ujawnione). Scenariusz ten wydaje się najbardziej prawdopodobny;

- pokojowe rozwiązanie konfliktu i przywrócenie rzeczywistego zwierzchnictwa terytorialnego Ukrainy nad DRL i ŁRL, przy jednoczesnym przyznaniu republikom szerokiej autonomii – wariantu tego nie można wykluczyć, ale dopiero w dalszej perspektywie. Wydaje się, że podstawowym warunkiem jego realizacji musiałby być nacisk FR na władze obydwu republik w celu nakłonienia ich do ustępstw. Konieczne byłoby jednak uzgodnienie przy tym wielu innych szczegółów, w tym zakresu autonomii obydwu regionów; tutaj z kolei pojawia się pytanie, na jak daleko idące ustępstwa gotowa byłaby zgodzić się Ukraina, tak aby przyznana ewentualnie autonomia nie oznaczała *de facto* utraty efektywnej kontroli nad tymi terenami;
- uznanie DRL i ŁRL przez Rosję (i ewentualnie jeszcze przez kilka innych państw suwerennych) – wariant taki oznaczałby wytworzenie się sytuacji podobnej jak w przypadku Abchazji czy Osetii Południowej. Scenariusz ten jest mniej prawdopodobny. Celem Moskwy jest obecnie wyjście z pewnej izolacji, w której znalazła się po wybuchu „kryzysu ukraińskiego”. Uznanie separatystycznych republik mogłoby prowadzić do dalszego skomplikowania relacji z państwami Zachodu, nie przynosząc przy tym większych korzyści, gdyż sam fakt uznania niewiele zmieniłby w położeniu międzynarodowym DRL i ŁRL;
- zakończona sukcesem próba siłowego przywrócenia zwierzchnictwa terytorialnego Ukrainy nad obydwo republikami – jak już częściowo była o tym mowa, współczesne prawo międzynarodowe jako jedną z głównych zasad uznaje zasadę integralności terytorialnej państw i w związku z tym, w żaden sposób nie zobowiązuje dotychczasowego suwerena do tolerowania secesji w przypadku niespełnienia warunków jej legalności. Jak podkreśla się w literaturze, istnienie reżimu *de facto* zakłada powstanie podmiotu co najmniej zdolnego do użycia siły fizycznej, co samo z siebie oznacza ustanowienie zorganizowanego aparatu przywus, jakim jest państwo. Dotychczasowy suweren może zatem traktować takie zdarzenie w kategoriach przestępstwa i podjąć działania w celu

przywrócenia swojej władzy, w tym poprzez użycie siły<sup>28</sup>. Scenariusz taki jest jednak bardzo mało prawdopodobny, ze względu na słabość militarną Ukrainy;

- uznanie DRL i ŁRL przez inne suwerenne państwa (w tym przez Ukrainę lub bez niej). Wprawdzie, jak już była o tym mowa, okoliczności powstania republik nie można uznać za legalne, jednak trzeba pamiętać, że państwem będzie nie tylko jednostka geopolityczna powstała zgodnie z prawem międzynarodowym, ale także taka, która później została uznana za państwo przez inne państwa<sup>29</sup>. Znamienny jest tutaj przykład Rodezji Południowej, której deklaracja niepodległości z 11 XI 1965 r. została uznana przez Radę Bezpieczeństwa ONZ (rezolucja z 20 XI 1965 r.) za pozbawioną jakiegokolwiek mocy prawnej. Jednakże w późniejszym czasie, po utworzeniu struktur państwowych reprezentujących ogół ludności, państwo to (już jako Zimbabwe) zyskało uznanie międzynarodowe. Zmiany wewnątrz DRL i ŁRL, stworzenie efektywnych rządów reprezentujących ludność i niezależnych od czynników zewnętrznych, mogą zatem teoretycznie spowodować ich uznanie, aczkolwiek jest to wariant chyba najmniej prawdopodobny. Z kolei uznanie obu republik przez Ukrainę jest w ogóle nieprawdopodobne w dającej się przewidzieć przyszłości.

Podsumowując należy stwierdzić, że obecny status prawny DRL i ŁRL jest trudny do zdefiniowania, przede wszystkim ze względu na niejasne okoliczności związane z ich utworzeniem oraz nie do końca wyrazistymi zasadami ich obecnego funkcjonowania (w tym również w kontekście faktycznego stosunku Rosji do tych podmiotów). Najbliższa przyszłość być może rozstrzygnie o dalszym kierunku ewolucji tych podmiotów oraz o stosunku do nich innych uczestników stosunków międzynarodowych, a tym samym pozwoli na bardziej jednoznaczną odpowiedź na pytanie o status prawny republik.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Doniecka Republika Ludowa, Ługańska Republika Ludowa, państwo *de facto*, państwo marionetkowe, prawo międzynarodowe

#### KEYWORDS

People's Republic of Donetsk, People's Republic of Lugansk, *de facto* state, puppet state, international law

<sup>28</sup> P. Saganek, *Uznanie jako akt jednostronny a systemowy charakter prawa międzynarodowego*, [w:] *Państwo a prawo międzynarodowe jako system prawa*, pod red. R. Kwiecień, Lublin 2015, s. 137.

<sup>29</sup> L. Antonowicz, *Rzecz o państwach i prawie międzynarodowym*, *op.cit.*, s. 31.

## S u m m a r y

### ***Legal status of the People's Republic of Donietsk and People's Republic of Lugansk***

*The enduring crisis in Ukraine caused significant changes in international relations. One of its consequences is emergence of new geopolitical entities – the People's Republic of Donietsk and the People's Republic of Lugansk. In spite of the fact that circumstances of their origins are highly controversial, it is impossible to ignore the fact of emergence of new entities. Emergence of the PRD and PRL rises a question about their legal status. However, the answer is ambiguous. Definitely they cannot be determined as sovereign states due to the failure to meet criteria of such a state that operate under the international law. However, the question concerning the role of the third state, i.e. Russia, in formation of these states and real strong Russian influence in both republics is still open. These factors determine the definition of the PRD and PRL either as the so called puppet states or as the so called de facto states.*



KATARZYNA CZORNIK  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **ROLA *HARD POWER* W POLITYCE ZAGRANICZNEJ ARABII SAUDYJSKIEJ W XXI WIEKU NA PRZYKŁADZIE BAHRAJNU I JEMENU**

### **Wstęp**

Arabia Saudyjska jest państwem, które w regionie Bliskiego Wschodu odgrywa jedną z kluczowych ról. To państwo aspirujące do rangi regionalnego mocarstwa i hegemonia w subregionie Zatoki Perskiej. O sile królestwa saudyjskiego w obszarze bliskowschodnim decyduje szereg uwarunkowań i determinant, żeby tylko wskazać na cztery wiodące. Pierwszym, niewątpliwie pozostają posiadane przez Arabię Saudyjską zasoby surowców energetycznych – zwłaszcza ropy naftowej. Arabia Saudyjska zajmuje bowiem drugie miejsce po Wenezueli pod względem posiadanych rezerw ropy, które szacuje się na 265,9 mld baryłek, a także drugie miejsce po Rosji pod względem jej wydobycia – 9 693 200 baryłek dziennie<sup>1</sup>. Drugim czynnikiem wpływającym na znaczenie królestwa, zwłaszcza w skali regionalnej, ale również globalnej jest terytorialny i ludnościowy potencjał kraju. Państwo Saudów obejmuje obszar 2 149 690 km<sup>2</sup>, co daje mu 13 pozycję na świecie. Zaś zamieszkuje je 27 752 316 mln ludzi, plasując kraj ten na 46 miejscu w skali globu<sup>2</sup>. Trzecią determinantą pozostaje skład religijno-etniczny królestwa. Arabia Saudyjska to bowiem państwo arabskie, w którym dominuje radykalna odmiana sunnickiego islamu – wahabizm, a sunnici saudyjscy rywalizują o wpływy w regionie Bliskiego Wschodu z irańskimi szyitami. Dla Rijadu, Teheran to najgroźniejszy konkurent w rywalizacji o miano hegemonia w regionie. Z tej perspektywy Arabia Saudyjska jest postrzegana jako strażnik Zatoki Perskiej, czuwający nad

---

<sup>1</sup> *Top 10 Largest Oil Producing Countries in 2015*, 8 IV 2015, [www.toptenscentral.com/2015/04/top-10-largest-oil-producing-countries-in-2015/](http://www.toptenscentral.com/2015/04/top-10-largest-oil-producing-countries-in-2015/) (25 X 2015).

<sup>2</sup> *The World Factbook*, CIA, [www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/sa.html](http://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/sa.html) (25 X 2015).

utrzymaniem *status quo* w tej części świata. To państwo, które działając na rzecz osłabienia szyckiego Iranu, powinno być gwarantem stabilizacji, zwłaszcza bogatych w zasoby ropy naftowej krajów sunnickich, oraz gwarant bezpieczeństwa sojuszniczych państw w regionie. Wskazując wiodące uwarunkowania polityki Arabii Saudyjska, należy jako ostatnie z nich wskazać powiązania na linii Rijad-Waszyngton. Od dziesięcioleci Arabia Saudyjska otrzymuje bowiem wsparcie militarne i finansowe ze strony Stanów Zjednoczonych (USA)<sup>3</sup>. Dla Waszyngtonu Rijad jest jednym z najważniejszych polityczno-strategicznym partnerów na Bliskim Wschodzie. Postrzegany jest przez amerykański establishment jako stabilizator w regionie oraz najważniejszy partner w dziedzinie energii i dostaw ropy naftowej na światowe rynki. Jednym z czynników wpływających na umacnianie amerykańsko-saudyjskiego sojuszu jest negatywny stosunek obydwu państw do Iranu, który z ich punktu widzenia stwarza realne zagrożenie dla bezpieczeństwa regionalnego i międzynarodowego. Stosunki pomiędzy USA i Arabią Saudyjską bywają zatem określane jako *symbiotyczne zaangażowanie*<sup>4</sup>. Suma zależności pomiędzy Waszyngtonem a Rijadem we wszystkich płaszczyznach sprawia, że relacje te można określić mianem „specjalnych”, z których partnerzy nie mogą się łatwo wyzwolić. Dzieje się tak nawet mimo rozbieżności stanowisk w wielu istotnych płaszczyznach, w tym braku prodemokratycznych reform, których od wielu lat żąda od Saudów amerykańska administracja<sup>5</sup>, funkcjonowania ustroju przypominającego monarchię feudalną (absolutną)<sup>6</sup>, czy też wsparcia udzielanego przez Rijad sunnickim ugrupowaniom terrorystycznym, takim jak Al-Kaida<sup>7</sup>.

Arabia Saudyjska realizując zatem zasadnicze interesy<sup>8</sup> i cele w polityce zagranicznej wobec regionu bliskowschodniego sięga po różnego rodzaju instrumenty,

<sup>3</sup> N. Staff, *U.S.-Saudi Relations*, 1 X 2015, CFR Backgrounds, [www.cfr.org/saudi-arabia/us-saudi-relations/p36524](http://www.cfr.org/saudi-arabia/us-saudi-relations/p36524) (24 X 2015).

<sup>4</sup> J. Sfakianakis, *U.S.-Saudi Trade Relations. The symbiotic US-Saudi partnership continues, as President Obama visits the Kingdom.*, 3 VI 2009, SABB, [www.susris.com/articles/2009/10/090610-trade-relations.html](http://www.susris.com/articles/2009/10/090610-trade-relations.html) (25 X 2015).

<sup>5</sup> Arabia Saudyjska jest permanentnie wymieniana jako państwo, w którym nie funkcjonuje społeczeństwo obywatelskie, i to obok państw takich, jak: Chiny, Egipt, Erytrea, Etiopia, Iran czy Rosja; *Country Reports on Human Rights Practices for 2014*, Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, [www.state.gov/j/drl/rls/hrrpt/humanrightsreport/index.htm#wrapper](http://www.state.gov/j/drl/rls/hrrpt/humanrightsreport/index.htm#wrapper) (31 X 2015).

<sup>6</sup> G. Małachowski, *System konstytucyjny Arabii Saudyjskiej*, Warszawa 2011, s. 30–66, s. 79–89.

<sup>7</sup> *Country Reports on Terrorism 2014, Chapter 2. Country Reports: Middle East and North Africa Overview*, U.S. Department of State, [/www.state.gov/j/ct/rls/crt/2014/239407.htm#](http://www.state.gov/j/ct/rls/crt/2014/239407.htm#) (25 X 2015).

<sup>8</sup> Warto odwołać się do definicji interesu narodowego autorstwa Stanisława Bielenia: „interes narodowy w sensie przedmiotowym odnosi się do czynników motywacyjnych w polityce państwa, stanowiących odzwierciedlenie naturalnych tendencji do obrony posiadanych wartości i zdobywania wartości połączonych. Jest instrumentem mobilizującym, integrującym

które nie zawsze pozostają zgodne z normami prawa międzynarodowego. Niemniej jednak społeczność międzynarodowa, obserwując politykę zagraniczną Rijadu, nie podnosi zasadniczo tego problemu. Wynika to z faktu przedkładania konieczności stabilizacji Zatoki Perskiej i utrzymania pokoju oraz *status quo* w regionie ponad prawo i środki dyplomatyczne. Wydaje się, że najlepszym tego przykładem stały się wydarzenia „Arabskiej Wiosny” w Arabii Saudyjskiej oraz związana z tymi wydarzeniami interwencja saudyjska w sąsiednim Bahrajnie w 2011 r., a kolejno również interwencja w Jemenie w 2015 r.

Analizując zatem *casus* Arabii Saudyjskiej, a tym samym wykorzystywanie siły i dyplomacji w jej polityce zagranicznej na początku drugiej dekady XXI w., należy postawić kilka zasadniczych pytań. W jakim stopniu siła militarna pozostaje akceptowalnym instrumentem w polityce zagranicznej Rijadu i zastępuje środki dyplomatyczne? Jaka jest relacja pomiędzy *hard power* a *soft power*<sup>9</sup> w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej? Jak główni aktorzy areny międzynarodowej, szczególnie Stany Zjednoczone, postrzegają *casus* Bahrajnu i Jemenu? Jak również, czy przypadek saudyjskich interwencji nie stanowi groźnego precedensu w skali regionalnej? Udzielenie odpowiedzi na postawione w ten sposób pytania stanowi cel i przedmiot niniejszego artykułu.

## **Casus Bahrajnu w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej**

Analizując zatem politykę zagraniczną Arabii Saudyjskiej na początku drugiej dekady XXI w., należy odnieść się bardziej szczegółowo do wydarzeń i uwarunkowań „Arabskiej Wiosny”. Polityczne wstrząsy i bunty społeczne zapoczątkowane w grudniu 2010 r. w Tunezji zainspirowały bowiem nową falę aktywności również w Arabii Saudyjskiej, Bahrajnie i Jemenie. Bunty w Tunezji i Egipcie doprowadziły bowiem w styczniu 2011 r. do ożywienia istniejącego od dawna w Arabii Saudyjskiej ruchu na rzecz reform politycznych. Protestujący domagali

---

i konsolidującym elity polityczne i obywateli danego państwa w sferze działań i oddziaływań międzynarodowych”. Jak bowiem wskazywał prof. S. Bieleń: „Im większe zaangażowanie obywateli w artykułowanie interesu narodowego i im silniejsza demokratyczna kontrola nad państwem, tym mniejszy jest dystans między rozumieniem interesu przez społeczeństwo a polityką państwa”. W przypadku Arabii Saudyjskiej, ze względu na panujący ustrój (monarchia absolutna) nie do końca można zatem mówić o relacji władza-obywatele przy kształtowaniu interesu narodowego; S. Bieleń, Rozumienie interesu narodowego, 21 X 2015, „Sprawy Nauki”, [www.sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=3180:rozumienie-interesu-narodowego-1&catid=305&Itemid=30](http://www.sprawynauki.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=3180:rozumienie-interesu-narodowego-1&catid=305&Itemid=30) (6 XI 2015).

<sup>9</sup> J.S. Nye jr., *Soft Power. Jak osiągnąć sukces w polityce światowej?*, przeł. J. Zaborowski, Warszawa 2007, s. 34–51.



się między innymi utworzenia w pełni wybieralnego parlamentu w miejsce istniejącej Rady Konsultacyjnej, walki z korupcją, praw dla kobiet, czy uwolnienia więźniów politycznych<sup>10</sup>. Przebieg „Arabskiej Wiosny” w Arabii Saudyjskiej miał jednak dosyć specyficzny charakter i znacznie różnił się od krwawego przebiegu protestów w Bahrajnie i Jemenie, czy w innych państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu<sup>11</sup>.

W dniu 21 I 2011 r., na znak protestu przeciwko sytuacji społeczno-politycznej, w miejscowości Samta w Arabii Saudyjskiej 65-letni mężczyzna dokonał aktu samospalenia. Cztery dni później setki demonstrantów zgromadzonych w Dżiddzie przeszło przez miasto, krytykując słaby stan infrastruktury nadwątlonej w wyniku powodzi, która pochłonęła 11 ofiar. Policja zatrzymała demonstrację po około 15 minutach od jej rozpoczęcia. Aresztowano pomiędzy 30 a 50 osób. Na początku marca władze saudyjskie uwięziły 24 osoby, które próbowały wszcząć demonstrację a policja rozprędziła 200 osobowy tłum szyitów demonstrujących w mieście Qatif. Ponad 32 tys. internautów wezwało jednak do przeprowadzenia wielkiej demonstracji zaplanowanej na 11 III 2011 r. Dzień ten określono, podobnie jak w innych państwach ogarniętych falą „Arabskiej Wiosny”, jako *Dzień Gniewu*. Jednakże w obawie przed represjami w demonstracji wzięła udział nieliczna grupa protestujących. Należy bowiem podkreślić, iż zgodnie z saudyjskim prawem demonstracje są zakazane po groźbą kary batów lub więzienia. W Arabii Saudyjska nie funkcjonują partie polityczne, związki zawodowe, czy stowarzyszenia. Wybory odbywają się tylko do rad lokalnych. Stan napięcia, który wywołała „Arabska Wiosna” w innych państwach, został jednak przezwyłączony przez saudyjskiego monarchę w sposób ugodowy.

W dniu 18 III 2011 r., w celu uspokojenia sytuacji w kraju, król Abdullah wygłosił w telewizji oświadczenie, w którym w pierwszym podziękował Saudyjczykom za lojalność i jedność narodową w obliczu rewolucji w regionie. Kolejno zaś ostrzegł, że każda próba zburzenia stabilności w królestwie będzie przez władze krwawo tłumiona<sup>12</sup>. Król obawiając się destabilizacji państwa wydał dekrety, w których zobligował władze do wybudowania 0,5 mln mieszkań dla biedniejszych obywateli, utworzenia 60 tys. nowych miejsc pracy w aparacie bezpieczeństwa, dotacji dla służby zdrowia, podwojenia pensji dla pracowników sektora publicznego i stypendiów dla studentów, wzrostu płacy minimalnej oraz miesięcznego zasiłku

<sup>10</sup> Y.Al. Zahrani, *Saudi Arabia and the Arab Spring. Reshaping Saudi Security Doctrine*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 4, s. 99–112.

<sup>11</sup> Libia i Syria stały się przykładami państw, w których implikacją „Arabskiej Wiosny” stała się dezorganizacja kraju i krwawa wojna domowa; I.A. El-Husari, *Yet Another Version of the „Arab Spring”. Ramifications of the Syrian Armed Conflict for the Existing Arab Order and Beyond*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 3, s. 130–145.

<sup>12</sup> R. Stefanicki, *Król Arabii daje miliardy*, „Gazeta Wyborcza”, 19–20 III 2011.

dla każdego bezrobotnego. Koszt reform miał znacznie przekraczać ogłoszony w lutym 2011 r. plan reformatorski, szacowany na 37 mld USD<sup>13</sup>.

Wniosek, który można zatem wysunąć sprowadza się do stwierdzenia, że w porównaniu do innych państw regionu „Arabska Wiosna” w Arabii Saudyjskiej przebiegła niemal bezkonfliktowo, a monarcha zastosował metody w pełni skuteczne i odpowiadające realiom państwa Saudów<sup>14</sup>.

W tym kontekście należy jednak zwrócić uwagę na rolę szyitów w przebiegu „Arabskiej Wiosny” w Arabii Saudyjskiej oraz w państwach ościennych. Rządząca sunnicka dynastia Saudów obawiała się bowiem, że na fali „Arabskiej Wiosny” dojdzie do buntu szyitów, którzy stanowią w ponad 22,5-milionowej populacji Arabii Saudyjskiej 10–15% społeczeństwa i zamieszkują głównie Prowincję Wschodnią, w której znajdują się bogate złoża ropy naftowej<sup>15</sup>.

Należy zatem podkreślić, iż z perspektywy Saudów szyici stanowią potencjalne zagrożenie dla integralności terytorialnej Arabii Saudyjskiej. Wśród władz istnieje obawa co do lojalności saudyjskich szyitów wobec państwa oraz ich powiązań z głównym przeciwnikiem w subregionie Zatoki Perskiej – Iranem. Dlatego właśnie władze saudyjskie pozostawały szczególnie zainteresowane rozwojem tendencji „Arabskiej Wiosny” w sąsiednim Bahrajnie, który stanowi swego rodzaju bufor bezpieczeństwa pomiędzy Iranem i Arabią Saudyjską. Wydarzenia „Arabskiej Wiosny” w Bahrajnie mogły bowiem bezpośrednio oddziaływać na stabilność w Prowincji Wschodniej<sup>16</sup>.

Bahrajn, mimo iż jest państwem małym, z punktu widzenia geostrategicznego odgrywa w regionie Bliskiego Wschodzie ważną rolę. Wpływ na taką sytuację wywiera między innymi układ polityczno-religijny istniejący w tym kraju, który od lat pozostaje specyficzny. Około 80% członków społeczeństwa Bahrajnu stanowili bowiem szyici, jednak władzę sprawowali przedstawiciele nurtu sunnickiego<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> S. Abudayeh, *Początek „wiosny arabskiej” w Tunezji, Egipcie, Jemenie, Libii i Bahrajnie*, [w:] *Bliski Wschód coraz bliżej*, red. J. Danecki, S. Sulowski, Warszawa 2011, s. 65–66.

<sup>14</sup> Od 2015 r., po śmierci Abdullaha, władzę w Arabii Saudyjskiej sprawuje król Salman Abdulaziz (Hasa); P. Gordon, *King Salman Comes to Washington*, 1 IX 2015, Council on Foreign Relations, [www.cfr.org/saudi-arabia/king-salman-comes-washington/p36959](http://www.cfr.org/saudi-arabia/king-salman-comes-washington/p36959) (19 X 2015).

<sup>15</sup> Szyici zamieszkują miasta – Qatif i Al-Hasa (mniejsze społeczności zamieszkują dodatkowo Mekkę i Medynę oraz Najran w pobliżu granicy z Jemenem); M. Belfer, *Bahrain's al. Khalifa Dilemma*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 4, s. 6–10.

<sup>16</sup> Konstytucja Bahrajnu gwarantuje wolność religijną, dozwolona jest nawet budowa świątyń chrześcijańskich. Dominującą religią jest jednak islam. Wyznaje go przeszło 80% z ponad 1,2-milionowej populacji (w tym ponad 200 tys. osób nie posiada obywatelstwa). Aż 70–75% stanowią wyznawcy nurtu szyickiego; *Constitution of the Kingdom of Bahrain (Adopted on: 14 Feb 2002)*, [www.icla.up.ac.za/images/un/use-of-force/asia-pacific/Bahrain/Constitution%20Bahrain%202002.pdf](http://www.icla.up.ac.za/images/un/use-of-force/asia-pacific/Bahrain/Constitution%20Bahrain%202002.pdf) (27 X 2015); *Constitution of the State of Bahrain*, 26th May, 1973, [www.confinder.richmond.edu/admin/docs/Bahrain.pdf](http://www.confinder.richmond.edu/admin/docs/Bahrain.pdf) (27 X 2015).

<sup>17</sup> *Constitutional history of Bahrain*, [www.constitutionnet.org/country/constitutional-history-bahrain](http://www.constitutionnet.org/country/constitutional-history-bahrain) (25 X 2015).

Nadreprezentacja sunnitów we władzach państwowych oraz upośledzenie ekonomiczne stały się czynnikami, które doprowadziły do tego, że szyici zażądali rozszerzenia swojego udziału w politycznym i ekonomicznym życiu państwa. W konsekwencji wydarzenia w Tunezji i Egipcie z przełomu 2010 i 2011 r.<sup>18</sup> zachęciły będących w Bahrajnie w opozycji szyitów, do masowych wystąpień przeciwko władzy.

Symbolem „Arabskiej Wiosny” w Bahrajnie stał się „Plac Perłowy”, na którym po raz pierwszy 14 II 2011 r. zebrali się demonstranci. Wśród żądań zgromadzonych pojawiły się następujące postulaty: reforma systemu konstytucyjnego (wzmocnienie parlamentu), zaprzestanie politycznej dyskryminacji szyitów, likwidacja bezrobocia, poprawa ekonomicznego położenia dyskryminowanych grup oraz pozbawienie stanowiska sprawującego urząd premiera od 40 lat Hamada Ibn Isa al-Chalifa<sup>19</sup>. W dniu 17 II 2011 r. siły bezpieczeństwa zaatakowały zgromadzonych na placu demonstrantów, używając gumowych pocisków i gazu łzawiącego. Zginęły wówczas cztery osoby. Mimo nacisków międzynarodowych i prób porozumienia protesty nie ustały. Gdy jednak 13 III 2011 r. demonstranci zablokowali finansową dzielnicę Manamy, pojawiła się możliwość zewnętrznej interwencji<sup>20</sup>. Uzasadniano ją obawą, że protestujący szyici mogliby zostać wsparci przez Iran. Saudyjskie władze obawiały się efektu *spill over* – rozlania się szyickiej rewolucji na Prowincję Wschodnią. Gdyby bowiem, na fali protestów, władzę w Bahrajnie przejęli szyici, stanowiłoby to zagrożenie dla stabilności Arabii Saudyjskiej, wzmocnienie pozycji Iranu i groźny precedens w regionie. W zaistniałej wówczas sytuacji, 13 III 2011 r. władze Bahrajnu poprosiły niejako (Radę Współpracy Zatoki Perskiej) Arabię Saudyjską o interwencję w ramach *casus foederis* zapisanego w *Układzie o Wzajemnej Obronie* z 2000 r. Następnego dnia do Bahrajnu wkroczyło 1200 saudyjskich żołnierzy, 20 czołgów, wozy opancerzone oraz około 600 policjantów ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA)<sup>21</sup>, by zagwarantować utrzymanie *status quo*. Siły zewnętrzne stłumiły falę „Arabskiej Wiosny” w Bahrajnie i wyparły demonstrantów z „Placu Perłowego”. Zburzono znajdujący się na nim pomnik, który stał się symbolem protestów. Król Hamad ogłosił trzymiesięczny stan wyjątkowy<sup>22</sup>.

Ustabilizowanie sytuacji w Bahrajnie Rijad osiągnął więc nie za pomocą metod dyplomatycznych, ale przy wykorzystaniu instrumentów militarnych (*hard*

<sup>18</sup> G. Kepel, *Arabska droga cierniowa. Dziennik 2011–2013*, przeł. A. Szeptycki, K. Pachniak, Warszawa 2014, s. 49–115.

<sup>19</sup> A.A. Yateem, *The Predicament of Shia Fundamentalism In Bahrain*, „Central European Journal of International and Security Studies” 2014, nr 3, s. 97–117.

<sup>20</sup> R. Stefanicki, *Saudyjscy żołnierze wkroczyli do Bahrajnu*, „Gazeta Wyborcza”, 15 III 2011.

<sup>21</sup> R. Chałaczkiwicz, *Zjednoczone Emiraty Arabskie. Historia, raj i ludzie*, Studio OFI, Pułtusk–Warszawa 2011, s. 336–337, s. 357.

<sup>22</sup> J. Armbruster, „*Arabska Wiosna*”. *Rewolucja w świecie islamskim*, przeł. R. Kędziński, Wrocław 2011, s. 87–92.

*power*). Sięgnięcie w tym przypadku do *soft power*, w percepcji Rijadu byłoby nieskutecznie i nie przyniosłoby pożądanych efektów. Wykorzystanie metod dyplomatycznych nie leżało zatem w interesie Arabii Saudyjskiej.

Należy przy tym dodać, iż państwa Zatoki Perskiej chętnie udzieliły Bahrajnowi pomocy w obawie przed eskalacją protestów, które mogły implikować bunt szyitów w innych krajach regionu, zwłaszcza w Arabii Saudyjskiej. Obawiały się, że Iran będzie próbował wykorzystać sytuację dla zwiększenia swoich wpływów w subregionie Zatoki Perskiej. Jakże zatem można wskazać najważniejsze skutki interwencji saudyjskiej w Bahrajnie? Po pierwsze, skala prodemokratycznych ruchów zmniejszyła się, a wielu działaczy w ramach represji straciło pracę lub zostało uwięzionych. Według danych rządowych w zamieszkach zginęło łącznie 30 osób. Zburzono także wiele meczetów szyickich. Obce wojska usunęły demonstrantów z „Placu Perłowego”, a do 1 VI 2011 r. W Bahrajnie obowiązywał stan wyjątkowy. Król zapowiedział bezwarunkowy dialog z opozycją i powołał Niezależną Komisję Dochodzeniową, która miała zbadać sposób, w jaki władze zareagowały na protesty. W dniu 30 X 2011 r. Komisja przedstawiła ponad 500-stronnicowy raport ze swoich prac, który zawierał potwierdzenie użycia siły przeciwko demonstrantom<sup>23</sup>. Nie znaleziono natomiast dowodów na powiązania Iranu z wydarzeniami, o których informował rząd. Rządzący krajem zdecydowali się na przeprowadzenie kilku reform, ale to dzięki zewnętrznej interwencji *status quo* w Bahrajnie zostało utrzymane<sup>24</sup>. Po wtóre, na wydarzenia „Arabskiej Wiosny” w Arabii Saudyjskiej i Bahrajnie warto spojrzeć przez pryzmat interesów i celów polityki USA w regionie Bliskiego Wschodu. Należy zatem wskazać na brak zdecydowanej reakcji Białego Domu. W przypadku, tak Arabii Saudyjskiej, jak i Bahrajnu, ZEA, czy Jemenu, USA podkreślały konieczność przeprowadzenia reform politycznych i pokojowego rozwiązania protestów, jednakże wyraźnie wskazywały, że nie zamierzają w żaden sposób bezpośrednio interweniować i wpływać na sytuację wewnętrzną tych krajów. Nie wynikało to jednak z konieczności przestrzegania prawa międzynarodowego i zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innego państwa, ale z pragmatycznej realizacji interesów i celów polityki Białego Domu w subregionie Zatoki Perskiej. Saudyjska interwencja leżała bowiem w interesie USA. Zarówno w interesie Waszyngtonu, jak i Rijadu leżało przede wszystkim zachowanie *status quo* w regionie i niedopuszczenie do przejścia władzy przez szyitów, co byłoby korzystne dla Iranu. W Bahrajnie (Manamie) znajduje się siedziba centralnego dowództwa V Floty

<sup>23</sup> G. Kepel, *Arabska droga cierniowa. Dziennik 2011–2013...*, s. 295–317.

<sup>24</sup> K. DeYoung, *In Arab Spring speech, Clinton defends U.S. stance on Syria, Bahrain*, “The Washington Post”, 8 XI 2011, [www.washingtonpost.com/world/national-security/clinton-defends-us-stance-on-syria-bahrain/2011/11/07/gIQAAsAJ9xM\\_story.html](http://www.washingtonpost.com/world/national-security/clinton-defends-us-stance-on-syria-bahrain/2011/11/07/gIQAAsAJ9xM_story.html) (19 IX 2015).

US Navy<sup>25</sup>, a zatem mało prawdopodobnym wydaje się, by administracja amerykańska nie była poinformowana z wyprzedzeniem o planowanej saudyjskiej interwencji w tym państwie.

USA nie zareagowały na stłumienie fali „Arabskiej Wiosny” w Arabii Saudyjskiej, ani tym bardziej na siłowe rozwiązanie zastosowane przez Rijad i Abu Zabi wobec Bahrajnu ze względów strategicznych. Nie leżało to w interesie żadnego z państw, a mogło jedynie spowodować kryzys w stosunkach bilateralnych. Co więcej, w kolejnych miesiącach 2011 r. Stany Zjednoczone umacniały relacje z obydwooma monarchiami. W przemówieniu wygłoszonym 19 V 2011 r. w Waszyngtonie Barack Obama wskazał Bahrajn jako długoletniego partnera, którego bezpieczeństwo leży w żywotnym interesie USA. Po raz pierwszy wówczas skrytykował władze Bahrajnu za krwawe tłumienie protestów. Co jednak ważne, prezydent USA nie odniósł się do interwencji saudyjskiej w tym państwie. Jako lakoniczne można było określić jedno zdanie skierowane do przywódcy Jemenu, w którym wzywał Ali Abdullaha Saleha do zrealizowania obietnicy przekazania władzy. Wcześniej, w dniach 11–13 IV 2011 r. z oficjalną wizytą w Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich przebywał doradca prezydenta B. Obamy ds. bezpieczeństwa Tom Donilon, który spotkał się z przywódcami obydwu państw arabskich. W oficjalnym oświadczeniu wydanym po zakończeniu wizyt strona amerykańska podkreślała ważkość relacji na linii Waszyngton – Rijad – Abu Zabi. Biały Dom wskazywał na historyczne zależności i długoterminowe zobowiązania łączące partnerów, konieczność kontynuowania konsultacji i przyjaźni pomiędzy krajami, jak również eksponował, że rozwiązywanie problemów wewnątrzpaństwowych pozostaje w wyłącznej gestii zainteresowanych krajów i Rady Współpracy Zatoki<sup>26</sup>. Potwierdzeniem tezy, że w percepcji Białego Domu wzmacnianie zdolności obronnych Arabii Saudyjskiej stanowiło kluczowy element utrzymywania bezpieczeństwa regionalnego, była informacja ogłoszona 29 XII 2011 r. o podpisaniu przez USA i Arabię Saudyjską porozumienia opiewającego na 29,4 mld USD. Umowa dotyczyła sprzedaży 84 nowych samolotów bojowych F-15SA i modernizacji 70 F-15 będących w użyciu saudyjskich sił powietrznych<sup>27</sup>. Obydwa porozumienia świadczą o wadze stosunków pomiędzy USA a państwami Zatoki Perskiej. Joshua Earnest, gdy ogłaszał podpisanie porozumienia z Arabią Saudyjską, stwierdził, że

<sup>25</sup> *Bahrain protests a worry for US and its fifth fleet*, The Guardian, [www.theguardian.com/world/2011/feb/17/bahrain-protests-us-fifth-fleet](http://www.theguardian.com/world/2011/feb/17/bahrain-protests-us-fifth-fleet) (15 X 2015).

<sup>26</sup> *Statement from NSC Spokesman Tommy Vietor on the National Security Advisor's visit to Saudi Arabia and the United Arab Emirates*, 13 IV 2011, The White House, [www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/04/13/statement-nsc-spokesman-tommy-vietor-national-security-advisor-s-visit-s](http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/04/13/statement-nsc-spokesman-tommy-vietor-national-security-advisor-s-visit-s) (20 IX 2015).

<sup>27</sup> Ch.M. Blanchard: *Saudi Arabia: Background and U.S. Relations*, 19 VI 2012, CRS Report for Congress, [www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33533.pdf](http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL33533.pdf) (20 X 2015).

potwierdziło ono siłę i trwałość wzajemnych relacji<sup>28</sup>. W 2014 r. Arabia Saudyjska stała się tym samym największym importerm amerykańskiego uzbrojenia, wyprzedzając nawet Indie<sup>29</sup>.

Wskazane wyżej decyzje Białego Domu, podobnie jak brak reakcji na saudyjską interwencję w Bahrajnie, potwierdzają, że przed kwestiami demokratyzacji i wykorzystywania pokojowych sposobów rozwiązywania sporów, czy przestrzegania praw człowieka, USA przyznały priorytet umacnianiu strategicznych sojuszy i relacji bilateralnych z poszczególnymi państwami Bliskiego Wschodu, w tym z Arabią Saudyjską. Takie stanowisko Waszyngtonu należało wówczas wiązać między innymi ze wzrastającymi atomowymi aspiracjami Iranu. Wykorzystanie przez Rijad siły militarnej – określanej jako przyjsie sojusznikowi w pomocą – w celu stabilizacji regionu i utrzymania dominującej pozycji, nie spotkało się z krytyką ze strony Stanów Zjednoczonych, podczas gdy inne państwa były natychmiast z tego powodu napiętnowane. W przypadku Arabii Saudyjskiej można więc mówić o stosowaniu podwójnych standardów. Na podstawie reakcji Stanów Zjednoczonych na fałę i implikacje „Arabskiej Wiosny” w Arabii Saudyjskiej, Jemenie i Bahrajnie można postawić tezę, iż w polityce USA wobec Bliskiego Wschodu ważniejsze od demokratyzacji i postępowania zgodnie z normami prawa międzynarodowego, było utrzymanie *status quo* w obszarze Zatoki Perskiej, stabilizacja zwłaszcza bogatych w zasoby ropy naftowej państw sojusznicznych oraz zapewnienie im bezpieczeństwa, między innymi poprzez działania na rzecz osłabienia Iranu.

## **Casus Jemenu w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej**

Polityka siły (*hard power*) została również wykorzystana przez Arabię Saudyjską w przypadku Jemenu, w którym sytuacja jeszcze przed „Arabską Wiosną” (rebelie Huti z 2002 i 2004 r., a także interwencja USA i Arabii Saudyjskiej w postaci nalotów na cele Huti<sup>30</sup>) wskazywała na możliwość wybuchu konfliktu.

„Arabska Wiosna” w Jemenie wiązała się z protestami społecznymi przeciwko autorytarnej władzy Alego Abd Allaha Saleha, który stał na czele Jemenu od jego

<sup>28</sup> *Statement by Principal Deputy Press Secretary Joshua Earnest on U.S. Sale of Defense Equipment to Saudi Arabia*, 29 XII 2011, The White House, [www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/12/29/statement-principal-deputy-press-secretary-joshua-earnest-us-sale-defens](http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2011/12/29/statement-principal-deputy-press-secretary-joshua-earnest-us-sale-defens) (15 IX 2015).

<sup>29</sup> N. Syeed, *Saudi Arabia Topped India as Largest Weapons Importer Last Year*, 8 III 2015, Bloomberg, [www.bloomberg.com/news/articles/2015-03-08/saudi-arabia-topped-india-as-largest-weapons-importer-last-year](http://www.bloomberg.com/news/articles/2015-03-08/saudi-arabia-topped-india-as-largest-weapons-importer-last-year) (20 X 2015).

<sup>30</sup> J.M. Sharp, *Yemen: Background and U.S. Relations*, 11 II 2015, Federation of American Scientists, [www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL34170.pdf](http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL34170.pdf) (27 X 2015).



zjednoczenia w maju 1990 r. (od 1978 r. – na czele Jemenu Północnego<sup>31</sup>). Bunt rozpoczął się w połowie stycznia 2011 r. i trwały kilka miesięcy. Początkowo prezydent Saleh wyrażał zgodę tylko na rezygnację z ubiegania się o kolejną kadencję w wyborach w 2013 roku. Jednak jego niejednoznaczne stanowisko wobec żądań protestującego społeczeństwa doprowadziło do radykalizacji nastrojów i niepokoju wewnątrznych. W dniu 3 VI 2011 r. w wyniku ataku raketowego na pałac prezydencki, Saleh został ranny i zdecydował się wyjechać na leczenie do Arabii Saudyjskiej. Władzę przejął wówczas wice prezydent Abd Rabu Mansur, co doprowadziło do zaognienia konfliktu podsycanego dodatkowo przez obecne w północnym Jemenie bojówki Al-Kaidy i działające na południu kraju milicje szyckie. We wrześniu 2011 r. Saleh powrócił do kraju<sup>32</sup>. Jednakże pogłębiający się w państwie chaos i narastający konflikt zmusiły prezydenta do przyjęcia wypracowanej przez państwa Rady Współpracy Zatoki propozycji pokojowej. W dniu 23 XI 2011 r. Saleh podpisał porozumienie w Rijadzie, na mocy którego rzekł się władzy na rzecz wice prezydenta Abd Rabbuha Mansura Hadi'ego. Ten zapowiedział reformę wewnętrzną i nowy podział sił między wiodącymi decydentami jemeńskiej sceny politycznej<sup>33</sup>. W dniu 7 XII 2011 r. powołano rząd koalicyjny, a Rada Wojskowa miała wspierać proces przemian w Jemenie. Saleh oddał ostatecznie władzę w styczniu 2012 r.<sup>34</sup>.

Usunięcie ze stanowiska głowy państwa Alego Abd Allaha Saleha i okres przejściowy po jego odejściu miało uregulować porozumienie wypracowane przez państwa Zatoki Perskiej. Sytuacja wewnętrzna w Jemenie pozostawała jednak daleka od stabilnej. Albowiem, nie tylko od „Arabskiej Wiosny”, ale już wcześniej Jemen stał się miejscem konfliktu na tle religijno-etnicznym. Ali Abdullah Saleh określał rządzenie Jemenem jako „taniec na głowach węży”<sup>35</sup>. Słowa te do dnia dzisiejszego znajdują odzwierciedlenie w jemeńskiej rzeczywistości. Albowiem Jemen to państwo, w którym od dawna z jednej strony toczą się spory wyznaniowe pomiędzy sunitami i szyitami (stanowiącymi łącznie ok. 35% społeczeństwa)<sup>36</sup>,

<sup>31</sup> M. Lipska-Toumi, *Wprowadzenie do ustroju i prawa państw arabskich*, Lublin 2015, s. 103–109.

<sup>32</sup> „*Rocznik Strategiczny 2011/12*”, Warszawa 2012, s. 149–168.

<sup>33</sup> G. Kepel, *Arabska droga cierniowa. Dziennik 2011–2013...*, s. 295–317.

<sup>34</sup> M. Cooper, *Policy Making in a Global Age (Spring 2012). US Diplomatic Response to the Arab Spring*, [www.lbj-school.austin.utexas.edu/diplomacy/files/2013/05/US-Diplomatic-Response-to-the-Arab-Spring.pdf](http://www.lbj-school.austin.utexas.edu/diplomacy/files/2013/05/US-Diplomatic-Response-to-the-Arab-Spring.pdf) (25 X 2015).

<sup>35</sup> S. Aboudi, I. Coles: *Newsmaker: Yemen's Saleh dance "on heads of snakes" nears end*, Sanaa, 23 XI 2011, [www.reuters.com/article/2011/11/23/us-yemen-saleh-idUSTRE7AM1UR20111123#ep8w10c8T7PRv1Zk.97](http://www.reuters.com/article/2011/11/23/us-yemen-saleh-idUSTRE7AM1UR20111123#ep8w10c8T7PRv1Zk.97) (27 X 2015).

<sup>36</sup> *The World Factbook. Yemen*, CIA, [www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ym.html](http://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ym.html), (20 IX 2015).



a z drugiej działania na rzecz destabilizacji kraju podejmują separatyści z południa i terroryści z odłamu Al-Kaidy<sup>37</sup>.

Odnosząc się zatem w bardzo syntetyczny sposób do wydarzeń w Jemenie pomiędzy 2012 a 2014 r. należy podkreślić, iż polityka, którą prowadził Mansur Hadi godziła szczególnie w interesy szyickich bojowników Huti, którzy stawiali Hadi'emu kolejne żądania, a wraz z ich niespełnieniem zajmowali kolejne obszary Jemenu. Jesienią 2014 r. rozpoczęli antyrządową ofensywę, domagając się bardziej sprawiedliwego podziału władzy, będącej w rękach sunnitów. Gdy w lutym 2015 r. opanowali stolicę Jemenu Sanę, odsunęli Hadi'ego od władzy. Prezydent Hadi co prawda podał się do dymisji, gdy jednak udało mu się uciec na południe kraju do Adenu, odwołał ją. W takiej sytuacji Huti podjęli decyzję o kontynuowaniu ofensywy na południe kraju, co doprowadziło do intensyfikacji konfliktu. Huti przejęli bowiem kontrolę nad zachodnią częścią Jemenu, aż po Aden. Hadi schronił się zaś w Arabii Saudyjskiej. Niezwykle istotny pozostaje fakt, że w walce z Hadim po stronie Huti stanął obalony w wyniku „Arabskiej Wiosny” Ali Abdullah Saleh i lojalna wobec niego część jemeńskich sił zbrojnych<sup>38</sup>.

Jemeńska scena polityczna jest zatem bardzo skomplikowana, a Arabia Saudyjska jest w tym przypadku tylko jednym z wielu jej aktorów zewnętrznych, którzy próbują wywrzeć zasadniczy wpływ na jej kształt. Analizując tak rolę Rijadu w jemeńskim konflikcie, jak i sytuację, która ma miejsce w połowie drugiej dekady XXI w. w Jemenie, należy wskazać na przynajmniej kilka istotnych tendencji w jemeńskiej polityce, jak również wymienić kilka ośrodków, które mają pośredni lub bezpośredni wpływ na wydarzenia w samym Jemenie<sup>39</sup>.

Należy zatem wskazać, iż na kształt jemeńskiej polityki wciąż bardzo silnie wpływają południowojemeńskie tendencje separatystyczne. O ile bowiem Jemen Północny przez lata pozostawał domeną wpływu zajdyców<sup>40</sup>, o tyle Jemen

<sup>37</sup> Country Reports on Terrorism 2014, *Chapter 2. Country Reports: Middle East and North Africa Overview*, U.S. Department of State, [www.state.gov/jct/rls/crt/2014/239407.htm#](http://www.state.gov/jct/rls/crt/2014/239407.htm#), (25 X 2015).

<sup>38</sup> *Yemen's Saleh declares alliance with Houthis*, Al Jazeera, 11 V 2015, [www.aljazeera.com/news/2015/05/cloneofcloneofcloneofstrikes-yemen-saada-breach--150510143647004.html](http://www.aljazeera.com/news/2015/05/cloneofcloneofcloneofstrikes-yemen-saada-breach--150510143647004.html) (27 IX 2015).

<sup>39</sup> *Yemen crisis: Who is fighting whom?*, 26 III 2015, BBC News, [www.bbc.com/news/world-middle-east-29319423](http://www.bbc.com/news/world-middle-east-29319423) (25 X 2015).

<sup>40</sup> Zajdyci to muzułmanie, którzy co prawda stanowią odłam szyicki, jednak w praktyce bliżej im do sunnitów. Zajdyci nie uznają koncepcji ukrytego imama. Opowiadają się za imamatem (bez konieczności dziedziczenia), czyli rządami duchownych. Taką formę rządów zajdyci sprawowali nad częścią terytorium dzisiejszego Jemenu od końca IX wieku do 1962 r., z krótkimi przerwami. Wraz z powstaniem nowoczesnego państwa jemeńskiego w XX w. imamat został zlikwidowany, a elita jemeńskiego społeczeństwa, czyli zajdyci, zostali odsunięci od władzy, a nawet bywali prześladowani; *A look at Zaydi Shiites and Houthis rebels, who have seized control of Yemen's capital*, 4 X 2014, Fox News, [www.foxnews.com/world/2014/10/04/look-at-zaydi-shiites-and-houthi-rebels-who-have-seized-control-yemen-capital/](http://www.foxnews.com/world/2014/10/04/look-at-zaydi-shiites-and-houthi-rebels-who-have-seized-control-yemen-capital/) (12 IX 2015).

Południowy od 1839 r. leżał w brytyjskiej strefie wpływów, a Aden był jedną z głównych brytyjskich kolonii (do 1967 r., gdy Wielka Brytania wycofała się tej części świata). Proklamowano wówczas powstanie Republiki Ludowej Jemenu Południowego, która w 1970 r. zmieniła nazwę na Ludowo-Demokratyczną Republikę Jemenu. Władzę objęli wówczas zwolennicy doktryny marksistowskiej, uzyskując wsparcie ze strony Związku Radzieckiego. W 1990 r. doszło do zjednoczenia obydwu części Jemenu, a w 1994 r. sytuacja zmieniła się niemal całkowicie, gdy po nieudanej próbie secesji Jemenu Południowego i krwawym stłumieniu rewolty, Aden został zdobyty przez siły Saleha, a władzę przejęli sunniccy radykałowie<sup>41</sup>.

Drugą siłą, która wpływa na kształt sceny politycznej Jemenu pozostaje Al-Kaida. Jej obecność w Jemenie jest mocno widoczna. Geneza jej obecności w Jemenie sięga przegranej przez ZSRR wojny w Afganistanie. Na początku lat 90. XX w. bojownicy, którzy powrócili z Afganistanu zaczęli zakładać w Jemenie struktury Al-Kaidy, w tym obozy szkoleniowe dla terrorystów. Jednym z najbardziej znanych, którego ojciec był Jemeńczykiem, był sam Osama bin Laden<sup>42</sup>. Należy przy tym dodać, iż jemeńska Al Kaida w latach 90. XX w. i pierwszej dekadzie XXI w. działała za przyzwoleniem władz, jako że niejednokrotnie stanowiła zaplecze i wsparcie dla urzędującego prezydenta Saleha. Jemeńska Al-Kaida znalazła wroga w postaci zajdytów, których uznawała za niewiernych<sup>43</sup>. W 2009 r. jemeńska Al-Kaida połączyła się z saudyjską Al-Kaidą, tworząc Al Kaidę Półwyspu Arabskiego (Al-Qaeda in the Arabian Peninsula, AQAP), która pozostawała najsilniejszą organizacją dżihadystyczną, aż do proklamowania powstania tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS)<sup>44</sup>.

Jednym z najważniejszych aktorów wewnątrzjemeńskich pozostają Huti wspierani przez siły lojalne wobec byłego prezydenta Saleha. Huti to jeden z prominentnych, charyzmatycznych rodów zajdyckich. Powstali w latach 80. XX w. jako ruch sprzeciwu wobec dyskryminacji społecznej i politycznej, jakiej doznawali ze strony władzy centralnej, która zresztą przez 30 lat była w rekach zajdyty, prezydenta Abdullaha Saleha. Od 2002 r. głoszą te same postulaty: są przeciwni wpływom Zachodu, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych w Jemenie; w sposób wrogi postrzegają Izrael i jego politykę; są również wrogami sunnickiej Al-Kaidy i innych radykalnych sunnickich odłamów islamu, w tym wahabickiej Arabii

<sup>41</sup> J. Sławek, *Jemen – świat wartości plemiennych*, Łódź 2011, s. 55–56.

<sup>42</sup> Zob. J. Gray, *Al Kaida i korzenie nowoczesności*, przeł. W. Madej, Fundacja Aletheia, Warszawa 2006.

<sup>43</sup> W 2000 r. Al-Kaida dokonała udanego ataku na amerykański niszczyciel USS Cole, który wizytował Aden. Zginęło 17 marynarzy, a blisko 40 zostało rannych. W 2002 r. Al Kaida zaatakowała tankowiec Limburg, czego implikacją był wyciek 90 tys. baryłek ropy do Zatoki Adeńskiej.

<sup>44</sup> Country Reports on Terrorism 2014, *Chapter 2. Country Reports: Middle East and North Africa Overview*, U.S. Department of State, [www.state.gov/j/ct/rls/crt/2014/239407.htm#](http://www.state.gov/j/ct/rls/crt/2014/239407.htm#) (25 X 2015).

Saudyjskiej<sup>45</sup>. Swego rodzaju paradoks polega na tym, iż Huti nie są ani sojusznikami USA, chociaż są wrogami Al-Kaidy, ani sojusznikami Iranu, chociaż to niejako skrzydło szyickie.

Z kolei, wśród aktorów zewnętrznych, których działania implikują zmiany na jemeńskiej scenie politycznej i radykalizują nastroje społeczne, należy wskazać przynajmniej trzech głównych: USA, Iran i Arabię Saudyjską.

Stany Zjednoczone zaangażowały się w Jemenie w okresie toczonej przez administrację George'a W. Busha wojny z terroryzmem. W trakcie trzeciej wojny w Zatoce Perskiej w 2003 r. Jemen stanął po stronie koalicji antyirackiej. Stał się dla USA miejscem ćwiczeń, operacji sił specjalnych, czy też bazą dla samolotów prowadzących naloty na siedziby terrorystów z Al-Kaidy. Sana wykazała w ten sposób postawę proamerykańską i sojuszniczą wobec Waszyngtonu. Dla Jemenu implikowało to bowiem zwiększenie wsparcia finansowego ze strony USA i umocnienie współpracy w płaszczyźnie bezpieczeństwa. Proamerykańska polityka Saleha skutkowała wsparciem dla jego rządów, a po usunięciu go ze stanowiska głowy państwa w wyniku „Arabskiej Wiosny”, oznaczała kontynuowanie amerykańskiego wsparcia dla wice prezydenta Hadi'ego. Na przykładzie relacji Waszyngton-Sana można dostrzec kolejny paradoks w jemeńskiej polityce. Albowiem, najbliższymi sojusznikami USA w Jemenie powinni być Huti, ze względu na fakt, iż są największymi wrogami Al Kaidy. A jednak Huti pozostają *stricte* antyamerykańscy<sup>46</sup>.

Ze względu na obecność szyickich Huti w Jemenie, kolejnym, niezwykle istotnym graczem jest również Iran. Co jednak należy wyraźnie podkreślić, to fakt, iż Huti nie są sojusznikami Iranu na zasadach bliskości doktrynalnej. Spoglądając bowiem przez pryzmat szyizmu, należy podkreślić, iż odrzucają oni wiodące w Iranie elementy tego nurtu islamu. Dla Huti zbliżenie i kooperacja z Teheranem, to działania pragmatyczne. Za współpracą pomiędzy Huti a Teheranem przemawia fakt, że Huti są antyamerykańscy, pozostają przeciwnikami sunnickiej Arabii Saudyjskiej i Al-Kaidy. Z perspektywy Iranu, wsparcie dla Huti oznacza zatem w pewnym stopniu realizację własnych interesów w regionie –destabilizację

<sup>45</sup> W styczniu 2002 r. w prowincji Sadah pojawiły pierwsze oznaki konfliktu. Rebelianci protestowali przeciwko: biedzie, brakowi perspektyw, korupcji władzy, zagrożeniu ze strony sunnickich radykałów. Protesty inspirowane przez Huti były skierowane przeciwko prezydentowi Salehowi, który wybrał rozwiązanie siłowe – rozpędzanie demonstracji, aresztowanie protestujących. W 2004 r. opozycja Huti przerodziła się w rebelię, przeciwko której prezydent Saleh skierował siły zbrojne, co implikowało wzrost liczby zwolenników i popularności Huti; *What is the Houthi Movement?*, 5 X 2015, Yemen Situation Report, TonyBlatFaithFoundation, [tonyblairfaith foundation.org/religion-geopolitics/commentaries/backgrounders/what-houthi-movement](http://tonyblairfaithfoundation.org/religion-geopolitics/commentaries/backgrounders/what-houthi-movement) (20 X 2015).

<sup>46</sup> Z. Laub, *Yemen in Crisis*, 8 VII 2015, CFR, [www.cfr.org/yemen/yemen-crisis/p36488](http://www.cfr.org/yemen/yemen-crisis/p36488) (25 X 2015).

polityki saudyjskiej w regionie i konieczność zaangażowania Rijadu na wielu frontach (również wobec tzw. Państwa Islamskiego i w Syrii)<sup>47</sup>.

Najważniejszym aktorem zewnętrznym, oddziałującym na kształt jemeńskiej polityki pozostaje jednak Arabia Saudyjska. Rijad bowiem od wielu lat prowadził w Jemenie działania na rzecz konwersji zajdytów na wahhabicką wersję sunnizmu. Sponsorował wahabicką propagandę w Jemenie, dążył do wyrugowania zaidytów z życia publicznego. Niemniej jednak, bez względu na stosunek do Huti, w okresie rządów Saleha Arabia Saudyjska i Jemen pozostawały bliskimi sojusznikami, co wynikało z faktu podzielenia niektórych celów w polityce zagranicznej obydwu państw. Rijad i Sana prowadziły bowiem wraz z USA wojnę z terroryzmem, zwalczały Al-Kaidę i starały się hamować zapędy uchodzących za proirańskich (szyickich) Huti<sup>48</sup>. Arabia Saudyjska wspierała finansowo i militarnie Jemen.

Sytuacja zmieniała się na niekorzyść Arabii Saudyjskiej. Najpierw po fali „Arabskiej Wiosny” w Jemenie i obaleniu prezydenta Saleha, a następnie po wybuchu rebelii Huti, utracie władzy przez prosaudyjskiego Hadi’ego i opanowaniu przez Huti kolejnych obszarów Jemenu. Arabia Saudyjska tracąc tym samym wpływy w Jemenie, którego można było określać mianem klienta Rijadu, i obawiając się destabilizacji obszarów przygranicznych, podjęła działania na rzecz stabilizacji sytuacji w Jemenie. Niemniej jednak, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Bahrajnu, Rijad nie sięgnął po środki pokojowe rozwiązywania sporów. Interwencja w Jemenie (naloty na cele Huti), która rozpoczęła się w nocy z 25 na 26 III 2015 r. potwierdziła tylko, że metody dyplomatyczne (*soft power*) pozostają obce Rijadowi, a w realizacji interesów i celów saudyjskiej polityki zagranicznej dominują instrumenty siłowe<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> J.M. Sharp, *Yemen: Background and U.S. Relations*, 11 II 2015, Federation of American Scientists, [www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL34170.pdf](http://www.fas.org/sgp/crs/mideast/RL34170.pdf) (27 X 2015).

<sup>48</sup> Prezydent Saleh w 1990 r. poparł atak Iraku na Kuwejt. Implikowało to utratę poparcia ze strony Arabii Saudyjskiej i USA, a tym samym wstrzymaniem milionowej pomocy finansowej płynącej dla Jemenu ze strony tych państw. Arabia Saudyjska w reakcji na proirańską postawę Sany usunęła również około miliona jemeńskich imigrantów zarobkowych, co spowodowało nasilenie kryzysu gospodarczego w Jemenie; J.D. Anthony, *Whither Saudi Arabian-Yemeni Relations?: Interests and Implications for U.S. Policies*, U.S.-GCC Corporate Cooperation Committee, ISSUE BRIEFS 1999, nr 3, [www.ncusar.org/publications/Publications/1999-07-01-Whither-Saudi-Yemeni-Relations.pdf](http://www.ncusar.org/publications/Publications/1999-07-01-Whither-Saudi-Yemeni-Relations.pdf) (27 X 2015).

<sup>49</sup> W dniu 27 IV 2015 r. zamachowiec samobójca wysadził się podczas modłów w szyickim meczecie imama Alego, znajdującym się w Prowincji Wschodniej, w którym przebywało ponad 150 wiernych, zabijając około 20 osób, a raniąc ponad 50. Atak nastąpił w czasie, gdy koalicja państw arabskich pod przywództwem Arabii Saudyjskiej prowadziła naloty na szyickich rebeliantów Huti w Jemenie. Do zamachu przyznała się grupa o nazwie Prowincja Nadżd, stowarzyszona z Państwem Islamskim (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS). Należy zatem dodać, iż najprawdopodobniej ponad 2 tys. Saudyjczyków przyłączyło się do ISIS, a setki dzihadystów wróciły do kraju. W drugiej dekadzie 2015 r. saudyjskie władze aresztowały setki osób

Odnosząc się zatem do samej interwencji w Jemenie zainicjowanej przez Rijad pod koniec marca 2015 r., należy wskazać, iż przyłączyły się do niej również inne kraje Zatoki Perskiej, takie jak: Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Kuwejt, Katar, Oman. Natomiast Egipt<sup>50</sup>, Pakistan, Jordania i Sudan zgłosiły gotowość udziału w operacji lądowej. Co ważne, USA i Wielka Brytania oficjalnie poparły decyzję Rijadu. Jako cel nalotów wskazano doprowadzenie do oddania władzy przez rebeliantów Huti i przywrócenia jej pro saudyjskiemu, a zarazem proamerykańskiemu Hadi'emu<sup>51</sup>.

Jakie zatem można wskazać skutki i wnioski wynikające z saudyjskiej interwencji w Jemenie?

Po pierwsze, z punktu widzenia militarnego naloty nie przyniosły pożądanych przez Rijad rezultatów. Należy bowiem wskazać, iż w przypadku Jemenu zwycięstwo koalicji byłoby możliwe tylko w sytuacji jednoczesnej interwencji sił powietrznych i wojsk lądowych. Jednakże operacja lądowa z racjonalnego punktu widzenia stanowi tylko opcję potencjalną. Jemen to państwo duże, z niemal 25-milionową populacją żyjącą na pustyni lub w przeludnionych miastach i w biedzie. Ukształtowanie terenu nie sprzyja prowadzeniu ofensywnych działań lądowych. Huti to zaś doskonale wyszkoleni pod względem wojskowym rebelianci, którzy znają bardzo dobrze górski teren na którym walczą. A zatem są w lepszym położeniu geostrategicznym. Tym samym Arabia Saudyjska, by osiągnąć zakładane cele musi dozbierać i wspierać militarnie siły stanowiące sunnickie milicje oraz wojska lojalne wobec Hadi'ego. Skomplikowana sytuacja w regionie utrudnia jednak działania Rijadu, który jest członkiem koalicji przeciwko ISIS. Co więcej, sytuacja w Jemenie jest niestabilna od kilkudziesięciu lat – w XX w. jako datę przełomową w kontekście nasilenia destabilizacji wewnętrznej można wskazać 1962 r. i obalenie imamaty w północnej części Jemenu<sup>52</sup>. Również po zjednoczeniu w 1990 r. Jemen był daleki od stabilności. Dominowały bowiem spory międzyplemienne i religijne, wzmacniane z jednej strony przez sąsiednią Arabię Saudyjską, a drugiej zaś

---

podejrzanych o związki z ISIS; *Islamic State claims suicide bombing at Saudi Arabian mosque*, The Guardian, 6 VIII 2015, [www.theguardian.com/world/2015/aug/06/suicide-bomber-attacks-mosque-in-saudi-arabia](http://www.theguardian.com/world/2015/aug/06/suicide-bomber-attacks-mosque-in-saudi-arabia) (20 X 2015).

<sup>50</sup> Egipt jest sojusznikiem Arabii Saudyjskiej w polityce wobec Jemenu. Wynika to z faktu, że Kair stał się finansowym i politycznym klientem Rijadu. Ten zaś popiera politykę władz wojskowych Egiptu (marszałka Abdal Fattah el- Sisi'ego), który zdelegalizował Bractwo Muzułmańskie, pozostające w opozycji do sunnickiej Arabii Saudyjskiej; M.A. Musawi, *Saudi Arabia and Egypt: friends or foes?*, 3 VIII 2015, TheNewArab, [www.alaraby.co.uk/english/politics/2015/8/3/saudi-arabia-and-egypt-friends-or-foes-](http://www.alaraby.co.uk/english/politics/2015/8/3/saudi-arabia-and-egypt-friends-or-foes-) (15 IX 2015).

<sup>51</sup> S. Almosawa, B. Hubbard, *Saudi Bombing Only Fans Yemen's Flames*, „The New York Times”, 24 VI 2015, [www.nytimes.com/2015/06/25/world/middleeast/yemen-saudi-arabia-ho-uthis.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2015/06/25/world/middleeast/yemen-saudi-arabia-ho-uthis.html?_r=0) (16 IX 2015).

<sup>52</sup> J. Ślawek, *Jemen – świat wartości plemiennych...*, s. 55–56.

przez umacniającą się Al Kaidę. Interwencja saudyjska w Jemenie nie jest zatem w stanie zmienić zaistniałej sytuacji. Również przywrócenie władzy Hadi'emu, do czego dążą Rijad i Waszyngton, nie stanowi gwarancji ustabilizowania sytuacji wewnętrznej w Jemenie. Można zadać pytanie, czy najbardziej korzystnym rozwiązaniem nie byłoby wyłonienie nowego przywódcy z szeroką legitymizacją społeczną? Z pragmatycznego punktu widzenia korzystne dla stabilizacji państwa byłoby umocnienie pozycji Huti, jako ugrupowania, które zwalcza Al-Kaidę. Huti pozostają jednak również wrogami sunnickich wahabitów, a na taką sytuację – przejście władzy przez wrogi sobie siły – Rijad nie może sobie pozwolić.

Po wtóre, można zaryzykować tezę, że Jemen stał się dla rywalizujących od kilku dziesięcioleci o wpływy na Bliskim Wschodzie, Teheranu i Rijadu, polem wojny zastępczej (*proxy war*)<sup>53</sup>. Iran i Arabia Saudyjska nie prowadzą ze sobą wojny bezpośredniej, ale wykorzystują konflikty w innych państwach do umacniania wpływów i własnej pozycji w regionie. Przykładem takiego stanu rzeczy stała się już wojna domowa w Syrii. Iran, podobnie jak libański, szyicki Hezbollah poparł reżim prezydenta Baszara al-Asada, podczas gdy Arabia Saudyjska jego sunnickich oponentów. Odbiciem tej wojny stał się konflikt w Jemenie.

Po trzecie, sunnicka Arabia Saudyjska dostrzega zagrożenie dla swojej pozycji w regionie. W sytuacji, gdyby Iran umocnił się na arenie bliskowschodniej, a taką możliwość daje porozumienie w sprawie jego programu atomowego z lipca 2015 r. Rijad oskarża zatem Teheran o wspieranie rebeliantów Huti, ingerowanie w wewnętrzne sprawy Jemenu i dążenie do uzyskania statusu hegemonia w regionie. Z kolei Iran zaprzecza temu, iż dozbraja siły Huti w Jemenie, a jedynie udziela im politycznego i humanitarnego wsparcia. Należy jednak podkreślić, iż w przypadku Jemenu, Rijad niejako hiperbolizuje irańskie wpływy w tym państwie, a tym samym prowadzi do radykalizacji konfliktu szyicko-sunnickiego<sup>54</sup>. Taka polityka ma na celu pogorszenie wizerunku Teheranu w oczach społeczności międzynarodowej, która od 1979 r. postrzega Islamską Republikę Iranu (z jej aspiracjami atomowymi) w kategoriach zagrożenia. Rijad usprawiedliwia tym samym własne hegemonalne ambicje i szerokie interesy, realizowane w regionie Bliskiego Wschodu nie za pomocą *soft power*, metod dyplomatycznych, zgodnie z prawem międzynarodowym, ale przy pomocy wykorzystaniu *hard power* (i poparciu, lub cichym przyzwoleniu ze strony USA).

<sup>53</sup> D. Bednarz, Ch. Reuter, B. Zand, *Proxy War in Yemen: Saudi Arabia and Iran Vie for Regional Supremacy*, 3 IV 2015, Spiegel Online International, [www.spiegel.de/international/world/saudi-arabia-and-iran-fighting-proxy-war-in-yemen-a-1027056.html](http://www.spiegel.de/international/world/saudi-arabia-and-iran-fighting-proxy-war-in-yemen-a-1027056.html) (18 IX 2015).

<sup>54</sup> *Islamic State claims suicide bombing at Saudi Arabian mosque*, The Guardian, 6 VIII 2015, [www.theguardian.com/world/2015/aug/06/suicide-bomber-attacks-mosque-in-saudi-arabia](http://www.theguardian.com/world/2015/aug/06/suicide-bomber-attacks-mosque-in-saudi-arabia) (20 X 2015).



W końcu należy podkreślić, iż Jemen jest obecnie jednym z najbiedniejszych państw świata, a interwencja saudyjska doprowadziła tylko do dalszej eskalacji destabilizacji państwa. Złoża ropy naftowej, stanowiące źródło dochodu dla jemeńskiej gospodarki, wyczerpują się. Problemem staje się również dostęp do wody pitnej. Do pogłębienia kryzysu przyczynia się również rosnąca w gwałtownym tempie populacja (ok. 12 mln w 1990 r.; a już 25 mln w 2015 r.). Tym samym wzrasta stopa bezrobocia i poziom pauperyzacji jemeńskiego społeczeństwa<sup>55</sup>. Trudna sytuacja wewnętrzna, pogłębiana tarciami politycznymi, religijnymi i etnicznymi oraz zaangażowaniem zewnętrznych podmiotów – w tym Arabii Saudyjskiej i Iranu – stanowi doskonale podłoże dla wojny domowej. Zatem konflikt w Jemenie wydaje się stanowić kolejny w regionie Bliskiego Wschodu o charakterze długoterminowym, a interwencja saudyjska stała się jednym z czynników, który wpłynął na jego pogłębienie.

## Zakończenie

*Hard Power* opiera się na zdolności do wymuszania na innym podmiocie oczekiwanego przez dane państwo działania, poprzez wykorzystanie w polityce zagranicznej instrumentów siłowych. *Soft Power* oznacza zdolność do oddziaływania na inne podmioty poprzez swoją atrakcyjność kulturową, polityczną, ekonomiczną, a zatem bez sięgania do metod siłowych. Joseph S. Nye stawiał tezę, że współcześnie to właśnie *soft power* stała się instrumentem o wiele bardziej skutecznym w relacjach międzypaństwowych. Polityka zagraniczna Arabii Saudyjskiej wydaje się stanowić jednak zaprzeczenie tej tezy. Przypadek Bahrajnu, a następnie Jemenu świadczą o tym, że rola *hard power* w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej wzrasta. Dzieje się tak jednak przy przyzwoleniu ze strony społeczności międzynarodowej (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, jako saudyjskiego sojusznika). Realizacja celu egzystencjalnego, jakim jest, po pierwsze zapewnienie bezpieczeństwa narodowego (między innymi w sytuacji wojny domowej w Syrii oraz powstania i działalności tzw. Państwa Islamskiego), a kolejno utrzymanie roli mocarstwa regionalnego – zwłaszcza w kontekście pogłębiającej się rywalizacji z Islamską Republiką Iranu, która po zniesieniu po niemal 10 latach nałożonych na nią sankcji<sup>56</sup>, stała się ponownie największym politycznym, kulturowym a także

<sup>55</sup> J. Young, *UN Report: Yemen's Saleh Took Billions*, 16 III 2015, Voice of America [www.voanews.com/content/did-yemens-saleh-extort-60-billion-dollars/2681651.html](http://www.voanews.com/content/did-yemens-saleh-extort-60-billion-dollars/2681651.html) (17 X 2015).

<sup>56</sup> Zawarte w połowie lipca 2015 r. porozumienie sześciu mocarstw (grupy P5+1 – Rosja, Chiny, Francja, Wielka Brytania i niebędąca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ RFN) z Iranem przewiduje ograniczenie irańskiego programu nuklearnego i rezygnację tego kraju z dążenia do



ekonomicznym konkurentem (rywalem) Saudów w regionie – stanowi istotny argument dla Rijadu, który ma stanowić usprawiedliwienie i wytłumaczenie dla działania z pozycji siły. Co istotne, działania Rijadu mogą jednak stanowić groźny precedens w regionie, a saudyjsko-irańska rywalizacja na zasadach *proxy wars* przenosić się również na inne państwa, tak w subregionie Zatoki Perskiej, jak i na całym Bliskim Wschodzie.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Arabia Saudyjska, hard power, Bliski Wschód, Bahrajn, Jemen

#### KEYWORDS

Saudi Arabia, hard power, Middle East, Bahrain, Yemen

### S u m m a r y

#### ***The role of hard power in the foreign policy of Saudi Arabia in the 21<sup>st</sup> century exemplified in Bahrain and Yemen***

*Saudi Arabia is a state which plays one of the key roles in the Middle East region. Both in the 20th and the 21st cent. it still pursues policy based on fulfilling the ambition of achieving and maintaining position of the regional power, and even a hegemony in the subregion of the Persian Gulf. The Sunni (wahabist) Saudi Arabia perceives the Shia (Persian) Islamic Republic of Iran as its main rival and threat for the opportunity of pursuing its own interests. These two states influence the shape of the Middle East arena and relations between the smaller players in the region. Saudi-Iranian rivalry implies the increase of conflicts in the region and has a huge impact on the level of its destabilisation. Pursuing its own interests, Rijad does not hesitate to apply methods based on hard power more and more often. Military intervention carried out by Saudi Arabia in Bahrain (2011) and then in Yemen (2015) prove the thesis that the role of hard power in the foreign policy of Saudi Arabia is increasing.*

---

uzyskania broni nuklearnej, w zamian za stopniowe znoszenie sankcji nałożonych przez Zachód. Przyjęta w tej sprawie 20 VII 2015 r. przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucja nr 2231 przewiduje, że jeśli Teheran będzie respektował porozumienie nuklearne, siedem rezolucji ONZ przyjętych od 2006 r. i dotyczących sankcji wobec Iranu zostanie uchylonych; *Resolution 2231 (2015) Adopted by the Security Council at its 7488th meeting, on 20 July 2015*, Security Council, 20 July 2015, United Nations, [www.un.org/en/ga/search/view\\_doc.asp?symbol=S/RES/2231\(2015\)](http://www.un.org/en/ga/search/view_doc.asp?symbol=S/RES/2231(2015) (25 X 2015).

JAROSŁAW JARZĄBEK  
Uniwersytet Wrocławski

## ZDOLNOŚĆ SIŁ ZBROJNYCH HASZYMIDZKIEGO KRÓLESTWA JORDANII DO ZAPEWNIENIA BEZPIECZEŃSTWA PAŃSTWA<sup>1</sup>

Jordania jest dziś jednym z niewielu stabilnych i bezpiecznych państw na Bliskim Wschodzie. Jest też jednocześnie państwem, które praktycznie od początku swojego niepodległego bytu, musi stawiać czoła licznym i poważnym zagrożeniom, zarówno w wymiarze wewnętrznym jak i zewnętrznym. Siły zbrojne Haszymidzkiego Królestwa Jordanii odgrywają kluczową rolę w polityce bezpieczeństwa państwa oraz stoją na straży władającej krajem monarchii. Stąd też ich kompetencje obejmują zarówno ochronę granic, suwerenności i niepodległości państwa, jak też zwalczanie zagrożeń wewnętrznych, które mogłyby stanowić niebezpieczeństwo dla władzy dynastii Haszymidów.

### Historia sił zbrojnych Jordanii

Siły zbrojne Jordanii są organizacją starszą niż samo państwo. Ich korzenie sięgają bowiem czasów Wielkiej Rewolty Arabskiej i walki przeciw Turcji, prowadzonej przez synów szarifa Mekki Hussaina, emirów Fajsala i Abdulla, wspólnie z wojskami brytyjskim. Po zakończeniu wojny Brytyjczycy nie zamierzali wywiązywać się z obietnic złożonych arabskim przywódcom i na konferencji w Paryżu w 1919 r. podzielili obszar Lewantu odebrany Turcji pomiędzy siebie, czyniąc z nich terytoria mandatowe. Aby nieco załagodzić niezadowolenie swoich arabskich sojuszników, zaproponowali im objęcie władzy

---

<sup>1</sup> Artykuł jest wynikiem badań prowadzonych w ramach projektu „Dylematy bezpieczeństwa militarnego państw azjatyckich – wewnętrzne uwarunkowania sekurytyzacji”. Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/D/HS5/00071.

nad obszarami mandatowymi. W ten sposób najstarszy syn szarifa Mekki Husajna, Abdullah, został emirem Transjordanii, dając początek współczesnemu państwu jordańskiemu<sup>2</sup>.

Początki jego rządów były niezwykle trudne, gdyż pomimo, iż cieszył się on dość znaczną popularnością wśród zamieszkujących Transjordanie plemion beduińskich, część z nich nie akceptowała jego przywództwa, wzniesając bunty i powstania. Z drugiej strony jego władza była praktycznie całkowicie uzależniona od wsparcia, którego udzielali mu Brytyjczycy. Choć Wielka Brytania formalnie uznała Jordanię jako samodzielne państwo 25 V 1923 r., to *de facto* pozostawała ona brytyjskim protektoratem. W pierwszym jordańskim rządzie (radzie wykonawczej) to brytyjscy doradcy odpowiadali za sprawy obrony, polityki zagranicznej i finansów. Większą dozę niezależności Jordania otrzymała w roku 1928, wraz z zawarciem nowego traktatu i przyjęciem *Prawa Podstawowego* (Organic Law). Londyn utrzymywał jednak nadzór nad finansami i polityką zagraniczną Transjordanii, a jej siły zbrojne dowodzone były przez brytyjskich oficerów<sup>3</sup>.

Sformalizowane siły zbrojne Transjordanii, stworzone z połączenia służących Emirowi Abdullahowi milicji plemiennych oraz oddziałów wyszkolonych przez Brytyjczyków powstały w 1923 r. i przyjęły nazwę Legionu Arabskiego (arab. Al-Dżajsz al-Arabi). Jest to oficjalna nazwa jordańskich sił zbrojnych do dnia dzisiejszego<sup>4</sup>. Na czele sił zbrojnych stanął brytyjski oficer, kapitan Frederick Peake, który pełnił tę funkcję aż do roku 1939. Przejęcie przez niego dowództwa oznaczało stopniowe zmniejszanie roli weteranów Rewolty Arabskiej. Jego pierwszym sukcesem było poprowadzenie wojska i stłumienie (z pomocą brytyjskiego lotnictwa stacjonującego w bazie Marka pod Ammanem) rebelii w dystrykcie Kura. Rok później oddziały jordańskie pod dowództwem Peaka stłumiły kolejny bunt, pokonując siły beduińskiego plemienia Adwan z prowincji Salt i Szuna. Emir Abdullah nie był zachwycony tym, że jego wojsko pozostaje pod kontrolą Brytyjczyków, rozumiał jednak, że bez ich pomocy nie będzie w stanie stworzyć skutecznych sił zbrojnych, które zabezpieczą jego władzę<sup>5</sup>. W 1930 r. jako wydzielona część Legionu Arabskiego, stworzone zostały Siły Pustynne (Kuwwat al-Badijah), na czele których stanął brytyjski oficer John Bagot Glubb. W 1939 r. zastąpił on Peaka jako głównodowodzący transjordańskiej armii.

<sup>2</sup> K. Salibi, *The Modern History of Jordan*, London 2010, s. 98–101.

<sup>3</sup> C.R. Ryan, *Jordan*, [w:] *The Governments and Politics of the Middle East and North Africa*, red. D.E. Longa, B. Reicha i M. Gasiorowskiego, Boulder 2011, s. 300–301.

<sup>4</sup> K. Salibi, *op.cit.*, s. 94.

<sup>5</sup> Większość ze 150 tys. funtów, które Wielka Brytania przekazywała rocznie Transjordanii przeznaczana była właśnie na organizację, utrzymanie i szkolenie sił zbrojnych; *Ibidem*, s. 103–107, 110.

Po wybuch II Wojny Światowej Abdullah pozostał lojalny wobec Wielkiej Brytanii, oddając Legion Arabski do dyspozycji brytyjskiego dowództwa. Wojska Transjordanii pomogły Brytyjczykom między innymi w pokonaniu w 1941 r. powstania irackich nacjonalistów, następnie zaś w walkach z wojskami francuskimi w Syrii, lojalnymi wobec rządu Vichy. Sam fakt, że na terenie Transjordanii, Iraku i Syrii Brytyjczycy mogli korzystać z militarne go wsparcia Legionu Arabskiego pozwolił im na skoncentrowanie większych sił w Afryce Północnej i tym samym przyczynił się do ich zwycięstwa na tym froncie działań wojennych<sup>6</sup>.

Pełną niepodległość Transjordanii uzyskała w 1946 r. po zawarciu 22 marca nowego traktatu z Wielką Brytanią. W dniu 5 V 1946 r. rząd ogłosił Abdullaha królem, a 22 V zmienił nazwę kraju na Jordania. W tym czasie Legion Arabski stanowił już solidną siłę zbrojną, liczącą 7500 ludzi, składającą się z trzech regimentów zmechanizowanych oraz szesnastu kompanii piechoty, na którego czele stał generał porucznik Glubb, a doświadczony korpus oficerski stanowili oficerowie arabscy i brytyjscy. Legion Arabski był też bardzo – jak na ówczesne warunki bliskowschodnie – formacją bardzo zdyscyplinowaną, świetnie wyszkoloną i dobrze uzbrojoną<sup>7</sup>.

Od początku 1948 r. Legion Arabski operował na terytorium Palestyny, zabezpieczając linie zaopatrzenia dla wycofujących się stamtąd wojsk brytyjskich. Po wygaśnięciu brytyjskiego mandatu nad Palestyną 15 V 1948 r. żydowska Hagana zajęła historyczne stare miasto i dzielnice arabskie w Jerozolimie, które według oenzetowskiego planu podziału miały być obszarem neutralnym. W odpowiedzi na to, na rozkaz króla Abdullaha jordańskie siły zbrojne przeszły do kontrofensywy, odbierając Izraelczykom Wschodnią Jerozolimę wraz ze starym miastem<sup>8</sup>. W walkach z wojskami nowopowstałego państwa Izrael, Legion Arabski zajął znaczne obszary Judei i Samarii wraz ze Wschodnią Jerozolimą. Jednakże przewaga liczebna sił izraelskich oraz słabe wyszkolenie i wyposażenie wojsk pozostałych państw arabskich (Egiptu, Iraku, Libanu i Syrii) przyczyniły się do ostatecznej porażki koalicji stworzonej przez Ligę Państw Arabskich. Zwycięstwo Izraela było też w dużej mierze wynikiem braku koordynacji i samowoli w działaniach wojsk różnych arabskich krajów<sup>9</sup>. Po podpisaniu zawieszenia broni 3 IV 1949 r.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 149–152.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 160–161.

<sup>9</sup> Wedle decyzji uzgodnionych na szczycie Ligi Państw Arabskich wszystkie siły zbrojne państw arabskich biorące udział w walkach w Palestynie miały podporządkować się rozkazom króla Abdullaha. W rzeczywistości zrobiły to tylko oddziały irackie, pozostałe zaś siły wykonywały rozkazy swoich własnych przełożonych; B. Milton-Edwards, P. Hinchcliffe, *Jordan. A Hashemite Legacy*, London 2009, s. 29–30.

Jordania zachowała kontrolę nad Wschodnią Jerozolimą i całym obszarem znanym dziś jako Zachodni Brzeg Jordanu.

Śmierć króla Abdullaha w zamachu dokonanym przez palestyńskiego nacjonalistę 20 VII 1951 r. wyniosła na tron jego wnuka, Husajna, który rządził Jordanią aż do swojej śmierci w 1999 r.<sup>10</sup>. Pomimo młodego wieku (w momencie objęcia władzy nie osiągnął jeszcze pełnoletniości), król Husajn okazał się zdolnym i zdecydowanym przywódcą. Obserwując wojskowe przewroty i zamachy stanu w innych krajach regionu, Husajn rozumiał, że w kontekście utrzymania władzy, armia jest zarówno jego największym kapitałem, jak też i największym zagrożeniem gdyby to w jej szeregach pojawili się spiskowcy, chcący pozbawić go tronu. Stąd też starał się być zawsze tak blisko swojego wojska jak tylko było to możliwe i starannie dobierał dowódców spośród ludzi, wobec których miał największe zaufanie. Jednocześnie zdecydowanie rozprawiał się z wszelkimi próbami buntu oraz rebelii<sup>11</sup>. Geostrategiczne znaczenie Jordanii, kraju graniczącego z kilkoma najważniejszymi państwami regionu (Izraelem, Syrią, Irakiem, Arabią Saudyjską oraz przez Zatokę Akaba z Egiptem), szybko zrozumieli też stratedzy z Londynu i Waszyngtonu. Rozumiejąc, że obalenie monarchii Haszymidzkiej najprawdopodobniej prowadzić będzie do wpadnięcia Jordanii w strefę wpływów Związku Radzieckiego, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone (USA) na różne sposoby wspierały króla Husajna, przede wszystkim jednak oferując mu pomoc w szkoleniu i uzbrojeniu armii, a w kilku przypadkach także bezpośrednie wsparcie militarne.

Głównym zagrożeniem zewnętrznym dla Jordanii w latach 50. i 60. XX w. były „basistowskie” reżimy w Egipcie, Syrii i Iraku, których siły zbrojne i potencjał militarny były znacznie większe niż monarchii haszymidzkiej. Nigdy nie doszło co prawda do konfrontacji militarnej (oprócz potyczek armii jordańskiej z wojskami syryjskimi), jednak socjalistyczne państwa arabskie wielokrotnie podejmowały próby obalenia króla Husajna, wspierając wewnętrzną opozycję przeciw jego władzy<sup>12</sup>. Drugim poważnym wyzwaniem był rosnący w siłę i konsolidujący się palestyński ruch narodowowyzwoleńczy, dla którego Jordania (wraz z zaanektowanym przez nią Zachodnim Brzegiem Jordanu) były głównym obszarem

<sup>10</sup> Bezpośrednio po śmierci Abdullaha władzę przejął jego syn Talal, który jednak cierpiał na chorobę psychiczną i wkrótce abdykował na rzecz swojego syna Husajna; C.R. Ryan, *op.cit.*, s. 301.

<sup>11</sup> Największe zagrożenie wewnątrz armii stanowili oficerowie popierający ideologię nasezystowską, którzy wierzyli, że Jordania powinna odrzucić monarchię i pójść drogą Egiptu czy Iraku. Grupa takich oficerów pod dowództwem gen. Szary próbowała np. dokonać puczu w marcu 1959 r. Plan został jednak w porę wykryty i nieszkodliwiony. Wcześniej podobna próba puczu miała miejsce w roku 1957. K. Salibi, *op.cit.*, s. 197–204.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 202–214.

działania i bazą wypadową do ataków przeprowadzanych na terytorium Izraela. To właśnie kwestia palestyńska stała się przyczyną dwóch najpoważniejszych konfrontacji militarnych od czasu wojny z lat 1948–49, w których wieku wzięły udział siły zbrojne Jordanii.

Udział Jordanii w Wojnie Sześciodniowej 1967 r. został jej narzucony i był dla niej zdecydowanie niekorzystny. Król Husajn został zmuszony presją innych państw arabskich do dołączenia do antyizraelskiej koalicji Egiptu i Syrii, a armia jordańska została formalnie podporządkowana dowództwu egipskiemu. Izraelski atak i sam przebieg działań wojennych obnażyły liczne słabości i braki armii jordańskiej, która generalnie sprawowała się równie słabo co jej egipcyscy i syryjscy sojusznicy, w konsekwencji czego poniosła druzgocącą klęskę. Jej bezpośrednim skutkiem było zajęcie przez Izrael kontrolowanego dotychczas przez Jordanię, Zachodniego Brzegu Jordanu<sup>13</sup>. Innym skutkiem było przybycie na terytorium Jordanii nowej fali uchodźców palestyńskich, wśród których znaczną część stanowili aktywiści i bojownicy różnorodnych palestyńskich ugrupowań narodowowyzwoleńczych i formacji zbrojnych. To właśnie oni stali się wkrótce potem zarzewiem kolejnego poważnego konfliktu, w którym udział wzięły siły zbrojne Jordanii.

W kolejnych latach palestyńskie ugrupowania zbrojne działając z terytorium Jordanii dokonywały ataków na okupowane przez Izrael terytoria. Powodowało to z kolei odwetowe akcje armii izraelskiej na przygraniczne obszary Jordanii, których ofiarami oprócz Palestyńczyków padali także obywatele jordańscy. Co więcej, rosnący w siłę palestyńscy bojownicy (*fedaini*) działali na terytorium Jordanii coraz śmielej i coraz częściej rzucali wyzwanie władzom tego kraju. Otwarcie nosili broń, ignorowali i łamali lokalne prawo, wreszcie zaczęli tworzyć własne patrole, punkty i strefy kontroli, do których nie wpuszczali jordańskiej armii i policji. Narastający konflikt pomiędzy monarchią haszymidzką a palestyńskimi *fedainami* zmusił króla Husajna do podjęcia radykalnych działań, gdyż latem 1970 r. stanął on przed realną groźbą utraty władzy. W dniu 16 IX monarcha wydał jordańskim siłom zbrojnym rozkaz zaatakowania baz palestyńskich bojowników i ich pacyfikacji. Tym razem to armia jordańska miała przewagę w liczebności, wyszkoleniu i uzbrojeniu, a pozbawione ciężkiego sprzętu, rozproszone i zdeorganizowane oddziały *fedainów* zostały szybko rozbite i pokonane<sup>14</sup>. Próbując pomóc Palestyńczykom, od północy granicę jordańską przekroczyły wojska syryjskie, które zostały

<sup>13</sup> B. Milton-Edwards, P. Hinchcliffe, *op.cit.*, s. 38.

<sup>14</sup> Tylko w ciągu pierwszych 11 dni walk zginęło około 3400 Palestyńczyków, a główne siły palestyńskie zostały rozbite. Z mniejszą intensywnością walki trwały do lipca 1971 r.; K. Salibi, *op.cit.*, s. 237.

jednak odparte i pobite przez jordańskie lotnictwo i wojska pancerne, ponosząc przy tym ciężkie straty<sup>15</sup>.

Starcie z siłami palestyńskich *fedainów* i wspierającą ich armią syryjską było ostatnim jak dotąd otwartym konfliktem zbrojnym, w którym wzięły udział jordańskie siły zbrojne. W kolejnych latach ich rozwój oparty był w głównej mierze na coraz ściślejszej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, co było rezultatem zacieśnienia relacji politycznych pomiędzy tymi krajami a Jordanią. Wreszcie po zawarciu w 1994 r. układu pokojowego pomiędzy Jordanią a Izraelem, monarchia haszymidzka stała się najważniejszym arabskim sojusznikiem USA na obszarze Lewantu. Dla jordańskiej armii oznaczało to dostęp do profesjonalnych szkoleń, nowoczesnego sprzętu i technologii wojskowych, wspólnych ćwiczeń z amerykańskimi siłami zbrojnymi, bezpośrednie wsparcie finansowe, wreszcie objęcie Jordanii amerykańskimi gwarancjami bezpieczeństwa poprzez uznanie tego kraju za Głównego Sojusznika Pozanatowskiego (*Major Non-NATO Ally*) w 1996 r.

## Główne wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa Jordanii

Jordania jest krajem leżącym w samym centrum jednego z najbardziej niebezpiecznych i niestabilnych regionów świata. Nie może więc dziwić, że katalog zagrożeń i wyzwań dla jej bezpieczeństwa jest obszerny i zróżnicowany oraz ulega stałym zmianom i ewolucji. Dla przykładu tradycyjne zagrożenie, jakie dla bezpieczeństwa i suwerenności kraju stanowili w przeszłości jego agresywni sąsiedzi, przede wszystkim Izrael i Syria, jest dziś znacznie mniej poważne. Stosunki polityczne z Izraelem od zawarcia układu pokojowego w 1994 r. układają się co najmniej dobrze i z tej strony Jordanii nie grozi dziś niebezpieczeństwo<sup>16</sup>. Syria natomiast pogrążona jest obecnie w wojnie domowej i jako państwo również nie stanowi zagrożenia dla Ammanu. Paradoksalnie jednak obecne wewnętrzne rozbięcie państwa syryjskiego stanowi jeszcze większe niebezpieczeństwo. Podobnie sytuacja ma się z Irakiem, który nie zagraża Jordanii jako państwo, lecz to właśnie słabość jego struktur państwowych jest zagrożeniem.

<sup>15</sup> Według różnych danych Syryjczycy stracili od 75 do 100 z ok. 200 interweniujących w Jordanii czołgów i musieli wycofać się na własne terytorium; Por. B. Milton-Edwards, P. Hinchcliffe, *op.cit.*, s. 42–44; K. Salibi, *op.cit.*, s. 237.

<sup>16</sup> Choć można się też spotkać z opiniami, że Izrael nadal stanowi jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa Jordanii. Zdanie takie wyrażali między innymi niektórzy jordańscy badacze i eksperci z dziedziny bezpieczeństwa i stosunków międzynarodowych pochodzenia palestyńskiego, z którymi autor rozmawiał w Ammanie w kwietniu 2015 r. Trudno to jednak uznać za obiektywny obraz sytuacji.



Toczące się w Iraku i Syrii konflikty są dziś bez wątpienia najpoważniejszym zagrożeniem w otoczeniu międzynarodowym Jordanii, a sytuacja znacznie pogorszyła się wraz z powstaniem i wzrostem potęgi tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS). Jego bojownicy mogą próbować infiltrować terytorium Jordanii przez granicę, jak również działając wewnątrz kraju rekrutować swoich zwolenników oraz nawiązywać współpracę i przeciągać na swoją stronę istniejące tam radykalne grupy islamskie. Powoduje to znaczący wzrost zagrożenia terrorystycznego, z którym władze jordańskie miały już w przeszłości przykre doświadczenia i niekoniecznie radziły sobie z nim dobrze<sup>17</sup>. Stąd też w jordańskiej polityce bezpieczeństwa ostatnich lat zaobserwować można tendencję do coraz większego wykorzystania wojska w tego typu działaniach. Podobnie ma się sprawa z innymi wewnętrznymi zagrożeniami dla bezpieczeństwa państwa oraz monarchii haszymidzkiej, za które uważane są radykalne grupy islamskich fundamentalistów. Z kolei poważnym wyzwaniem jest rosnąca liczba uchodźców i imigrantów, kiedyś Palestyńczyków, dziś głównie Syryjczyków i Irakijczyków. Oprócz tego, że nie cieszą się oni pełnym zaufaniem władz jordańskich, stanowią też bardzo poważne obciążenie dla gospodarki i finansów państwa<sup>18</sup>.

## Siły zbrojne Haszymidzkiego Królestwa Jordanii

Jordańskie siły zbrojne liczą nieco ponad 100 tys. żołnierzy w służbie czynnej. Na tę liczbę składają się 74 tys. żołnierzy sił lądowych, 12 tys. żołnierzy służących w siłach powietrznych, niewielka marynarka wojenna (ok. 500 marynarzy), 14 tys. żołnierzy sił specjalnych oraz liczące ok. 15 tys. ludzi oddziały paramilitarne. W razie potrzeby pod broń może też być powołanych ok. 65 tys. przeszkolonych rezerwistów<sup>19</sup>. Jakość i stan uzbrojenia oraz poziom wyszkolenia poszczególnych rodzajów jordańskich sił zbrojnych jest dość mocno zróżnicowany. Lotnictwo

<sup>17</sup> W.A. Terrill, *op.cit.*, s. 123–138.

<sup>18</sup> Według danych Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców ich liczba przekroczyła 600 tys. w lipcu 2014 r. i osiągnęła 750 tys. pod koniec tegoż 2015 r. Trzeba jednak pamiętać, że dane te dotyczą tylko zarejestrowanych uchodźców. Tymczasem znaczna liczba uchodźców, tak syryjskich jak i irackich, czy to z obawy przed deportacją czy z innych powodów, nie rejestruje się i pozostaje poza wszelkimi statystykami. Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby konflikt w Syrii miał się wkrótce zakończyć, liczba uchodźców z tego kraju szukających schronienia w Jordanii będzie prawdopodobnie wzrastała; 2015 UNHCR country operations profile – Jordan, UNHCR, [www.unhcr.org/pages/49e486566.html](http://www.unhcr.org/pages/49e486566.html) (19 XI 2015); I. Black, *Patience running out in Jordan after influx of Syrian refugees*, 1 XII 2014 „The Guardian”, [www.theguardian.com/world/2014/dec/01/jordan-syrian-refugees-patience-running-out](http://www.theguardian.com/world/2014/dec/01/jordan-syrian-refugees-patience-running-out) (19 XI 2015).

<sup>19</sup> *The Military Balance 2014*, IISS, London 2014, s. 327.

oraz siły specjalne stanowią niewątpliwie elitę armii. Żołnierze obu tych formacji dysponują dobrym i stosunkowo nowoczesnym uzbrojeniem i są bardzo dobrze wyszkoleni. Warto podkreślić jest również wysokie morale tych oddziałów oraz ich oddanie i lojalność wobec monarchii. Pozostałe formacje sił zbrojnych, w tym najliczniejsze wojska lądowe, są pod tym względem dość mocno zróżnicowane. Oprócz dość dobrze wyglądających jednostek pancernych i zmechanizowanych, siły lądowe składają się bowiem ze znaczącej liczby jednostek lekkich, których wartość bojowa jest co najmniej wątpliwa. Wynika to w dużej mierze z faktu, że jednostki wojsk lądowych są często obsadzane są przez ludzi traktujących służbę wojskową jako łatwo dostępną pracę lub odskocznię do dalszej kariery. Dotyczy to szczególnie członków licznych blisko związanych z monarchią beduińskich klanów i rodów, których członkowie zatrudniają w jednostkach wojskowych swoich znajomych i członków swoich rodzin. Rodzi to liczne patologie, jednocześnie powodując znaczące obniżenie standardów, poziomu wyszkolenia i wartości bojowej tych jednostek<sup>20</sup>.

Budżet obronny Jordanii w roku 2014 wyniósł 900 mln dinarów, czyli około 1,268 mld USD, co stanowiło około 3,5% jordańskiego Produktu Krajowego Brutto<sup>21</sup>. Na tle innych państw regionu wydatki wojskowe Ammanu są stosunkowo niskie, co wynika w głównej mierze z nienajlepszej sytuacji gospodarczej kraju, która nie pozwala władzom na przeznaczenie dodatkowych środków na cele obronne. Jordania jest też odbiorcą amerykańskiej pomocy wojskowej (nie wliczanej do budżetu obronnego) w wysokości 300 mln USD rocznie. Oprócz tej stałej pomocy, co pewien czas Stany Zjednoczone wspomagają swojego jordańskiego sojusznika, przekazując mu różnoraki sprzęt wojskowy. Wszystko to sprawia, że jordańskie siły zbrojne, choć nie dysponują imponującym budżetem, są dość dobrze uzbrojone i wyposażone. Z przyczyn finansowych Jordania nie może sobie oczywiście pozwolić na nieustanne zakupy nowego sprzętu, tak jak to czynią bogate państwa Półwyspu Arabskiego. Stąd też część sprzętu jest już dosyć wiekowa i wymaga wymiany bądź modernizacji, co władze jordańskie starają się czynić w ramach swoich ograniczonych możliwości.

Siły lądowe zorganizowane są w jedną dywizję pancerną (w składzie trzech brygad pancernych, jednej brygady artylerii i jednej brygady artylerii przeciwlotniczej), jedną samodzielną brygadę pancerną, pięć brygad zmechanizowanych, trzy brygady lekkiej piechoty, trzy brygady artylerii, trzy brygady artylerii

<sup>20</sup> Istniejącą dysproporcję pomiędzy poszczególnymi rodzajami sił zbrojnych potwierdzają zarówno źródła pisane, jak i wywiady przeprowadzone przez autora; *The Military Balance 2014*, op.cit., s. 327; W.A. Terrill, *Global Security Watch. Jordan*, Santa Barbara 2010, s. 40–46; wywiady autora z osobami z kręgów wojskowych i akademickich przeprowadzone w Ammanie w kwietniu 2015 roku.

<sup>21</sup> SIPRI *Military Expenditure 1988–2014*, [www.sipri.org/research/armaments/milex/milex.../milex-data-1988-2014](http://www.sipri.org/research/armaments/milex/milex.../milex-data-1988-2014) (6 XI 2015).

przeciwlotniczej oraz jeden batalion artylerii raketowej. Na ich wyposażeniu znajduje się ok. 750 czołgów, w tym 390 brytyjskich CR1 Challenger 1 (lokalna nazwa Al-Hussein), 274 FV4030/2 (lokalna nazwa Khalid, czołg ten jest wersją przejściową pomiędzy starszym czołgiem Chieftain a Challenger 1) oraz 88 amerykańskich M60 Phoenix<sup>22</sup>. Wojska lądowe dysponują też znaczną liczbą pojazdów rozpoznawczych oraz kołowych i gąsienicowych bojowych wozów piechoty różnych typów. Do tej pierwszej kategorii należą 103 pojazdy typu Scimitar i 50 typu Ferret. Do drugiej 334 wozy bojowe YPR 765, około 400 M113 w różnych wersjach, 321 południowoafrykańskich Ratel-20, 31 BMP-2, 100 transporterów opancerzonych MaxxPro oraz po 25 typu Marauder i Matador<sup>23</sup>.

Ponadto armia jordańska dysponuje dość silną artylerią, na którą skład się ponad 1440 dział, w tym 568 samobieżnych kalibru od 105 do 203 mm, około 100 ciągnionych (kalibru 105mm), 14 wyrzutni pocisków raketowych kalibru 227 i 273 mm (HIMARS i WM-80), oraz 759 moździerzy kalibru od 81 do 120 mm. Uzbrojenie przeciwpancerne jest dość liczne i różnorodne, a składają się na nie wyrzutnie pocisków i ręczne granatniki przeciwpancerne, w tym Milan, Javelin, M-47 Dragon, TOW/TOW-2, 9K123 Kornet i APILAS. Obronę przeciwlotniczą królestwa zapewnia ponad 930 wyrzutni pocisków ziemia-powietrze, w tym 140 samobieżnych (9K35 Strela-10, 9K33 Osa-M) i ponad 790 ręcznych (FIM-43 Redeye, 9K32M Strela-2M, 9K36 Strela-3, 9K310 Iгла-1, 9K38 Iгла/Iгла-1)<sup>24</sup>.

Elitę wojsk lądowych stanowią liczące 14 tys. żołnierzy jordańskie siły specjalne, które uznawane są za jedne z najlepszych na Bliskim Wschodzie. Znaczną rolę w rozwoju i osiągnięciu wysokiego poziomu wyszkolenia sił specjalnych odgrywa otwarte w 2009 r. w Ammanie Centrum Treningowego Operacji Specjalnych im. Króla Abdullaha II (King Abdullah II Special Operations Training Center, KASOTC). Wybudowane z pomocą Amerykanów centrum jest jednym z najnowocześniejszych tego typu ośrodków na świecie. Oprócz żołnierzy jordańskich szkolą się tam również wojskowi z innych krajów<sup>25</sup>. Jordańskie siły specjalne zorganizowane są w trzy samodzielne brygady: brygadę operacji specjalnych, brygadę Rangersów oraz brygadę Gwardii Królewskiej. Dysponują też własnym transportem powietrznym w postaci trzech samolotów An-32, 6 śmigłowców MD-530F oraz 8 śmigłowców UH-60L Black Hawk<sup>26</sup>. Wojska lądowe uzupełniają

<sup>22</sup> Ponadto w magazynach znajduje się spora liczba starszych czołgów produkcji brytyjskiej i amerykańskiej: 292 Centuriony, 115 M60 A1A3, 23 M47/48, a także 19 lekkich czołgów typu Scorpion; *The Military Balance 2014*, op.cit., s. 327.

<sup>23</sup> *Ibidem*.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *King Abdullah II Special Operations Training Center*, [www.kasotc.com/home/index.php](http://www.kasotc.com/home/index.php) (6 XI 2015).

<sup>26</sup> *The Military Balance 2014*, op. cit., s. 328.

jednostki paramilitarne w skład których wchodzi przede wszystkim żandarmeria (ok. 15 tys. żołnierzy) oraz pozostające w rezerwie lokalne milicje liczące ok. 35 tys. ludzi. Ich wartość bojowa jest raczej wątpliwa.

Jordańskie lotnictwo jest drugim, oprócz sił specjalnych, najwyżej ocenianym rodzajem sił zbrojnych tego kraju. Jordańscy piloci uznawani są za jednych z najlepiej wyszkolonych na całym Bliskim Wschodzie<sup>27</sup>. Główną siłę ofensywną i defensywną Królewskich Jordańskich Sił Powietrznych (RJAF) stanowi 55 myśliwców wielozadaniowych F-16 w wersjach A/B ADF i AM/BM, usupelnianych przez 30 starszych maszyn F-5E/F Tiger II. Transport powietrzny zapewniają dwa ciężkie samoloty transportowe IŁ-76, 7 średnich maszyn C-130 Hercules i 9 lekkich C-295 i Cesna 208. Flota śmigłowców RJAF składa się z 25 uderzeniowych helikopterów AH-1F Cobra, 13 wielozadaniowych EC-635 oraz 70 helikopterów transportowych różnych typów (AS332 Super Puma, S-70 Black Hawk, UH-60 Black Hawk, Bell 205, Hughes 500, AS 350). Dowództwu sił powietrznych podlegają także przeciwlotnicze systemy raketowe średniego zasięgu typu ziemia-powietrze (MIM-32 Hawk oraz PAC-2 Patriot). Niewielka jordańska marynarka wojenna stacjonuje w bazie morskiej w porcie Akaba i dysponuje 7 większymi łodziami patrolowymi (3 brytyjskimi typu Vosper i 4 amerykańskim typu Dauntless) oraz 12 małymi łodziami patrolowymi o wyporności poniżej 10 ton<sup>28</sup>.

Od 2013 r. w związku z trwającą wojną domową w Syrii i Iraku na terytorium Jordanii stacjonują jednostki wojskowe USA. Około 900 żołnierzy amerykańskich zapewnia obsługę jednej baterii rakiet Patriot oraz 6 samolotów F-16. Armia jordańska bierze też udział w misjach zagranicznych pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych, wysyłając na dany moment swoich żołnierzy do Wybrzeża Kości Słoniowej (ponad 1000 żołnierzy piechoty i sił specjalnych), Demokratycznej Republiki Kongo (230 żołnierzy), na Haiti (250 żołnierzy) i Liberii (120 żołnierzy)<sup>29</sup>. Jeden batalion jordańskich Rangersów (720 ludzi) brał też udział w operacji *Enduring Freedom* w Afganistanie.

Wszystkie jordańskie służby specjalne i służby bezpieczeństwa skupione są od 1964 r. w Głównym Zarządzie Wywiadu (General Intelligence Directorate, GID), znanym powszechnie pod jego skróconą arabską nazwą *mukhabarrat*<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Jordańscy piloci wojskowi średnio po 180 rocznie, co stawia ich pod tym względem w czołówce w całym regionie; *The Military Balance 2014, op.cit.*, s. 328.

<sup>28</sup> *Ibidem*, 327–328.

<sup>29</sup> Jordańscy obserwatorzy wojskowi przebywają też w Iraku, Mali, Sudanie Południowym i Sudanie; *Ibidem*.

<sup>30</sup> Arabski termin oznaczający informację, jest w krajach bliskowschodnich powszechnie używanym synonimem służb wywiadowczych. Nazwę tę noszą oprócz jordańskich także służby wywiadowcze Egiptu, Iraku, Syrii, Libanu czy Arabii Saudyjskiej.

W skład GID weszły wszystkie działające wcześniej cywilne i wojskowe struktury wywiadowcze. I chociaż jest to ogólna a nie stricte wojskowa służba wywiadowcza i kontrwywiadowcza, pozostaje ona jednak niezwykle silnie związana z wojskiem. Świadczy o tym choćby fakt, że na czele GID stoi zawsze oficer w randze generała armii lub lotnictwa<sup>31</sup>.

Jordańskie służby wywiadowcze odpowiedzialne są za zwalczanie wewnętrznych i zewnętrznych zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa. W tym pierwszym przypadku polegają głównie na rozwiniętej sieci informatorów i tradycyjnych metodach zbierania informacji, choć w ostatnich latach intensywnie rozwijane są również nowoczesne metody wywiadowcze (nadzór elektroniczny, podsłuchy, inwigilacja aktywności w Internecie itp.). Główne zagrożenia wewnętrzne rozpoznawane przez GID to grupy obywateli i mieszkańców Jordanii, których lojalność wobec monarchii i państwa budzi wątpliwości (Palestyńczycy, nowe grupy uchodźców z Iraku i Syrii) oraz radykalne grupy związane z ideologią islamskiego fundamentalizmu<sup>32</sup>. W obszarze zagrożeń zewnętrznych wywiad jordański bazuje na osobowych źródłach informacji, które może pozyskiwać głównie dzięki bliskim klanowym i rodowym powiązaniom istniejącym pomiędzy plemionami zamieszkującymi Jordanię i kraje sąsiednie. Niezwykle ważna jest też bliska współpraca GID ze służbami wywiadowczymi USA i Izraela, które poprzez wymianę informacji wywiadowczych oraz szkolenia znacząco zwiększają możliwości i skuteczność działania służb jordańskich<sup>33</sup>. Głównych zagrożeń zewnętrznych jordańskie służby wywiadowcze dopatrują się w przenikających na terytorium kraju terrorystach i członkach radykalnych grup zbrojnych z krajów sąsiednich oraz, szczególnie w ostatnim czasie, w obywatelach Jordanii, którzy wyjechali z kraju aby dołączyć do ISIS lub wziąć udział w innych konfliktach zbrojnych i powracają do kraju. W związku poprawą w ostatnich latach relacji Izraelem oraz upadkiem potencjalnie niebezpiecznych dla Jordanii reżimów w Iraku i Syrii, zagrożenie ze strony państw sąsiednich oraz zagrożenie klasycznym międzypaństwowym konfliktem zbrojnym jest dziś mniej poważnym problemem.

<sup>31</sup> Obecnie funkcję tę pełni generał Fajsal asz-Szubaki, GID, [www.gid.gov.jo/en/home.html](http://www.gid.gov.jo/en/home.html) (20 XI 2015).

<sup>32</sup> Stąd też Palestyńczycy, ani tym bardziej przedstawiciele innych, niepewnych grup społecznych i mniejszości nie są zatrudniani w General Intelligence Directorate (GID). Jego kadre stanowią prawie wyłącznie członkowie jordańsko-beduińskich klanów, najbardziej lojalnych wobec króla i monarchii; W. A. Terrill, *op.cit.*, s. 43–44.

<sup>33</sup> Choć jordańskie tajne służby starają się raczej ukrywać fakt swojej intensywnej współpracy wywiadowczej z izraelskim Mosadem, to informacje na temat skali i zażyłości tych kontaktów wpływają od czasu do czasu do drugiej strony; *Ibidem*, s. 45.

## Wnioski

Biorąc pod uwagę uwarunkowania wewnętrzne i międzynarodowe, w których funkcjonuje Jordania, należy stwierdzić, że siły zbrojne tego kraju są dobrze przygotowane do zapewnienia bezpieczeństwa kraju oraz rządzącej nim monarchii. Na uwagę zasługuje przede wszystkim bardzo rozsądne gospodarowanie ograniczonymi zasobami jakimi dysponuje Jordania i rozwijanie tych służb i rodzajów sił zbrojnych, które wydają się być obecnie najbardziej skuteczne i potrzebne, czyli lotnictwa, sił specjalnych i wywiadu. Warto podkreślić jest też wysoki poziom wyszkolenia i profesjonalizmu większości głównych jednostek liniowych jordańskich sił zbrojnych, pozytywnie wyróżniający Jordanię na tle większości innych państw arabskich. Pewien problem stanowią tu niektóre jednostki wojsk lądowych, obsadzone w dużej mierze przez ludzi, którzy dostali się tam z powodu swoich powiązań klanowo-rodowych, a nie ze względu na wojskowy profesjonalizm. Nawet w tym przypadku bardziej problemem jest ich niska wartość bojowa, niż lojalność wobec państwa i monarchii, która jest niekwestionowana<sup>34</sup>.

Najbardziej palącym problemem wydaje się obecnie zabezpieczenie granicy Jordanii z Irakiem i Syrią, gdzie toczą się otwarte konflikty zbrojne. Aby zneutralizować próby infiltracji terytorium Jordanii przez granicę z tymi państwami, władze podjęły szereg działań, mających na celu jej zabezpieczenie. W ramach porozumienia zawartego z Irakiem oba kraje wymieniają się danymi wywiadowczymi, a dodatkowo Amman uzyskał zgodę władz irackich na operowanie wojsk jordańskich w strefie przygranicznej na terytorium tego kraju. Na północy, w przygranicznej syryjskiej prowincji Dara Jordańczycy współpracują z zamieszkującymi tam klanami, które również dostarczają ważnych informacji i wspierają zabezpieczenie granicy. Ponadto sama granica chroniona jest przez rozstawione przy drogach i przejściach granicznych działka plot. typu ZSU-23-4 Szyłka (z zadaniem likwidowania prób wdarcia się pojazdów z bojownikami ISIS) oraz stojące w gotowości nieco dalej od granicy siły specjalne, śmigłowce uderzeniowe oraz wojska zmechanizowane i pancerne<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Jak pokazały niedawno przykłady Syrii i Iraku, na Bilskim Wschodzie brak lojalności w szeregach armii może być o wiele poważniejszym problemem niż braki w wyszkoleniu czy przestarzały sprzęt.

<sup>35</sup> Informacje na podstawie: rozmów autora przeprowadzonych z pracownikami Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Ammanie, ekspertami jordańskiego Centrum Studiów Strategicznych (CSS) i badaczami z Uniwersytetu Jordańskiego w Ammanie; *How Raytheon is helping Jordan defend itself against ISIS and Syria's civil war*, Bizjournal, 8 X 2015, [www.bizjournals.com/boston/blog/techflash/2015/10/how-raytheon-is-helping-jordan-defend-itself.html](http://www.bizjournals.com/boston/blog/techflash/2015/10/how-raytheon-is-helping-jordan-defend-itself.html) (23 XI 2015); Aron Lund, *Defense in Depth: Jordan Eyes Increased Involvement as Borders Crumble*, 20 IV 2015, Carnegie Endowment, [www.carnegieendowment.org/syriaincrisis/?fa=59840](http://www.carnegieendowment.org/syriaincrisis/?fa=59840) (23 XI 2015).

SŁOWA KLUCZOWE

Jordania, siły zbrojne, bezpieczeństwo, zagrożenia, wyzwania, potencjał militarny

KEYWORDS

Jordan, armed forces, security, threats, challenges, military capabilities

S u m m a r y

***Armed forces capabilities of the Hashemite Kingdom of Jordan in ensuring security of the state***

*The armed forces of the Hashemite Kingdom of Jordan play a key role in ensuring security of the state. Not only do they accomplish the standard tasks of the armed forces in the field of the country's defense against external threats. Wardens of the ruling monarchy support also police and other forces in ensuring the state's internal security. Against the background of other countries in the region, the Jordanian Army is characterized by higher professionalism and level of training. Despite the low defense budget it is relatively well armed. Due to that it is able to accomplish its tasks effectively in an extremely difficult international environment and numerous unsettled internal conflicts.*





MARCIN SZYDZISZ  
Uniwersytet Wrocławski

## WPŁYW POWSTANIA TZW. PAŃSTWA ISLAMSKIEGO NA KONFLIKT IZRAELSKO-PALESTYŃSKI

W 2014 r. świat zszokowała informacja o powstaniu kalifatu islamskiego. Część terytorium Syrii i Iraku opanowała organizacja, która nazwała się: Państwo Islamskie (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS). Jej deklarowanym celem jest rozszerzenie swojego władztwa na cały obszar tzw. *dar al-islam* (świata islamu). Powszechnie jest ona uważana za organizację terrorystyczną. Różni się ona od dotychczas istniejących grup terrorystycznych nie tylko skalą stosowania terroru, ale również faktem, że realnie kontroluje znaczne terytorium.

Zadaniem, które zostało postawione w niniejszym artykule jest opisanie wpływu powstania tej organizacji na konflikt izraelsko-palestyński. Konflikt między dwoma zwaśnionymi narodami jest jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa regionu. W wyniku Wojny Sześciodniowej (1967) Izrael opanował m.in. Zachodni Brzeg Jordanu, wschodnią Jerozolimę oraz Strefę Gazy. Były to obszary zamieszkałe przez Palestyńczyków. Włączenie w skład Państwa Żydowskiego wschodniej, arabskiej części Jerozolimy, rozwój osadnictwa żydowskiego na innych obszarach palestyńskich, brak zgody na powstanie palestyńskiej państwowości z jednej strony, oraz brak uznania żydowskiej państwowości z drugiej, spowodowały napięcia między Palestyńczykami i Izraelczykami. Nadzieję na rozwiązanie konfliktu przyniósł proces pokojowy rozpoczęty w latach 90. XX w. Jego efektem było powstanie Autonomii Palestyńskiej (Palestyńskiej Władzy Narodowej). Jednak niezdolność do wypracowania ostatecznego porozumienia, ciągły rozwój osadnictwa żydowskiego<sup>1</sup>, rozpoczęcie palestyńskiego powstania (tzw. Intifady Al-Aksa) spowodowało, że konflikt wciąż trwa. Ma się wrażenie, że

---

<sup>1</sup> Osadnictwo żydowskie rozszerza się wciąż w rejonie Jerozolimy oraz na Zachodnim Brzegu Jordanu. W 2005 r. rząd izraelski zdecydował o ostatecznym wycofaniu osadników żydowskich ze Strefy Gazy.

współcześnie nadzieje na jego zakończenie są znacznie mniejsze niż pod koniec poprzedniego stulecia.

Powstanie u granic Izraela podmiotu, który oficjalnie deklaruje się jako rzecznik wszystkich muzułmanów, powinno mieć zasadniczy wpływ na intensywność i charakter konfliktu między Izraelem a Palestyńczykami. Czy tak jednak jest rzeczywiście?

## Tzw. Państwo Islamskie a kwestia palestyńska

Może być zaskoczeniem, ale w przeciwieństwie do innych organizacji mocno odwołujących się do islamu ISIS stosunkowo mało miejsca poświęca Palestyńczykom. Dotychczas bliskowschodnie reżimy, przede wszystkim te które budowały swoją pozycję na ścisłych relacjach z religią, starały się na różne sposoby wspierać sprawę palestyńską. Takie działania nie były się podejmować nawet władze irańskie, mimo że odwoływały się one do szyickiej, a nie sunnickiej wersji islamu<sup>2</sup>.

Od samego początku swojego istnienia władze samozwańczego kalifatu podkreślały, że są zainteresowane rozciągnięciem swoich rządów na cały obszar *dar al-islam*. Pod ich kontrolą miały się znaleźć także obszary współczesnego Izraela, jak i Zachodni Brzeg Jordanu, Strefa Gazy, czy wschodnia Jerozolima. W retoryce tzw. Państwa Islamskiego wyzwolenie Jerozolimy zajmowało ważne miejsce. Jej liderzy dążą do zajęcia najważniejsze miejsc islamu (Mekki, Medyny i Jerozolimy<sup>3</sup>). Na jednym z plakatów prowincji Hasaka (Syria) można było znaleźć napis: „Walczymy w Iraku i Al-Sham (prowincje w Syrii – M. Sz.), ale nasze oczy są zwrócone na Bayt al-Maqdis (Jerozolimę)”<sup>4</sup>. Podobne deklaracje pojawiły się również w propagandowej gazecie „Dabiq”, wydawanej przez ISIS. Pisano w niej, że „sposobem działania ISIS nie jest rzucanie pustych, suchych i obłudnych słów potępienia i wyrazów współczucia jak to miały w zwyczaju czynić państwa arabskie w ONZ i Lidze Arabskiej”<sup>5</sup>. W przeciwieństwie do tych deklaracji ISIS

<sup>2</sup> Do niedawna państwo irańskie na różne sposoby (przede wszystkim finansowo) wspierało radykalne organizacje palestyńskie (np. Hamas). Władze w Teheranie starały się również promować sprawę palestyńską na arenie międzynarodowej. W Iranie również rokrocznie celebrowano międzynarodowy dzień solidarności z narodem palestyńskim (29 listopada).

<sup>3</sup> K. Gambhir, *Dabiq: The Strategic Messaging of the Islamic State*, 5 VIII 2014, Institute of the Study of War, [www.understandingwar.org/sites/default/files/Dabiq%20Background\\_Harleen%20Final.pdf](http://www.understandingwar.org/sites/default/files/Dabiq%20Background_Harleen%20Final.pdf) (18 XI 2015).

<sup>4</sup> A.J. Al-Tamimi, *The Islamic State's regional strategy*, [w:] *The Islamic State through the regional lens* (red.) J. Barnes-Dacey, E. Geranmayeh, D. Levy, European Council on Foreign Relations, 2015, s. 21, [www.ecfr.eu/page/-/ECFR122\\_IS\\_REPORT\\_Combined\\_140115\(new\).pdf](http://www.ecfr.eu/page/-/ECFR122_IS_REPORT_Combined_140115(new).pdf) (4 XI 2015).

<sup>5</sup> „Dabiq” 2014, nr 2, [www.media.clarionproject.org/files/09-2014/isis-isil-islamic-state-magazine-Issue-2-the-flood.pdf](http://www.media.clarionproject.org/files/09-2014/isis-isil-islamic-state-magazine-Issue-2-the-flood.pdf) (18 XI 2015).

„zrobi wszystko, aby kontynuować dobijanie każdego apostaty, który stanie na przeszkodzie w jej drodze do Palestyny”<sup>6</sup>. Zdaniem redaktorów z „Dabiq” akcje ISIS „mówią głośniejsze niż słowa i jest tylko kwestią czasu i cierpliwości zanim osiągnięta zostanie Palestyna”<sup>7</sup>.

Poza tym władze tzw. Państwa Islamskiego starają się również pozyskać swoich sojuszników wśród samych Palestyńczyków<sup>8</sup>. W Strefie Gazy udało im się zbudować swoje struktury. Naturalnym zapleczem były tam grupy salafickie. Wśród bojowników ISIS pojawili się nieliczni ochotnicy spośród mieszkańców Gazy, Zachodniego Brzegu i wschodniej Jerozolimy<sup>9</sup>. Budowanie pozycji organizacji ułatwiał bezpośredni kontakt. Gwarantują go struktury działającej na półwyspie Synaj organizacji Jamaat Ansar Bayt al-Maqdis, która uznała zwierzchnictwo kalifatu<sup>10</sup>.

Znaczenie radykalnych salafitów w Strefie Gazy wzrasta. Aymenn Jawad Al-Tamimi, ekspert Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych<sup>11</sup> The European Council on Foreign Relations (ECFR), twierdził, że za 5–10 lat grupy salafickie będą miały zdolność do przejęcia władzy w Strefie Gazy<sup>12</sup>.

Może zastanawiać dlaczego pojawia się napięcie między różnymi radykalnymi grupami odwołującymi się do islamu. Hamas czy Palestyński Islamski Dżihad wydają się naturalnymi sojusznikami tzw. Państwa Islamskiego. W moim przekonaniu o wzajemnej wrogości decydują w największym stopniu dwa powody. Po pierwsze ISIS wymaga od wszystkich potencjalnych sojuszników formalnego podporządkowania. Hamas i Palestyński Islamski Dżihad swoją pozycję i struktury budowały przez wiele lat. Od samego początku wydawało się mało prawdopodobne, że uznają one zwierzchnictwo samozwańczego kalifatu. Po drugie, obydwie palestyńskie organizacje odwołują się nie tylko do islamu ale również mocno akcentują wątek nacjonalistyczny. Ich naczelnym zadaniem jest

<sup>6</sup> Islamic State will do everything within its means to continue striking down every apostate who stands as an obstacle on its path towards Palestine; L. Selmon, *Islamic state vows to reach 'Palestine' and 'kill the barbaric Jews'*, „Jerusalem Post”, 30 VIII 2014, [www.jpost.com/Arab-Israeli-Conflict/Islamic-State-vows-to-reach-Palestine-and-kill-the-barbaric-Jews-372796](http://www.jpost.com/Arab-Israeli-Conflict/Islamic-State-vows-to-reach-Palestine-and-kill-the-barbaric-Jews-372796) (10 XI 2015).

<sup>7</sup> „Dabiq” 2014, nr 2, [www.media.clarionproject.org/files/09-2014/isis-isis-islamic-state-magazine-Issue-2-the-flood.pdf](http://www.media.clarionproject.org/files/09-2014/isis-isis-islamic-state-magazine-Issue-2-the-flood.pdf) (18 XI 2015).

<sup>8</sup> Wśród Palestyńczyków pojawiła się organizacja Ansar Al-Dalwa Al-Islamija; P. Cockburn, *Państwo Islamskie*, Warszawa 2015, s. 20.

<sup>9</sup> O takich przypadkach, w tym najgłośniejszym – mieszkańca Jerozolimy – Muhammada Musallama, rzekomego izraelskiego szpiega, pisał Dan Williams; D. Williams, *Islamic State says it's holding 'Israeli spy' in Syria*, „Reuters” 12 II 2015, [www.uk.reuters.com/article/2015/02/12/uk-mideast-crisis-israel-spy-idUKKBN0LG2P020150212](http://www.uk.reuters.com/article/2015/02/12/uk-mideast-crisis-israel-spy-idUKKBN0LG2P020150212) (10 XI 2015).

<sup>10</sup> Teraz ta organizacja nazywa się: Prowincja Synaj. A. J. Al-Tamimi, *op.cit.*

<sup>11</sup> The European Council on Foreign Relations (ECFR) jest pierwszym paneuropejskim think-tankiem. Powstał on w październiku 2007; *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

stworzenie państwa palestyńskiego. Ideologia ISIS z kolei nawiązuje do tradycji *ummy*, jedności wszystkich wyznawców Allaha. Państwa narodowe są przeszkodą w budowaniu jednego potężnego kalifatu obejmującego wszystkich wyznawców Allaha. Dla ideologów z ISIS postawa Palestyńczyków jest nie do zaakceptowania.

Konflikt między zwolennikami tzw. Państwa Islamskiego a radykalnymi organizacjami palestyńskimi był bardzo prawdopodobny. Już w maju 2015 r. doszło do otwartej konfrontacji. Najpierw władze Hamasu zdecydowały się zburzyć meczet w miejscowości Deir el-Balah, w którym gromadzili się salafici sympatyzujący z ISIS. Potem doszło do aresztowań dziesiątków zwolenników tej organizacji. W odpowiedzi na represje grupa zbrojna o nazwie „Zwolennicy Państwa Iraku i Syrii w Jerozolimie” dokonała ataku na bazę Hamasu niedaleko Khan Junis<sup>13</sup>. Także w następnych miesiącach dochodziło do ataków sympatyków ISIS na cele Hamasu<sup>14</sup>. Yoram Schweitzer z Izraelskiego Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem Narodowym wzrost napięcia między grupami salafickimi a Hamasem tłumaczy sytuacją w Syrii. W kwietniu 2015 r. dżihadyści zajęli część byłego obozu dla uchodźców palestyńskich w Jarmuk (walczyły z nimi formacje palestyńskie, także te które były związane z Hamasem)<sup>15</sup>. Atak ISIS na siedzibę palestyńskich uchodźców wywołał negatywne reakcje wśród Palestyńczyków. W dniu 6 IV 2015 r. w Gazie kilka tysięcy zwolenników Hamasu wyszło, aby protestować przeciwko akcji ISIS w Syrii<sup>16</sup>.

Także władze samozwańczego kalifatu postanowili odnieść się do działań i filozofii Hamasu. Liderzy ISIS zarzucają Hamasowi wpadnięcie w „*błądną metodologię*” (*deviant methodology*) oraz porzucenie „fundamentów” szariat. Efektem takich działań jest „niezdecydowanie i strach ... [i wypełnienie] tej drogi

<sup>13</sup> *ISIS-linked group claims responsibility for attack on Hamas base in Gaza*, „Jerusalem Post”, 8 V 2015, [www.jpost.com/Middle-East/ISIS-linked-group-claims-responsibility-for-mortar-attack-on-Hamas-base-in-Gaza-402504](http://www.jpost.com/Middle-East/ISIS-linked-group-claims-responsibility-for-mortar-attack-on-Hamas-base-in-Gaza-402504) (5 XI 2015).

<sup>14</sup> W lipcu 2015 r. miały miejsce ataki na biura i samochody Hamasu. Dochodziło również do prób zamachu na liderów tego ugrupowania. Do wszystkich tych aktywności przyznawały się różne organizacje, podkreślające związki z tzw. Państwem Islamskim (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS); A. Nafi, *Pro-ISIS Salafi groups seek presence in the Gaza Strip*, „Middle East Monitor”, 29 VII 2015, [www.middleeastmonitor.com/articles/middle-east/20093-pro-isis-salafi-groups-seek-presence-in-the-gaza-strip](http://www.middleeastmonitor.com/articles/middle-east/20093-pro-isis-salafi-groups-seek-presence-in-the-gaza-strip) (5 XI 2015).

<sup>15</sup> Y. Schweitzer, *Hamas and the Islamic State Organization: Toward a Head-On Collision in the Gaza Strip?*, 17 V 2015, The Institute for National Security Studies, [www.inss.org.il/upload-images/systemFiles/No.%20697%20-%20Yoram%20for%20web.pdf](http://www.inss.org.il/upload-images/systemFiles/No.%20697%20-%20Yoram%20for%20web.pdf) (6 XI 2015).

<sup>16</sup> Jeden z lokalnych liderów Hamasu – Mohammed Abu Askar, zapowiadając zemstę mówił, że „Palestyńska krew nie jest tania”. J. Hall, *Now ISIS incurs the wrath of Hamas: Islamic State ransacks Syria's Yarmouk refugee camp and massacres residents – prompting vow of revenge from Palestinian fighters*, „MailOnline” 6 IV 2015, [www.dailymail.co.uk/news/article-3027229/Now-ISIS-incurs-wrath-Hamas-Islamic-State-ransacks-Syria-s-Yarmouk-refugee-camp-massacres-residents-prompting-vow-revenge-Palestinian-fighters.html](http://www.dailymail.co.uk/news/article-3027229/Now-ISIS-incurs-wrath-Hamas-Islamic-State-ransacks-Syria-s-Yarmouk-refugee-camp-massacres-residents-prompting-vow-revenge-Palestinian-fighters.html) (5 XI 2015).

przeszkodami, które tylko służą niewiernym (tawaghit)<sup>17</sup>. W jednym z ostatnich numerów „Dabiq” (nr 11) dziennikarze cytowali wywiad z już nieżyjącym, ideologicznym przywódcą Hamasu szejkiem Ahmedem Jasinem. Zapytany przez reportera, czy zgodziłby się przekazać władzę komunistom, gdyby ci wygrali wybory w Palestynie, odpowiedział: „Nawet jeśli komuniści wygraliby wybory, uznałbym pragnienie narodu palestyńskiego”. Twierdził on również, że gdyby Palestyńczycy odrzucili zasady państwa islamskiego, „zaakceptowałbym to i sławiłbym wolę i życzenie (mojego narodu – M.Sz.)<sup>18</sup>”. Dla dziennikarzy „Dabiq” było to stanowisko wyraźnie pokazujące bezbożność reżimu Hamasu.

W lipcu 2015 r. liderzy ISIS postanowili przedstawić oficjalne stanowisko w tej kwestii. Adresowano je do „Tyranów z Hamasu” Zapewniano w nim, że „zasady szariatu będą wprowadzone w Gazie (...) i dodawano: „Przyrzekamy, że to co się stało w Lewancie dziś, a szczególnie w obozie Jarmuk, zdarzy się również w Gazie<sup>19</sup>”.

## Tzw. Państwo Islamskie a Izrael

Jeszcze większym zaskoczeniem jest podejście ISIS do Izraela. Państwo żydowskie zawsze było tradycyjnym wrogiem wszelkich radykalnych grup muzułmańskich na Bliskim Wschodzie. Większość z nich postrzegała Izrael jako twór kulturowo i religijnie obcy. Państwo Żydowskie na ziemi islamu było kontynuatorem misji krzyżowców i powinno być zniszczone, tak samo jak struktury państwowe stworzone przez chrześcijańskich rycerzy w średniowieczu<sup>20</sup>.

Naturalnym efektem tego rodzaju myślenia było wspieranie idei powstania państwa palestyńskiego na całym obszarze brytyjskiej mandatowej Palestyny. Niemniej jednak dla części radykalnych organizacji islamistycznych powstanie niepodległej Palestyny nie było i nie jest najważniejsze. Celem jest unicestwienie Izraela.

<sup>17</sup> K. Gambhir, *op.cit.*

<sup>18</sup> *From Jihad to Fasad*, „Dabiq” 2015, nr 11, s. 27; [www.clarionproject.org/docs/Issue%2011%20-%20From%20the%20battle%20of%20Al-Ahزاب%20to%20the%20war%20of%20coalitions.pdf](http://www.clarionproject.org/docs/Issue%2011%20-%20From%20the%20battle%20of%20Al-Ahزاب%20to%20the%20war%20of%20coalitions.pdf) (20 XI 2015).

<sup>19</sup> W oświadczeniu znalazła się również informacja o konieczności wykorzenienia Fatahu i Państwa Żydowskiego; A. Abdelaty, *WATCH: ISIS Vows to Topple Hamas in Gaza, Uproot, State of the Jews*, „Haaretz”, 1 VII 2015, [www.haaretz.com/middle-east-news/1.663836](http://www.haaretz.com/middle-east-news/1.663836) (5 XI 2015).

<sup>20</sup> Niektórzy palestyńscy ideolodzy nie bali się porównywać Żydów do średniowiecznych Krzyżowców; T. Helfont, *The Palestinian Islamic Jihad's U.S. Cell [1988-95]; The Ideological Foundations of its Propaganda Strategy*, Philadelphia 2009; Center of Terrorism and the Counterterrorism at the FOREIGN POLICY REASERCH INSTITUTE, [www.fpri.org/docs/media/Helfont.PalestinianIslamicJihadUSCell88-95.pdf](http://www.fpri.org/docs/media/Helfont.PalestinianIslamicJihadUSCell88-95.pdf) (18 XI 2015).

Wydaje się, że także tzw. Państwo Islamskie powinno akcentować to dążenie. Jednak okazuje się, że liderzy tej organizacji nie decydują się na bezpośrednie akcje wymierzone przeciwko Izraelowi. To właśnie wydaje się zaskakujące. Obszary kontrolowane przez ISIS znajdują się w pobliżu granic tego państwa<sup>21</sup>. Wydaje się, że jego bojownicy byliby w stanie przeprowadzić jakąś wymierną antyizraelską akcję. Dlaczego się tak nie dzieje?

W moim przekonaniu wynika to ze strategii przyjętej przez władze samozwańczego kalifatu. Nie walczą one bowiem z tym rywalem, którego nie są w stanie pokonać. Próba bezpośredniej konfrontacji z Izraelem spowodowałaby jego odpowiadanie. A ta mogłaby doprowadzić do osłabienia struktur tzw. Państwa Islamskiego lub nawet do całkowitego ich zniszczenia. Tymczasem władze ISIS ograniczają się jedynie do werbalnych deklaracji, w których zapowiadają „wyplenienie” „Państwa Żydów”<sup>22</sup>.

Stosunek tzw. Państwa Islamskiego do Izraela najlepiej pokazali autorzy satyrycznego izraelskiego programu telewizyjnego. W jednym ze skeczów parodiują oni ISIS. Bojownicy tego ugrupowania deklarują, że nie będą walczyć z Izraelem aż do 2017 r. Usprawiedliwiają swoją bezczynność zauważając, że teraz mają na głowie szyitów, jazydów i innych. Na końcu narzekają mówiąc, że świat nie zawsze kręci się wokół Izraela<sup>23</sup>.

Ta strategia może się jednak zmienić. Zapowiedzią innego podejścia mogą być próby ataków raketowych podjęte przez afiliowane przez ISIS organizacje ze Strefy Gazy i z Półwyspu Synaj. Do pierwszych tego rodzaju incydentów doszło w czerwcu 2015 r.<sup>24</sup>. Propagandowa gazeta islamistów „Dabiq” (nr 11), zmianę dotychczasowej postawy wyjaśnia faktem, iż „Państwo Żydowskie jest otwarcie zaangażowane w wojnę przeciwko Prowincji Synaj (*Wilāyat Saynā*)”, oprócz tego, że jest potajemnie zaangażowane, obok krzyżowców, w większość kampanii przeciwko wilajatowi państwa islamskiego<sup>25</sup>.

---

<sup>21</sup> Premier Izraela podczas przemówienia na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, mówiąc o zagrożeniach dla swojej ojczyzny, twierdził, że bojownicy ISIS znajdują się w odległości 10 mil od granic Państwa Żydowskiego; *Full Transcript of Netanyahu's Address to UN General Assembly*, „Haaretz”, 2 X 2015, [www.haaretz.com/israel-news/1.678524](http://www.haaretz.com/israel-news/1.678524) (17 XI .2015).

<sup>22</sup> A. Abdelaty, *op.cit.*

<sup>23</sup> D. Levy, *The Islamic State in the Jewish state's wing mirror, The Islamic State through the regional lens...*, s. 43.

<sup>24</sup> *Rocket fire from Gaza and Palestinian ceasefire violations after Operation Cast Lead (Jan 2009)* Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 11 XI 2015, [www.mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/Terrorism/Pages/Palestinian\\_ceasefire\\_violations\\_since\\_end\\_Operation\\_Cast\\_Lead.aspx](http://www.mfa.gov.il/MFA/ForeignPolicy/Terrorism/Pages/Palestinian_ceasefire_violations_since_end_Operation_Cast_Lead.aspx) (18 XI 2015).

<sup>25</sup> From the battle of Al-Ahzāb to the war of coalition „Dabiq” 2015, nr 11, s. 48, [www.clarionproject.org/docs/Issue%2011%20-%20From%20the%20battle%20of%20Al-Ahzab%20to%20the%20war%20of%20coalitions.pdf](http://www.clarionproject.org/docs/Issue%2011%20-%20From%20the%20battle%20of%20Al-Ahzab%20to%20the%20war%20of%20coalitions.pdf) (18 XI 2015).



## Regionalne i globalne znaczenie powstania tzw. Państwa Islamskiego dla konfliktu izraelsko-palestyńskiego

Powstanie tzw. Państwa Islamskiego zmieniło definitywnie układ sił w regionie. Można założyć, że w bliższej przyszłości wojna, na obszarach Iraku i Syrii wciąż będzie trwała. ISIS tworzy na tym terenie struktury *quasi* państwowe. Ani działania koalicji zorganizowanej pod przywództwem Stanów Zjednoczonych, ani realizowana od października 2015 r. operacja armii rosyjskiej, nie zdołały ich zniszczyć. Wydaje się prawdopodobne, że będzie trwał pewien rodzaj *status quo*. Społeczność międzynarodowa zdaje sobie sprawę z zagrożenia jakim dla wszystkich jest istnienie tzw. Państwa Islamskiego, lecz nie jest w stanie uzgodnić właściwego sposobu postępowania. Różne kraje starają się realizować swoje własne, taktyczne interesy, nie biorąc pod uwagę, że strategicznym celem powinno być zniszczenie ISIS<sup>26</sup>.

Jak fakt istnienia tzw. Państwa Islamskiego oddziałuje na konflikt izraelsko-palestyński? Można zaobserwować kilka zależności.

Pojawienie się formacji terrorystycznych, które tworzą własne struktury *quasi* państwowe oraz starają się skoordynować i uzależnić od siebie działania innych islamistycznych organizacji jest całkowicie nową sytuacją. Buńczuczne deklaracje liderów ISIS, znaczna liczba bojowników mających paszport krajów europejskich, wzrastająca liczba organizacji, które uznają zwierzchnictwo tzw. Państwa Islamskiego, ataki terrorystyczne przeprowadzone przez związanych z nim dżihadystów powodują, że społeczność międzynarodowa zdaje sobie sprawę, że należy zniszczyć tę strukturę. Inne nierozwiązane problemy regionu zeszły na drugi plan. Także pierwszoplanowa dla bezpieczeństwa Bliskiego Wschodu kwestia palestyńska została zepchnięta na margines. Palestyńskie władze starały się odzyskać zainteresowanie świata, podejmując szereg akcji dyplomatycznych (np. próbując podwyższyć status Palestyny w ramach ONZ), niemniej w dłuższej perspektywie nie przyniosły one spodziewanego efektu. W wyniku powstania tzw. Państwa Islamskiego spadło zainteresowanie świata rozwiązaniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego, a także presja społeczności międzynarodowej skierowana na Izrael. Amerykańska dyplomacja, która jako jedyna mogła skutecznie motywować władze w Tel Awiwie do rozmów z Palestyńczykami, teraz koncentruje się na problemach Iraku i Syrii. Podobnie zachowują się państwa europejskie. Jeszcze w zeszłym roku wydawało się, że problem palestyński będzie podnoszony przez dyplomację europejską. W październiku 2014 r. szwedzki rząd zdecydował się uznać

<sup>26</sup> Najlepszym przykładem jest tutaj postępowanie Turcji, która deklarując ataki na cele ISIS w tym samym czasie rozprawia się z kurdyjską opozycją.

Palestynę za państwo<sup>27</sup>. Także parlamenty brytyjski i francuski rekomendowały takie zadania swoim rządów<sup>28</sup>. Również deputowani Parlamentu Europejskiego przyjęli rezolucję, która miała wzmocnić palestyńskie dążenia do suwerenności<sup>29</sup>. Pominąwszy już fakt na ile jest Europa jest w stanie wpływać na działanie stron konfliktu izraelsko-palestyńskiego, należy zauważyć, że dyplomacja europejska przestała się zajmować kwestią palestyńską. Fala imigrantów i zamachy w Paryżu spowodowały, że europejskim priorytetem na Bliskim Wschodzie jest rozwiązanie problemów Syrii i Iraku.

Także państwa regionu w zdecydowanie mniejszym stopniu interesują się problemami Palestyńczyków. Wprawdzie ich presja na Izrael była zawsze iluzoryczna, ale działania, które one podejmowały miały, z całą pewnością, wydźwięk dyplomatyczny. Nie bez znaczenia była również wymierna pomoc, którą udzielały one różnym palestyńskim organizacjom. Do państw, które poświęcały najwięcej zainteresowania sprawie palestyńskiej należały przede wszystkim: Egipt, Jordania i Syria.

Sytuacja w Egipcie jest wciąż niestabilna. Reżim generała Abda al-Fattaha as-Sisiego boryka się z wieloma problemami wewnętrznymi<sup>30</sup>. Niepokojący jest rozwój struktur dżihadystów z Półwyspu Synaj, którzy są związani z tzw. Państwem Islamskim. Walka z islamskimi rebeliantami oraz pacyfikowanie zwolenników Bractwa Muzułmańskiego to najpoważniejsze wyzwania dla władz egipskich. Bardzo wątpliwe, by rząd w Kairze upominał się o prawa Palestyńczyków. Bardziej prawdopodobna jest taktyczna współpraca z Izraelem mająca na celu powstrzymanie rozwoju wpływów ISIS na Półwyspie Synaj.

Także władze w Ammanie aktualnie koncentrują się na walce z tzw. Państwem Islamskim<sup>31</sup>. Problem palestyński, choć zawsze przez Jordanię, traktowany jako

<sup>27</sup> Szwecja uznała państwo palestyńskie. Decyzja zbyt późna, 30 X 2014, „Polskie Radio”, [www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1272421,Szwecja-uznala-panstwo-palestynskie-Decyzja-zbyt-pozna](http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1272421,Szwecja-uznala-panstwo-palestynskie-Decyzja-zbyt-pozna) (19 XI 2015).

<sup>28</sup> *Parlament Wielkiej Brytanii poparł Palestynę. Izrael straszy konsekwencjami*, 14 X 2014, „Polskie Radio”, [www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1258234,Parlament-Wielkiej-Brytanii-poparl-Palestynę-Izrael-straszy-konsekwencjami](http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1258234,Parlament-Wielkiej-Brytanii-poparl-Palestynę-Izrael-straszy-konsekwencjami) (19 XI 2015); *Francuski parlament za uznaniem Palestyny*, 2 XII 2014, „TVN24”, [www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/francja-za-uznaniem-palestyny-jako-panstwa,494979.html](http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiate,2/francja-za-uznaniem-palestyny-jako-panstwa,494979.html) (19 XI 2015).

<sup>29</sup> W rezolucji zapisano, że Parlament Europejski popiera „co do zasady uznanie państwowości palestyńskiej oraz rozwiązanie dwupaństwowe, a także uważa, że powinny temu towarzyszyć postępy w ramach rozmów pokojowych, które należy kontynuować”. Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie uznania państwowości Palestyny, Parlament Europejski, 17 grudnia 2014, [www.europarl.europa.eu/news/pl/news-room/content/20141212IPR01105/html/Rezolucja-Parlamentu-Europejskiego-w-sprawie-uznania-pa%C5%84stwowo%C5%9Bci-Palestyny](http://www.europarl.europa.eu/news/pl/news-room/content/20141212IPR01105/html/Rezolucja-Parlamentu-Europejskiego-w-sprawie-uznania-pa%C5%84stwowo%C5%9Bci-Palestyny) (19 XI 2015).

<sup>30</sup> Od wybuchu powstania przeciw władzy Hosniego Mubaraka sytuacja w tym kraju jest daleka od stabilności.

<sup>31</sup> Rząd w Ammanie jest jedynym z najbardziej zaangażowanych w akcje przeciwko kalifatowi spośród arabskich członków koalicji. Wzrosło ono od momentu spalania „żywcem” pilota

istotny, szedł na dalszy plan<sup>32</sup>. Jeszcze większe zmiany zaszły w polityce rządu w Damaszku. Los reżimu Bashara Asada zależy od pokonania ISIS. W przeszłości władze syryjskie bardzo mocno wspierały palestyńskie organizacje niepodległościowe. Przed wybuchem tzw. Arabskiej Wiosny, strategicznym partnerem Syrii był Hamas. Wojna doprowadziła do zerwania tej współpracy<sup>33</sup>. Sunnicki Hamas opowiedział się ostatecznie przeciw reżimowi Asada. Dziś trudno mówić o jakiegokolwiek realnej syryjskiej pomocy dla Palestyńczyków.

## Postawa Izraela wobec zagrożenia ze strony tzw. Państwa Islamskiego

Nowa sytuacja to również wyzwanie dla izraelskich władz. Pojawienie się samozwańczego kalifatu i jego wroga postawa wobec wartości zachodnich powoduje, że Izrael stara się zaprezentować siebie jako przedmurze nowoczesnego świata. W marcu 2015 r. izraelski premier – Benjamin Netanjahu, podczas swojego wystąpienia w amerykańskim Kongresie, mówił o Iranie i ISIS: „W tej śmiertelnej grze o tron, nie ma miejsca dla Ameryki i Izraela, nie ma pokoju dla chrześcijan, żydów czy muzułmanów, którzy nie podzielają tego islamistycznego średniowiecznego credo, nie ma praw dla kobiet, nie ma wolności dla nikogo”<sup>34</sup>. Do wartości demokratycznych odwoływał się również później. Na spotkaniu z przedstawicielami amerykańskimi organizacjami żydowskimi (listopad 2015) dodawał: „teraz, demonstracja liberalnych wartości demokratycznych jest postawą imponująca dowolnym miejscu i czasie. Ale to, co jest naprawdę niezwykle to, że Izrael stoi na straży tych wartości w najciemniejszym i najbardziej opresyjnym

---

armii jordańskiej – Muatha al-Kasaesbeha. Wymiernym problemem dla Jordanii jest również wzrastająca liczba uchodźców.

<sup>32</sup> Jordania, jest jedynym obok Egiptu państwem, które zdecydowało się na pokój z Izraelem. Na jej obszarze mieszka znaczna grupa uchodźców palestyńskich. Jej działania, poza wsparciem dyplomatycznym dla różnych palestyńskich projektów, miały na celu promowanie izraelsko-palestyńskiego procesu pokojowego.

<sup>33</sup> Hamas zdecydował się zerwać swoją współpracę z reżimem. Już w styczniu 2012 r. Khamel Meshal opuścił Damaszek, a w następnym miesiącu lider Hamasu Ismail Hanija zadeklarował poparcie dla powstańców; F. Akram, *Hamas Leader Abandons Longtime Base in Damascus*, „The New York Times”, 27 I 2012, [www.nytimes.com/2012/01/28/world/middleeast/khaled-meshal-the-leader-of-hamas-vacates-damascus.html](http://www.nytimes.com/2012/01/28/world/middleeast/khaled-meshal-the-leader-of-hamas-vacates-damascus.html) (17 XI 2015); F. Akram, *In Break, Hamas Supports Syrian Opposition*, „The New York Times”, 24 II 2012, [www.nytimes.com/2012/02/25/world/middleeast/hamas-leader-supports-syrian-opposition.html?\\_r=0](http://www.nytimes.com/2012/02/25/world/middleeast/hamas-leader-supports-syrian-opposition.html?_r=0) (5 XI 2015).

<sup>34</sup> *PM Netanyahu's speech to a joint session of the US Congress*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, 3 III 2015, [www.mfa.gov.il/MFA/PressRoom/2015/Pages/PM-Netanyahu-speech-to-Congress-3-March-2015.aspx](http://www.mfa.gov.il/MFA/PressRoom/2015/Pages/PM-Netanyahu-speech-to-Congress-3-March-2015.aspx) (6 XI 2015).

regionie na ziemi, gdzie stajemy twarzą w twarz z wyjątkowymi wyzwaniem dla bezpieczeństwa. To dlatego, gdy nasi przeciwnicy zniesławiają Izrael, musimy bronić Izraela. To dlatego, gdy mówią nam, że powinniśmy się wstydić Izraela; Musimy im powiedzieć, jesteśmy dumni z Izraela<sup>35</sup>.

Izraelski premier bez zastanowienia wskazywał również źródło zagrożenia. Już w październiku 2014 r., podczas swojego przemówienie na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zauważał: „Ludzie w Izraelu modlą się o pokój. Ale nasza nadzieja oraz nadzieja świata na pokój jest zagrożona, ponieważ zewsząd widzimy marsz wojowniczego islamu (*militant islam*). To nie są bojownicy, to nie jest islam. To jest wojowniczy islam (...). A on szybko rozpowszechnia się wszędzie na świecie (...) Ponieważ jego naczelnym celem jest zdominowanie świata. Teraz, wydaje się, że zagrożenie jest nieco przesadzone, ponieważ zaczyna się od małych obszarów, tak jak nowotwór, który atakuje określone części ciała, lecz zlekceważony rak rośnie, przerzucając się na coraz to szersze i szersze obszary”<sup>36</sup>.

Izraelska dyplomacja stara się również podkreślać, że zagrożenie islamizmem nie można ograniczyć tylko do ISIS. Władze w Tel Awiwie argumentują, że taki samym niebezpieczeństwem jest polityka Iranu<sup>37</sup> oraz działalność Hamasu, czy Hezbollahu. Premier Izraela jeszcze w 2014 r. podkreślał, że Hamas i ISIS „są konarami tego samego trującego drzewa”<sup>38</sup>. Tuż po zamachach w Paryżu (17 XI 2015 r.) Netanjahu zauważał, że „istnieje wspólny wątek łączący przerażające ataki w Paryżu i walkę Izraela z islamskim terroryzmem” i stwierdził, iż „nie może być żadnego kompromisu z takimi [organizacjami – M.Sz.], jak ISIS, Hamas czy Hezbollah, ponieważ kompromis oznacza rezygnację z wolności, która czyni życie wartym przeżycia. Jedynym wyborem jest walka”<sup>39</sup>.

Akcentowanie związków Hamasu z tzw. Państwem Islamskim po trosze może służyć usprawiedliwieniu braku rozmów pokojowych z przedstawicielami Autonomii Palestyńskiej. W rozumieniu władz Izraela nie można prowadzić dialogu ze Palestyńczykami, ponieważ wśród nich są również islamiści. Część środowisk,

---

<sup>35</sup> *PM Netanyahu addresses Jewish Federations of North America*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, 10 XI 2015, [www.mfa.gov.il/MFA/PressRoom/2015/Pages/PM-Netanyahu-addresses-Jewish-Federations-of-North-America-11-Nov-2015.aspx](http://www.mfa.gov.il/MFA/PressRoom/2015/Pages/PM-Netanyahu-addresses-Jewish-Federations-of-North-America-11-Nov-2015.aspx) (18 XI 2015).

<sup>36</sup> *PM Netanyahu's Speech at the United Nations General Assembly*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów Izraela, 29 IX 2014, [www.pmo.gov.il/English/MediaCenter/Speeches/Pages/speechUN290914.aspx](http://www.pmo.gov.il/English/MediaCenter/Speeches/Pages/speechUN290914.aspx) (6 XI 2015).

<sup>37</sup> W listopadzie 2015 r. Netanjahu twierdził: „Wojujący islam maszeruje- sunniccy ekstremiści prowadzeni przez ISIS, szyiscy fanatycy prowadzeni przez Iran”; *PM Netanyahu addresses ...*

<sup>38</sup> *PM Netanyahu's Speech...*

<sup>39</sup> *Summary of editorials from the Hebrew press*, „The Jerusalem Post”, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, 16 XI 2015, [www.mfa.gov.il/MFA/PressRoom/Editorials/Pages/Editorials-16-November-2015.aspx](http://www.mfa.gov.il/MFA/PressRoom/Editorials/Pages/Editorials-16-November-2015.aspx) (19 XI 2015).

przede wszystkich związanych z amerykańską prawicą uznaje te wyjaśnienia za dostateczne.

Powstanie tzw. Państwa Islamskiego i tocząca się w bezpośredniej bliskości granic Izraela wojna, może mieć wpływ również na podejmowane przez izraelski rząd działania, które są jednoznacznie negatywnie odbierane przez Palestyńczyków. Za takie należy uznać: rozbudowę żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu i we wschodniej Jerozolimie, próbę przeprowadzenia ustawy, które definiuje Izrael jako narodowe państwo Żydów, czy wprowadzoną w listopadzie 2015 r. nowelizację prawa, zakładającą zwiększenie kar za rzucanie kamieniami w członków izraelskich służb i cywili<sup>40</sup>.

Obecnie dochodzi coraz częściej do zamieszek między ludnością palestyńską a izraelskim wojskiem czy policją. Także w ostatnim czasie mają miejsce zamachy na cywilów izraelskich. Niektórzy analitycy zaczynają już mówić o rozpoczęciu trzeciego palestyńskiego powstania: tzw. intifady noży. Nie wykluczone, że za obecny wzrost napięcia między Izraelczykami a Palestyńczykami jest w sposób pośredni związany z radykalizacją, która charakteryzuje cały region.

## Scenariusze na przyszłość

Powstanie tzw. Państwa Islamskiego nie ma, w moim przekonaniu, bezpośredniego wpływu na konflikt izraelsko-palestyński, ale nie jest wykluczone, że ma bardzo poważny wpływ pośredni.

Jak już pisałem wyżej, konfrontacyjne posunięcia izraelskich władz mogą być związane z faktem mniejszego zainteresowania kwestią palestyńską w Stanach Zjednoczonych i Europie. Izraelskie posunięcia mają wpływ na postępującą radykalizację Palestyńczyków. Niemniej jednak nie można wykluczyć, że wynika ona również z faktu, że działalność ISIS i jej sukcesy skłaniają do bardziej radykalnych i konfrontacyjnych postaw. W ostatnim badaniu opinii publicznej przeprowadzonym przez Palestyńskie Centrum Polityki i Badań (Palestinian Center for POLICY and SURVEY) w październiku 2015 r., aż 56,5% ankietowanych zadeklarowało wsparcie dla zbrojnej intifady<sup>41</sup>.

<sup>40</sup> Izrael. Minimalna kara dla rzucających kamienie – 3 lata więzienia, „Gazeta Wyborcza”, 3 XI 2015, [www.wyborcza.pl/1,91446,19131625,izrael-minimalna-kara-dla-rzucajacych-kamieniami-trzy-lata.html](http://www.wyborcza.pl/1,91446,19131625,izrael-minimalna-kara-dla-rzucajacych-kamieniami-trzy-lata.html) (6 XI 2015).

<sup>41</sup> Wg badań 19,2% respondentów „zdecydowanie popiera” powrót do zbrojnej konfrontacji, a 37,3% tylko „popiera”. Ponadto 37,7% zapytanych uważa inaczej, ale jedynie 4,8% jest zdecydowanie przeciw intifadzie. *Palestinian Public Opinion Poll No (57), op.cit., s. 25.*

Niestabilna sytuacja w regionie z całą pewnością wpływa na palestyńską scenę polityczną. Spontaniczne akty sprzeciwu, do których dochodzi na Zachodnim Brzegu i we wschodniej Jerozolimie nie są najprawdopodobniej inspirowane przez żadną palestyńską partię. Tym samym spada znaczenie i autorytet najpoważniejszych partii politycznych wśród palestyńskiej ludności: Fatahu i Hamasu. Działające w Strefie Gazy grupy salafickie, które podkreślają swoje związki z ISIS, są realnym zagrożeniem dla władzy Hamasu. Ich potencjalny rozwój może doprowadzić do zbrojnej konfrontacji między zwolennikami tych dwóch radykalnych opcji.

Co ciekawe jednak, ideologia serwowana przez ISIS wśród Palestyńczyków nie cieszy się znaczną popularnością. Jeśli wierzyć badaniom sondażowym aż 91% respondentów uważa organizację za radykalną grupę, które nie reprezentuje prawdziwego islamu, a tylko 6% twierdzi, że jest inaczej. Także duża grupa Palestyńczyków (83%) wspiera wojnę arabskich i zachodnich państw przeciwko ISIS (13% się jej sprzeciwia)<sup>42</sup>.

Wzrost znaczenia grup radykalnych budzi również obawy w Izraelu. Cytowany wcześniej Y. Schweitzer zaznacza, że grupy salafickie już teraz krytykują władze Hamasu za brak akcji skierowanych przeciw Izraelowi. Jego zdaniem zła sytuacja ekonomiczna w Strefie Gazy może doprowadzić do rozpoczęcia ataków raketowych na Izrael. Mogą się na nie zdecydować władze Hamasu, ale również inne radykalne grupy (także związane z salafitami)<sup>43</sup>.

Nie wykluczony jest również inny scenariusz. Wzrost znaczenia sympatyków ISIS w Strefie Gazy może doprowadzić do zbliżenia pomiędzy Izraelem a Hamasem. Już w maju 2015 r. izraelski generał Sami Turgeman, odpowiedzialny za zabezpieczanie granicy ze Strefą Gazy i Egiptem, w prywatnym spotkaniu z władzami przygranicznych izraelskich miejscowości, podkreślał możliwą przestrzeń współpracy: „Izrael i Hamas podzielają te same interesy, również w obecnej sytuacji, czyli ciszę, spokój, wzrost i dostatek”. Izraelski dowódca podkreślał również różnicę między ISIS i Hamasem. Ten ostatni bowiem dąży do stabilności i „nie chce globalnego dżihadu”<sup>44</sup>.

Podobne opinie prezentuje Y. Schweitzer. W jego przekonaniu dążenie do powstrzymania ekspansji wpływów ISIS w Strefie Gazy i na Synaju może zintensyfikować „pośrednią i niedeklarowaną współpracę tak pomiędzy Hamasem a Egiptem jak i między Hamasem a Izraelem”<sup>45</sup>. Kooperacja operacyjna między

---

<sup>42</sup> *Palestinian Public Opinion Poll No (57)*, s. 10, Palestinian Center for POLICY and SURVEY, 6 X 2015, [www.pcpsr.org/sites/default/files/p57e%20Full%20text%20%20English%20design.pdf](http://www.pcpsr.org/sites/default/files/p57e%20Full%20text%20%20English%20design.pdf) (19 XI 2015).

<sup>43</sup> Y. Schweitzer, *op.cit.*

<sup>44</sup> A. Michalak, *Izrael ma wspólne interesy z Hamasem*, „Rzeczypospolita” 12 V 2015, [www.rp.pl/arttykul/1200278-Izrael-ma-wspolne-interesy-z-Hamasem.html](http://www.rp.pl/arttykul/1200278-Izrael-ma-wspolne-interesy-z-Hamasem.html) (12 XI 2015).

<sup>45</sup> Y. Schweitzer, *op.cit.*



Izraelem a Hamasem jest bardzo prawdopodobna. Izraelskie władze są świadome niebezpieczeństwa, jakim są dla nich tworzące się na obszarach palestyńskich struktury ISIS. Potencjalne zagrożenie, jakie niosą one ze sobą, jest zdecydowanie wyraźniejsze niż to, które generuje Hamas. Rząd w Tel Awiwie potrafi w miarę skutecznie przeciwdziałać atakom Hamasu, a Izraelczycy nauczyli się z nimi żyć. Nowy wróg zawsze jest poważniejszym wyzwaniem, a skutki jego działań są trudne do przewidzenia. Z całą pewnością ani Izraelowi, ani Hamasowi, czy też władzom Fatahu nie zależy na rozbudowywaniu wpływów ISIS na ziemiach zamieszkałych przez Palestyńczyków.

Bardzo prawdopodobne jest również, że w tej sytuacji władze Autonomii Palestyńskiej, reprezentowane przez Fatah, podejmą kolejną dyplomatyczną ofensywę. Jej celem będzie ponowne zwrócenie uwagi świata na nierozwiązany problem palestyński. Można się tego spodziewać, ponieważ administracja prezydenta Mahmouda Abbasa nie może czekać z założonymi rękami. Ostatnie decyzje rządu izraelskiego oraz radykalizacja społeczeństwa palestyńskiego powodują spadek liczby zwolenników Fatahu. Już 65% Palestyńczyków domaga się rezygnacji prezydenta Abbasa, a jedynie 35% skłonnych byłoby głosować w następnych wyborach na partię, której jest on liderem<sup>46</sup>. Działania dyplomatyczne zapoczątkowane w 2011 r. odniosły pewien pozytywny skutek. Ich efektem było podniesienie statusu Palestyny w ONZ, przyjęcie jej do UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization) oraz uznanie przez kilka państw świata. Nie wydaje się jednak, by dziś mogłyby one przynieść równie poważne następstwa. Ma się wrażenie, że świat na dłużej skoncentrował się na niebezpieczeństwie stwarzanym przez tzw. Państwo Islamskie, w konsekwencji w agendach polityków czy na łamach prasy może nie starczyć miejsca dla kwestii palestyńskiej.

Można zarysować jeszcze jeden, tym razem długofalowy, proces. Upadek tzw. Państwa Islamskiego może zmotywować społeczność międzynarodową do bardziej dalekosiężnych działań, które mogłyby ustabilizować region. Stabilizacji Bliskiego Wschodu służyłoby rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Po rozprawieniu się z ISIS społeczność międzynarodowa mogłaby zintensyfikować swoje naciski na obie strony konfliktu, by osiągnęły ostateczne porozumienie. Jednak by taki scenariusz został zrealizowany najpierw musiałby upaść samozwańczy kalifat, a później należałoby przekonać obie strony, by zasiadły do stołu rokowań. Nic jednak nie wskazuje na to, aby po ewentualnym pokonaniu dżihadystów, społeczność międzynarodowa miała na tyle siły, aby skłonić do ustępstw prawicowy rząd w Tel Awiwie oraz radykalne partie palestyńskie.

<sup>46</sup> *Palestinian Public Opinion Poll No (57), op.cit., s. 2–3.*



## Zakończenie

Powstanie kalifatu nie ma większego przełożenia na konflikt izraelsko-palestyński. Uzurpatorzy z tzw. Państwa Islamskiego, na szczęście, nie zagrażają bezpośrednio ani terytorium Izraela, ani obszarom zamieszkałym przez Palestyńczyków. Nie wydaje się też możliwe, aby ta sytuacja mogła się zmienić w najbliższej przyszłości.

Niestety propagowane przez nich idee oddziałują na te obszary. Wśród Palestyńczyków można odnaleźć nieliczne grupy osób, które identyfikują się z filozofią propagowaną przez samozwańczy kalifat. Nie jest wykluczone, że odsetek tych osób będzie wzrastał. Brak pokoju i represyjne działania Izraelczyków są dobrą pożywką dla wszystkich radykalnych organizacji. Ponieważ jednak Palestyńczycy są, wbrew pozorom, dość otwartym i nowoczesnym społeczeństwem, a radykalna, konserwatywna część ludności ma już swoją reprezentację w postaci Hamasu, czy Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu, nie wydaje się aby mogły się pojawić duże grupy osób popierające ISIS. Identyfikacji z tzw. Państwem Islamskim nie służy również nacjonalizm palestyński. Większość arabskich mieszkańców Zachodniego Brzegu Jordanu, Strefy Gazy i wschodniej Jerozolimy uważa się przede wszystkim za Palestyńczyków. Nie byłoby oni skłonni zrezygnować z budowy własnego państwa na rzecz proponowanego przez ISIS wspólnej ojczyzny dla wszystkich muzułmanów.

W moim przekonaniu tzw. Państwo Islamskie skutecznie zogniskowało na sobie zainteresowanie całego świata. Konflikt izraelsko-palestyński przestał być uważany za najpoważniejszy problem Bliskiego Wschodu. Sytuacja Palestyńczyków bardzo mocno zależy od międzynarodowego wsparcia. Brak presji na prawicowy, izraelski rząd innych państw świata z całą pewnością nie jest dobrą wiadomością dla Palestyńczyków. Niestety nic nie wskazuje na to, aby społeczność międzynarodowa - przynajmniej dopóki będzie istniało ISIS - intensywniej zajęła się rozwiązywaniem konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

### SŁOWA KLUCZOWE

ISIS, Państwo Islamskie, konflikt izraelsko-palestyński, Izrael, Palestyńczycy

### KEYWORDS

ISIS, Islamic State, Israeli-Palestinian conflict, Israel, Palestinians

## S u m m a r y

### ***The impact of the creation of the so called Islamic State on Israeli-Palestinian conflict***

*The aim of the article is to analyse creation of the so called Islamic State on Israeli-Palestinian conflict. The author tried to explain the attitude of ISIS's leaders towards Palestinians and the Jewish State and he also briefly characterised position of US, European and Middle East countries. Summing up the establishment and activity of so called the Islamic State it turns out that it has only indirect influence on Israeli-Palestinian conflict. Currently, the international community is interested in Israeli-Palestinian relations to a lesser degree. This encourages the government in Tel Aviv to take further anti-Palestinians activities, which leads to further radicalization of Palestinian society.*



MIROŚLAW HABOWSKI  
Uniwersytet Wrocławski

## **POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI WOBEC BLISKIEGO WSCHODU W TRAKCIE PREZYDENTURY BARACKA OBAMY**

W amerykańskim postrzeganiu świata Bliski Wschód (*Middle East*) jest traktowany łącznie z państwami północnej Afryki. Przejawia się to w fakcie, iż w strukturze Departamentu Stanu regionem tym zajmuje się Bureau of Near Eastern Affairs, w zakresie obowiązków którego leży prowadzenie polityki zagranicznej i dyplomatycznych relacji z Algierią, Arabią Saudyjską, Bahrajnem, Egiptem, Iranem, Irakiem, Izraelem, Jemenem, Jordanią, Katar, Kuwejtem, Libanem, Libią, Marokiem, Omanem, Terytorium Palestyńskim, Syrią, Tunezją i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. W niniejszym tekście podjęta zostanie jednak tematyka wąsko rozumianego Bliskiego Wschodu. Obejmuje on państwa leżące pomiędzy Egiptem a Iranem, przy czym należy zwrócić uwagę, że inaczej niż w polskiej tradycji badawczej w urzędowej perspektywie amerykańskiej z regionu tego wyłącza się Turcję oraz Cypr (którymi zajmuje się Bureau of European and Eurasian Affairs). Interesującą nas komórką Departamentu Stanu od sierpnia 2009 r. kierował Jeffrey D. Feltman, a w grudniu 2013 r. zastąpiła go dotychczasowa ambasador w Egipcie Anne W. Patterson.

Celem artykułu nie jest opis amerykańskiej polityki wobec Bliskiego Wschodu, ale próba jej zrozumienia – ustalenia czy kieruje się ona wskazaniem realistycznej czy liberalnej teorii polityki oraz ocenienie jej efektywności. Tym niemniej pobieżne przedstawienie wydarzeń wydaje się niezbędne. Syntetycznie sytuację w momencie obejmowania władzy przez Baracka Obamę polski badacz opisał następującymi słowami: „Hegemoniczna polityka wobec regionu doprowadziła do podkopania zaufania oraz wiarygodności Stanów Zjednoczonych. Państwo to, wykorzystując swój potencjał i możliwości militarne, skoncentrowało się na wariacie siłowym w rozwiązywaniu problemów Bliskiego Wschodu, nie doceniając wagi innych pozamilitarnych instrumentów. Zdając sobie sprawę z narastających

trudności, administracja Georga W. Busha zaczęła się wycofywać z hegemonicznej polityki, ale zabrakło już woli i determinacji, aby przededefiniować na nowo rolę USA na Bliskim Wschodzie<sup>1</sup>. Można zaryzykować tezę, iż to właśnie w dużej mierze do polityki bliskowschodniej odnosiło się hasło wyborcze B. Obamy *Change*. Obiecywał on m. in. wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku i (z pewnym opóźnieniem) obietnicy tej dotrzymał w 2011 r. Nie dotrzymał natomiast obietnicy dotyczącej innej kompromitującej Stany Zjednoczone (USA) sprawy – mianowicie likwidacji więzienia Guantanamo. Skomplikowały się także stosunki Waszyngtonu z najsilniejszym państwem i najbliższym sojusznikiem w regionie – Izraelem. Chociaż „nigdy nie było ze strony administracji Obamy żadnej aluzji do możliwości wstrzymania pomocy dla Izraela w sprawach bezpieczeństwa”<sup>2</sup> to jednak upowszechniło się przekonanie, że traktowała ona to państwo z dystansem – szczególnie widocznym w porównaniu z serdecznymi stosunkami administracji Billa Clintona i G. W. Busha. Wyrażało się to w przestrzeni symbolicznej: pierwszy wywiad jako prezydent B. Obama udzielił telewizji Al Arabiya, a dopiero 18 miesięcy później udzielił go jednej ze stacji izraelskich (Channel 2 TV)<sup>3</sup>. Kiepsko układały się relacje prezydenta z premierem Beniaminem Netanjahu. W efekcie załamały się palestyńsko – izraelskie negocjacje pokojowe. Związani z demokratami amerykańscy badacze ze smutkiem konstatowali: „W czasie kampanii prezydenckiej Obama krytykował George’a W. Busha za to, że wysiłki na rzecz pokoju na Bliskim Wschodzie podjął dopiero w ostatnim roku drugiej kadencji; Obama natomiast przyrzekał, że za jego prezydentury proces pokojowy będzie priorytetem od pierwszego dnia. (...) A trzy lata później Obama nie był nawet w stanie prowadzić izraelsko-palestyńskich negocjacji pokojowych, które w ostatnim roku urzędowania Busha odbywały się rutynowo, nie mówiąc już o wypracowaniu ostatecznego porozumienia pokojowego, do którego osiągnięcia był na początku pierwszego roku prezydentury tak zdeterminowany”<sup>4</sup>. We wrześniu 2010 r. przemawiając na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przedstawiał korzyści płynące zarówno dla Izraela, jak i Palestyńczyków z przyjęcia rozwiązania dwupaństwowego (*two-state solution*) i zachęcał obie strony do przyjęcia kompromisowych rozwiązań na rzecz pokoju („przyjaciele Izraela muszą zrozumieć, że prawdziwe bezpieczeństwo państwa żydowskiego wymaga niezależnej Palestyny – takiej, która pozwoli narodowi palestyńskiemu żyć w godności. A ci z nas, którzy są

<sup>1</sup> R. Fiedler, *Od przywództwa do hegemonii. Stany Zjednoczone wobec bliskowschodniego obszaru niestabilności w latach 1991–2009*, Poznań 2010, s. 356.

<sup>2</sup> M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *Zmieniając historię. Polityka zagraniczna Baracka Obamy*, przekład J. Kędzierska, Warszawa 2013, s. 107.

<sup>3</sup> Treść wywiadu zob. *Obama’s interview with Israel TV*, 8 VII 2010, Politico Magazine, [www.politico.com](http://www.politico.com) (7 XI 2015).

<sup>4</sup> M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *op.cit.*, s. 102.

przyjaciółmi Palestyńczyków muszą zrozumieć, że prawo palestyńskiego narodu zwycięży tylko w sposób pokojowy – w tym poprzez prawdziwe pojednanie z bezpiecznym Izraelem”). Wyraził także przypuszczenie, że za rok Palestyna będzie nowym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ)<sup>5</sup>. Rok później, gdy Palestyna usiłowała uzyskać owo członkostwo, USA odniosły się do tej propozycji wrogo („Zaangażowanie Ameryki w bezpieczeństwo Izraela jest niezachwiane. Nasza przyjaźń z Izraelem jest głęboka i trwała”)<sup>6</sup>.

W marcu 2015 r. prawicowy blok premiera B. Netanyahu wygrał wybory w Izraelu zapewniając, że Palestyńczycy nie będą mogli mieć swego państwa dopóki on będzie przy władzy<sup>7</sup>.

Jednym z najważniejszych procesów jaki miał miejsce za prezydentury B. Obamy była tak zwana „Arabska Wiosna”. Należy zauważyć, że B. Obama w kampanii wyborczej dystansował się od polityki demokratyzacji Bliskiego Wschodu jaką – niekiedy także w rzeczywistości, a nie tylko propagandowo – prowadził jego poprzednik z partii republikańskiej<sup>8</sup>. Promocja demokracji i praw człowieka zajęła także odległe miejsce w „Białej Księdze” narodowej strategii bezpieczeństwa<sup>9</sup>. Powszechnie twierdzi się, że prezydent i jego administracja została wydarzeniami na Bliskim Wschodzie zaskoczona<sup>10</sup>, ale poprawniejsza wydaje się bardziej ostrożne sformułowanie, iż sprawiała wrażenie zaskoczonej. Z odpowiedzią na pytanie, czy tak było w istocie należy się wstrzymać do czasu, gdy zostaną ujawnione tajne dokumenty rządowe i wywiadowcze. Badacze amerykańscy przyznają, że chociażby zdaniem saudyjskiego króla Abdullaha to USA były odpowiedzialne za powstały w tamtym regionie zamęt. Monarchów regionu Zatoki Perskiej szczególnie oburzał stosunek jaki Stany Zjednoczone zajęły wobec prezydenta Hosniego Mubaraka<sup>11</sup>.

Biały Dom zdawał się nie przywiązywać większej uwagi do gwałtownej wymiany władzy w Tunezji, zdecydowanie poparł obalenie władzy w Egipcie (dotychczasowym sojuszniku USA), w Libii i w Syrii (państwach wrogich) oraz

<sup>5</sup> *Remarks by the President to the United Nations General Assembly*, New York, 23 IX 2010, Biały Dom, [www.whitehouse.gov](http://www.whitehouse.gov) (7 XI 2015).

<sup>6</sup> *Remarks by President Obama in Address to the United Nations General Assembly*, New York, 21 IX 2011, Biały Dom, [www.whitehouse.gov](http://www.whitehouse.gov) (7 XI 2015).

<sup>7</sup> G. Rumley, A. Tibon, *The Death and Life of the Two-State Solutions*, VI–VII 2015, [www.foreignaffairs.com](http://www.foreignaffairs.com) (7 XI 2015).

<sup>8</sup> Na temat poziomu demokratyczności bliskowschodnich państw zob.: J. Jarząbek, *Bliskowschodnie romanse z demokracją*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe w regionie Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki (MENA) u progu XXI wieku*, pod red. R. Bani, K. Zdulskiego Łódź 2012, s. 201–222.

<sup>9</sup> M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *op.cit.*, s. 130.

<sup>10</sup> Tamże, s. 128, R. Fiedler, *Arabska Wiosna – szanse i wyzwania polityki USA wobec Bliskiego Wschodu*, „Przegląd Politologiczny” 2004, nr 1, s. 40, 42.

<sup>11</sup> M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *op.cit.*, s. 137.

zaakceptował brutalne rozpędzenie demonstracji z udziałem znacznego odsetka obywateli Bahrajnu, przeprowadzone przez armię tego państwa wspartej przez wojska Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W działaniach USA ujawniła się imperialna postawa, pozwalająca prezydentowi Obamie zwracać się do przywódców innych państw (w tym przypadku bliskowschodnich), jakby byli jego podwładnymi: „Dziś żaden inny kraj nie może ustalać, kto ma rządzić Egiptem. Jedynie Egipcjanie mogą to zrobić. Jestem natomiast całkowicie przekonany – i na co wskazywałem dziś w nocy prezydentowi Mubarakowi – to moja wiara, że uporządkowane przemiany muszą być gruntowne, muszą być pokojowe i muszą zacząć się teraz” (1 II 2011 r.); „Muammar Kaddafi stracił mandat do sprawowania władzy i musi opuścić urząd” (3 III 2011 r.); „Prezydent Assad ma w tym momencie wybór: może przewodzić zmianom albo zejść im z drogi” (19 V 2011 r.)<sup>12</sup>. W odniesieniu do tych państw amerykańscy dostojnicy lubili mówić o „uniwersalnych prawach” oraz odmawiać władzom państwowym prawo do egzekwowania siłą swych decyzji wobec demonstrantów<sup>13</sup>. W odniesieniu do Libii USA uczestniczyły w przygotowaniu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973, upoważniającej do użycia środków niezbędnych dla ochrony libijskiej ludności cywilnej, a następnie w jej realizacji. Rezolucja jednak nie upoważniała do obalania libijskiej władzy, a taki cel – zdecydowanie niezgodny z prawem międzynarodowym – formułował B. Obama i został on wykonany przez państwa NATO (szczególnie Francję i Wielką Brytanię). Spowodowało to nieufność Rosji i Chin, które otrzymały dowód, że „Zachód zawsze będzie wykorzystywał elastyczne sformułowania Rady Bezpieczeństwa i rozciągać ich znaczenie daleko poza pierwotne intencje”<sup>14</sup>. Sprzeciwiały się one potem podobnym rezolucjom przeciwko Syrii. Wydaje się jednak, że zwłaszcza Rosja, niezależnie od sposobu wykonania rezolucji nr 1973, nie mogłaby sobie pozwolić na akceptację obalenia przez Amerykanów prezydenta Bashara al-Assada i zastąpienia go jakimś proamerykańskim reżimem.

Poważny zgrzyt stanowił stosunek B. Obamy wobec protestów szyickich, stanowiących większość mieszkańców Bahrajnu. Demaskował on, że moralizatorska narracja jest raczej retoryką a nie prezentacją realnych motywów politycznych.

<sup>12</sup> M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *op.cit.*, s. 133–134, 144–145, 158.

<sup>13</sup> Oczywiście same władze Stanów Zjednoczonych (USA), także w trakcie kadencji Baracka Obamy, stosowały przemoc wobec uczestników demonstracji, niekiedy masowych. Należy przypomnieć rozpędzenie Wall Street Occupy czy licznych demonstracji murzyńskich spowodowanych brutalnością policji wobec czarnoskórych obywateli (np. spowodowania śmierci zatrzymanego za handel papierosami). Amerykański Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego raportował, że masowe protesty w centrach miast mogą sprawić destrukcyjne efekty dla transportu, handlu i służb państwowych. W odniesieniu do innych państw o takich konsekwencjach często amerykańskie władze zdawały się nie pamiętać.

<sup>14</sup> M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *op.cit.*, s. 148.



Z politycznego punktu widzenia w pełni zrozumiałe są zarówno motywy działań Arabii Saudyjskiej (interwencji w Bahrajnie w obronie zagrożonej monarchii), jak i milcząca jej akceptacja ze strony Waszyngtonu (oficjalna krytyka miała czysto werbalny charakter). Inny rozwój sytuacji groziłby wzrostem wpływów Iranu. Musiało to jednak oznaczać tolerowanie użycia czołgów i helikopterów wobec demonstrantów na Perłowym Rondzie (14 III 2011 r.). Tym razem jednak z ust B. Obamy i amerykańskich dostojników świat nie usłyszał, że król Hamad ibn Isa al-Chalif stracił mandat do rządzenia oraz apeli o nałożenie sankcji na Bahrajn oraz Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Wręcz przeciwnie, już 6 IV 2011 r. w serdecznej atmosferze z królem Abdullahem spotkał się sekretarz obrony Robert Gates, a tydzień później doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Tom Danilon. Tematem spotkań było m. in. wspólne działanie przeciwko Syrii.

Należy się zgodzić z diagnozą, iż tzw. Arabska Wiosna istotnie zmieniła „naturę wielkiej gry na Bliskim Wschodzie. Kwestia palestyńska została – przynajmniej na razie – zepchnięta na margines, a strategiczne współzawodnictwo między Stanami Zjednoczonymi a Iranem, które w ciągu ostatnich lat miało dominujący wpływ na rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie, ustępuje miejsca nowej rywalizacji – między szyitami a sunnitami, wspieranymi z jednej strony przez Iran, a z drugiej przez Arabię Saudyjską i Turcję. Ten podział zaznacza się już w Syrii, Iraku i Bahrajnie<sup>15</sup>. Warto dodać, że tych drugich wspierają także USA oraz Izrael, Francja i Wielka Brytania. Beneficjentem takiej zmiany jest Izrael<sup>16</sup>. Wreszcie wojna domowa w Syrii, którą liczne media i politycy usiłują przedstawić jako konflikt – niczym w schematycznej wersji historii Johna Stuarta Milla – sił tyranii z siłami wolności jest w istocie konfliktem religijnym, w którym sunnici walczą nie tylko z szyitami, ale także bliskowschodnimi chrześcijanami i alawitami, oraz wojną dwóch bloków państw (szyitów i chrześcijan wspiera także Rosja).

Kończąc pobieżne rozważania nad stosunkiem USA do tzw. Arabskiej Wiosny należy wskazać, że poważnym zadaniem jakie stoi przed nauką o stosunkach międzynarodowych jest odkrycie przyczyn porzucenia przez USA swego lojalnego sojusznika, jakim był H. Mubarak. Odpowiedź, że stało się tak ze względu na głębokie przywiązanie prezydenta Obamy do „uniwersalnych praw” nie wytrzymuje krytyki, bo przeczy temu chociażby jego stosunek do podobnych wydarzeń w Bahrajnie. Także w samym Egipcie bardzo szybko (w lipcu 2013 r.) doszło do obalenia przez armię demokratycznie wybranego prezydenta Muhammada Mursiego (sunnickie Bractwo Muzułmańskie). „Uniwersalne prawa” najwyraźniej

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 164.

<sup>16</sup> Oczywiście, oprócz konsekwencji korzystnych dla Izraela istnieją także negatywne. Ich kompetentna analiza zob.: M. Szydysz, *Wpływ tzw. rewolucji w krajach arabskich na bezpieczeństwo Izraela*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe...*, s. 231–241.

nie są uniwersalne nie tylko w wymiarze terytorialnym (obowiązują głównie w państwach wrogich), jak i w wymiarze temporalnym. Odważę się postawić hipotezę, że być może prezydent Egiptu sprzeciwiał się hipotetycznym planom wzmocnienia ugrupowań sunnickich na Bliskim Wschodzie. Nie mam jednak na jej rzecz żadnych dowodów, a jedynie znajomość wielu faktów jakie wystąpiły później i oczywisty fakt, że obecnie nie wiadomo kiedy USA zaczęły formułować plan destabilizacji regionu z wykorzystaniem sunnickich islamistów (a nawet, czy taki plan faktycznie istnieje, czy też aktualny stan regionu jest nieprzewidzianą konsekwencją jakichś innych zamierzeń albo wręcz jest wynikiem głównie lokalnych procesów).

Kolejny znaczący proces to dialog amerykańsko – irański w sprawie irańskiego programu atomowego. Także w tym przypadku mamy do czynienia z podwójnymi standardami (tolerowanie broni atomowej w posiadaniu Izraela, wcześniejsze wsparcie USA dla indyjskiego programu atomowego).

W kwietniu 2009 r. w Pradze prezydent Obama zaapelował o działania na rzecz świata wolnego od broni jądrowej i powtórzył złożoną już w przemówieniu inauguracyjnym ofertę dialogu wobec Teheranu. Amerykanie jednak nie są w stanie traktować inne państwa na zasadach partnerskich<sup>17</sup>. Dlatego władze USA zlekceważyły wypowiedzi władz Iranu o ich gotowości do rozmów i w imperialnym stylu podjęły bezpośredni „dialog” z obywatelami Iranu. Po pewnych wahaniach prezydent Obama nie omieszczał wyrazić werbalnego poparcia dla antyrządowych demonstracji jakie miały miejsce w Iranie w czerwcu 2009 r. Jednocześnie USA przystąpiły do sformowania międzynarodowej koalicji na rzecz nałożenia sankcji na Iran oraz podjął bliską współpracę z Izraelem (wyrażającym, obok sunnickich państw regionu Zatoki Perskiej, największe zaniepokojenie irańskim programem atomowym). Amerykanie obawiali się, że Izrael może dokonać ataku na irańskie obiekty atomowe, co mogłoby wciągnąć do konfliktu USA. Kwestia, jak taki izraelski atak, nie legitymizowany rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ, miałby się nawet nie tyle do bliżej nieokreślonych „praw uniwersalnych” ale do konkretnych przepisów *Karty Narodów Zjednoczonych* nie był przez Amerykanów poruszany. Ich uwadze uchodziła także sprzeczność między potępieniem atomowych programów Iranu i Korei Północnej, i jednocześnie akceptacji posiadania broni atomowej przez Izrael. Oczywiście sprzeczność ta znika, gdy rzecz będziemy analizować nie w kategoriach pseudoetycznych a przyjmimy perspektywę polityczną: Izrael jest ważnym sojusznikiem, a Iran jest wrogiem. I drugi powód: państwa posiadające

<sup>17</sup> Wymowny opis sytuacji pióra znanych amerykańskich badaczy: „Kiedy Obama zaproponował zbliżenie z rewolucyjnymi przywódcami Iranu, Ahmadineżad poczuł, że mogliby rozmawiać jak równy z równym”. Zdanie to wiele mówi o postrzeganiu świata przez Amerykanów; M.S. Indyk, K.G. Lieberthal, M.E. O’Hanion, *op.cit.*, s. 169.

broń, która zapewnia im przewagę w systemie międzynarodowym nie są zainteresowane w jej upowszechnieniu, a wręcz przeciwnie – są gotowe na poniesienie ogromnych kosztów. W tym kontekście należy spojrzeć na zastosowanie wobec Iranu cyberataku (wirus komputerowy Stuxnet)<sup>18</sup>.

Starania B. Obamy na rzecz wprowadzenia międzynarodowych sankcji przeciwko Iranowi zakończyły się powodzeniem: Rada Bezpieczeństwa 9 VI 2010 r. przyjęła rezolucję nr 1929. Z czasem zaczęła ona przynosić pożądane skutki. W czerwcu 2013 r. władzę w Iranie objął Hasan Ruhani i już w listopadzie tego roku w Genewie podpisano półroczne porozumienie dotyczące irańskiego programu atomowego. W lipcu 2015 r. podpisano w Wiedniu porozumienie Iranu z sześcioma mocarstwami (*The Joint Comprehensive Plan of Action, JCPOA*) dające inspektorom ONZ dostęp do irańskich obiektów. Porozumienie wzbudziło sprzeciw Izraela i części amerykańskiej elity politycznej<sup>19</sup>.

Podtrzymujący się stan wojny domowej w Syrii stwarzał korzystny dla USA stan dużych możliwości w ingerowanie w sytuacji w tym tradycyjnie wrogim państwie. Pomimo wsparcia dla sunnickich rebeliantów (nazywanych już to „bezbrownymi cywilami” i „pokojowymi demonstrantami”, już to „umiarkowaną opozycją”, „bojownikami o demokrację i prawa człowieka”) i uznania w grudniu 2012 r. Narodowej Koalicji Syryjskiej Rewolucji i Sił Opozycyjnych za legitymizowanego przedstawiciela narodu syryjskiego, Biały Dom nie zaakceptował propozycji szefa Centralnej Agencji Wywiadowczej (Central Intelligence Agency, CIA) gen. Davida Petraeusa, wspieranego przez sekretarzy stanu i obrony, udzielenia syryjskiej opozycji pomocy w postaci szkoleń wojskowych i dostaw uzbrojenia. Na przełomie sierpnia i września 2013 r. prezydent Obama zapowiedział „militarną akcję przeciwko syryjskiemu reżimowi”<sup>20</sup>. Uzasadnieniem było przypisanie syryjskim władzom odpowiedzialności za zbrodnię zagazowania ponad 1400 osób. Nie uzyskał on jednak wsparcia ze strony zachodnioeuropejskich sojuszników i zrodził zdecydowany sprzeciw Rosji i Chin. Ostatecznie – dzięki propozycji Moskwy – doszło do przyjęcia rezolucji nr 2118 Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczącej likwidacji syryjskiej broni chemicznej – na co Syria wyraziła zgodę.

Nową sytuację zrodziło ogłoszenie na terenach Syrii i Iraku kontrolowanych przez sunnickich bojowników Państwa Islamskiego. W sierpniu 2014 r. USA zapowiedziały ataki lotnicze na ten rodzący się twór polityczny, ale były one mało

<sup>18</sup> R. Bania, *Wojny w cyberprzestrzeni – przypadek Iranu*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe...*, s. 194–197.

<sup>19</sup> Oficjalna polemika sekretarza stanu z argumentacją przeciwników umowy zob.: J. Kerry, *Remarks on Nuclear Agreement With Iran*, National Constitution Center, Philadelphia, Pennsylvania, 2 IX 2015, Departament Stanu, [www.state.gov](http://www.state.gov) (18 XI 2015).

<sup>20</sup> B. Obama, *Statement by the president on Syria*, 31 VIII 2013, Biały Dom, [www.whitehouse.gov](http://www.whitehouse.gov) (18 XI 2015).

efektywne. Na dodatek o wsparcie dla islamistów oskarża się sojuszników USA, takich jak Arabia Saudyjska i inne sunnickie państwa regionu a niekiedy nawet same Stany Zjednoczone<sup>21</sup>. Nową sytuację zrodziło bezpośrednie zaangażowanie się w konflikt syryjski Rosji – jej ataki na Państwo Islamskie spowodowały (niekiedy nieporadną)<sup>22</sup> krytykę ze strony USA oraz przyznanie się do ograniczonej militarnej obecności w tym państwie<sup>23</sup>.

Przechodząc do próby zrozumienia amerykańskiej polityki bliskowschodniej warto przywołać ogłoszony w listopadzie 2013 r. na portalu internetowym wpływowego pisma „Foreign Policy” syntetyczny tekst „Amerykańska strategia bliskowschodnia: Powrót do polityki równoważenia”<sup>24</sup>. Krytycznie oceniono w nim politykę kolejnych administracji amerykańskich wobec regionu Bliskiego Wschodu po zwycięskiej wojnie przeciwko Irakowi w 1991 r. Za poważny błąd uznano politykę podwójnego powstrzymywania Iraku i Iranu realizowaną przez USA w czasach prezydentury Billa Clintona<sup>25</sup>. Jeszcze bardziej krytycznie oceniono prowadzoną przez prezydenta George W. Busha politykę „transformacji regionu”, która doprowadziła do „katastrofalnej klęski w Iraku”.

Autor, znany neorelista defensywny Stephen Walt, zwraca uwagę na kilka istotnych uwarunkowań amerykańskiej polityki zagranicznej oraz obiektywnych celów jakie USA muszą realizować na Bliskim Wschodzie. Punktem wyjścia jego rozważań jest założenie, że Stany Zjednoczone mają „wyjątkowo korzystną międzynarodową pozycję na świecie” i wysoki poziom bezpieczeństwa – o czym, jak zauważa – często się zapomina w niekończącym się procesie ciągłego identyfikowania i neutralizacji kolejnych nowych zagrożeń<sup>26</sup>. Właśnie z faktu wysokiego poziomu własnego bezpieczeństwa i wewnętrznych źródeł potęgi oraz bogactwa

<sup>21</sup> T. Meysan, *John McCain, dyrygent „arabskiej wiosny” i Kalif*, 18 VIII 2014 [www.voltairenet.org](http://www.voltairenet.org) (18 XI 2015).

<sup>22</sup> Gdy na konferencji prasowej w Departamencie Stanu poproszono o konkretyzację oskarżeń dot. spowodowanych przez Rosjan incydentów na terenie Syrii, dyrektor Biura Prasowego Departamentu, Elizabeth Trudeau, odesłała do bliżej nieokreślonych raportów pozarządowych organizacji syryjskich; *Daily Press Briefing*, Washington, DC, 3 XI 2015, Departament Stanu, [www.state.gov](http://www.state.gov) (18 XI 2015).

<sup>23</sup> P. Cooney, *Obama: Deploying Special Forces to Syria Is Not „Boots On The Ground”*, 2 XI 2015 [Huffington Post](http://Huffington Post), [www.huffingtonpost.com](http://www.huffingtonpost.com) (18 XI 2015).

<sup>24</sup> S.M. Walt, *U.S. Middle East Strategy: Back to Balancing*, 21 XI 2013, *Foreign Policy*, [www.foreignpolicy.com](http://www.foreignpolicy.com) (28 IX 2015).

<sup>25</sup> Według Stephena Walta rozważniejsze byłoby wykorzystywanie obu państw do równoważenia siebie nawzajem. Krytykowana strategia skutkowałą koniecznością utrzymywania przez USA znaczących sił militarnych w Arabii Saudyjskiej, co wzmacniało antyamerykańskie animozje Osamy bin Ladena i było jedną z przyczyn zamachów 11 IX 2001 r.

<sup>26</sup> Na lansowaną przez ośrodki władzy w USA propagandę strachu zwraca uwagę także inny czołowy neorealista John Mearsheimer, cytując oficjalne wypowiedzi wysokiej rangi wojskowych, senatorów i sekretarz stanu Hillary Clinton, według których zagrożenia dla USA są obecnie

wynika możliwość ingerowania USA w wewnętrzne sprawy innych państw. Powoduje to jednak nieproporcjonalnie duże reakcje na relatywnie niewielkie zagrożenia: przypomina, że choć irański budżet obronny stanowi mniej niż 1/50 budżetu obronnego USA, to przekonują one same siebie, że Iran stanowi „Bardzo Duże Zagrożenie dla żywotnych interesów USA”. Podobnie rzecz się ma (miała) z jeszcze słabszymi państwami jak Libia Kaddafiego, Syria i inne „tak zwane państwa zbójeckie”. S. Walt podkreśla, że wiele z tego co się dzieje na Bliskim Wschodzie nie ma w perspektywie długoterminowej większego znaczenia dla USA. Według S. Walta Stany Zjednoczone mają w tamtym regionie trzy strategiczne i dwa moralne interesy. Do tej pierwszej grupy zalicza: utrzymanie stabilności dostaw ropy naftowej i gazu z regionu na światowy rynek; zminimalizowanie zagrożeń ze strony antyamerykańskiego terroryzmu oraz powstrzymanie rozprzestrzeniania broni masowego zniszczenia<sup>27</sup>. Interesy moralne to promocja praw człowieka i modelu rządów partycypacyjnych oraz pomoc dla przetrwania Izraela. Jak przystało na realistę S. Walt zauważa, że często w praktyce aspiracje moralne są poświęcane na ołtarzu wymogów strategii politycznej (tolerancja autorytarnych reżimów w różnych krajach oraz osłabienie podstaw dla popierania Izraela w kontekście siły tego państwa i jego zdolności do zapewnienia sobie bezpieczeństwa od zagrożeń zewnętrznych oraz charakteru działań Izraela takich jak kolonizacja Zachodniego Brzegu i łamanie praw Palestyńczyków). Za najlepszy sposób osiągnięcia powyższych celów uznaje realistyczną strategię równowagi sił – zbliżoną do tej jaką Waszyngton prowadził w regionie w okresie „Zimnej Wojny”. S. Walt podkreśla, że USA nie muszą same dominować w tym regionie – wystarczy, że nie jest on zdominowany przez żadne inne państwo. Jest to szczególnie istotne w kontekście konieczności zwrócenia przez Waszyngton głównej uwagi na sytuację w Azji. Za główną przeszkodę dla powrotu do tej strategii uważa „specjalne relacje” jakie wiążą Stany Zjednoczone z Izraelem i w nieco mniejszym stopniu z Arabią Saudyjską (i do czasu z Egiptem H. Mubaraka) a zarazem demonizowanie Libii, Syrii, Iraku i szczególnie Iranu. Wskazuje na liczne próby Teheranu – odrzucone przez Waszyngton – poprawy wzajemnych stosunków. „USA jest zbyt blisko swoich aktualnych sojuszników i zbyt wroga w stosunku do niektórych

---

większe niż w czasie „Zimnej Wojny”, czy za czasów agresywnej polityki Niemiec w czasie rządów Adolfa Hitlera; J.J. Mearsheimer, *America Unhinged*, „The National Interest” 2014, nr 129, s. 9.

<sup>27</sup> J. Mearsheimer uważa, że choć region Zatoki Perskiej jest jednym z trzech regionów świata (poza kontynentem amerykańskim) o istotnym znaczeniu dla bezpieczeństwa USA. Przy czym jednak oznacza to, iż strategiczne znaczenie ma tylko wyłącznie ten region, a nie cały Bliski Wschód. W konsekwencji, sytuację w Syrii i w Egipcie (a także w Izraelu czy w Libanie) uznaje za nieistotną dla USA. Znaczenie regionu Zatoki Perskiej zaś wiąże głównie z tamtejszymi zasobami ropy naftowej i ich znaczeniem dla światowej gospodarki; J.J. Mearsheimer, *America Unhinged*, *op.cit.*, s. 12–13, 17.

swoich przeciwników” – stwierdza stanowczo. Dlatego proponuje normalizację stosunków zarówno z jednymi, jak i z drugimi.

Według internetowego magazynu społeczności żydowskiej w USA za sprawą tego tekstu S. Walt stał się „Panem X”<sup>28</sup> Baracka Obamy<sup>29</sup>. Znajdujemy tam tezę, iż Amerykanie – w sytuacji silnej destabilizacji regionu – porzuciły swych tradycyjnych sojuszników jak Izrael i Arabia Saudyjska, jednocześnie poprawiając stosunki z tradycyjnymi wrogami, jak Iran oraz odmawiając podtrzymania tradycyjnych celów jak utrzymanie pokoju na wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego poprzez decyzję o nieinterweniowaniu w wojnie domowej w Syrii. Zarzut opiera na słowach prezydenta Obamy wypowiedzianych w wywiadzie dla „New Yorkera”, iż celem USA jest stworzenie geopolitycznej równowagi (geopolitical equilibrium) pomiędzy sunnickimi państwami regionu Zatoki Perskiej a Iranem<sup>30</sup>. W istocie „Tablet” oskarża S. Walta o intelektualną inspirację polityki, która zdaniem wielu obserwatorów doprowadziła do licznych porażek USA na Bliskim Wschodzie. Oskarżają o to administrację B. Obamy zarówno neokonserwatyści z Partii Republikańskiej<sup>31</sup>, jak i niektórzy politycy Partii Demokratycznej (np. przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Senatu Robert Menendez)<sup>32</sup>. Wydaje się jednak, że przypisanie S. Waltowi tak wielkiej roli sprawczej bardziej wynika z faktu niechęci jaką jego osoba budzi w środowisku skupionym wokół „Tablet”, w związku z jego badaniami na temat wpływu lobby żydowskiego na amerykańską politykę zagraniczną, niż z poważnej refleksji

<sup>28</sup> Pseudonimem „Mr. X” G. Kennan podpisał swój słynny artykuł w „Foreign Affairs” w 1947 r., w którym naszkicował strategię powstrzymywania Związku Radzieckiego – realizowaną przez USA do końca „Zimnej wojny”.

<sup>29</sup> L. Smith, *As George Kennan inspired Truman's foreign policy, now Stephen Walt inspires Obama's*, 5 II 2014, [www.tabletmag.com/jewish-news-and-politics](http://www.tabletmag.com/jewish-news-and-politics) (18 X 2015).

<sup>30</sup> D. Remnick, *Going the Distance. On and off the road with Barack Obama*, 27 I 2014, *The New Yorker*, [www.newyorker.com](http://www.newyorker.com) (21 X 2015).

<sup>31</sup> *Krauthammer: Obama presiding over foreign policy of "retreat"*, 26 XII 2013, *Fox News*, [www.foxnews.com](http://www.foxnews.com) (21 X 2015); Neokonserwatywny komentator twierdził, że USA prowadzą „celową politykę odwrotu. Gdy Ameryka się wycofuje, źli kołesi wypełniają pustkę”. Konstatował, że Ameryka jest znieawidzona w Egipcie przez wszystkich (Bractwo Muzułmańskie, świecką armię i świecką opozycję), Irak z państwa kontrolowanego przez USA stał się klientem Iranu (przy okazji jednak formułując kontrowersyjną tezę o zwycięskiej wojnie w Iraku, historycznie niskim poziomie przemocy oraz upokorzeniu Al-Kaidy), islamiści umacniają swą pozycję w Iraku i w Syrii a wstępna umowa „atomowa” z Iranem wzbudziła w Izraelu i arabskich państwach regionu Zatoki Perskiej poczucie odrzucenia przez USA.

<sup>32</sup> *Bob Menendez Accuses Obama Administration of "Fear- Mongering" Iran Sanctions*, 27 XI 2013, *The Huffington Post*, [www.huffingtonpost.com](http://www.huffingtonpost.com) (21 X 2015), Zwraca się uwagę, że antyirańska argumentacja w USA opiera się na dwóch niekompatybilnych tezach. Wg jednej, na Bliskim Wschodzie rodzi się irańskie imperium, a zgodnie z drugą, sankcje gospodarcze spowodowały załamanie irańskiej gospodarki; S. Walt, *If Only We'd Just Spent More Blood And Treasure In Yemen*, 23 I 2015, *Foreign Policy*, [www.foreignpolicy.com](http://www.foreignpolicy.com) (15 II 2015).



nad procesem decyzyjnym w administracji B. Obamy. Przypisywanie realistom (przedstawicielom realistycznej teorii stosunków międzynarodowych) takich wpływów wykracza poza politycznie polemiczny wymiar widoczny w tekście w „Tablet”. Należy przypomnieć, że chociażby w połowie 2013 r. Daniel Drezner, profesor polityki międzynarodowej na Tufts University, komentując decyzję prezydenta Obamy o (ograniczonym) dozbrajaniu syryjskich rebeliantów, ale powstrzymaniu się od bezpośredniej interwencji zbrojnej jako reakcji na przypisane wojskom prezydenta B. al-Assada użycie broni chemicznej wobec ludności cywilnej<sup>33</sup>, stwierdził, iż USA używają „liberalnego internacjonalistycznego nazewnictwa (*rubric*) dla maskowania całkiem realistycznej polityki”<sup>34</sup>. Według D. Dreznera wspomniana decyzja Waszyngtonu to „po prostu kolejna iteracja niewypowiedzianej brutalnej realpolitik wobec Syrii, która trwa już od dwóch lat. Przypomnę, celem tej polityki jest usidlenie Iranu i Hezbollahu w przewlekłej, wyniszczającej zasoby wojnie domowej, z najmniejszym kosztem własnym jak to możliwe. To jest dokładnie to, co w ostatnich dwóch latach udało się osiągnąć ... z przerażającym żniwem straconego życia wielu ludzi”<sup>35</sup>.

W środowisku doradców i współpracowników prezydenta Obamy ujawnia się przekonanie, iż dla opisu polityki zagranicznej prowadzonej przez jego administrację należy zredefiniować „tradycyjne kategorie amerykańskiej potęgi i ideologii”<sup>36</sup>. Autor przemówień i doradca prezydenta Ben Rhodes wskazuje na przyjęciu przez idealizm postaci polityki militarne interwencjonizmu. Jednak doświadczenia wojny irackiej wpływają na postrzeganie przez prezydenta sytuacji w Syrii (a wcześniej w Libii). Fareed Zakaria zauważa, że choć Obama odrzucił idealizm zbrojnego interwencjonizmu to jednak jego realizm różni się od realizmu Henry’ego Kissingera i Brenta Scowcrofta. Ma on się charakteryzować – co istotne w kontekście polityki bliskowschodniej – poglądem, iż zmiana ma charakter organiczny i modernizacja w różnych państwach musi mieć lokalną genezę nie zaś być efektem „wyzwoleńczych narracji przychodzących z Zachodu”. Anne-Marie Slaughter (dyrektor wewnętrznego think-tanku Departamentu Stanu w latach

<sup>33</sup> Wątpliwości odnośnie twierdzeń „Białego Domu”, że zbrodni dokonały syryjskie siły rządowe formułowali konserwatyści; Zob. P. Buchanan, *Obama Escalates Syria's Civil War*, 18 VI 2013, The American Conservative, [www.theamericanconservative.com](http://www.theamericanconservative.com) (15 IX 2013); J. Tate, *11 Reasons Not to Intervene in Syria*, 30 VIII 2013, Campaign for Liberty, [www.campaign-forliberty.org](http://www.campaign-forliberty.org) (2 XI 2015).

<sup>34</sup> D.W. Drezner, *Why Obama is arming Syria's rebels: it's the realism, stupid*, 14 VI 2013, Foreign Policy, [www.foreignpolicy.com](http://www.foreignpolicy.com) (9 IX 2013).

<sup>35</sup> *Ibidem*; Należy zauważyć, że zarzuty Dreznera wychodzą z pozycji całkowicie przeciwnych niż neokonserwatystów czy liberalnych imperialistów; Zob. także A. Berger, *The „let-it-turn” strategy in Syria. Obama's statecraft may be a calculated, Machiavellian approach*, 22 VI 2013, The Boston Globe, [www.bostonglobe.com](http://www.bostonglobe.com) (2 XI 2015).

<sup>36</sup> D. Remnick, *op.cit.*



2009–2011) chwaliła prezydenta za posiadanie świadomości ograniczeń amerykańskiej potęgi, jednak bez popadania w przekonanie o upadku USA<sup>37</sup>.

Przedstawiciele realistycznego kierunku w badaniach nad stosunkami międzynarodowymi nie zgadzają się jednak z tezą, iż polityka bliskowschodnia USA realizowana przez administrację Obamy jest realistyczna. Wskazują przede wszystkim na fakt, że czołowi przedstawiciele tej szkoły wielokrotnie podnosili krytykę działań Waszyngtonu. Zwracają uwagę, że należy mieć świadomość różnicy pomiędzy „realizmem z Beltwayu”<sup>38</sup> a „rzeczywistym realizmem”. Przyznają, że „społeczność twórców amerykańskiej polityki zagranicznej z Beltwayu może wdrożyć realistyczną taktykę, ale nie bierze pod uwagę realistów jeżeli chodzi o strategię”<sup>39</sup>. Zwracają uwagę, że z ich punktu widzenia nie jest zbyt istotne kto rzędzi Syrią czy Iranem, ale czy mocarstwa się równoważą. Oceniając politykę bliskowschodnią Obamy konstatują, że jest ona rodzajem operacyjnie realistycznej, ale strategicznie majestatycznej polityki zagranicznej (*strategically grandiose foreign policy*), która dała realizmowi złą sławę. „Czasami, w imię konserwatyizmu i pokrycia kosztów wojny, realiści radzą głęboko cyniczną politykę, która przerzuca te koszty na innych. Ale w podobnym duchu konserwatyizmu i właściwej etyki, są skłonni definiować interes narodowy, zgodnie z którym tak bardzo bezpieczny kraj jak Stany Zjednoczone nie musi ciągle robić strasznych rzeczy na całym świecie”<sup>40</sup>.

Dowodem trafności powyższej diagnozy jest chociażby stanowisko jakie znaczący przedstawiciele szkoły realistycznej zajęli wobec wojny domowej w Syrii i ewentualnych działań USA w tamtym regionie. Dość przytoczyć opinię Johna Mearsheimera, iż nie ma znaczenia kto rzędzi w Damaszku, gdyż Syria ma obiektywny interes we wspieraniu Hezbollahu jako organizacji bezpośrednio zagrażającej północnym granicom Izraela<sup>41</sup>. Realiści kwestionują pięć podstawowych argumentów jakie w amerykańskiej debacie przedstawia się na rzecz zaangażowania tego państwa w konflikcie syryjskim:

1. obalenie prezydenta B. al-Assada będzie poważnym uderzeniem w Hezbollah i (w szczególności) w Iran<sup>42</sup>;

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> *Inside the Beltway* jest amerykańskim idiomem oznaczającym najważniejsze ośrodki władzy USA, znajdujące się wewnątrz obwodowej autostrady, która otacza Waszyngton DC.

<sup>39</sup> J. Logan, *Cynicism, realism and Syria*, 14 VI 2013, Foreign Policy, [www.walt.foreignpolicy.com](http://www.walt.foreignpolicy.com) (15 IX 2013); Justin Logan jest dyrektorem badań polityki zagranicznej w Cato Institute.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> J.J. Mearsheimer, *America Unhinged*, *op.cit.*, s. 17.

<sup>42</sup> Jako reprezentatywne dla tego poglądu wskazuje się deklarację władz Arabii Saudyjskiej, iż nic nie osłabi bardziej Iranu niż utrata Syrii; Zob. J. Hannah, *Responding to Syria: The King's statement, the President's hesitation*, 9 VIII 2011, Foreign Policy, [www.foreignpolicy.com](http://www.foreignpolicy.com) (1 XI 2015); W otoczeniu prezydenta podobny pogląd wyraził doradca ds. bezpieczeństwa Tom Donilon; Zob. M.D. Nazemroaya, *Obama's Secret Letter to Tehran: Is the War against Iran On Hold?*

2. obalenie prezydenta Syrii jest ważnym elementem walki z terroryzmem<sup>43</sup>;
3. powstrzymanie się od zbrojnej interwencji grozi rozprzestrzenieniem się konfliktu na sąsiednie państwa i narażeniem w ten sposób interesów USA w regionie;
4. powstrzymanie się od akcji zbrojnej przeciwko Syrii naraża na szwank wiarygodność USA;
5. istnieją moralne powody w związku z łamaniem praw człowieka w Syrii (czy w Egipcie) – w wyniku promocji demokracji powstają proamerykańskie reżimy.

Odnośnie tezy pierwszej realisci przyznają, że po wojnie irackiej, m.in. na skutek zdobycia władzy w Bagdadzie przez szyitów, pozycja Iranu się wzmocniła, ale nie jest on w stanie zająć w regionie Zatoki Perskiej pozycji hegemonu, gdyż ma za mały potencjał broni konwencjonalnej. Realisci uważają, że nawet jeżeli Iran uzyskałby broń atomową, to ma ona małą zdolność ofensywną. Zauważają wreszcie, iż utrata syryjskiego sprzymierzeńca nie naruszy stanowczo jego ekonomicznej i militarnej potęgi, chociaż z pewnością uszczupli jego regionalny wpływ. Odnośnie tezy drugiej twierdzą, że właśnie amerykańska interwencja w Syrii byłaby czynnikiem wzmagającym problem terroryzmu. Przypominają, że USA nie miały problemu z syryjskim terroryzmem, a po atakach na World Trade Center (WTC) syryjski wywiad udzielał Waszyngtonowi informacji na temat Al-Kaidy. Stwierdzają oni, że właśnie poprzez wsparcie dla kampanii przeciwko rządowi w Damaszku Amerykanie przyczynili się do przekształcenia Syrii w kraj będący przystanią dla terrorystów. Zwracają wreszcie uwagę, że zwiększenie poparcia dla rebeliantów będzie skutkowało wzrostem poparcia dla Damaszku ze strony Hezbollahu, Iranu i Rosji,

---

*"The Road to Tehran Goes through Damascus"*, Global Research, 20 I 2012, [www.globalresearch.ca](http://www.globalresearch.ca) (1 XI 2015).

<sup>43</sup> Zob. M. Doran, M. Boot, *5 Reasons to Intervene in Syria Now*, 26 IX 2012, New York Times, [www.nytimes.com](http://www.nytimes.com) (1 XI 2015); Twierdzili oni, iż poprzez wyćwiczenie i wyekwipowanie wiarygodnych partnerów w szeregach opozycji syryjskiej Ameryka może stworzyć w tym kraju bastion przeciwko ekstremistycznym grupom, takim jak Al-Kaida, które poszukują schronienia w pozbawionych kontroli władz regionach Syrii. Max Boot to były doradca w kampanii prezydenckiej Mitta Romneya i członek Council on Foreign Relations. Michael Doran jest zaś związany z Brookings Institute. Uwagę zwraca stwierdzenie wprost, że USA nie powinny czuć się związane prawem międzynarodowym (czekać na decyzję Organizacji Narodów Zjednoczonych, która jako jedyna może legitymizować tego typu działania). Zob. Także: *Syria and the U.S. National Interes. The case for intervention that the President hasn't made*, 10 IX 2013, Wall Street Journal, [www.wsj.com](http://www.wsj.com) (1 XI 2015); W powyżej wskazanym artykule „Wall Street Journal” przyjmując za pewnik, iż broń chemiczna została użyta przez siły rządowe, wysuwa karkołomną tezę, iż broń chemiczna jest bronią terrorystów. W związku z tym, skoro ma ją rząd syryjski to znaczy, że ma on ścisłe powiązania z terrorystami. Znajdujemy w nim także krytykę konserwatystów sprzeciwiających się interwencji z obawy, iż przyniesie ona korzyść islamistom. Wartość realistycznej koncepcji równowagi sił podważa, opisując ją jako zasadę niemożliwą do skalibrowania.

a to będzie zwiększało wpływy islamistów w obozie opozycji. Zauważają wreszcie, że dla Hezbollahu USA nie są głównym wrogiem, a ponadto organizacja ta dysponuje własnymi istotnymi zasobami w Libanie. Odnośnie tezy trzeciej realiści twierdzą, że czynne wsparcie dla rebeliantów może skutkować rozszerzeniem konfliktu a nie jego terytorialnym ograniczeniem. Wskazują zarazem, że doświadczenia ataku na Irak i okupacji tego państwa w latach 2003–2011 są na tyle zniechęcające, że nie ma szans na powtórzenie takich działań wobec Syrii – w efekcie prezydent B. Obama powinien poszukiwać rozwiązań dyplomatycznych. Jeżeli nawet dyplomacja zawiedzie i wojna się rozszerzy, to i tak nie zagrozi to bezpieczeństwu USA w żaden znaczący sposób. Odnośnie tezy czwartej z goryczą zauważają, że problemu by nie było, gdyby prezydent B. Obama nie zakreślał żadnych „czerwonych linii”. Zauważają, że broń chemiczna – wbrew wszelkim propagandowym hiperbolom – nie jest bronią tej samej kategorii co broń nuklearna oraz, że nie ma znaczącej różnicy między zabijaniem ludzi bombami i pociskami a zabijaniem ich bronią chemiczną. Przypominają także, że USA pomagały Irakijczykom w zwalczaniu Irańczyków z wykorzystaniem broni chemicznej (w 1988 r.). Co jednak najważniejsze, wyrażają przekonanie, że problem wiarygodności jest przeceniany. Przypominają, że przegrana USA w wojnie wietnamskiej nie pozwoliła Związkowi Radzieckiemu sądzić, że zobowiązania amerykańskie odnośnie obrony Europy Zachodniej przestały być wiarygodne. Wskazują wreszcie, że argument ten jest stosowany zazwyczaj wtedy, gdy trzeba wzmocnić słabą argumentację na rzecz wojny. Jeśli chodzi o argument piąty to realiści kontrargumentują, że USA nie powinny pełnić roli światowego policjanta, powinny natomiast przestrzegać prawa państw do samookreślenia i nie mieszać się w ich sprawy wewnętrzne. Oprócz jednak kontrargumentu etycznego podają także pragmatyczny: dotychczasowe doświadczenia amerykańskie potwierdzają sceptycyzm wobec efektywności inżynierii społecznej. Realiści zwracają także uwagę, że wojna syryjska, jak to zwykle ma miejsce w przypadku wojen domowych, pociąga za sobą dużą liczbę ofiar cywilnych. Podkreślają jednak, że nie ma tam miejsca zbrodnia ludobójstwa czy zagłady jakiejś określonej grupy. Za lepszy niż ataki lotnicze sposób ulżenia Syryjczykom w cierpieniach uważają pomoc humanitarną dla syryjskich uchodźców. Polemizują także z hiperbolizacją zrównującą prezydenta B. al-Assada z Adolfem Hitlerem (zwłaszcza, że znaczna część zabitych to ofiary rebeliantów). Ofensywnie realiści formułowali wobec zwolenników wojny argument, iż działanie takie nie ma poparcia w społeczeństwie amerykańskim i nie mogłoby liczyć na znaczące wsparcie międzynarodowe. Dobrze zorganizowane i wpływowe grupy interesu, które wspierają wojnę nie reprezentują szerszej opinii społecznej w USA<sup>44</sup>.

<sup>44</sup> J.J. Mearsheimer, *America Unhinged*, op.cit., s. 14–21; S.M. Walt, *An Open Letter to My Congressman About Syria*, 6 IX 2013, Foreign Policy, [www.walt.foreignpolicy.com](http://www.walt.foreignpolicy.com) (15 IX 2013);

Jeżeli przyjąć, że polityka USA ma charakter realistyczny to jednym z podstawowym kryteriów jej oceny jest jej skuteczność. Opinia, że polityka bliskowschodnia B. Obamy jest nieskuteczna i ponosi porażki jest dość powszechna. Jednak z opiniami takimi należy być bardzo ostrożnym, gdyż czy jakaś polityka jest bądź nie jest efektywna można ustalić jedynie jeżeli zna się rzeczywiste cele jakim owa polityka ma służyć. Znajomość celów oficjalnie deklarowanych nie jest tu wystarczająca, gdyż dla osiągnięcia celów politycznych często niezbędne jest ich utrzymanie w tajemnicy i podawanie fałszywych. Jeżeli przyjąć, że celem USA jest krzewienie demokracji i praw człowieka na Bliskim Wschodzie to porażka jest oczywista. Jednak trudno uznać, by był to cel rzeczywisty a nie element propagandowego uzasadnienia.

Oceniając politykę zagraniczną USA należy brać pod uwagę poważne problemy gospodarcze i finansowe jakie dotknęły to państwo i w konsekwencji jej pomniejszoną potęgę. Uwzględniając te fakty można dojść do przekonania, że zdestabilizowanie regionu, nad którym nie da się sprawować kontroli, może być polityką racjonalną. Destabilizacja ta rodzi szereg negatywnych skutków, ale nie dla USA, tylko dla licznej grupy państw, które mogą być potencjalnym konkurentem (Unia Europejska) czy nawet wrogiem (Rosja, Iran). Zarazem pokój zapewniony jest w sunnickich państwach Zatoki, które są producentami ropy naftowej. Choć Stany Zjednoczone w niewielkim stopniu importują z tego regionu ten surowiec, to jednak dopóki tamtejsi producenci sprzedają go za dolary to potęga USA ma ważny atut w swoich rękach.

Nie można też nie zauważyć, iż po zwycięskim zakończeniu „Zimnej Wojny” poziom bezpieczeństwa sojuszników europejskich znacznie wzrósł i zaczęły one okazywać USA nielojalność (szczególnie w okresie agresji na Irak w 2003 r.). Niestabilna sytuacja na Bliskim Wschodzie (obok kryzysu w stosunkach z Rosją) obniża poziom bezpieczeństwa państw europejskich i sprzyja powrotowi do sytuacji, w której Amerykanie znowu są dla nich „niezbędnym narodem” – gwarantem ich bezpieczeństwa.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Barack Obama, polityka zagraniczna USA. Bliski Wschód, wojna domowa w Syrii, realizm, irański program atomowy, promocja demokracji, uniwersalne prawa, imperium

#### KEYWORDS

Barack Obama, foreign policy of the USA, Middle East, civil war in Syria, realism, Iranian nuclear programme, promotion of democracy, universal rights, empire

## S u m m a r y

### ***Policy of the United States of America towards the Middle East under Barack Obama presidency***

*In relation to the period when G.W. Bush stayed in office, under B. Obama's presidency the nature of the USA's policy towards the Middle East has been changed as far as the used tactics is concerned. The United States avoided direct employment of troops in the region on a large scale. They started to prefer proxy war tactics, support the Sunnis against the Shias and Christians. They have also decreased verbal (but not real) support for Israel. The US forced Iran to join negotiations on the nuclear programme carried out by this state and entered into an appropriate agreement while implementing actions aimed at overthrowing the pro-Iranian government in Damascus by supporting the Islamic (Sunni) opposition. It seems that the strategic goal of the American policy, i.e. maintaining the US global hegemony, has been upheld.*

MARIUSZ WOJTAN  
Niezależny ekspert

## MASOWE MIGRACJE DO LIBANU 1948–2015

*These people, they told me, they will come. There are no walls stopping them.  
If they don't find the doors open, they'll go through windows.  
They will come more and more until they have a sense we are indeed serious  
about fighting the Islamic State and ousting the terrorists  
... and there is a future for them in Iraq, or Syria or Libya<sup>1</sup>*  
Ana Maria Gomes, MEP (Portugal)

Skutki toczącego się w Syrii od 2011 r. konfliktu, uświadamiają, że efekt globalizacji to nie tylko ogromne możliwości. To także cena, jaką przychodzi zapłacić, kiedy sytuacja zmusza nas abyśmy podejmowali wyzwania, a nierzadko również odpowiedzialność, za procesy, które zachodzą w krajach odległych geograficznie i o kulturach w zasadzie mało znanych statystycznemu mieszkańcowi Europy Środkowej.

Konflikty z reguły mają wielopłaszczyznową i złożoną strukturę, w której zawsze jednak, obok innych, występuje także wymiar humanitarny. Analizując współczesne konflikty toczące się w Afryce, na Bliskim Wschodzie czy w Azji Centralnej można zaobserwować, że o ile nie wystąpią przesłanki, aby wymiar ludzki kryzysu podnieść do rangi kwestii międzynarodowej, to aspekt ten zwykle ustępuje kwestiom strategicznym, włączając w to np. problem zabezpieczenia dostępu do surowców naturalnych. I tak, choć kwestia działań wojennych w Syrii, ale także rosnącej powtórnej destabilizacji Libii, Iraku czy Afganistanu, jest już od jakiegoś czasu obecna w świadomości zbiorowej społeczeństw, w tym także

---

<sup>1</sup> Ci ludzie powiedzieli mi, że przyjdą. Nie ma murów, które mogłyby ich powstrzymać. Jeśli drzwi będą zamknięte, to wejdą oknami. Będzie ich więcej i więcej, aż poczują, że poważnie podchodzimy do walki z „Państwem Islamskim” i wyparcia terrorystów... i że jest dla nich przyszłość w Iraku lub Syrii lub Libii. – tłumaczenie autora; U.S.News, 17 IX 2015, [www.usnews.com/news/articles/2015/09/17/security-concerns-surround-europes-refugee-crisis](http://www.usnews.com/news/articles/2015/09/17/security-concerns-surround-europes-refugee-crisis) (20 X 2015).

państw Unii Europejskiej (UE), to jednak na tyle tylko, na ile media podejmowały ten temat. Politycy zaś, poruszają te kwestie z dużą ostrożnością.

Konflikty od zawsze powodowały migracje wewnętrzne i na zewnątrz krajów, w których się toczyły. Jednak dopiero teraz wzmożona fala imigracji<sup>2</sup> docierająca do Europy i towarzysząca jej eksplozja informacji na ten temat, uczyniła z wymiaru humanitarnego problem polityczny. Nasilający się z każdym dniem napływ imigrantów został już także, może jednak wciąż nieco na wyrost, nazwany przez Sekretarza Generalnego ONZ – Ban Ki-moon'a, największym kryzysem migracyjnym od czasu II Wojny Światowej<sup>3</sup>.

Unijna dyskusja nad podziałem między kraje członkowskie napływającego potoku imigrantów i toczące się równoległe z nią debaty wewnątrz krajów członkowskich UE, ujawniły kilka istotnych faktów. Po pierwsze, skuteczna odpowiedź Unii – polityka migracyjna, na kryzys migracyjny, taki jak w obecnej skali, nie istnieje. Podejmowane do tej pory działania są więc z konieczności działaniami *ad hoc*, a słaba koordynacja państw członkowskich powoduje ich nieskuteczność, jeśli nie zwiększony napływ imigrantów<sup>4</sup>. Dały o sobie znać także przy tej okazji dość głębokie różnice interesów między krajami UE. Po drugie, w toczącej się debacie kwestie skutków wynikających z napływu imigrantów bywają często wykorzystywane dla pragmatycznych celów politycznych albo też bagatelizowane<sup>5</sup>. Po trzecie, być może najważniejsze jest, iż wciąż brakuje odpowiedzi na pytanie,

<sup>2</sup> Kwestia rozróżnienia między imigrantem ekonomicznym a uchodźcą jest w obecnym kryzysie zagadnieniem o olbrzymim znaczeniu. O ile zwykle panuje przekonanie i zgoda o konieczności pomocy osobom prześladowanym, to polityczny klimat wokół imigrantów ekonomicznych jest zdecydowanie negatywny. Ponieważ w przypadku osób przyjeżdżających z krajów objętych konfliktem jasna kategoryzacja wydaje się wysoce skomplikowana, na potrzeby tego artykułu i określenia osób przyjeżdżających do Europy z zamiarem pozostania z krajów uznanych obecnie za największe źródła emigracji, przyjęto używać szerszego pojęcia – imigrant.

<sup>3</sup> W obecnej chwili ilość napływających uchodźców wciąż jeszcze nie dorównuje skali tego zjawiska z czasów konfliktów na Bałkanach w latach 90. XX w. Nie mniej jednak, jeśli pod uwagę wziąć pod uwagę aspekt geograficzny oraz odległość jaką pokonuje ta część imigrantów, która za cel obrała sobie Europę, słowa Sekretarza ONZ wydają się być uzasadnione; *High-level UN event tackles biggest refugee and migration crisis since Second World War*, 30 IX 2015, UN News Service, [www.refworld.org/docid/560cecb440a.html](http://www.refworld.org/docid/560cecb440a.html) (1 X 2015).

<sup>4</sup> Niemiecki Urząd ds. Migracji i Uchodźców, 25 VIII 2015 r., za pośrednictwem mediów elektronicznych, podał do publicznej wiadomości, że Niemcy zawieszają stosowanie *Konwencji Dublińskiej*, w myśl której sprawa związana z konkretnym imigrantem rozpatrywana jest w pierwszym kraju pobytu danego imigranta na terenie Strefy Schengen. Zwykle wiązało się to także z deportacją takiej osoby do właściwego kraju. Decyzja Niemiec oznaczała po prostu, że przyjmą oni do rozpatrzenia wszystkie wnioski złożone w Niemczech. Wywołało to ogromny napływ imigrantów do Niemiec, ale także uważa się, że zwiększyło presję migracyjną na całą Europę. Warto dodać, że Niemcy podjęły tę decyzję unilateralnie.

<sup>5</sup> Wśród licznych dylematów związanych z rosnącą liczbą imigrantów w Europie, jednym z najważniejszych, wydają się być kwestie związane z bezpieczeństwem. Dotyczy to zarówno



jakie kroki przedsięwziąć, aby obniżyć presję tzw. *push factors*<sup>6</sup>, w obecnej sytuacji decydującego czynnika, powodującego napływ imigrantów<sup>7</sup>? Jak łatwo zauważyć, istnieje między tymi trzema elementami dość silny związek.

Nie ulega kwestii, że lista trzech, wyżej wspomnianych punktów nie wyczerpuje wszystkich możliwych wniosków, jakie można wysnuć z obecnego kryzysu. Nie mniej jednak, jeśli założymy, że podstawowym, choć nie wyłącznym, środkiem do opanowania sytuacji byłaby stabilizacja obszarów ogarniętych konfliktami, to perspektywa osiągnięcia tego celu, a także użycie go dla obniżenia presji migracyjnej, wydaje się technicznie wysoce złożone, a czasowo niezmiernie odległe. Zamiast tego, podejmowane są wysiłki, aby przede wszystkim w jakiś sposób opanować pogarszającą się sytuację w Europie, oraz obniżyć atrakcyjność krajów, do których starają się dostać imigranci. Niestety, mimo olbrzymich trudności w realizacji takiego zadania, nie wydaje się prawdopodobne, aby w dobie globalizacji był możliwy jakiś inny skuteczny sposób powstrzymania niekontrolowanego napływu imigrantów, niż usuwanie przyczyn ruchów migracyjnych oraz wielopłaszczyznowa walka z nielegalną imigracją. Ani zaostrzanie warunków wjazdu, ani przyjmowanie kolejnych fal imigrantów, nie rozwiąże obecnego problemu. Imigranci są potrzebni Europie, a jednak zgoda na przyjęcie ich w nieograniczonej liczbie nie wchodzi przecież w rachubę.

Kluczowym dla możliwości podjęcia działań ukierunkowanych na obniżenie presji migracyjnej na szczeblu unijnym jest również polityczny klimat wokół tej kwestii. Wymagać to musiałoby bowiem zaangażowania znacznych zasobów ludzkich i finansowych całej UE, w niedającym się przewidzieć horyzoncie czasowym. W obliczu nienajlepszej sytuacji w niektórych państwach członkowskich jest to problem wysoce skomplikowany i politycznie niezmiernie drażliwy<sup>8</sup>. Polityczna atmosfera wokół kwestii związanych z obecnym kryzysem imigracyjnym jest oczywiście w także dużej mierze wypadkową stosunku do tych zagadnień

---

ochrony społeczeństw krajów goszczących przed możliwym zagrożeniem ze strony imigrantów, ale również ochrony uchodźców przed rosnącą wrogością wobec nich samych.

<sup>6</sup> Upraszczając, określeniem *push factors* nazywa się czynniki które powodują występowanie ruchów migracyjnych. Mogą być to kwestie zarówno ekonomiczne, humanitarne czy związane z deficytem bezpieczeństwa. *Pull factors* to z kolei czynniki powodujące napływ imigrantów do określonego obszaru, stanowiące o jego atrakcyjności dla imigrantów.

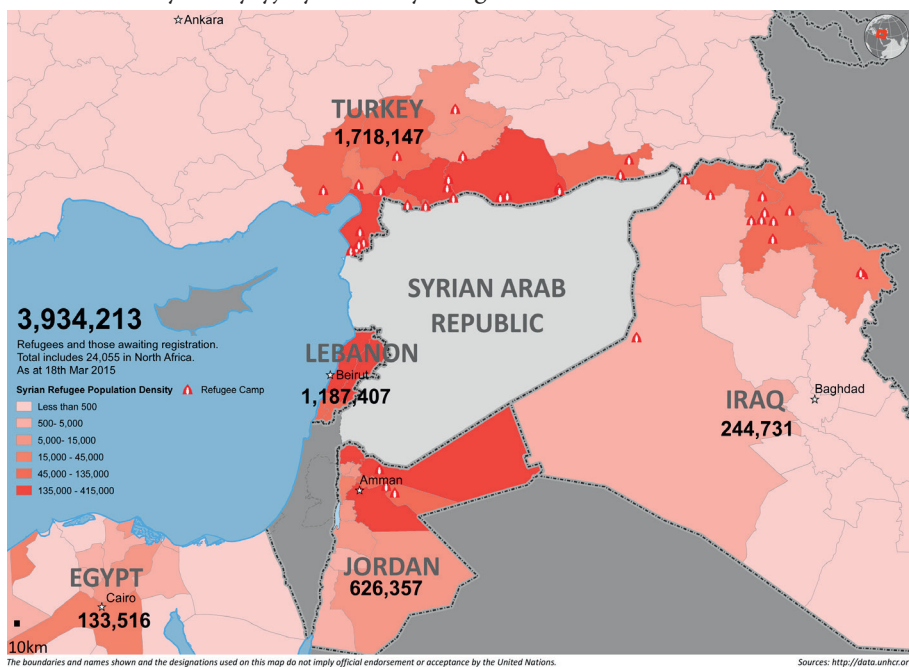
<sup>7</sup> Odpowiedź na pogarszającą się sytuację, tj. przeprowadzane przez koalicję pod wodzą Stanów Zjednoczonych (USA) ataki powietrzne na cele tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS) w Syrii i Iraku w nie przyniosły dotychczas wymiernych rezultatów. Dodatkowo, unilateralnie działania o niejasnym charakterze, podejmowane obecnie przez Rosję w Syrii, także nie wydają się tymczasem zapowiadać poprawy sytuacji.

<sup>8</sup> Warto przypomnieć, że jednym z pierwszych krajów pobytu dla imigrantów jest Grecja, która od 2009 r. boryka się z kryzysem, istotnie wpływającym na nastroje gospodarcze całej Unii Europejskiej (UE).

poszczególnych krajów członkowskich. Determinowany jest on ich opinią społeczną<sup>9</sup>. Trudno dziś wyobrazić sobie jakiekolwiek państwo UE, które miałyby jednoznacznie pozytywny stosunek do przyjęcia fali imigracyjnej. Stopniowo imigranci stają się coraz bardziej zjawiskiem negatywnym<sup>10</sup>.

Decyzja podjęta na nadzwyczajnym szczycie UE w dniu 23 IX 2015 r. o podziale 120 tys. imigrantów, wywołała sprzeciwy w wielu krajach członkowskich. Informacja o przypadających Polsce ok. 6 tys. osób z tej puli spowodowała lawinę nieprzychylnych komentarzy i wrogich reakcji społecznych, w tym aktywizację środowisk skrajnie nacjonalistycznych. W toku coraz gorętszej, paneuropejskiej dyskusji pojawiły się także zarzuty o bierność państw arabskich wobec rozwijającego się kryzysu imigracyjnego. Sugerowano, że ich pasywność wpływa na wybór europejskiego kierunku przez większość imigrantów. Dotyczyło to szczególnie zamożnych państw arabskich, jak np. Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt czy Bahrajn.

Rys. 1. Syryjscy uchodźcy w regionie. Stan na 18 III 2015 r.



Źródło: [www.data.unhcr.org/](http://www.data.unhcr.org/) (20 XI 2015)

<sup>9</sup> Zachowania polityczne poszczególnych partii i liderów determinowane są interesem, który zawęzić można do wyników kolejnych wyborów, te w oczywisty sposób zależą od poparcia wyborców.

<sup>10</sup> Bez wątpienia tendencje te nasila się w wyniku serii zamachów terrorystycznych przeprowadzonych przez ISIS 13 XI 2015 r. w Paryżu. Wstępne dane mówią o 129 ofiarach i kilkudziesięciu rannych, w tym wielu w stanie krytycznym.

Istotnie, natężenie napływających do Europy imigrantów jest niepokojącym fenomenem, który doczekał się już wielu publikacji. Znacznie mniej natomiast dyskutuje się o ucieczce z ogarniętych konfliktem Syrii, Afganistanu, Iraku, Libii czy Somalii do krajów sąsiadujących. Wybór takiego kierunku, związku z bliskością geograficzną i kulturową wydawałby się rozwiązaniem najprostszym. Kwestii tej warto przyjrzeć się na przykładzie graniczącego z Syrią Libanu. Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że Syryjczycy od początku kryzysu szukali schronienia we wszystkich, nie wyłączając Iraku, krajach ościennych. Szacuje się, że z ok. 22 mln mieszkańców Syrii<sup>11</sup> do listopada 2015 r. wyjechało ok. 4,3 mln osób<sup>12</sup>.

Fenomen masowych migracji dla Libanu nie jest problemem nowym. Do momentu wybuchu konfliktu w Syrii największą grupę uchodźców w Libanie stanowili Palestyńczycy. Dane United Nations Relief and Works Agency (UNRWA) za rok 2014 wskazują, że było ich wówczas w Libanie prawie 450 tys. Warto zwrócić uwagę, że cyfra ta obejmuje tylko zarejestrowanych w UNRWA uchodźców<sup>13</sup>.

## Uchodźcy palestyńscy 1948–1990

Masowy napływ Palestyńczyków do Libanu rozpoczął się w wyniku konfliktu zbrojnego w tzw. Mandacie Palestyny, do którego doszło na przełomie 1947 i 1948 r. Bezpośrednim powodem walk stało się przyjęcie Rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nr 181 w sprawie podziału Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie. W konsekwencji doprowadziło to do wybuchu tzw. I wojny izraelsko-arabskiej, która rozpoczęła się tuż po proklamowaniu powstania Izraela, 14 V 1948 r. Szacuje się, że wojna ta zmusiła do opuszczenia swych domów ponad 700 tys. Palestyńczyków. Z nich 14% wybrało Liban jako kierunek emigracji. Kolejne 20% postanowiło udać się do Syrii i Transjordanii<sup>14</sup>.

Następne fale uchodźców napływające do Libanu także związane były z kolejnymi wojnami izraelsko-arabskimi<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Dane UN za 2012 r.; [www.quandl.com/data/UN/DEV\\_POPULATIONTOTAL\\_SYR-Population-Total-Syrian-Arab-Republic](http://www.quandl.com/data/UN/DEV_POPULATIONTOTAL_SYR-Population-Total-Syrian-Arab-Republic) (17 X 2015).

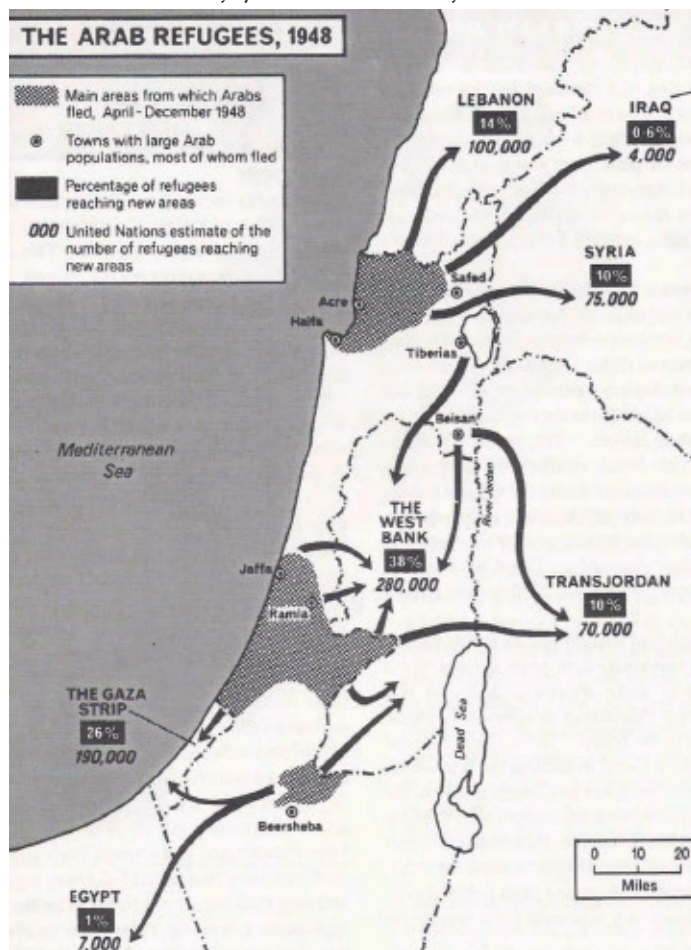
<sup>12</sup> Dane UNHCR na 17 XI 2015, UNHCR, [www.data.unhcr.org/syrianrefugees/regional.php#\\_ga=1.77184469.1979048354.1446754639](http://www.data.unhcr.org/syrianrefugees/regional.php#_ga=1.77184469.1979048354.1446754639) (23 X 2015).

<sup>13</sup> W istocie całkowita liczba Palestyńczyków żyjących w Libanie może być inna. Pod uwagę trzeba wziąć bowiem również tych Palestyńczyków, którzy nie są zarejestrowani w United Nations Relief and Works Agency (UNRWA) oraz tych, którzy mają rejestrację w UNRWA lecz nie mieszkają w Libanie.

<sup>14</sup> Transjordanania zmieniła nazwę na Jordania w 1950 r.

<sup>15</sup> Uchodźcy palestyńscy w Libanie dzielą się na trzy główne kategorie. Pierwszą z nich stanowią uchodźcy zarejestrowani w UNRWA i są to tzw. uchodźcy z 1948 r. oraz ich potomkowie. Szacuje się, że stanowią oni ok. 10% populacji Libanu. Drugą kategorię stanowią uchodźcy

Rys. 2. Kierunki imigracji Palestyńczyków w wyniku tzw. I wojny izraelsko-arabskiej 1948–1949



Źródło: Jaber Suleiman, *Marginalised Community: The Case of Palestinian Refugees in Lebanon*, Development Research Centre on Migration, Globalisation and Poverty University of Sussex, UK, 2006.

zarejestrowani w Departamencie ds. Uchodźców Palestyńskich (Department of Palestinian Refugee Affairs, DAPR). Ich liczba w 2003 r., wg danych European Union Humanitarian Aid Office (ECHO), wynosiła między 10 a 40 tys. osób. Grupę tę stanowią głównie uchodźcy z 1967 r. Ostatni rodzaj uchodźców, to osoby nigdzie niezarejestrowane. Ich liczba waha się, zależnie od źródła, między 3 a 16 tys. osób. Przyjmuje się, że są to uchodźcy palestyńscy, którzy do Libanu przyjechali po wydarzeniach Czarnego Września (1970) w Jordanii.

Więcej na: Forced Migration Online, [www.forcedmigration.org/research-resources/expert-guides/palestinian-refugees-in-lebanon/palestinian-refugees-in-lebanon#sthash.jW1w9wq3.dpuf](http://www.forcedmigration.org/research-resources/expert-guides/palestinian-refugees-in-lebanon/palestinian-refugees-in-lebanon#sthash.jW1w9wq3.dpuf) (20 X 2015).

W 1956 r., w wyniku tzw. wojny sueskiej, kiedy wojska izraelskie zajęły Strefę Gazy, znajdującą się od czasu I wojny izraelsko-arabskiej w strefie wpływów Egiptu, sytuacja uchodźców palestyńskich stała się jeszcze trudniejsza<sup>16</sup>. Związane było to m.in. z reperkusjami w związku z działalnością palestyńskiego ruchu oporu powstałego tam po I wojnie izraelsko-arabskiej, przeciwko Izraelowi. Grupy tzw. *fedainów*, dokonywały aktów terrorystycznych, przenikając ze Strefy Gazy do graniczącego z nią Izraela. Po przejściu kontroli nad Strefą Gazy i jej czteromiesięcznej okupacji, policyjne izraelskie akcje odwetowe przeciwko *fedainom* znacznie się nasiliły. Akcje represyjne i ogólnie trudne warunki egzystencji spowodowały w konsekwencji exodus wielu palestyńskich rodzin, w tym przede wszystkim uchodźców z 1948 r.

Po raz kolejny Strefa Gazy znalazła się pod okupacją Izraela w wyniku tzw. wojny sześciodniowej w 1967 r. W tej tak zwanej przewencyjnej wojnie z Egiptem, Syrią i Jordanią, Izrael odniósł spektakularne zwycięstwo, które, obok korzyści terytorialnych, oznaczało jednak także konieczność wchłonięcia setek tysięcy Arabów zamieszkujących podbitą Strefę Gazy oraz odebrany na Jordanii, Zachodni Brzeg Jordanu. W tym okresie, w miarę jak zaczęto wprowadzać politykę izraelskiego osadnictwa na zajętych terenach, które wówczas podporządkowano wojskowej administracji, sytuacja Palestyńczyków uległa dalszemu pogorszeniu. Po raz kolejny spowodowało to ich migracje do państw sąsiednich, w tym Libanu, który podczas działań wojennych nie stał się bezpośrednim celem ataku Izraela.

Położenie Palestyńczyków, którzy w latach 1949–68 znaleźli się w krajach ościennych, bądź to na skutek zmian granic, bądź emigracji było na ogół trudne. Najczęściej znajdowali oni schronienie w obozach, które powstały na terenie Syrii, Jordanii i Libanu. Chociaż istniały spore różnice w taktowaniu uchodźców palestyńskich w państwach goszczących, to mimo bliskości kulturowo-historycznej proces ich pełnej naturalizacji nie był powszechny, a dotyczył raczej ich niewielkiej grupy. Powody takiego stanu rzeczy były wielorakie. Rezolucja 194 Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 11 XII 1948 r., a szczególnie jej Artykuł 11, przyznawała uchodźcom prawo do powrotu i odzyskania utraconego mienia lub kompensaty za nie<sup>17</sup>. Pełna naturalizacja oznaczałaby więc dla wielu Palestyńczyków akceptację nowopowstałej rzeczywistości, w tym uznanie

<sup>16</sup> Na terenie Gazy, 1 X 1948 r., proklamowano powstanie państwa Palestyna. Nie została ona jednak uznana na arenie międzynarodowej. Uznały ją jedynie niektóre państwa arabskie, takie jak Egipt, Syria, Liban, Irak, Arabia Saudyjska oraz Jemen.

<sup>17</sup> Zarówno Izrael jak i Państwa Arabskie, choć z różnych powodów, kwestionowali zapisy Rezolucji 194. Z oczywistych powodów Izrael nie był zainteresowany powrotem arabskich uchodźców. Państwa Arabskie zaś uznały, że Rezolucja w pośredni sposób sankcjonuje powstanie Izraela, co samo w sobie budziło ich sprzeciw. Pełny tekst Rezolucji 194: [www.unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/C758572B78D1CD0085256BCF0077E51A](http://www.unispal.un.org/UNISPAL.NSF/0/C758572B78D1CD0085256BCF0077E51A) (1 XI 2015).



istnienia Izraela i utratę swego mienia. Naturalizacja tak dużej liczby uchodźców oznaczała także poważne zmiany dla państw goszczących. Trzeba zaznaczyć, że o ile w pewnym stopniu proces ten miał miejsce w Jordanii i Syrii, gdzie uchodźcy uzyskiwali dostęp do rynku pracy oraz nabywali określone prawa socjalne, a nawet nowy paszport, to ich sytuacja w Libanie przedstawiała się jednak odmiennie.

W ciągu dwudziestu lat, które upłynęły od czasu kiedy pierwsza fala uchodźców palestyńskich dotarła do Libanu, stosunek społeczeństwa i władz Libanu do nich uległ dość istotnej zmianie. Początkowo, w okresie 1948–1958, uchodźcy palestyńscy spotykali się na ogół z dość przychylnym przyjęciem. Rząd libański zajmował także jednoznacznie proarabskie stanowisko w okresie I wojny izraelsko-arabskiej. Wkrótce jednak pojawiły pierwsze symptomy zmiany w nastawieniu do Palestyńczyków. Przyczyny takiego stanu rzeczy były złożone. O ile wykształcona i zamożna wyraźna mniejszość uchodźców nie stanowiła problemu i w dużej części została dość szybko zasymilowana, uzyskując także nierzadko obywatelstwo, o tyle uboga i niewykształcona, a często także radykalna politycznie większość, szybko zaczęła wzbudzać nieprzychylnie emocje. Tym silniejsze, że rzecz dotyczyła grupy liczącej tylko początkowo ok. 100 tys. osób, w przeważającej części muzułmanów. Liczba ta jednak stale rosła. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wpływ jaki rozpoczęcie procesu masowej asymilacji Palestyńczyków mogło wywrzeć na wewnętrzną sytuację polityczną.

Multikonfesyjny system polityczny Libanu, od 1943 r. opiera się na podziale władzy między chrześcijan i muzułmanów. Stosownie do wypracowanej formuły, która za postawę obrała cenzus z 1932 r., zarówno podział miejsc w parlamencie, jak i obsada najważniejszych stanowisk w państwie bierze pod uwagę wyznanie<sup>18</sup>. W tamtym okresie chrześcijanie stanowili większość w parlamencie, zrozumieli więc, że naturalizacja znacznej liczby palestyńskich muzułmanów mogłaby zaburzyć wrażliwy konsensus i zmienić układ sił. Ochrona *status quo* libańskiej sceny politycznej stała się prawdopodobnie głównym powodem niechęci do przyznania jakichkolwiek praw czy przywilejów palestyńskim uchodźcom, które w konsekwencji prowadzić mogły do ich pełnej naturalizacji. Dotyczyło to przede wszystkim dostępu do rynku pracy, ale także szeregu praw socjalnych. Uchodźcy palestyńscy traktowani byli jako specjalny rodzaj cudzoziemców. Opuszczając terytorium zajęte przez Izrael i nie posiadając innego obywatelstwa, stali się oni *de facto* bezpaństwowcami. Warto wspomnieć, że nie mogli oni także liczyć na pełną ochronę prawnomiędzynarodową, jako że Liban nigdy nie stał się sygnatariuszem *Konwencji Genewskiej z 1951 r. oraz Protokołu*

<sup>18</sup> Wg niepisanej umowy prezydentem Libanu ma być maronita, premierem sunnita, zaś przewodniczącym parlamentu szyita.

*Nowojorskiego* z 1967 r.<sup>19</sup>, określających status cudzoziemców poszukujących ochrony i prawa uchodźców<sup>20</sup>. Tak więc, nie posiadając w istocie żadnych praw palestyńscy uchodźcy stali się z czasem kompletnie izolowaną społecznie grupą. Izolację tę pogłębiał jeszcze fakt umieszczenia przeważającej większości z nich w obozach, które z czasem stały się swoistymi enklawami palestyńskimi na terytorium Libanu.

Sytuacja Palestyńczyków w Syrii przedstawiała się zdecydowanie lepiej. Głównie dzięki historycznym związkom Syrii i Palestyny<sup>21</sup>. Przyjazny stosunek do Palestyńczyków po 1948 r., zaowocował także szeregiem rozwiązań zmniejszających niedogodności wynikające z ich trudnego położenia. Uchodźcom palestyńskim przyznano prawa, które w dużym stopniu zrównywały ich z obywatelami syryjskimi. Wyjątek dotyczył ograniczenia w nabywaniu nieruchomości. Wydaje się, że to właśnie syryjska partia Baath, była jedną z pierwszych arabskich partii politycznych, która wystąpiła z ideą powołania struktur mogących zbrojnie walczyć o wyzwolenie Palestyny. Konsekwentnie także wspierano dążenia do powrotu Palestyńczyków do ich ojczyzny.

Również w Jordanii uchodźcy palestyńscy początkowo traktowani byli przyjaźnie. Zmieniło się to dopiero w końcu lat 60. XX w. Wszyscy Palestyńczycy, którzy w wyniku I wojny izraelsko-arabskiej znaleźli się na ówczesnym terytorium Transjordanii, uzyskali obywatelstwo tego kraju. Choć uchodźcom, którzy wyemigrowali w 1967 r., nie przyznano już pełni praw<sup>22</sup>, to Palestyńczycy byli tam poważną siłą polityczną. To Jordania właśnie, w późnych latach 60., stała się najsilniejszym ośrodkiem palestyńskiego ruchu oporu przeciwko Izraelowi. Organizacja Wyzwolenia Palestyny, (Palestine Liberation Organisation, PLO),

<sup>19</sup> Szerzej o tych dokumentach na stronie: UNHCR, [www.unhcr.org/pages/49da0e466.html](http://www.unhcr.org/pages/49da0e466.html) (5 XI 2015).

<sup>20</sup> Prawo do pracy, edukacji, mieszkania czy ochrony przed dyskryminacją zawarte w *Konwencji Genewskiej* z 1951 r., są także częścią *Uniwersalnej Deklaracji o Prawach Człowieka* z 1948 r. Ta uznawana jest za dokument podstawowy dla takich aktów jak *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* czy *Międzynarodowy Pakt Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych* z 1966 r. Liban ratyfikował obydwa te dokumenty. Mimo to, oraz w związku z niepełną ochroną uchodźców wynikającą z mandatu UNWRA oraz UNHCR Palestyńczycy są pozbawieni skutecznej ochrony prawną międzynarodowej; Szerzej o tym w: Jaber Suleiman, *Marginalised Community: The Case of Palestinian Refugees in Lebanon*, Development Research Centre on Migration, Globalisation and Poverty University of Sussex, UK, 2006, s. 9–11.

<sup>21</sup> Mimo szeregu politycznych różnic Syria w latach 30. była wsparciem dla palestyńskiego ruchu narodowego w walce z syjonizmem. W latach 1936–1939, w czasie Wielkiej Rewolucji Arabskiej przeciwko brytyjskiej władzy kolonialnej i masowej imigracji żydowskiej, Damaszek był ośrodkiem palestyńskich rewolucjonistów, a po upadku powstania stał się dla wielu z nich schronieniem.

<sup>22</sup> Byli oni pozbawieni prawa wyborczego oraz nie mogli ubiegać się o zatrudnienie w instytucjach rządowych.



która obrała Jordanię za swoją bazę, dokonywała z jej terytorium akcji zbrojnych przeciwko Izraelowi<sup>23</sup>. Z czasem skala tych ataków oraz siła PLO, która *de facto* kontrolowała także sporą część terytorium Jordanii, urosła się na tyle, że władze zdecydowały się przedsięwziąć środki, które miały powstrzymać rosnącą możliwość zamachu stanu i obalenia Króla Husseina. We wrześniu 1970 r., rozpoczęto akcję militarną przeciwko PLO<sup>24</sup>. W ciągu następnych 10 miesięcy organizacja ta w Jordanii przestała praktycznie istnieć, co nie oznaczało bynajmniej jej końca. Nową, główną bazą PLO stał się Liban.

Zaplecze polityczne stanowiły tam rzesze uchodźców palestyńskich, którzy byli znacznie bardziej radykalni, zarówno w stosunku do Izraela, jak i władz Libanu. Warto zaznaczyć, że komórki PLO były obecne w Libanie już wcześniej, a od 1968 r., także tam znacznie zintensyfikowały swoje operacje militarne przeciwko Izraelowi. Doprowadziło to eskalacji napięcia między władzami a Palestyńczykami oraz w konsekwencji do wybuchu walk z grupami milicji palestyńskich. Kres starciom położyło podpisanie w 1969 r. porozumienia w Kairze. Jego postanowienia znacznie wzmocniły pozycję PLO, a także i samych Palestyńczyków w Libanie. Organizacja uzyskała swobodę działań i rekrutacji swoich członków na terenie Libanu. Palestyńczycy otrzymali prawo do pracy, a także przejęli kontrolę nad 16 obozami dla uchodźców. Mimo, że obozy te teoretycznie nadal pozostawały w jurysdykcji Libanu, to *de facto* kierowała nimi PLO. Powstało więc tam w konsekwencji pewnego rodzaju nieformalne państwo palestyńskie. Wybór Libanu jako głównej bazy dla PLO, po siłowym usunięciu jej z Jordanii był więc oczywisty, a przeniesienie tam głównego ośrodka władzy palestyńskiej dodatkowo wzmocniło pozycję tej organizacji<sup>25</sup>.

W ciągu następnych kilku lat, konflikt między władzami Libanu, zdominowanymi przez maronitów, a PLO nabierał na sile, aż wiosną 1975 r., wybuch walk na przedmieściach Bejrutu rozpoczął kilkunastoletnią wojnę domową. Choć znaczenie PLO dla wybuchu wojny domowej pozostaje bezsporne, to należy także wziąć pod uwagę rosnące niezadowolenie z ówczesnego systemu politycznego. Zarówno muzułmanie, jak i ugrupowania lewicowe pragnęły jego zmiany, w nadziei, że przyniesie im to określone korzyści. Zmiany miały oczywiście odbyć się

---

<sup>23</sup> Palestine Liberation Organization (PLO) została powołana do życia w 1964 r., na szczycie Ligi Arabskiej w Kairze. Głównym zadaniem PLO, która *de facto* skupiała w sobie rozmaitej natury mniejsze organizacje, była walka o restaurację Palestyny. Dominujące znaczenie dla PLO miała organizacja Fatah, Yassera Arafata, który stał się także przywódcą PLO. Do podpisania Porozumienia z Oslo (1993) jedyną formą walki o cele PLO była walka zbrojna. Centralnym punktem Porozumienia stało się wzajemne uznanie Izraela i PLO. Porozumienie z Oslo stało się tym samym fundamentem dla powstania tzw. Autonomii Palestyńskiej.

<sup>24</sup> Wydarzenia te znane są także pod nazwą *Black September* („Czarny Wrzesień”).

<sup>25</sup> W 1987 r. porozumienie to zostało anulowane dekretem prezydenta Amine Gemayela.

akoszem maronitów. Nie wolno zapominać także, że napięcia między muzułmanami i chrześcijanami na tym podłożu dawały o sobie znać już wcześniej. Na tym tle doszło do konfliktu w już 1958 r., jednak wtedy chodziło raczej o przyszłość Libanu w jego relacjach między Wschodem i Zachodem<sup>26</sup>.

Wojna domowa w Libanie stała się szybko konfliktem wielowymiarowym. Starły się w nim nie tylko interesy polityczne określonych grup narodowych, wyznaniowych czy ideologicznych. Wojna ta bardzo szybko, poprzez bezpośredni udział w niej Izraela, Syrii, Iranu czy Iraku, ale także USA, Francji, Włoch czy Wielkiej Brytanii, uzyskała także swój wymiar międzynarodowy. Wojska syryjskie na terenie Libanu znalazły się oficjalnie w 1976 r.<sup>27</sup>. Mniej więcej w tym samym czasie w konflikt zaangażował się również Izrael, który rozpoczął dostawy broni przeznaczonej dla maronitów. Armia Izraela kilkakrotnie także wkraczała na teren Libanu, biorąc odwet za akcje terrorystyczne przeprowadzane z jego terytorium. Iran zaangażowany w konflikt był głównie poprzez wsparcie jakiego udzielał mniejszości szyickiej, w tym ugrupowaniu Hezbollah, które od tamtej pory jest jednym z najważniejszych elementów sceny politycznej Libanu. Teheran wspomagał także wydatnie organizację wielu zamachów, które na przestrzeni wielu lat konfliktu, często wstrząsały Libanem. Natomiast kraje Zachodu uczestniczyły mniej lub bardziej czynnie w przywracaniu pokoju w Libanie, wysyłając swoje wojska dla nadzorowania wykonania uzgodnionych działań stabilizacyjnych lub też włączając się w struktury ustanowionej, w 1978 r., misji pokojowej ONZ – United Nations Interim Force in Lebanon (UNIFIL).

Porozumienie, wynegocjowane w październiku 1976 r. na szczycie Ligi Państw Arabskich (LPA) w Rijadzie, nie zakończyło jednak wojny. Konflikt toczył się jeszcze przez kolejnych 13 lat. Naznaczony był kolejnymi masakrami ludności dokonywanymi przez strony biorące w nim udział. Stawały się one pretekstem do kolejnych starć. W 1982 r. palestyńska grupa terrorystyczna związana z Abu Nidalem, podjęła próbę zamachu na Izraelskiego Ambasadora w Londynie. Dało to pretekst do ataku odwetowego na Liban, którego skutkiem była emigracja PLO do Tunezji oraz okupacja południowej części kraju przez wojska izraelskie<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Chrześcijańscy maronici ciążyli ku związkom z państwami Zachodu. Stawiało to zdominowany przez nich rząd w opozycji do muzułmanów, którzy pragnęli rozwoju relacji Libanu ze światem arabskim, a szczególnie z nowopowstałym sojuszem egipsko-syryjskim. Dążenia te wpisywały się w trwającą „Zimą Wojnę”, w której Związek Radziecki starał się aktywnie rozwijać swoje relacje z państwami arabskimi, w tym także Syrią i Egiptem.

<sup>27</sup> Formalnie wojska syryjskie pojawiły się w ramach międzynarodowej misji pokojowej ustanowionej przez Ligę Arabską. Chociaż formalnie misja ta pod nazwą Arab Deterrent Force, obejmowała także kontyngenty z innych krajów arabskich, to praktycznie zdominowana była przez wojska syryjskie, które przeważały liczebnością.

<sup>28</sup> Atak powiódł się tylko częściowo. Choć sam Abu Nidal był w tym czasie w ostrym konflikcie z PLO, to Izrael wykorzystał ten incydent jako pewnego rodzaju *casus belli*.

Wydarzenia te stały się punktem zwrotnym w wojnie domowej. Od tego momentu stała się ona konfliktem toczonym głównie pomiędzy różnymi frakcjami w Libanie, których celem był nowy porządek polityczny.

Rozkład systemu politycznego Libanu dopełnił się po koniec lat 80. XX w. W latach 1988–1990 w Bejrucie funkcjonowały *de facto* dwa rządy, muzułmański i chrześcijański, dzieląc miasto na część wschodnią i zachodnią. Względą stabilizację sytuacji przyniosło dopiero przyjęcie *Karty Zgody Narodowej*<sup>29</sup>, którą udało się wynegocjować, we wrześniu 1989 r. Biorąc za podstawę zapisy tego dokumentu, wprowadzono poprawki do konstytucji i zwiększono uprawnienia premiera kosztem prerogatyw prezydenta. Wprowadzono także zasadę parytetu między muzułmanami a chrześcijanami zarówno w parlamencie, jak i rządzie. Postanowiono także o rozwiązaniu wszystkich milicji, co nie objęło jednak Hezbollahu, a także m.in. Fatah'u. Pieczę nad wykonaniem tych i innych postanowień powierzono Syrii, której znaczenie dla sytuacji politycznej Libanu stało się fundamentalne<sup>30</sup>.

Warto dodać, że Izrael ostatecznie wycofał swoje wojska z południowego Libanu dopiero w 2000 r. Syrii zabrało to jeszcze dodatkowych pięć lat zanim ostatecznie, w wyniku nacisków międzynarodowych i protestów społecznych w Libanie („Rewolucja Cedrów”), zakończyła ona swoją obecność wojskową w tym kraju.

Fale napływu palestyńskich uchodźców do Libanu: 1948, 1956, 1967 oraz 1970 niewątpliwie miały wielowymiarowy wpływ na sytuację wewnętrzną tego kraju. Warto, dla dopełnienia tego obrazu, wspomnieć jeszcze o wewnętrznych ruchach migracyjnych palestyńskich uchodźców. Chodzi tu nie tylko o okres wojny domowej 1975–1990, ale również o lata późniejsze, tj. 1993, 1996 oraz 2006 r. Daty te, za wyjątkiem okresu tzw. *War of Camps* (1985–1987)<sup>31</sup>, łatwo skorelować z kolejnymi, większymi lub mniejszymi w swej skali, interwencjami wojsk izraelskich na terytorium Libanu. Wskazuje się, że tylko w latach 1972–1988 aż 90% palestyńskich uchodźców musiało opuścić swoje miejsca zamieszkania, a odpowiednio 66% i 20% musiało uczynić to dwukrotnie i trzykrotnie<sup>32</sup>. Najbardziej oczywiście dotknęło to uchodźców palestyńskich zamieszkujących obozy położone na południu tego kraju.

<sup>29</sup> Dokument ten znany jest także jako *Ta'if Agreement*.

<sup>30</sup> Więcej na temat wojny domowej w Libanie w: S. Makdissi, R. Sadaka, *The Lebanese Civil War, 1975–1990, Lecture and Working Paper Series (2003 No.3)*, American University of Beirut Institute of Financial Economics, Beirut 2003.

<sup>31</sup> „Wojna Obozów” to okres, w którym szyicka milicja tzw. Amal Movement toczyła walki z palestyńskimi milicjami związanymi z sunnickim Fatah, głównie na południu Libanu i Bejrucie. W okresie tym wiele z palestyńskich obozów dla uchodźców zostało niemal zupełnie zniszczonych. Walki zmusiły także mieszkających w nich Palestyńczyków do ucieczki w poszukiwaniu schronienia.

<sup>32</sup> Forced Migration Online, [www.forcedmigration.org/research-resources/expert-guides/palestinian-refugees-in-lebanon/palestinian-refugees-in-lebanon](http://www.forcedmigration.org/research-resources/expert-guides/palestinian-refugees-in-lebanon/palestinian-refugees-in-lebanon) (19 X 2015).

Korzenie najnowszego kryzysu migracyjnego, który dotyka obecnie Liban również tkwią w konflikcie toczącym się w kraju sąsiednim, a mianowicie w Syrii. Jak to wynika z Rys. 1., pośród krajów regionu Liban stał się jednym z największych odbiorców syryjskich uchodźców. Przybliżone dane mówią, że po zakończeniu ostatniego konfliktu z Izraelem z 2006 r., Liban liczył ok. 4 mln ludności, włączając w to palestyńskich uchodźców<sup>33</sup>. Szacuje się, że związku z kryzysem w Syrii, na jego terytorium, do marca 2015 r., pojawiło się dodatkowo ok. 1,2 mln uchodźców. W przybliżeniu stanowi to 30% ogółu populacji. Darto dodać, że większości są to osoby, które nie są w stanie utrzymać się samodzielnie.

Rys 3. Rozmieszczenie obozów uchodźców palestyńskich w Libanie



Źródło: [www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/UN/unrwa2.html](http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/UN/unrwa2.html) (23 XI 2015)

<sup>33</sup> Immigration and Refugee Board of Canada, *Country Fact Sheet – Lebanon, November 2007*, Research completed: 8 XI 2007, [www.refworld.org/docid/47de29aac.html](http://www.refworld.org/docid/47de29aac.html) (25 XI 2015).

## Uchodźcy z Syrii 2011–?

Konflikt w Syrii wybuchł na początku 2011 r. Niewątpliwie, nastroje rewolucyjne zostały tam wzmocnione przez wydarzenia tzw. Arabskiej Wiosny. W okresie od 2010 do 2013 r., w wielu krajach arabskich, wybuchły gwałtowne protesty przeciwko autorytarnym reżimom i złej sytuacji ekonomicznej. Po erupcji niepokojów społecznych w Tunezji oraz innych krajach regionu, takich jak Egipt, Algieria, Jemen czy Libia, fala nastrojów rewolucyjnych dotarła także do Syrii<sup>34</sup>. Pierwsze poważne demonstracje miały tam miejsce w marcu 2011 r. Spotkały się one z siłową reakcją władz. Nie mniej jednak, w ciągu kilku następnych dni, reżim prezydenta Bashara al-Assada odpowiedział na nie, dymisjonując premiera i znosząc w Syrii, po prawie pół wieku, stan wyjątkowy. Te, oraz inne prospołeczne gesty nie uspokoiły jednak sytuacji. Wkrótce do spacyfikowania demonstracji użyto wojska. Brutalne działania siłowe reżimu B. al-Assada usprawiedliwiał obroną przeciwko spiskowi zagranicznych sił<sup>35</sup>.

Podczas kolejnych miesięcy starć pomiędzy demonstrantami a siłami reżimu, społeczność międzynarodowa, mimo powszechnego potępienia akcji pacyfikacyjnych, podjęła raczej ograniczone środki. Na skutek weta Rosji i Chin, Rada Bezpieczeństwa ONZ nie przyjęła rezolucji w sprawie Syrii. Rezolucja ta wspierana była przez UE, która uprzednio wprowadziła sankcje na dostawy broni do Syrii oraz, podobnie jak Stany Zjednoczone (USA), nałożyła personalne sankcje na prezydenta B. al-Assada i kilku czołowych polityków reżimu. Nie zdecydowano się jednak na podjęcie interwencji wojskowej.

Wkrótce jasnym stało się, że B. al-Assadowi nie uda się szybko stłumić rodzącej się rewolucji, a Syrię czeka długa droga do stabilizacji. Rebelianci w lipcu 2011 r. powołali do życia własne siły zbrojne, Wolną Armię Syryjską (Free Syrian Army, FSA), która w swoje szeregi przyjmowała także dezertersów z armii reżimowej. Niewątpliwie ważnym zagadnieniem, który od początku konfliktu w Syrii stał się jej immamentną cechą, były tendencje odśrodkowe wewnątrz opozycji. Rebelia w Syrii rozpoczęła w sposób spontaniczny. Do tego czasu reżim B. al-Assada skutecznie blokował rozwój ruchów politycznych, które mogłyby stanowić dla niego jakieś praktyczne zagrożenie. Skutkiem tego, po wybuchu niepokojów, sytuacja rozwijała się mniej lub bardziej chaotycznie. Ale także, m.in. właśnie dlatego nie dawała się opanować przy pomocy tradycyjnych metod, tj. użycia sił bezpieczeństwa, w tym

<sup>34</sup> Wizualizację kalendarza wydarzeń „Arabskiej Wiosny” 2010–2011, można odnaleźć na stronie internetowej The Guardian: [www.theguardian.com/world/interactive/2011/mar/22/middle-east-protest-interactive-timeline](http://www.theguardian.com/world/interactive/2011/mar/22/middle-east-protest-interactive-timeline) (17 XI 2015).

<sup>35</sup> K. Marsh, *Syrian president blames foreign conspirators for inflaming protests*, 30 III 2011, The Guardian, [www.theguardian.com/world/2011/mar/30/assad-blames-foreigners-inflaming-protests](http://www.theguardian.com/world/2011/mar/30/assad-blames-foreigners-inflaming-protests) (20 X 2015).

policii politycznej (Idarat al-Amn al-Amm), która nie była w stanie skutecznie i szybko infiltrować znacznej liczby działających prawie niezależnie grup.

Aby zapewnić tworzącemu się ruchowi opozycyjnemu odpowiedni poziom koordynacji, w listopadzie 2012 r. w Doha, odbyło się spotkanie przywódców opozycji, na którym postanowiono powołać do życia Koalicję Narodowych Syryjskich Sił Rewolucyjnych i Opozycyjnych (National Coalition for Syrian Revolutionary and Opposition Forces, NCSROF), zwaną w skrócie Syryjską Koalicją Narodową. Co istotne, koalicja ta mogła liczyć na poparcie FSA<sup>36</sup>.

Lata 2011–2013, to czas ciężkich starć między siłami rebeliantów a armią reżimu. Kalendarium tego okresu wyznaczane było bitwami o kolejne miasta jak: Aleppo, Darajja, Banijas, Hama, Hims, Hula, Laatakia czy Damaszek. Często także dochodziło do tam krwawych masakr ludności cywilnej. Mimo wysiłków dyplomatycznych, nie udało się jednak uzyskać trwałego zawieszenia broni między walczącymi stronami. Plan Państw Ligi Arabskiej z 2011 r. czy tzw. plan Kofiego Annana, pod auspicjami Rady Bezpieczeństwa ONZ z 2012 r., obydwaj zakładające wprowadzenie do Syrii obserwatorów wojskowych zakończyły się fiaskiem<sup>37</sup>.

W ciągu kolejnych miesięcy, sytuacja w Syrii jeszcze bardziej się skomplikowała. Nie doszło do żadnego trwałego porozumienia między ugrupowaniami opozycyjnymi wobec reżimu, a toczący się konflikt coraz bardziej przypominał wojnę każdego z każdym. Coraz istotniejsze stawały się także kwestie religijne oraz etniczne. Na tym tle zaznaczało się coraz silniejsze zaangażowanie czynników zewnętrznych, jak udział w walkach Hezbollahu<sup>38</sup>, czy rosnące w siłę zaangażowanie fundamentalizmu islamskiego. Wraz z pojawieniem się kolejnych dowodów na użycie w walkach broni chemicznej, wzrosło także prawdopodobieństwo interwencji USA<sup>39</sup>. W 2013 r., odnotowano najwyższą liczbę uchodźców z Syrii, którzy w obawie o swoje życie ratowali się ucieczką zagranicę. Niewątpliwie, intensyfikacja konfliktu, ze wszystkimi tego konsekwencjami, oraz brak perspektyw na szybkie jego zakończenie, były jednymi z najważniejszych *push factors* powodującymi lawinową imigrację Syryjczyków.

Biorąc pod uwagę ilość napływających uchodźców oraz tempo tego procesu w latach 2012–2014, Liban doświadcza obecnie nieporównywalnie większego

<sup>36</sup> *Guide to the Syrian opposition*, 17 X 2013, BBC, [www.bbc.com/news/world-middle-east-15798218](http://www.bbc.com/news/world-middle-east-15798218) (17 XI 2015).

<sup>37</sup> Wynegocjowane w ramach planu Rady Bezpieczeństwa ONZ zawieszenie broni, weszło w życie 12 IV 2012 r. Trwało ono zaledwie kilka tygodni i w zasadzie nie było respektowane.

<sup>38</sup> Więcej o zaangażowaniu Hezbollahu w konflikt w Syrii w: M. Sullivan, *Hezbollah In Syria, Middle East Security Report 19*, Institute for the Study of War. Washington 2006.

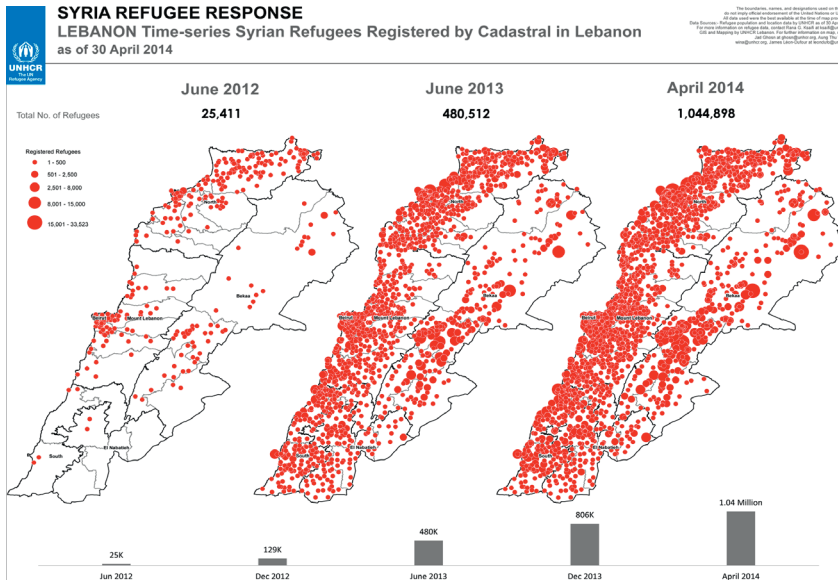
<sup>39</sup> Prof. Jadwiga Kiwerska, amerykańistka i pracownik Instytutu Zachodniego w Poznaniu prezentuje swój punkt widzenia na sprawę udziału USA w rozwiązaniu kryzysu w Syrii w: J. Kiwerska, *Stany Zjednoczone zawiodły w Syrii*, Biuletyn IZ, 2015, nr 189, [www.iz.poznan.pl/news/1232\\_USA\\_w\\_Syrii.pdf](http://www.iz.poznan.pl/news/1232_USA_w_Syrii.pdf) (25 X 2015).



krzysiu imigracyjnego niż w latach 1948–1970. Podobnie jednak jak poprzednio Palestyńczycy, tak i imigranci z Syrii nie mogą liczyć na status uchodźcy. Definiuje się ich mianem *naziheen*, co w przybliżeniu odpowiada określeniu – wysiedleńc. Do niedawna, mimo złożoności, sytuacja prawna Syryjczyków w Libanie była nieco lepsza niż Palestyńczyków. Dzięki zawartemu w 1993 r., bilateralnemu porozumieniu między Syrią i Libanem obywatelom tych krajów wzajemnie przyznano prawo pobytu, zatrudnienia, prowadzenia działalności ekonomicznej oraz nabywania nieruchomości, nieprzekraczających 3000 m<sup>2</sup>.

Nawet po wybuchu konfliktu, Liban utrzymał swą politykę „otwartych drzwi”. We wczesnej fazie wojny uchodźcy, przekraczając granicę libańską, otrzymywali bezpłatną, półroczną wizę pobytową z możliwością odpłatnego przedłużenia na kolejne pół roku. Roczna opłata wynosiła 200 USD. Dla wielu było to jednak zbyt wysoką sumą. Pozostawało im więc albo się zapożyczyć, kupić sfałszowane dokumenty lub powtórnie przekroczyć granicę, aby otrzymać kolejną bezpłatną, półroczną wizę<sup>40</sup>. Obok tego, jak i wielu innych, podstawowym problemem pozostawała jednak kwestia schronienia.

Rys. 3. Napływ uchodźców syryjskich do Libanu w latach 2012–2014, wg statystyk rejestracji kataralnej



Źródło: [www.reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/UNHCR\\_LBN\\_REF\\_MAP\\_2014\\_06\\_06\\_TimeSeries\\_RefugeesRegisteredInLebanon.pdf](http://www.reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/UNHCR_LBN_REF_MAP_2014_06_06_TimeSeries_RefugeesRegisteredInLebanon.pdf) (15 XI 2015)

<sup>40</sup> IRC Lebanon & The Norwegian Refugee Council, *Legal Status of Refugees from Syria: Challenges and Consequences of Maintaining Legal Stay in Beirut and Mount Lebanon*, June 2015, UNHCR, [www.data.unhcr.org/syrianrefugees/download.php?id=9682](http://www.data.unhcr.org/syrianrefugees/download.php?id=9682), s.13 (19 X 2015).



Kierowany doświadczeniem palestyńskim, rząd Libanu nie zdecydował się na budowę obozów dla uchodźców, jak to miało miejsce w innych państwach regionu. Wskazuje się jednak, że decyzja ta może mieć pozytywne konsekwencje ekonomiczne zarówno dla Libanu, jak i samych Syryjczyków<sup>41</sup>. Trudno jednoznacznie ocenić długofalowe skutki takiej polityki. Wydaje się jednak, że chodzić znowu mogło raczej o kwestie polityczne, wynikające z faktu, że dodatkowi mieszkańcy Libanu w liczbie ok. 1,2 mln to przeważnie sunnici. Jasnym jest, że dla prosiyckiego Hezbollahu, jakiegokolwiek działanie mogące przybliżyć perspektywę dłuższego pobytu Syryjczyków było nie do zaakceptowania<sup>42</sup>. W obliczu braku alternatywy, Syryjczycy albo zakładali nielegalne obozy, które do tej pory są tolerowane, mimo trudnych warunków w nich panujących, szczególnie zimą, lub wynajmowali prywatne mieszkania. To wiązało się jednak ze znacznymi kosztami i spowodowało także wzrost opłat za wynajem<sup>43</sup>. Ostatnim możliwym rozwiązaniem było zamieszkanie w którymś z obozów palestyńskich uchodźców. Takie rozwiązanie szczególnie często wybierali palestyńscy uchodźcy z Syrii, którzy w obozach mieli członków swych rodzin.

Wjazd i pobyt w Libanie, na bliżej nieokreślony okres, tak znacznej liczby osób musiał wywołać konsekwencje. Choć na długofalową ocenę trzeba będzie jeszcze poczekać, to z perspektywy kilku ostatnich lat konflikt w Syrii, w tym napływ uchodźców, wywarł negatywny wpływ na rozwój gospodarczy Libanu<sup>44</sup>. Kryzys wybuchł w momencie kiedy koniunktura w Libanie, po okresie wzrostu, zaczęła słabnąć<sup>45</sup>. O ile Produkty Krajowy Brutto w 2010 r. wynosił 4,1%,

<sup>41</sup> V. Rainey, *Lebanon: No formal refugee camps for Syrians*, 11 III 2015, Aljazeera, [www.aljazeera.com/news/2015/03/lebanon-formal-refugee-camps-syrians-150310073219002.html](http://www.aljazeera.com/news/2015/03/lebanon-formal-refugee-camps-syrians-150310073219002.html) (14 XI 2015).

<sup>42</sup> *Hezbollah rejects Syrian refugee camps in Lebanon*, The Daily Star, 10 III 2012, [www.dailystar.com.lb/News/Politics/2012/Mar-10/166204-hezbollah-rejects-syrian-refugee-camps-in-lebanon.ashx](http://www.dailystar.com.lb/News/Politics/2012/Mar-10/166204-hezbollah-rejects-syrian-refugee-camps-in-lebanon.ashx) (10 XI 2015).

<sup>43</sup> Aby takie rozwiązanie było w ogóle możliwe niektóre organizacje, niosące pomoc uchodźcom, takie jak UNHCR, w wielu wypadkach przejęły na siebie koszt wynajmu takich mieszkań. Akcja ta ma także polski akcent, za sprawą Polskiego Centrum Pomocy Międzynarodowej, które z funduszu pomocowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, realizuje w Libanie program obejmujący także i inne aspekty pomocy humanitarnej dla uchodźców.

<sup>44</sup> Obok argumentów wskazujących na negatywny wpływ kryzysu w Syrii na gospodarkę Libanu, można także odnaleźć takie, które wskazują, że napływ uchodźców, pobudził lokalny rozwój ekonomiczny, poszerzył bowiem rynki zbytu produktów oraz usług. W 2013 r., autor przebywał w graniczącej z Syrią prowincji Andaket. Ocena sytuacji na miejscu, choć jest to niewątpliwie zbyt mały obszar, aby można wysnuć wnioski bardziej ogólne, nie pozostawia jednak wątpliwości, co do sytuacji ekonomicznej mieszkańców w kontekście toczącego się w sąsiednim kraju konfliktu.

<sup>45</sup> O. Holmes, *Mideast Money-Syrian refugees burden and benefit for Lebanese economy*, Reuters, 17 IV 2013, [www.reuters.com/article/2013/04/17/crisis-lebanon-refugees-idUSL5N-0CW3LK20130417](http://www.reuters.com/article/2013/04/17/crisis-lebanon-refugees-idUSL5N-0CW3LK20130417) (13 XI 2015).

to w roku wybuchu konfliktu w Syrii spadł do poziomu 0,8%, aby w chwili zaostrożenia kryzysu w 2013 r., osiągnąć – 03%<sup>46</sup>. Na skutek wojny, drogi handlowe wiodące do krajów Rady Współpracy Zatoki Perskiej: Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu, Kataru, Kuwejtu, Omanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Iraku i Jordanii, zostały w dużej mierze odcięte. Równocześnie strumień uchodźców wypływający z Syrii odbił się negatywnie niemal na każdym segmencie życia ekonomiczno-społecznego.

Kurczeniu się gospodarki towarzyszyła konieczność powiększenia wydatków publicznych przy jednoczesnym obniżeniu jakości świadczonych usług. Było to szczególnie dotkliwe w takich sektorach jak służba zdrowia czy edukacja. Ucierpiało również środowisko naturalne, jako że zdwojona ilość odpadów nie mogła zostać odpowiednio oczyszczona. Miało to w konsekwencji negatywny wpływ na jakość ujęć wody i rozprzestrzenianie się chorób. Ucierpiał także rynek pracy. Jeszcze przed wybuchem kryzysu w Syrii, Liban charakteryzowała dość wysoka stopa bezrobocia (11%), w stosunku do pozostałych krajów regionu Middle East and North Africa (MENA). Szczególnie wysokie bezrobocie, ok. 30%, dotyczyło młodych ludzi, do 24 roku życia. Dane Międzynarodowego Funduszu Walutowego, za rok 2014 wskazują, że wpływ kryzysu szczególnie silnie wpłynął na poziom bezrobocia. W 2014 r., podaź na rynku pracy, wg prognoz, wzrosnąć miała o 50%, w stosunku do roku 2011. Jednocześnie ponad 60% syryjskich imigrantów znalazło zatrudnienie w sektorze niskich kwalifikacji. Imigranci byli też skłonni podejmować pracę za niższe wynagrodzenie niż Libańczycy. Powodowało to obniżanie stawek oraz utratę pracy<sup>47</sup>.

Z badań statystycznych przeprowadzonych w Libanie w 2013 r., wynika że co najmniej 82% respondentów było zdania, że syryjscy imigranci odbierają miejsca pracy Libańczykom. Ponadto, około połowa respondentów uznała, że stopień finansowej pomocy udzielanej Syryjczykom jest niesprawiedliwy. Wielu także zadeklarowało nieufność w stosunku do nich. Aż 61% respondentów zadeklarowało, że nie czułaby się komfortowo mając uchodźców z Syrii za sąsiadów<sup>48</sup>.

Kolejny aspekt wpływu konfliktu w Syrii, a więc i obecności syryjskich uchodźców, to kwestie szeroko rozumianego bezpieczeństwa, które silne

<sup>46</sup> World Bank, [www.databank.worldbank.org/data/reports.aspx?source=world-development-indicators](http://www.databank.worldbank.org/data/reports.aspx?source=world-development-indicators) (12 X 2015).

<sup>47</sup> *Lebanon, Selected Issues*, IMF Country Report No. 14/238, International Monetary Fund, Washington, D.C., July 2014, s. 10.

<sup>48</sup> M. Christophersen, J. Liu, C. M. Thorleifsson, Å. A. Tiltnes, *Lebanese attitudes towards Syrian refugees and the Syrian crisis. Results from a national opinion poll implemented 15–21 May, 2013*, Fafo-paper 2013:13, Oslo 2013, [www.fafo.no/index.php/en/publications/fafo-notes/item/lebanese-attitudes-towards-syrian-refugees-and-the-syrian-crisis](http://www.fafo.no/index.php/en/publications/fafo-notes/item/lebanese-attitudes-towards-syrian-refugees-and-the-syrian-crisis), s. 6.

związane jest w zagadnieniach polityki wewnętrznej i ustroju Libanu. Niezmiernie istotną jest tu rola Hezbollahu. O ile od początku konfliktu w Syrii, proszycki Hezbollah, umiarkowanie wspierał dyktaturę B. al-Assada, to od 2013 r. można śmiało mówić o czynnym i pełnym zaangażowaniu tej organizacji w walkę po stronie reżimu. Zaangażowanie Hezbollahu po stronie B. al-Assada miało zapobiec sunnickiej przewadze w konflikcie w Syrii, który w tamtym okresie nabrał wielu cech konfliktu religijnego, między dwoma z trzech głównych odłamów islamu: sunnizmem i szyizmem<sup>49</sup>. Wskazuje się także, że jest to jednoznaczna realizacja linii politycznej Iranu<sup>50</sup>. Aktywność Hezbollahu w Syrii, to nie tylko udział w walkach, ale również szkolenia proreżimowych milicji oraz dostawy broni. Spowodowało to obniżenie bezpieczeństwa w Libanie. Tylko od maja do grudnia 2013 r., odnotowano tam pięć ataków terrorystycznych, skierowanych przeciwko Hezbollahowi i/lub celom związanym z Iranem<sup>51</sup>. Zarówno libańscy Palestyńczycy jak i syryjscy uchodźcy to w przeważającej mierze sunnici. Działalność Hezbollahu po stronie reżimu al-Assada zaczęła szybko i niebezpiecznie polaryzować sytuację w Libanie i zagrażać chwiejnej równowadze multikonfesjonalnego systemu politycznego.

Radykalizacji sytuacji sprzyja wykrystalizowanie się głównych aktorów w Syrii. W walkach przeciw sobie, oprócz sił reżimu B. al-Assada i Hezbollahu, uczestniczą także milicje związanego z al-Qaeda, al-Nusra Front<sup>52</sup> oraz oddziały organizacji, która wyrasta na wroga publicznego numer 1 na całym świecie, prosunnickiego tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State of Iraq and al-Sham, ISIS)<sup>53</sup>. Istnieje obecnie poważne niebezpieczeństwo przeniesienia szybko-sunnickiego konfliktu, w jego najostrejszej postaci, z Syrii wprost do Libanu, gdzie ISIS jest już

<sup>49</sup> Trzeci odłam to charydżyzm.

<sup>50</sup> S. Nakhoul, Special Report: *Hezbollah Gambles All in Syria*, 26 IX 2013, Reuters, [www.reuters.com/article/2013/09/26/us-syria-hezbollah-special-report-idUSBRE98P0AI20130926](http://www.reuters.com/article/2013/09/26/us-syria-hezbollah-special-report-idUSBRE98P0AI20130926) (11 XI 2015).

<sup>51</sup> M. Sullivan, *op.cit.*, s. 25.

<sup>52</sup> Więcej o al Nusra w: *Profile: Syria's al-Nusra Front*, BBC, [www.bbc.com/news/world-middle-east-18048033](http://www.bbc.com/news/world-middle-east-18048033); Więcej o ISIS w: *What is 'Islamic State'?*, BBC, [www.bbc.com/news/world-middle-east-29052144](http://www.bbc.com/news/world-middle-east-29052144).

<sup>53</sup> Na chwilę obecną relacje między al Nusra i ISIS nie dają się jednoznacznie sklasyfikować w kategoriach wróg-sprzymierzeniec. Mówi o tym także Milo Comeford, analityk Tony Blair Faith Foundation: *What is Jabhat al-Nusra?*, [www.tonyblairfaithfoundation.org/religion-geopolitics/commentaries/backgrounder/what-jabhat-al-nusra](http://www.tonyblairfaithfoundation.org/religion-geopolitics/commentaries/backgrounder/what-jabhat-al-nusra); Ponadto, obok wymienionych głównych uczestników walk wspomnieć należy o największej mniejszości w Syrii, Kurdach. Zajmują oni głównie tereny przy granicy z Turcją i Irakiem na północnym-wschodzie Syrii. Decyzją al-Assada z 2012 r., władzę przekazano tam Partii Unii Demokratycznej (Partiya Yekitiya Demokrat, PYD). Sytuacja Kurdów, jakkolwiek istotna dla tematu wojny w Syrii, ma mniejsze znaczenie dla ruchów migracyjnych do Libanu.

obecne<sup>54</sup>. Bez wątplenia znakomitym zapleczem logistycznym i kadrowym dla tej organizacji okazały się obozy uchodźców palestyńskich, które przyjmują zarówno Palestyńczyków, jak i Syryjczyków<sup>55</sup>. Wzmogło to jeszcze bardziej społeczno-polityczne ciśnienie tam panujące<sup>56</sup>.

Z przytaczanych wcześniej badań nad stosunkiem Libańczyków do uchodźców z Syrii wynika także, że ponad połowa (52%) respondentów, uważała, że stanowią oni zagrożenie dla sytuacji wewnętrznej państwa. Warto zwrócić uwagę na fakt, że opinie te były znacznie częstsze (80%) w północnej części kraju, która jako pierwsza doświadczyła obecności uchodźców. Ogromna większość respondentów (98%) uznała, że granica z Syrią powinna być bardziej strzeżona i szczelna. Jednocześnie ponad połowa ankietowanych (54%), deklarowała sprzeciw przeciwko przyjmowaniu kolejnych uchodźców. Odsetek takich opinii był znów znaczny wyższy (76%) niż średnia krajowa, w północnej części państwa<sup>57</sup>.

Jak gdyby w odpowiedzi na wskazane powyżej obawy w 2014 r., Liban zapowiedział zaostrzenie przepisów granicznych, co miało powstrzymać napływ imigrantów. Z dniem 1 VI 2014 r., Libańskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wprowadziło regulację, na mocy której Syryjczycy, którzy opuszczą Liban będą pozbawieni uprawnień wynikających z rejestracji w UNHCR (United Nations High Commissioner for Refugees). Równoległe starano się także zachęcić ich od powrotu do Syrii. W sierpniu General Security Office, instytucja rządowa zajmująca się m.in. kwestiami wizowymi i granicznymi w Libanie, poinformowała, że wszyscy Syryjczycy, pozostający na terenie kraju nielegalnie, np. w przypadku nieuiszczenia opłaty za przedłużenie wizy, będą zwolnieni z tej opłaty, jeśli zdecydują się powrócić do Syrii. Do końca 2014 r., umożliwiono regulację pobytu Syryjczykom nielegalnie przebywającym w Libanie, jednak stopniowo także zaostrzano kryteria wjazdu, uwarunkowując go spełnieniem wielu kryteriów i przedstawieniu rozmaitych dokumentów koniecznych dla uzyskania wizy. Ustalono, że Syryjczycy, którzy wjechali do Libanu przed 5 I 2015 r., będą mogli przedłużyć swą wizę pobytową na podstawie rejestracji w UNHCR lub przedstawienia dowodu na posiadanie opieki *sponsora*, którym mogła być instytucja,

<sup>54</sup> D. Daoud, Lebanon and the ISIS Threat, 28 VIII 2014, The Washington Institute, [www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/lebanon-and-the-isis-threat](http://www.washingtoninstitute.org/policy-analysis/view/lebanon-and-the-isis-threat) (10 X 2015).

<sup>55</sup> J. Hayward, *Lebanese Army Captures ISIS Official in Palestinian Refugee Camp*, 25 X 2015, Breitbart, [www.breitbart.com/national-security/2015/10/25/lebanese-army-captures-isis-official-palestinian-refugee-camp/](http://www.breitbart.com/national-security/2015/10/25/lebanese-army-captures-isis-official-palestinian-refugee-camp/) (13 XI 2015).

<sup>56</sup> Sytuację społeczno-polityczną wewnątrz obozów uchodźców palestyńskich w Libanie znakomicie opisuje Nicolas Dot-Pouillard w swej analizie pt. *Between Radicalization and Mediation Processes: a Political Mapping of Palestinian Refugee Camps in Lebanon*, [www.cskc.daleel-madani.org/paper/between-radicalization-and-mediation-processes-political-mapping-palestinian-refugee-camps](http://www.cskc.daleel-madani.org/paper/between-radicalization-and-mediation-processes-political-mapping-palestinian-refugee-camps).

<sup>57</sup> M. Christophersen, J. Liu, C.M. Thorleifsson, Å.A. Tiltnes, *op.cit.*, s. 7.

pracodawca lub osoba fizyczna. Wymaga się także podpisania zobowiązania o niepodejmowaniu zatrudnienia w Libanie. UNHCR szacuje, że wprowadzone zmiany spowodowały o 75% spadek ilości wjazdu uchodźców. Trzeba jednak wziąć poprawkę na fakt, że są to dane statystyczne oparte na ilości wniosków o rejestrację<sup>58</sup>. Naturalnie nie ujęto w nich osób, które granicę przekraczają nielegalnie, rezygnując z rejestracji i świadomie decydując się na dramatycznie złe warunki nielegalnego uchodźcy w Libanie<sup>59</sup>.

Koniecznym wydaje się poświęcenie kilku słów szczególnej sytuacji, w której znaleźli się w Libanie palestyńscy uchodźcy z Syrii. O ile sytuacja wszystkich Syryjczyków wydaje się bardzo trudna to Palestyńczycy doświadczają całej jej złożoności w dwójnasób. Jest to uderzające, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że ich liczbę szacuje się na ok. 50 tys. osób, co stanowi ok. 4% całkowitej liczby uchodźców. Warunki wjazdu Palestyńczyków do Libanu zmieniły się już w sierpniu 2013 r. O ile poprzednio wymagano od nich oficjalnego pozwolenia na opuszczenie Syrii, wydawanego przez syryjskie władze, to po zmianie przepisów w maju 2014 r., oprócz tego dokumentu wymaga się także aby posiadali oni promesę wizy libańskiej, o którą zwrócić się musi w ich imieniu ich „sponsor”<sup>60</sup>, lub bilet, poświadczający, że ich wjazd do Libanu jest w istocie tylko tranzytem. Wjazd możliwy jest także dla osób, które mogą udowodnić, że ich wizyta ma związek z leczeniem lub spotkaniem w ambasadzie. W rzeczywistości wjazd do Libanu, mimo posiadania wymaganych dokumentów często uzależniony jest od arbitralnej decyzji podejmowanej na granicy przez urzędników. Podobne praktyki, jak ustaliła Amnesty International (AI), zdarzają się w czasie procedury przedłużania wizy Palestyńczykom, którzy otrzymali ją wcześniej z zachowaniem wszelkich rygorów<sup>61</sup>.

\* \* \*

Masowe migracje z krajów sąsiednich do Libanu od zawsze miały istotny wpływ na jego sytuację wewnętrzną. Pierwsza fala migracji dotarła do Libanu w 1948 r., tj. tylko w pięć lat po uzyskaniu niepodległości<sup>62</sup>. Przez kolejne dekady wpływ ten widoczny był zarówno w sferze ekonomicznej, społeczno-politycznej

<sup>58</sup> IRC Lebanon & The Norwegian Refugee Council, *op.cit.*, s. 14.

<sup>59</sup> Szacuje się, że na początku 2015 niezarejestrowanych syryjskich uchodźców było w Libanie ok. 300 tys.: *I wasn't afraid, but now I am: Syrians fear Lebanon's visa rule*, 5 I 2015, Al. Jazeera America, [www.america.aljazeera.com/articles/2015/1/5/syria-refugees-lebanon.html](http://www.america.aljazeera.com/articles/2015/1/5/syria-refugees-lebanon.html) (20 XI 2015).

<sup>60</sup> W tym przypadku może być to także członek rodziny, który legalnie mieszka w Libanie.

<sup>61</sup> Amnesty International, *Denied Refuge. Palestinians from Syria Seeking Safety in Lebanon*, Amnesty International Publications 2014, International Secretariat, United Kingdom, 2014, [www.amnesty.org/en/documents/MDE18/002/2014/en/](http://www.amnesty.org/en/documents/MDE18/002/2014/en/), s. 10–16.

<sup>62</sup> Liban stał się niepodległym państwem w 1943 r.

jak i w zakresie bezpieczeństwa. Niewątpliwie także ruchy migracyjne kształtowały w pewnym stopniu politykę zagraniczną Libanu, oraz wpływały na zachowanie innych aktorów na międzynarodowej scenie politycznej wobec tego państwa. Chodzi tu zarówno o inne podmioty państwowe, jak Syria, Izrael, Arabia Saudyjska czy Iran, ale także o organizacje międzynarodowe, takie jak ONZ, UE czy LPA. Masowe migracje odegrały także rolę w działaniach, obecnych w Libanie, organizacji takich jak Hezbollah, PLO, Fatah czy Hamas. Pod znakiem zapytania stoi rola jaką odegra w Libanie tzw. Państwo Islamskie. Niewątpliwie bowiem rosnąca liczba zarejestrowanych, ale także nielegalnych uchodźców sunnickich, ułatwia infiltrację Libanu przez milicje fundamentalistów islamskich, w tym przede wszystkim ISIS<sup>63</sup>.

Czynnikiem, który ma tu znaczenie podstawowe to masowość ruchów migracyjnych, stanowiących znaczny procent ogółu ludności zamieszkującej Liban. Minister Energetyki Libanu, Gebran Bassil, aby zobrazować skalę problemu w wywiadzie dla Reutersa w 2013 r., użył porównania do Anglii, która przyjęłaby w ciągu krótkiego okresu 15–20 mln uchodźców<sup>64</sup>. Skutki masowego napływu uchodźców do Libanu są daleko bardziej brzemiennie.

Innym, niezmiernie ważnym elementem jest struktura etniczna i religijna uchodźców. Ma to bezpośredni związek z multikonfesjonalnym ustrojem Libanu i jego wrażliwością na kwestie równowagi wyznaniowej oraz dominującą nad aparatem administracyjnym rolę Hezbollahu. Od samego początku napływu imigrantów, jedną z najważniejszych konsekwencji ich obecności była zmiana proporcji w strukturze wyznaniowej i możliwy wpływ tej sytuacji na scenę polityczną. W związku z obecnym, nieporównanie większym kryzysem imigracyjnym, rośnie negatywny stosunek Libańczyków do uchodźców, w przeważającej mierze sunnitów. Podstawą są tu m.in. społeczne koszty ich obecności. Wzrasta więc także zagrożenie eskalacją istniejącego konfliktu między sunnitami i szyitami<sup>65</sup>. Niewątpliwie istotna w tym kontekście jest sytuacja w palestyńskich obozach dla uchodźców, gdzie panują szczególnie radykalne nastroje. Chodzi tu

<sup>63</sup> K. Assiyad, *Islamic State seeking bases inside Lebanon: Lebanon security chief*, 3 I 2015, Reuters, [www.reuters.com/article/2015/01/03/us-mideast-crisis-lebanon-syria-idUSKBN0KC0AM20150103#jMKmXSB0QJt1aTIX.99](http://www.reuters.com/article/2015/01/03/us-mideast-crisis-lebanon-syria-idUSKBN0KC0AM20150103#jMKmXSB0QJt1aTIX.99) (19 XI 2015).

<sup>64</sup> O. Holmes, *Syrian refugees burden and benefit for Lebanese economy*, 17 IV 2013, Reuters, [www.reuters.com/article/2013/04/17/us-crisis-lebanon-refugees-idUSBRE93G0MW20130417#ADusokWovHJ2JoZV.9](http://www.reuters.com/article/2013/04/17/us-crisis-lebanon-refugees-idUSBRE93G0MW20130417#ADusokWovHJ2JoZV.9) (19 XI 2015).

<sup>65</sup> W dniu 12 listopada 2015 r. doszło w południowej, kontrolowanej przez Hezbollah części Bejrutu, do samobójczego zamachu terrorystycznego. Wg doniesień prasowych ok. 37 osób poniosło śmierć a dalszych 180 odniosło rany. Zakłada się, że zamach przeprowadziły „sunnickie gury bojowe”, *Podwójny atak bombowy w tolicy Libanu. Co najmniej 41 zabitych i 200 rannych*, 12 XI 2015, [Gazeta.pl, wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19179396,podwojny-atak-bombowy-w-stolicy-libanu-co-najmniej-37-zabitych.html](http://Gazeta.pl,wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19179396,podwojny-atak-bombowy-w-stolicy-libanu-co-najmniej-37-zabitych.html) (15 XI 2015).



nie tylko o radykalizację poglądów mieszkających tam sunnickich uchodźców, ale także o rywalizację wewnętrzną między różnymi frakcjami walczącymi o kontrolę nad obozami<sup>66</sup>.

Odpowiedź państwa na rosnący z każdym dniem kryzys przyszła zbyt późno i okazać może się niewystarczająca. Wydaje się ona kłaść nacisk na obostrzenia warunków wjazdu, przy jednoczesnym braku prób kompensacji negatywnych skutków pobytu uchodźców. Jest to jednak zrozumiałe w obliczu słabości administracji państwowej i permanentnego kryzysu politycznego. Biorąc pod uwagę pogarszającą się sytuację w Syrii, próby zachęty uchodźców do powrotu wydają się być nieco przedwczesne. Wspomniany wcześniej, znaczący spadek w ilości napływających uchodźców do Libanu może nie odpowiadać rzeczywistości. Sytuacja w Syrii nie zmieniła się, więc tendencje migracyjne najprawdopodobniej również nie uległy zmianie. Spadek w rejestracji uchodźców w jakiejś mierze oznacza zapewne zmianę ich preferencji w wyborze kraju docelowego, ale oznacza również, że zamiast oficjalnego kanału wybrali oni nielegalną drogę do Libanu. To wszakże nie zmienia znaczenia kwestii podstawowej, że prawdopodobnie sytuacja i tak już osiągnęła tam swą masę krytyczną. Wątpliwym wydaje się, aby Liban własnymi siłami mógł poradzić sobie z tym kryzysem. Konieczne jest podjęcie zdecydowanych działań wobec sytuacji w Syrii, w przeciwnym razie istnieje olbrzymie ryzyko, że wojna przeleje się przez jej granicę i obejmie kolejne państwo.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Liban, Palestyna, Syria, Iran, Jordan, Izrael, kryzys migracyjny, uchodźcy, OWP, Hezbollah, Państwo Islamskie, al-Qaeda, al-Nusra Front, sunnici, szyici

#### KEYWORDS

Lebanon, Palestine, Syria, Iran, Jordan, Israel, migration crisis, refugees, PLO, Hezbollah, Islamic States, al-Qaeda, al-Nusra Front, Sunnis, Shias.

## S u m m a r y

### *Mass migrations to Lebanon in 1948–2015*

*Since 2011 the consequences of the ongoing conflict in Syria make it clear that effects of globalisation trigger both enormous opportunities and challenges. The increased*

<sup>66</sup> Adnan Abu Amer, *Palestinian refugee camp in Lebanon becomes battlefield for Fatah-Islamist conflict*, 4 IX 2015, Al Monitor, [www.al-monitor.com/pulse/originals/2015/09/lebanon-ain-hilweh-camp-palestinian-refugees-tension-clashes.html#ixzz3srlzpoQC](http://www.al-monitor.com/pulse/originals/2015/09/lebanon-ain-hilweh-camp-palestinian-refugees-tension-clashes.html#ixzz3srlzpoQC) (19 XI 2015).



*wave of immigration that reaches Europe from destabilized states along with the information campaign made this humanitarian phenomenon a significant political issue. While analysing this complicated migration situation in Europe it worth to take into consideration experience of the neighbouring states of the countries that are the main sources of immigration nowadays. Lebanon is the biggest recipient of the refugees from Syria. In the first part of the article facts related to influence that the consecutive waves of the Arab immigrants had on its internal situation are presented. The aforementioned Arab immigrants settled there as a consequence of creation of Israel in 1948 and further wars and other regional military interventions till the outbreak of the current conflict in Syria. In the second part, views on the current crisis in Syria, analysed through the prism of its causes and possible consequences for the future of Lebanon and the region are discussed. The existing situation there still remains highly inflammatory. There also voices claiming that Lebanon might share Syria's destiny unless it is given substantive support.*

PRZEMYSŁAW HANKUS  
Uniwersytet Wrocławski

## **SZKOCKIE REFERENDUM NIEPODLEGŁOŚCIOWE JAKO PRZYKŁAD DĄŻEŃ SECESJONISTYCZNYCH W EUROPIE**

Przeprowadzona w 1998 r. w Wielkiej Brytanii dewolucja<sup>1</sup> w założeniu miała doprowadzić do wyhamowania, ostudzenia, a w konsekwencji wygaszenia secesjonistycznych, niepodległościowych dążeń Szkotów (w mniejszym stopniu Walijczyków). Jednak z czasem, w szczególności po zdobyciu większości mandatów w szkockim parlamencie przez Szkocką Partię Narodową (Scottish National Party, SNP), hasła jeszcze dalej idącej dewolucji, nie wyłączając zerwania budzącej do dziś wiele sporów<sup>2</sup>, zawartej w 1707 r., ponad 300-letniej unii Szkocji z Anglią, powróciły do debaty publicznej. Zaowocowały one rozpisaniem i przeprowadzeniem 18 IX 2014 r. na terenie Szkocji referendum niepodległościowego, w którym mieszkańcy tego kraju mieli zdecydować, czy są za utworzeniem (lub też przywróceniem) niepodległego państwa, czy też opowiadają się przeciw takiemu rozwiązaniu.

Celem artykułu jest naświetlenie przyczyn, które legły u podstaw przeprowadzenia wspomnianego plebiscytu, ewaluacja wyników oraz analiza jego skutków, jak również próba odpowiedzi na pytanie, czy kwestia dążeń niepodległościowych w Szkocji została dzięki referendum z 2014 r. definitywnie rozwiązana. Ponadto, jedno z potencjalnych rozwiązań omawianego problemu, zostanie przeanalizowane przez pryzmat założeń filozofii politycznej libertarianizmu.

---

<sup>1</sup> M. Kaczorowska, *Proces dewolucji w Wielkiej Brytanii – między regionalizacją a federalizmem. Przypadki: Szkocji, Walii, Anglii*, [w:] *Dylematy państwowości*, red. K. Trzcíński, Warszawa 2006.

<sup>2</sup> Zob. P. Hanczewski, „Patrioci” i „ludzie innego rodzaju”. *Szkockie spory o unię 1707 roku*, Toruń 2010.

## Szkocja na drodze do referendum niepodległościowego

Zgodne z przewidywaniami<sup>3</sup> zwycięstwo SNP w wyborach do Holyrood, tj. szkockiego parlamentu<sup>4</sup>, przeprowadzonych 5 V 2011 r., stworzyło zupełnie nową, niespotykaną dotychczas (od momentu przywrócenia szkockiego parlamentu w 1999 r.) na szkockiej scenie politycznej sytuację: ugrupowanie jawnie proscesjonistyczne, którego jednym z głównych haseł i postulatów było przeprowadzenie referendum ws. niepodległości Szkocji, uzyskało możliwość samodzielnych rządów i realizacji swojego programu, zdobywając 69 miejsc w 129-osobowym parlamencie<sup>5</sup>. *Ipso facto* to, co do tej pory figurowało jedynie w kolejnych programach wyborczych czy też oficjalnych dokumentach, wydawanych przez SNP<sup>6</sup>, gdy ugrupowanie to tworzyło jedynie rząd mniejszościowy, mogło zostać wprowadzone w życie i urzeczywistnione. Lider szkockich nacjonalistów, Aleksander Salmond<sup>7</sup>, odkąd zaangażował się w działalność polityczną, stale artykułował główny cel na jego politycznej agendzie: niepodległość Szkocji. Jego zdaniem ani autonomia, ani dewolucja, a w związku z tym referenda takie, jak te przeprowadzone w Szkocji w 1979 r. czy 11 IX 1997 r.<sup>8</sup>, nie były rozwiązaniami ani adekwatnymi, ani wystarczającymi, a co najwyżej stanowiły półśrodki. Mandat i zaufanie mieszkańców Szkocji uzyskane w 2011 r. przez ugrupowanie A. Salmonda stanowiło dla władz centralnych w Londynie wyraźny sygnał, że przyszłość unii angielsko-brytyjskiej ponownie zostanie poddana w wątpliwość.

<sup>3</sup> W. Lorenz, *Szkoccy nacjonaści szli po zwycięstwo*, „Rzeczpospolita” [dalej: „Rz”], 6 V 2011.

<sup>4</sup> P. Kościński, *Szkocja bliżej niepodległości?*, „Rz”, 7 V 2011.

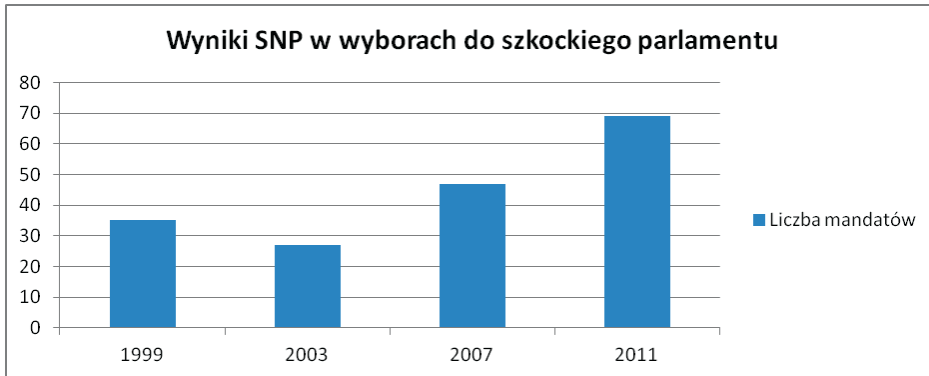
<sup>5</sup> *Results analysis*, Scottish parliament, [www.scottish.parliament.uk/msps/29398.aspx](http://www.scottish.parliament.uk/msps/29398.aspx) (14 XI 2015).

<sup>6</sup> Zob. The Scottish Government, *Your Scotland Your Voice. A National Conversation*, Edinburgh 2009; Scottish National Party, *Manifesto 2007: It's time to move forward*, Glasgow 2007; Scottish National Party, *Manifesto 2011: Re-elect a Scottish Government Working for Scotland*, Glasgow 2011.

<sup>7</sup> Sylwetkę tego charyzmatycznego polityka opisał David Torrance. Autor starał się przedstawić „ludzkie oblicze” Salmonda oraz ukazać, co czyni go nacjonalistą, jak ukształtowały się jego poglądy polityczne, oraz jakiego rodzaju krajem mogłaby zdaniem lidera Scottish National Party (SNP) stać niepodległa Szkocja. Biografia opisuje wydarzenia do szóstego miesiąca funkcjonowania szkockiego rządu SNP po wygranych przez tę partię szkockich wyborach w maju 2011 r.; Zob. D. Torrance, *Salmond: Against All Odds*, Edinburgh 2011.

<sup>8</sup> M.A. Wirtel, *Szkocja – 300 lat i już dość?*, 10 V 2007, Portal Spraw Zagranicznych, [www.psz.pl/tekst-4489/Michal-Andrzej-Wirtel-Szkocja-300-lat-i-juz-dosa](http://www.psz.pl/tekst-4489/Michal-Andrzej-Wirtel-Szkocja-300-lat-i-juz-dosa) (14 IV 2012).

Wyk. 1. Wyniki Szkockiej Partii Narodowej w wyborach do szkockiego parlamentu w latach 1999–2011



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: [www.scottish.parliament.uk/msps/election-results.aspx](http://www.scottish.parliament.uk/msps/election-results.aspx)

Mając na uwadze wyniki badań opinii publicznej, które wskazywały, iż idea niepodległej Szkocji ma znacznie mniej zwolenników, niż chociażby pomysł jeszcze dalej idącej dewolucji<sup>9</sup>, po trwających dziewięć miesięcy negocjacjach<sup>10</sup>, premier rządu Jej Królewskiej Mości Dawid Cameron, w przeciwieństwie chociażby do premiera hiszpańskiego rządu, Mariana Rajoya, który zablokował możliwość przeprowadzenia wywołującego skutki prawne referendum niepodległościowego w Katalonii w listopadzie 2014 r.<sup>11</sup>, zdecydował się przystać na propozycję SNP. W konsekwencji, zgodnie z zezwalającymi na taki krok zapisami sekcji 30 *Scotland Act*<sup>12</sup>, podpisał 15 X 2012 r. z Salmondem (kontrasygnowane przez Sekretarza Stanu ds. Szkocji Michała Moora oraz Zastępcę Pierwszego Ministra Szkocji, Nikołą Sturgeon) tzw. *Porozumienie z Edynburga*<sup>13</sup>. Na jego mocy szkocki

<sup>9</sup> Na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci można zaobserwować w miarę stały, charakteryzujący się niewielkimi wahaniami, odsetek zwolenników niepodległości Szkocji, oscylujących w granicach 1/3 respondentów, nie przekraczający bariery 50%; Zob. Ipsos MORI, *Support for Scottish Independence: The 36-year trend*, [www.ipsos-mori.com/contactus/offices/scotland/indy-ref2014/polling/votingintention.aspx](http://www.ipsos-mori.com/contactus/offices/scotland/indy-ref2014/polling/votingintention.aspx) (10 XI 2015).

<sup>10</sup> A. Kazimierczuk, *Szkoci przygotowują się do referendum niepodległościowego*, 11 I 2012, „Rz”, [www.rp.pl/artykul/790006-Szkoci-przygotowuja-sie-do-referendum-niepodleglosciowego.html](http://www.rp.pl/artykul/790006-Szkoci-przygotowuja-sie-do-referendum-niepodleglosciowego.html) (12 IV 2012).

<sup>11</sup> *Rajoy: referenda jak torpedy*, „Rz”, [www.rp.pl/artykul/26,1141948-Rajoy--referenda-niepodleglosciowe-torpeduja-integracje-europejska.html](http://www.rp.pl/artykul/26,1141948-Rajoy--referenda-niepodleglosciowe-torpeduja-integracje-europejska.html) (17 IX 2014); *Hiszpania powiedziała „nie” referendum ws. Katalonii*, „Rz”, [www.rp.pl/artykul/305909,1144644-Rzad-Hispanii-nie-zgodzil-sie-na-referendum-ws-Katalonii.html](http://www.rp.pl/artykul/305909,1144644-Rzad-Hispanii-nie-zgodzil-sie-na-referendum-ws-Katalonii.html) (28 IX 2014).

<sup>12</sup> *Scotland Act 1998*, [www.legislation.gov.uk/ukpga/1998/46/section/30](http://www.legislation.gov.uk/ukpga/1998/46/section/30) (15 XI 2015).

<sup>13</sup> *Agreement between the United Kingdom Government and the Scottish Government on a referendum on independence of Scotland*, Edinburgh, 15 October 2012.

parlament uzyskał możliwość, w oparciu o zasady wynegocjowane i zapisane w *Porozumieniu*, rozpisania referendum ws. niepodległości Szkocji<sup>14</sup>.

Celem wypełnienia powyższych ustaleń Holyrood uchwaślił 14 XI 2013 r. *Scottish Independence Referendum Act 2013*. Zgodnie z zapisami tego dokumentu, uprawnieni do głosowania (w tym osoby, które ukończyły 16 lat<sup>15</sup>) w 32 szkockich jednostkach administracyjnych, tj. hrabstwach, w dniu 18 IX 2014 r.<sup>16</sup> mieli odpowiedzieć na jedno, jasno sformułowane pytanie: „Czy Szkocja powinna być niepodległym krajem”? Wykluczono tym samym możliwość przeprowadzenia plebiscytu, w którym Szkoci mogliby opowiedzieć się za jedną z kilku sugerowanych opcji, jak przykładowo tzw. *devo max*, oznaczającą uzyskanie możliwie najszerszych kompetencji w ramach procesu dewolucji.

## Kampania przedreferendalna

Blisko dwa lata, jakie dzieliły podpisanie porozumienia Cameron-Salmond od daty przeprowadzenia plebiscytu, przeznaczone zostały na ożywioną, barwną, momentami zaciekłą, pogłębioną, choć nie zawsze w pełni merytoryczną i niepozbawioną przejawów sofizmatów czy naginania faktów debatę na temat ewentualnych następstw z jednej strony uzyskania przez Szkocję niepodległości, oraz utrzymania *status quo*, pozostawienia Wielkiej Brytanii w obecnym kształcie z drugiej. Mieszkańcy Zjednoczonego Królestwa, zarówno w samej Szkocji, jak i w Anglii, podzielili się na dwa przeciwstawne obozy, odzwierciedlające postawy proniepodległościowe i prounionistyczne. Pierwsza z grup, opowiadająca się za głosowaniem na „tak” w referendum, skupiła się pod szyldem *Yes Scotland*, gdzie jednym z głównych, wiodących podmiotów było SNP i A. Salmond, wspierany przez Blaira Jenkinsa. Druga natomiast, złożona z wielu środowisk, które w innych sprawach niekonięcznie występowały razem, jak Torysi, Laburzyści czy Liberalni Demokraci, prowadziła kampanię pod hasłem *Better Together* (Lepiej Razem), gdzie pierwszoplanowymi postaciami byli Alistair Darling, były laburzystowski Minister Skarbu oraz M. Moore, którym w sukurs przychodził premier D. Cameron<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> P. Jendroszczyk, *Czy Szkocja będzie niepodległa?*, „Rz”, 16 X 2012.

<sup>15</sup> M. Szymaniak, *16-latki przesądzą o niepodległości Szkocji?*, „Rz”, 11 X 2011.

<sup>16</sup> Niemal w 700. rocznicę kluczowej dla historii Szkocji i Wysp Brytyjskich bitwy pod Bannockburn (1314); Zob. J. Wojtczak, *Bannockburn 1314*, Warszawa 2003; T. Kapitaniak, *Bannockburn 1314*, Łódź 2002.

<sup>17</sup> *Premier Cameron przestrzega przed niepodległością Szkocji*, „Rz”, [www.rp.pl/artykul/3-0,1085270-Premier-Cameron-przestrzega-przed-niepodlegloscia-Szkocji.html](http://www.rp.pl/artykul/3-0,1085270-Premier-Cameron-przestrzega-przed-niepodlegloscia-Szkocji.html) (8 II 2014); *Cameron błaga Szkotów: Nie opuszczajcie brytyjskiej rodziny*, [www.rp.pl/artykul/30,1139868-Panika-we-wladzach-Wielkiej-Brytanii.html](http://www.rp.pl/artykul/30,1139868-Panika-we-wladzach-Wielkiej-Brytanii.html) (12 IX 2014).

Obie strony sporu wpisały się w swoich działaniach w klasyczny model binarnych opozycji<sup>18</sup>, prezentując swoje pomysły i ich uzasadnienia jako słuszne, prawdziwe i korzystne, odmawiając jednocześnie tego statusu argumentom oponentów. Zarówno jedni, jak i drudzy, korzystali z pomocy specjalistów z różnych dziedzin (prawo, ekonomia itd.) oraz *think tanków*. W rezultacie powstało wiele dokumentów, opracowań, broszur bądź biuletynów, w których zarówno Yes Scotland<sup>19</sup>, jak i Better Together<sup>20</sup>, przekonywały uprawnionych do wzięcia udziału w referendum do swoich racji<sup>21</sup>. Merytoryczna debata, w której posiłkowano się przygotowywanymi na zlecenie rządów raportami, odbyła się zarówno

<sup>18</sup> J. Błuszkowski, *Stereotypy a tożsamość narodowa*, Warszawa 2005, s. 19, 23.

<sup>19</sup> Na czas trwania kampanii uruchomiono witrynę internetową [www.yesscotland.net](http://www.yesscotland.net), gdzie zamieszczono m.in. takie materiały, jak: Yes Scotland, *Briefing Document: Opportunities for an Independent Scotland*; Yes Scotland, *The financial facts*; Yes Scotland, *Scottish Independence – Frequently Asked Questions*. Obecnie dostępne są m.in. w zbiorach National Library of Scotland w Edynburgu.

<sup>20</sup> Zob. Better Together, *Best of both worlds for Scotland: why we are Better Together*; Better Together, *Better Together response to Prospect, Union for Professionals*; Better Together, *The Facts: Why We Are Better Together*; Conservative Friends of the Union, *Together for good. 4 positive reasons for Scotland to stay in the UK*, Glasgow 2014; Conservative Friends of the Union, *Scotland is better off in Britain. It's a fact*, Glasgow 2014; Ruth Davidson on behalf of the Conservative Friends of the Union, *Pledge Letter*, Glasgow 2014.

<sup>21</sup> Na polu ekonomii na uwagę zasługują: przygotowane przez Scottish Economic Society *Economic Consequences of Scottish Independence*, edited by D. Bell, D. Eiser, K. Beckmann, Hamburg 2014. Wartościowe analizy, z których korzystano w YES Scotland, dostarczył również Scottish Council for Development and Industry (SCDI): *Blueprint for Scotland. Nation-Assets-People. Action Plan for Growth 2010; Future Scotland. Energy; Future Scotland. Europe and International; Future Scotland. Macroeconomic and Fiscal Sustainability; Future Scotland. Discussions and Priorities*; Kampania Better Together korzystała z opracowań przygotowanych przez Institute of Chartered Accountants Scotland (ICAS): *a Scotland's Tax Future; Taxes Explained; The Scottish Parliament Economy, Energy and Tourism Committee. Inquiry into Scotland's Economic Future Post 2014; Scotland's Pensions Future: Have Our Questions Been Answered?; The General Principles of the Revenue Scotland and Tax Power Bills; Scotland's Pensions Future: What Pensions Arrangements Would Scotland Need?; Response to the Scottish Government „A Consultation on Tax Management”*; *The General Principles of the Land and Buildings Transaction Tax (Scotland) Bill; Tax Issues Arising from the Scotland Act 2012; Scotland's Tax Future; The Practicalities of Tax Devolution; Scotland's Tax Future; What Tax System Would Scotland Want? The ICAS Viewpoint*; a także J. Frecknall-Hughes, S. James, R. McIlwhan, *The Tax Implications of Scottish Independence or Further Devolution*, Edinburgh 2014; W debacie wziął udział również Institute for Fiscal Studies (IFS): M. Amior, R. Crawford, G. Tetlow, *Fiscal sustainability of an independent Scotland*, London 2013; D. Phillips, *Government spending on benefits and state pensions in Scotland: current patterns and future issues*, London 2013; B. Deaner, D. Phillips, *Government spending on public services in Scotland: current patterns and future issues*, London 2013; a także S. Adam, P. Johnson, B. Roantree, *Taxing an independent Scotland*, London 2013; Zob. również A. JK Bailes, B. Thorhallsson, R. Lorna Johnstone, *Scotland as an Independent Small State: Where would it seek shelter?*, „Icelandic Review of Politics and Administration” 2013, Vol. 9, Issue 1, s. 1–20.

w Westminsterze, jak i w Pàrlamaid na h-Alba<sup>22</sup>. Kampania obecna była także polu sztuki, angażując lokalnych artystów i przedstawicieli świata kultury<sup>23</sup>, aczkolwiek należy w tym miejscu zaznaczyć, że w przeciwieństwie chociażby do Katalonii determinanty kulturowe<sup>24</sup> (język, lokalne tradycje, tożsamość narodowa<sup>25</sup>, religia itp.) nie odgrywały aż tak istotnej roli w dyskursie i w kształtowaniu się postaw proscesjonistycznych<sup>26</sup>. Argumenty za i przeciw niepodległą Szkocją rozważano również na polu popularno-naukowym, czego efektem jest szereg publikacji temu poświęconych zagadnieniu<sup>27</sup>. Niemniej jednak najważniejsze, najbardziej wyczerpujące opracowania, do których odwoływano się w toku kampanii, to z jednej strony niezwykle obszerny dokument *Scotland's Future. Your Guide to an Independent Scotland*<sup>28</sup> oraz *We belong together: The case for a United Kingdom* z drugiej.

Tematami, które zdominowały przedreferendalną kampanię, były takie kwestie, jak: członkostwo niepodległej Szkocji w Unii Europejskiej (UE) i w innych organizacjach międzynarodowych (automatyczne uzyskanie-przedłużenie członkostwa czy też konieczność ponownego ubiegania się o nie), przyszła waluta (Euro czy funt szterling i pozostanie w unii monetarnej z Anglią), obronność, arsenał nuklearny i instalacje militarne na terenie Szkocji (oraz powiązane z tym członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim), system emerytalny (czy niepodległa Szkocja będzie w stanie wypłacać świadczenia na dotychczasowym poziomie), służba zdrowia i status National Health Service (Narodowa Służba Zdrowia, NHS), finanse, opodatkowanie, budżet i zadłużenie kraju (na ile uniezależnienie się Szkocji wpłynie na przychody oraz czy nowy rząd będzie w stanie spłacić zagraniczne należności), ustrój (republika czy monarchia parlamentarna z Elżbietą II jako głową państwa), gospodarka (w tym głównie przemysł i powiązany z nim temat eksploatacji złóż ropy naftowej na Morzu Północnym), sukcesja zobowiązań prawnomiędzynarodowych czy bezpieczeństwo energetyczne (wraz

<sup>22</sup> Zob. H. Armstrong, *Scotland: Referendum and independence. A select bibliography*, SN/PC/06698, Parliament & Constitution Centre, 04 February 2014.

<sup>23</sup> Zob. odpowiednio S. Bremner, *The Early days of a better nation. Or how we laid the foundation for the campaign that will win an independent Scotland*, Edinburgh 2015; *Unstated. Writers on Scottish Independence*, edited by S. Hames, Edinburgh 2012.

<sup>24</sup> Zob. M. Gardiner, *Modern Scottish Culture*, Edinburgh 2005.

<sup>25</sup> *Being Scottish. Personal Reflections on Scottish Identity Today*, edited by T. Devine, P. Logue, Edinburgh 2002; W. Ferguson, *Identity of the Scottish Nation. A Historic Quest*, Edinburgh 1998; [www.whatscotlandthinks.org/questions/forced-choice-national-identity-5#line](http://www.whatscotlandthinks.org/questions/forced-choice-national-identity-5#line) (15 XI 2015).

<sup>26</sup> Wywiad z doktorem Alanem Convery, przeprowadzony 7 X 2015 r. na University of Edinburgh.

<sup>27</sup> Zob. chociażby A. McConnachie, *Devo-danger*, Glasgow 2014; J. Robertson, *The Day After the Referendum. What kind of Scotland do you want?*, Glenrothes lub Edinburgh 2014.

<sup>28</sup> K. Sobiepanek, *Szkocja: SNP publikuje przewodnik po niepodległości*, 26 XI 2013, Portal Spraw Zagranicznych, [www.psz.pl/tekst-44521/Szkocja-SNP-publikuje-przewodnik-po-niepodleglosci](http://www.psz.pl/tekst-44521/Szkocja-SNP-publikuje-przewodnik-po-niepodleglosci) (28 XI 2013).



z pojawiającym się pomysłem stopniowego przechodzenia na tzw. Odnawialne Źródła Energii i uczynienia ze Szkocji „wiatrowej Arabii Saudyjskiej”).

Zarówno strona *Yes Scotland*, jak i *Better Together*, popełniały w swoich analizach ten sam, kardynalny błąd, polegający na ekstrapolowaniu przeszłych i obecnych wydarzeń, tendencji czy danych w przyszłość, tj. braniu pewnego wycinka rzeczywistości, pewnej statystyki i konstruowaniu na tej podstawie scenariusza przyszłości w bardzo długim horyzoncie czasowym. Jest to fundamentalnie błędne postępowanie, ponieważ nie bierze pod uwagę znakomitej ilości zmiennych (zależnych i niezależnych), elementu nieprzewidywalności, a przede wszystkim, abstrahuje od bodaj najważniejszego, czyli elementu ludzkiego działania: jednostkowych preferencji, subiektywnych wartościowań i wyborów. Obie strony błędnie zakładały, że wiedzą, iż w danych okolicznościach ludzie będą zachowywali się w taki, a nie inny sposób; że w reakcji na pewne zjawisko nastąpią niejako automatycznie zachowania; że wszystko można wzorem metodologii stosowanej w naukach przyrodniczych (pozytywizm, empiryzm, „epistemologiczny aposterioryzm”) dokładnie obliczyć i skalkulować<sup>29</sup>.

Co ciekawe, w kampanię na rzecz głosowania za niepodległością Szkocji zaangażowały się również podmioty zagraniczne. Przykładowo, Katalończycy, Baskowie i Sardyńczycy otwarcie wspierali szkockich secesjonistów, mając nadzieję, że niepodległość Szkocji oznaczać będzie pierwszy poważny krok na drodze do uniezależnienia się innych, domagających się niepodległości regionów w Europie<sup>30</sup>.

## Wyniki referendum i jego bezpośrednio następstwa

Zgodnie z przewidywaniami<sup>31</sup>, prezentowanymi chociażby w szkockiej prasie<sup>32</sup> tuż przed jednym z najważniejszych dni w historii Szkocji, „dniem

<sup>29</sup> Na tego typu błędach opierały się chociażby szacunki co do przyszłych wpływów z eksploatacji złóż ropy, w których brano pod uwagę aktualne, obecne ceny za baryłkę lub też nieznacznie od nich odbiegające, „zapominając”, że w ciągu tak długiego okresu, na jaki szacowane jest ich wykorzystanie, fluktuacje mogą być tak znaczące, że cena może ulec dramatycznym wręcz zmianom.

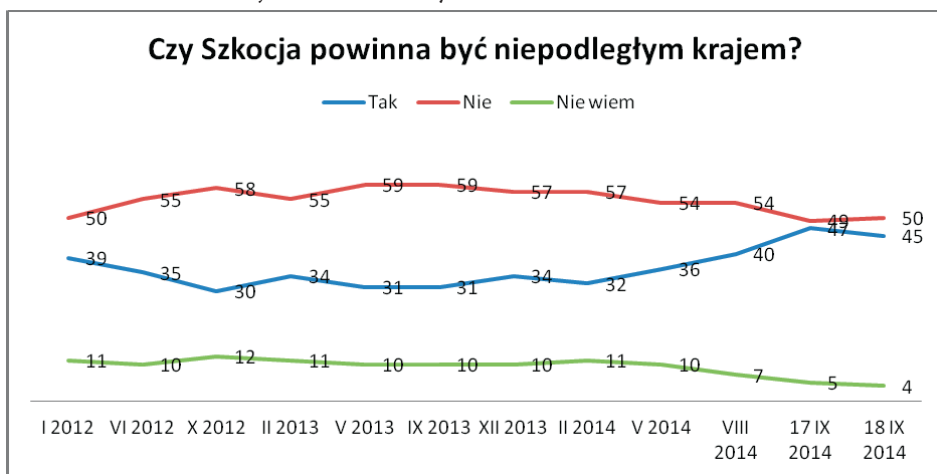
<sup>30</sup> *Katalończycy, Baskowie i Sardyńczycy agituja na „Yes” dla niepodległej Szkocji*, „Rz”, www.rp.pl/artukul/30,1142398-Kto-popiera-niepodleglosc-Szkocji-.html (25 IX 2014).

<sup>31</sup> Aczkolwiek niedługo przed 18 IX 2014 r. różnica między przeciwnikami, a zwolennikami niepodległości Szkocji zmalała do zaledwie kilku punktów procentowych, do wartości wcześniej nie odnotowywanych. Co ciekawe, nawet wśród zwolenników secesji można było zaobserwować postawy, które można by określić mianem pesymistycznych. Przykładowo, w wywiadzie zrealizowanym przez Mises Institute, Andy Duncan stwierdził, że jest w stanie postawić sporo złota na to, że w referendum padnie więcej głosów przeciwko zerwaniu Unii. *Jeff Deist Talks Scottish Secession and the EU with Andy Duncan*, www.mises.org/library/andy-duncan-explains-charade-independence-ukip-and-scotland (3 IX 2014).

<sup>32</sup> W „Daily Telegraph” pisano, że Szkoci nie opowiedzą się za niepodległością, ponieważ oznaczałoby to upadek gospodarki oraz „scenariusz grecki”. *Scotland ‘will collapse’ if it walks away from UK debt* oraz *Independent Scotland ‘could become the next Greece’*, „Daily Telegraph”, 17 IX 2014.

przeznaczenia<sup>33</sup>, „dniem rozrachunku”<sup>34</sup>, w którym miała zapaść kluczowa decyzja dla przyszłości następnych pokoleń Szkotów i Anglików<sup>35</sup>, zwolennicy utworzenia niepodległej Szkocji ponieśli porażkę, aczkolwiek można pokusić się o *prima facie* paradoksalne stwierdzenie, że osiągnęli niemały sukces<sup>36</sup>. Dzień przed referendum różnica między przeciwnikami a zwolennikami niepodległości wynosiła bowiem jedynie 4 punkty procentowe<sup>37</sup>. „Nie” dla niepodległości oznaczało bowiem w świetle wydarzeń z okresu 2012–2014 tak czy inaczej poważne zmiany dla Wielkiej Brytanii<sup>38</sup>.

Wyk. 2. Odsetek respondentów opowiadających się za lub przeciw niepodległością Szkocji w okresie od stycznia 2012 do września 2014



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Referendum voting intention: Recent Trend*, [www.ipsos-mori.com/contactus/offices/scotland/indyref2014/polling/votingintention.aspx](http://www.ipsos-mori.com/contactus/offices/scotland/indyref2014/polling/votingintention.aspx)

Z 4 283 786 osób uprawnionych do głosowania, w referendum wzięło udział 3 623 342 obywatele Szkocji, *eo ipso* frekwencja wyniosła rekordowe 84,6%. Na „tak” (za niepodległością) zagłosowało 1 617 989, natomiast na „nie” (przeciw niepodległości, za utrzymaniem Unii) 2 001 926 osób, co stanowiło odpowiednio

<sup>33</sup> *Day of destiny. Scotland goes to the polls for historic decision on the country's future*, „The Scotsman” 18 IX 2014.

<sup>34</sup> M. Gardham, M. Settle, K. Delvin, R. Dinwoodie, *Scotland's day of reckoning*, „The Herald”, 18 IX 2014.

<sup>35</sup> J. Bradley, *Voters march into history to decide nation's future*, „The Scotsman”, Friday 19 September 2014.

<sup>36</sup> I. Macwhirter, *Exit of Salmond is the final cruel blow for defeated Yes supporters*, „The Herald”, 20 IX 2014.

<sup>37</sup> T. Peterkin, *Poll has No in the lead but Yes closing the gap*, „The Scotsman”, 17 IX 2014; S. Coates, L. McIntosh, *Scotland decides*, „The Times”, 18 IX 2014.

<sup>38</sup> M. Gardham, M. Settle, *Scotland says No but changes UK for good*, „The Herald”, 19 IX 2014.

44,65 i 55,25% oddanych ważnych głosów (nieważnych kart do głosowania zliczono 3429)<sup>39</sup>.

Mając na uwadze odsetek zwolenników niepodległości Szkocji w momencie, w którym podpisywano porozumienie Salmonda z Cameronem, można stwierdzić, że kampania *Yes Scotland* w ciągu dwóch lat aktywnego przekonywania do swoich prosecesjonistycznych argumentów, zdołała zaskarbić sympatię dla idei niepodległej Szkocji wielu Szkotów, co przełożyło się na taki, a nie inny wynik, którego z całą pewnością nie można odczytywać jako spektakularnej porażki jednej, a przytłaczającego zwycięstwa drugiej ze stron. Blisko 45-procentowe poparcie udzielone secesjonistom oznaczało, że szkockie społeczeństwo, a przynajmniej ta jego część, która posiadała prawo udziału w wyborach i głosowaniach, zdawało się być w momencie przeprowadzenia plebiscytu podzielone, jak nigdy dotąd<sup>40</sup>. Taka polaryzacja nastrojów może z kolei w nieodległej przyszłości doprowadzić do sytuacji, w której postulaty pełnej niezależności Szkocji w dalszym ciągu będą artykułowane, a referendum z 18 IX 2014 r. nie będzie uważane i postrzegane jako rozstrzygające sprawę na pokolenia, jak chciałby to widzieć chociażby D. Cameron.

## Krótkoterminowe skutki szkockiego referendum

Tuż po ogłoszeniu wyników referendum niepodległościowego, lider SNP i zarazem Pierwszy Minister Szkocji, A. Salmond, odczytując jego rezultat jako swoją osobistą porażkę, podał się do dymisji, rezygnując z piastowanego stanowiska<sup>41</sup>, powierzając stery i w partii, i w rządzie swojemu zastępcy, N. Sturgeon<sup>42</sup>, która 19 XI 2014 r. została wybrana na nowego Pierwszego Ministra Szkocji.

<sup>39</sup> Scottish Independence Referendum, [www.scotlandreferendum.info](http://www.scotlandreferendum.info) (20 IX 2014); *Post-referendum Scotland Poll*, [www.lordashcroftpolls.com/wp-content/uploads/2014/09/Lord-Ashcroft-Polls-Referendum-day-poll-summary-1409191.pdf](http://www.lordashcroftpolls.com/wp-content/uploads/2014/09/Lord-Ashcroft-Polls-Referendum-day-poll-summary-1409191.pdf) (20 IX 2014).

<sup>40</sup> *Tale of three towns... and a nation divided to the end*, „Daily Telegraph”, 19 IX 2014; *Szkoci urazili angielskich turystów*, „Rz”, [www.rp.pl/artykul/30,1142549-Dazenia-niepodleglosciowe-Szkotow-zniechecily-angielskich-turystow.html](http://www.rp.pl/artykul/30,1142549-Dazenia-niepodleglosciowe-Szkotow-zniechecily-angielskich-turystow.html) (25 IX 2014).

<sup>41</sup> *Salmond throws in the towel*, „Daily Telegraph”, 20 IX 2014; *Salmond quit. First Minister stands down after Scotland rejects independence*, „The Scotsman”, 20 IX 2014; L. McIntosh, F. Elliott, R. Sylvester, A. Thomson, *Salmond Quito as powers for Scotland are blocked*, „The Times”, 20 IX 2014.

<sup>42</sup> Już na tak wczesnym etapie kariery politycznej ten sam autor, który napisał biografię Salmonda, pokusił się o przedstawienie sylwetki obecnej pierwszej minister szkockiego rządu. D. Torrance opisuje, jak pochodząca z klasy robotniczej dziewczyna z Ayrshire stała się jednym z najbardziej prominentnych szkockich i brytyjskich polityków. Dołączyła do SNP jako szesnastoletnia dziewczyna, jednak szybko została dostrzeżona przez władze partii tuż po wygranych

W niecały rok po historycznym referendum, które odbyło się w dniu 7 V 2015 r., SNP z programem *Stronger for Scotland*<sup>43</sup> uzyskała w wyborach do brytyjskiego parlamentu aż 56 z 59 przysługujących Szkocji w Izbie Gmin mandatów<sup>44</sup>. Po tym sukcesie szkoccy nacjonaści ponownie zaostrzyli retorykę: zaczęli domagać się kolejnych kompetencji w ramach procesu dewolucyjnego poprzez wprowadzenie *Scotland Bill*, by jeszcze większe uprawnienia (w tym fiskalne) zostały scedowane na władze w Edynburgu<sup>45</sup>. Co więcej, stanowczo zaczęli sprzeciwiać się pomysłowi opuszczenia UE przez Wielką Brytanię, twierdząc, że dopóty wszystkie kraje tworzące Zjednoczone Królestwo nie wyrażą na to zgody, dopóki rząd D. Camerona nie powinien forsować takiego rozwiązania<sup>46</sup>. Innymi słowy, tak długo, jak Szkoci będą przeciwnikami tzw. *Brexitu*, władze w Londynie nie mogą wymuszać na nich takiej decyzji<sup>47</sup>. Wreszcie, ponownie podnieśli temat secesji, „nie wykluczając” potrzeby przeprowadzenia kolejnego, drugiego już referendum ws. niepodległości, licząc na rosnące poparcie dla tej idei w szkockim społeczeństwie<sup>48</sup>.

Jak stwierdził Marek Zemanik<sup>49</sup> ze Scottish Conservative and Unionist Party (Szkockiej Partii Konserwatywnej i Unionistycznej, SCUP), największy problem z debatą na temat dalszych działań odnośnie statusu Szkocji polega na tym, że unioniści i zwolennicy zachowania Unii „muszą wygrywać codziennie”, tj. raz za razem odpierać argumenty secesjonistów, podczas gdy tym

---

przez SNP szkockich wyborach w 2007 r., kiedy to stworzyli rząd mniejszościowy. Początkowo postrzegana jako twardy, wojowniczy polityk, któremu brak umiejętności przyciągania do siebie tłumów, jaka charakteryzowała Salmonda, z czasem Sturgeon nieco złagodziła swój wizerunek i zaczęła wygrywać ze swoim mentorem w walce o głosy i uznanie wyborców. Sturgeon została piątym pierwszym ministrem Szkocji w listopadzie 2014 r., zdaniem biografii najlepiej przygotowanym do tej roli ze wszystkich jej poprzedników. D. Torrance, *Nicola Sturgeon. A political life*, Edinburgh 2015.

<sup>43</sup> Scottish National Party, *Manifesto 2015: Stronger for Scotland*, Glasgow 2015.

<sup>44</sup> [www.geo.digiminter.com/election/2015-05-07/Results/PartyIndex](http://www.geo.digiminter.com/election/2015-05-07/Results/PartyIndex) (14 XI 2015); Taki, a nie inny wynik szkockich nacjonalistów przypisywany jest, co dla pomysłodawców idei brytyjskiej dewolucji może wydawać się paradoksalne, reformom, zainicjowanym przez rząd Tony'ego Blaira; Zob. F. Hill, P. Le Corre, *Blair's Bombshell*, Foreign Affairs, [www.foreignaffairs.com/articles/united-kingdom/2015-05-04/blair-s-bombshell](http://www.foreignaffairs.com/articles/united-kingdom/2015-05-04/blair-s-bombshell) (5 V 2015).

<sup>45</sup> *The Scotland Bill Explained*, Scottish National Party, [www.snp.org/the\\_scotland\\_bill\\_explained](http://www.snp.org/the_scotland_bill_explained) (15 XI 2015).

<sup>46</sup> *Szkoccy niepodległościowcy za Wielką Brytanią w UE*, 17 X 2015, „Rz”, [www.rp.pl/Swiat/310179947-Szkoccy-niepodleglosciowcy-za-Wielka-Brytania-w-UE.html](http://www.rp.pl/Swiat/310179947-Szkoccy-niepodleglosciowcy-za-Wielka-Brytania-w-UE.html) (15 XI 2015).

<sup>47</sup> O postawach Szkotów względem Unii Europejskiej i procesów integracji zob. P. Biskup, *Integracja czy dezintegracja? Przyszłość Unii Europejskiej z perspektywy brytyjskiej*, „Analiza natiońska” 2013, nr 5, s. 1–61.

<sup>48</sup> Zob. [www.whatscotlandthinks.org/questions/how-should-scotland-be-governed-five-options-5#line](http://www.whatscotlandthinks.org/questions/how-should-scotland-be-governed-five-options-5#line) (15 XI 2015).

<sup>49</sup> Wywiad przeprowadzony 1 X 2015 r. w siedzibie szkockiego parlamentu.

drugim „wystarczy, że wygrają jeden jedyny raz”, tj. osiągną cel, do którego dążą, mianowicie niepodległość. W tej nierównej jego zdaniem walce obóz opowiadający się za hasłem *the best of both worlds* („to, co najlepsze z dwóch światów”) musi ze zdwojoną siłą i zaangażowaniem bronić swoich racji, ponieważ raz przeprowadzona secesja jego zdaniem oznaczałaby brak możliwości odtworzenia zerwanej w jej wyniku Unii.

## Libertariańskie rozwiązanie szkockich dążeń secesjonistycznych

Przyglądając się wynikom szkockiego referendum niepodległościowego nieco bliżej i dokładniej, dostrzeżemy, że (procentowo) najwięcej głosów na „tak” oddali: wyborcy SNP, osoby w przedziale wiekowym 25–34 lata<sup>50</sup>, oraz mieszkańcy Dundee, Glasgow, North Lanarkshire i West Dunbartonshire, gdzie ponad 50% uprawnionych do głosowania opowiedziało się za niepodległością<sup>51</sup>.

Przyjmując jako podstawę analizy problematyki secesjonizmu idee i filozofię polityczną libertarianizmu<sup>52</sup> można by uznać, że bardziej uzasadnionym rozwiązaniem kwestii dążeń niepodległościowych byłoby zezwolenie na tzw. secesję na małą skalę (*small-scale secession*), dzięki której mógłby zostać przeprowadzony i zrealizowany model stopniowej decentralizacji i politycznej fragmentaryzacji Starego Kontynentu na wzór średniowiecznej Europy, postulowany m.in. przez Hansa-Hermanna Hoppego. Wg prezentowanej przezeń na kartach książek „Demokracja – bóg który zawiódł”, „Wielka fikcja” czy „What must be done koncepcji, rozsądnym rozwiązaniem byłoby zezwolenie ze strony rządu centralnego w Londynie na secesję tych czterech regionów, w których większość zagłosowała za niepodległością, prowadząc do powstania państw-miast Glasgow i Dundee, oraz niezależnych regionów North Lanarkshire i West Dunbartonshire, których funkcjonowanie byłoby (a przynajmniej są ku temu solidne podstawy, wynikające z teorii ekonomii<sup>53</sup>) zbliżone do tego,

<sup>50</sup> *Post-referendum Scotland Poll*, [www.lordashcroftpolls.com/wp-content/uploads/2014/09/Lord-Ashcroft-Polls-Referendum-day-poll-summary-1409191.pdf](http://www.lordashcroftpolls.com/wp-content/uploads/2014/09/Lord-Ashcroft-Polls-Referendum-day-poll-summary-1409191.pdf) (20 IX 2014).

<sup>51</sup> [www.scotlandreferendum.info](http://www.scotlandreferendum.info) (20 IX 2014).

<sup>52</sup> Szerzej omawiam tę kwestię w: P. Hankus, *Secesja przez pryzmat libertarianizmu*, [www.legitymizm.org/multimedia-secesja-libertarianizm](http://www.legitymizm.org/multimedia-secesja-libertarianizm) (10 XI 2015); a także *idem*, *Elementy teorii stosunków międzynarodowych w libertarianizmie*, [w:] *Publikacja pokonferencyjna Ogólnopolski Zjazd Internacjologów Studentów*, red. M. Machaj, M. Nadziak, A. Chruszczewska, Warszawa 2014, s. 459–461.

<sup>53</sup> Małe państwa lub państwa-miasta nie mogą pozwolić sobie na długoterminowe utrzymywanie barier handlowych i taryf. Równie szkodliwe okaże się dla nich wprowadzanie regulacji i wysokiego opodatkowania na rodzimych, lokalnych przedsiębiorców, podobnie jak restrykcji względem jednostek-obywateli i ich praw, ponieważ – o ile możliwość swobodnego

jakie znamy m.in. z Monako, Singapuru, Liechtensteinu, Hong Kongu czy San Marino<sup>54</sup>.

W związku z powyższym, rozpatrując możliwość przeprowadzenia kolejnego referendum niepodległościowego, czego nie wykluczają zarówno Salmond<sup>55</sup>, jak i Sturgeon<sup>56</sup>, należałoby zezwolić na zorganizowanie go w taki sposób, aby terytorium Szkocji nie było traktowane jako monolit, innymi słowy, aby decyzja każdego z hrabstw (a nawet miast) została uszanowana. Przykładowo, gdyby w kilku z nich, powiedzmy na Orkadach i Hebrydach, większość opowiedziała się za secesją, to niezależnie od wyniku w pozostałych regionach, taka suwerenna decyzja mieszkańców Orkadów i Hebrydów winna być respektowana. Zgodnie bowiem z libertariańskim stanowiskiem ws. secesji (czerpiącym z dorobku klasycznego liberalizmu<sup>57</sup>) to jednostki i grupy jednostek, zamieszkujące dane terytorium, w szczególności, gdy należy ono do nich (jest ich własnością), mają wyłączne prawo do decydowania o przynależności państwowej bądź jej braku, tj. opowiedzeniem się za ładem naturalnym *vel* społeczeństwem prawa prywatnego w hoppeańskim rozumieniu<sup>58</sup>.

Pamiętać jednak należy, iż najważniejszą „bitwą”, jaką muszą stoczyć i wygrać secesjoniści nie jest ta, którą trzeba przeprowadzić na polu bitwy czy na froncie, ale na polu idei i myśli. Secesjoniści muszą bowiem przekonać pobratymców i ziomków do swoich racji, wykazać ważkość sprawy, za którą się opowiadają, słowem: sprawić, by idea ładu opartego o własność prywatną zyskała szeroką akceptację. Zamiast uciekać się do środków odwołujących się do groźby użycia

---

podróżowania i przemieszczania się nie zostanie ograniczona bądź zakazana – wspomniane podmioty czy jednostki będą mogły opuścić terytorium nadmiernie eksploatującego, ograniczającego prawa człowieka państwa, co odbije się negatywnie na jego sytuacji. W związku z powyższym, gdyby w niepodległej Szkocji decydenci starali się jeszcze bardziej rozbudowywać państwo opiekuńcze, wielu, jeśli nie wszyscy, z najbardziej zamożnych po prostu wyemigrowałoby do miejsc, w których aparat państwowy w mniejszym stopniu drenuje kieszenie podatników, by sfinansować swoje interwencjonistyczne programy; B.K. Marcus, *Why Libertarians Wanted Scotland to Secede*, [www.fee.org/the\\_freeman/detail/why-libertarians-wanted-scotland-to-secede](http://www.fee.org/the_freeman/detail/why-libertarians-wanted-scotland-to-secede) (24 IX 2014).

<sup>54</sup> A. Kreptul, *Scotland and the Hoppean Blueprint for Secession*, [www.mises.org/library/scotland-and-hoppean-blueprint-secession](http://www.mises.org/library/scotland-and-hoppean-blueprint-secession) (5 XI 2014); A. Macleod, *A Free Market Case for Independence: Let's Make Scotland Like Hong Kong*, [www.mises.org/blog/free-market-case-independence-let%E2%80%99s-make-scotland-hong-kong](http://www.mises.org/blog/free-market-case-independence-let%E2%80%99s-make-scotland-hong-kong) (25 IX 2015).

<sup>55</sup> *Salmond: Second Scottish referendum 'inevitable'*, [www.bbc.com/news/uk-politics-33667760#sa-ns\\_mchannel=rss&ns\\_source=PublicRSS20-sa](http://www.bbc.com/news/uk-politics-33667760#sa-ns_mchannel=rss&ns_source=PublicRSS20-sa) (26 VII 2015).

<sup>56</sup> N. Sturgeon, #SNP15: *Nicola Sturgeon's Conference Closing Address*, [www.snp.org/\\_snp15\\_nicola\\_sturgeons\\_conference](http://www.snp.org/_snp15_nicola_sturgeons_conference) (15 XI 2015).

<sup>57</sup> Zob. L. von Mises, *Liberalizm w tradycji klasycznej*, Kraków 2009, s. 149–152.

<sup>58</sup> H.-H. Hoppe, *Demokracja – bóg, który zawiódł. Ekonomia i polityka demokracji, monarchii i ładu naturalnego*, Warszawa 2006, s. 30.



lub zastosowania przymusu, kluczem do zwycięstwa jest dobrowolne wsparcie ze strony ludności<sup>59</sup>.

Na zakończenie warto dodać<sup>60</sup>, że secesja nie musi oznaczać jednego aktu, jednego wydarzenia, które na całym terytorium uprzednio kontrolowanym przez dane państwo ustanowi z miejsca wolne, libertariańskie społeczeństwo. Secesja przyjmuje raczej postać stopniowego, spontanicznego procesu, obejmującego wiele różnych (pod)obszarów, różnych grup i warstw ludności, w różnym czasie. Być może jednym z kroków na drodze do rozpoczęcia zakrojonych na szeroką skalę procesów secesjonistycznych, tak w Wielkiej Brytanii, jak w Europie, byłoby wprowadzenie do podstawowych aktów prawnych, jak konstytucje, zapisów na wzór tych, które znajdują się w konstytucji Księstwa Liechtenstein z 5 X 1921 r., zmienionej ustawą konstytucyjną z 16 III 2003 r., w szczególności zaś art. 4 ust. 2. Zgodnie z tym, poszczególnym gminom przysługuje prawo wystąpienia ze związku państwowego, gdzie o rozpoczęciu procedury wystąpienia decyduje większość obywateli zamieszkałych w danej gminie i uprawnionych do głosowania.

#### SŁOWA KLUCZOWE

Szkocja, referendum, niepodległość, secesja

#### KEYWORDS

Scotland, referendum, independence, secession

### S u m m a r y

#### ***The Scottish referendum on independence as an example of secessionist aspirations in Europe***

*The article discusses the issue of secessionist aspirations in Europe, focusing on the case of Scotland's aspirations for independence manifested in the course of the referendum on independence that was held on the 18<sup>th</sup> of September 2014 in Scotland. While analysing reasons and consequences of the Scottish plebiscite the author ponders the future of Scotland, taking into account demands of the ruling Scottish National Party (SNP) and political philosophy of libertarianism on the one hand and signalizes possible versions of carrying out secession according to the will of people who inhabit these areas, where pro-secessionist demands are supported by the majority of the society members, on the other hand.*

<sup>59</sup> J.G. Hülsmann, *Secession and the Production of Defense*, [w:] *The Myth of National Defense: Essays on the Theory and History of Security Production*, red. H.-H. Hoppe, Auburn 2003, s. 401–402.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 413.





## INFORMACJA O AUTORACH

Stanisław Bielen	profesor, Zakład Historii i Teorii Stosunków Międzynarodowych, Instytut Stosunków Międzynarodowych UW
Katarzyna Czornik	doktor, adiunkt w Zakładzie Stosunków Międzynarodowych; Zastępca Dyrektora Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego ds. dydaktycznych
Andrii Deshchytsia	Nadzwyczajny i Pełnomocny Ambasador Ukrainy w Rzeczypospolitej Polskiej; p.o. Ministra Spraw Zagranicznych Ukrainy (2014)
Artur Drzewicki	doktor, adiunkt w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.; prezes fundacji Forum Polityki Wschodniej
Robert Foks	doktor, wiceprezes fundacji Forum Polityki Wschodniej
Mirosław Habowski	doktor, adiunkt w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.
Przemysław Hankus	magister, doktorant w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.
Jarosław Jarząbek	doktor, adiunkt w Zakładzie Badań Wschodnich, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.
Oleksandr Lytvynenko	Profesor, Zastępca Sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy
Maciej Mróz	profesor, Kierownik Zakładu Polityki Zagranicznej RP, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.
Volodymyr Ohrysko	Dyrektor Centrum Studiów Rosyjskich; Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy (2007–2009)
Gregorij Perepelitsa	profesor, dyrektor Instytutu Polityki Zagranicznej Akademii Dyplomatycznej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ukrainy; wykładowca w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki
Marcin Sienkiewicz	doktor, adiunkt w Zakładzie Studiów nad Geopolityką, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.; prezes Dolnośląskiego Instytutu Studiów Energetycznych
Adrian Szumski	doktor, adiunkt w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.
Marcin Szydzisz	doktor, adiunkt w Zakładzie Polityki Zagranicznej RP, Instytut Studiów Międzynarodowych UW.
Mariusz Wojtan	doktor; niezależny ekspert

## ZAKŁAD POLITYKI ZAGRANICZNEJ RP ISM UWR.

Zakład działa od 2000 r. w ramach Instytutu Studiów Międzynarodowych UW. Do głównych obszarów badań prowadzonych przez jego kadre należą kwestie związane z szeroko rozumianą polityką zagraniczną i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz z jej wewnętrznymi i zewnętrznymi uwarunkowaniami. Aktywność naukowa i dydaktyczna jego pracowników koncentruje się wokół takich zagadnień, jak: główne kierunki polityki zagranicznej RP (Europa Środkowa i Wschodnia, Unia Europejska, stosunki bilateralne z Izraelem i RFN), jej koncepcje kształtowane przez poszczególne ośrodki myśli politycznej i ugrupowania parlamentarne oraz formy i sposoby jej wdrażania przez naczelne organy władzy państwowej i instytucje rządowe. W obszarze zainteresowań badawczych znajduje się również: polityka bezpieczeństwa Polski (uwarunkowania i mechanizmy jej realizacji), problematyka studiów strategicznych oraz szeroko pojęta polityka międzynarodowa, w tym kwestie związane z bezpieczeństwem i stosunkami narodowościowo-wyznaniowymi w Europie Środkowej i Wschodniej oraz na Bliskim Wschodzie.

Szczególny nacisk kładziony jest na badanie zagadnień związanych z funkcjonowaniem dyplomacji w wymiarze klasycznym (m.in. działalność polskiej służby dyplomatycznej i konsularnej) oraz społecznym (dyplomacja publiczna), jak również z aktywnością Polski w organizacjach międzynarodowych i międzyrządowych. Zakład odpowiedzialny jest również za przygotowanie oferty dydaktycznej i prowadzenie zajęć w ramach specjalności „dyplomatycznej”, realizowanej na kierunku „Stosunki Międzynarodowe”. W ich trakcie studenci uzyskują teoretyczną i praktyczną wiedzę z zakresu: prawa dyplomatycznego i konsularnego, organizacji i techniki służby zagranicznej, umów międzynarodowych, protokołu dyplomatycznego, prawa dyplomatycznego organizacji międzynarodowych, korespondencji dyplomatycznej oraz prawa rozstrzygania sporów międzynarodowych.

Zakład ściśle współpracuje z instytucjami i środowiskami naukowo-badawczym w takich krajach, jak: Białoruś, Chorwacja, Czechy, Federacja Rosyjska, Izrael, Litwa, Ukraina, Wielka Brytania i Włochy.

Kontakt:

ul. Koszarowa 3/21

51-149 Wrocław

[www.zpz.uni.wroc.pl](http://www.zpz.uni.wroc.pl)

## INSTYTUT STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH UWR. (ISM UWR.)

Od 1998 r. Instytut, początkowo jako Instytut Badań Niemcoznawczych i Europejskich UWr., prowadzi działalność naukową i dydaktyczną w zakresie szeroko rozumianych stosunków międzynarodowych oraz bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. Do głównych obszarów badań prowadzonych w jego ramach należą: integracja europejska, stosunki międzynarodowe na obszarze Europy Wschodniej i Azji, polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, problematyka państw niemieckiego obszaru językowego, komunikowanie międzynarodowe, dyplomacja publiczna, geopolityka oraz międzynarodowe stosunki gospodarcze i finansowe.

Kadra dydaktyczna Instytutu to zespół składający się z pracowników o ugruntowanej pozycji w środowisku badawczym oraz młodych, dynamicznych ludzi, stojących na początku swojej kariery naukowo-dydaktycznej. Uczestniczą oni w kilkudziesięciu międzynarodowych programach i projektach badawczych realizowanych na terenie Europy, Afryki, Azji i Ameryki Północnej, jak również ściśle współpracują zarówno z krajowymi, jak i zagranicznymi uczelniami, ośrodkami analityczno-badawczymi, instytucjami publicznymi i organizacjami pozarządowymi.

Instytut posiada ponad 50 umów o współpracy, podpisanych z uczelniami państw Unii Europejskiej w ramach programu Erasmus. Jednostka uczestniczy również w programie Erasmus Mundus oraz współpracuje z szeregiem uczelni partnerskich, między innymi z obszaru Białorusi, Chorwacji, Czech, Federacji Rosyjskiej, Gruzji oraz Ukrainy.

Obecnie Instytut Studiów Międzynarodowych UWr. kształci studentów na kierunkach: „stosunki międzynarodowe” (trzyletnie studia licencjackie i dwuletnie magisterskie), „bezpieczeństwo narodowe” (trzyletnie studia licencjackie) oraz „bezpieczeństwo międzynarodowe” (dwuletnie studia magisterskie). W Instytucie prowadzone są również anglojęzyczne studia magisterskie „Master Studies of International Relations”, których słuchaczami są między innymi studenci z Chin, Indii, Japonii, Peru, RPA, Tajwanu i Wielkiej Brytanii.

Kontakt:

ul. Koszarowa 3/21

51-149 Wrocław

Email: sekretariat.ism@uni.wroc.pl

www.ism.uni.wroc.pl

## FUNDACJA FORUM POLITYKI WSCHODNIEJ (FPW)

Fundacja Forum Polityki Wschodniej (FPW) jest polską organizacją pozarządową, o charakterze ośrodka naukowo-badawczego typu *think-tank*, zajmującą się zagadnieniami bieżących stosunków politycznych na obszarze państw byłego Związku Radzieckiego, w Europie Środkowo-Wschodniej oraz na Bałkanach. Działa od 2009 roku we Wrocławiu, zgodnie z decyzją Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Fabrycznej.

U podstaw jej powstania leży pragnienie zdobywania i upowszechniania wiedzy, która będzie mogła być wykorzystywana na rzecz lepszego zrozumienia sytuacji międzynarodowej na terenie Europy oraz pomoc animatorom polskiej polityki zagranicznej – politykom, liderom gospodarki, ludziom kultury, organizacjom pozarządowym, a także wszystkim innym zainteresowanym – w ich codziennej działalności.

Naczelnym celem działalności fundacji jest:

- Wspieranie i rozwijanie współpracy naukowej pomiędzy środowiskami naukowymi w Polsce oraz w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej;
- Kreowanie i realizowanie projektów naukowo-badawczych oraz edukacyjnych, dotyczących rozwoju społeczeństw państw Europy Środkowej i Wschodniej;
- Popularyzacja wiedzy na temat problematyki państw Europy Środkowej i Wschodniej;
- Prowadzenie działań na rzecz szeroko rozumianej integracji europejskiej oraz rozwijania kontaktów i współpracy między społeczeństwami państw europejskich.

FPW realizuje je między innymi poprzez:

- Inicjowanie, wspieranie oraz prowadzenie badań, jak również wykonywanie prognoz i analiz z zakresu problematyki stosunków międzynarodowych, politologii, ekonomii, historii oraz socjologii;
- Tworzenie i koordynację pracy zespołów analitycznych i ekspercko-doradczych;
- Współpracę ze środowiskami, organizacjami, instytucjami naukowymi, gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi w kraju i za granicą;
- Organizowanie seminariów, konferencji, wykładów eksperckich, warsztatów i podróży studyjnych.

Kontakt:

Email: [fpw@fpw.wroclaw.pl](mailto:fpw@fpw.wroclaw.pl)

[www.fpw.wroclaw.pl](http://www.fpw.wroclaw.pl)